

Ochrona Przyrody

Organ Państwowej Rady Ochrony Przyrody

Treść zeszytu 6-go:

Rozprawy: *Jan Gwalbert Paulikowski*: O prawie ochrony przyrody. — *S. Kulczyński, A. Kozikowski i T. Wilczyński*: Czarna Hora jako rezerwat przyrodniczy. — *Adam Wodziczko*: Ochrona pierwotnej szaty roślinnej na Pomorzu. — *B. Rydzewski, J. Kołodziejczyk i K. Karpowicz*: Świtez nowogródzka jako rezerwat przyrody. — *Aniela Kozłowska*: Rezerwat stepowy w Jaksicach, w ziemi Miechowskiej. — *S. Krzemieniewski*: Chomic w Krzywczycach pod Lwowem. — *Marjan Nowiński*: Las klasztorny pod Leżajskiem. — *Henryk Gąsiorowski*: Z naszych rezerwatów cisowych. — *Helena Szafranówna*: Łąki nad ujściem Piaśnicy. — Ochrona przyrody zagranicą. — Z naszych parków narodowych pogranicznych. — Część urzędowa. Korespondencje. — Wiadomości bieżące. —



La protection de la nature

Publication du Conseil pour la protection de la nature en Pologne.

Fascicule 6.

Sommaire

Mémoires: *J. G. Pawlikowski*: Lois sur la protection de la nature. — *S. Kulczyński, A. Kozikowski et T. Wilczyński*: Projet de réserve de la nature à Czarna Hora. — *A. Wodniczko*: Protection de la flore primitive de Poméranie. — *B. Rydzewski, J. Kotodziejczyk et K. Karpowicz*: Projet de réserve de la nature du lac Świtez. — *A. Kozłowska*: Réserve steppique à Jaksice, près Miechów. — *S. Krzemieniewski*: Chomicz à Krzywczyce, près Léopol. — *M. Nowiński*: Forêt «monacale» près Leżajsk. — *H. Gąsiorowski*: Nos réserves de forêts d'ifs. — *H. Szafranówna*: Prairies à l'embouchure de la Piaśnica. — La protection de la nature à l'étranger. — Nos parcs nationaux sur les frontières. — Partie officielle. — Correspondance. — Nouvelles courantes.

Jan Gwalbert Pawlikowski.

O prawie ochrony przyrody.

Wyobrażenia o istocie, znaczeniu i zakresie prawa ochrony przyrody, nie tylko wśród szerszego ogółu, który się tem wogóle mało interesuje, ale i pośród kół zainteresowanych, są bardzo niejasne a często błędne. Nie lepiej ma się rzecz nawet w kołach prawniczych, czemu nie można się dziwić, gdyż teoretyczny interes dla tej sprawy nie został jeszcze obudzony a w praktyce prawnicy nasi z ochroną przyrody się nie spotkali, gdyż właściwe ustawodawstwo ochronne w żadnym z dawnych trzech zaborów nie istniało. Nie miały go — w rozumieniu odrębnego działu prawa — nawet Prusy, które przecież w dziedzinie ochrony przyrody — i to już nie przez swoją naukę lub akcję społeczną ale wprost przez organa państwowe — tak wiele zdziałały i tak wybitną w światowym ruchu ochronnym odegrały rolę¹⁾. Ponieważ sprawa ustawodawstwa ochronnego staje się u nas aktualną, przeto rzucenie światła na tę sprawę jest rzeczą niezbędną. Pragnę to tutaj uczynić w krótkim zarysie.

I. Pojęcia wstępne.

Co należy rozumieć przez ochronę przyrody?

§ 1. Twory przyrody chronione bywają przez właściciela lub użytkownika, w jego własnym interesie, przed zniszczeniem lub uszkodzeniem przez osoby trzecie, i doznają opieki prawnej z tytułu prawa własności. Podlegają one jednak także opiece prawa nawet przeciw właścicielowi, dla względów interesu publicznego; w pierwszym rzędzie chodzi tu zazwyczaj o interes gospodarczy, ale także o interes zdrowia lub bezpieczeństwa publicznego, obrony państwa itp. W tem znaczeniu całe ustawy miewają charakter ochronny, lub mieszczą w sobie przynajmniej niektóre przepisy mające w tem znaczeniu ochronny charakter, że wymienimy ustawę

¹⁾ W wydawanych przez «Staatliche Stelle für Naturdenkmalpflege» rocznikach «Beiträge zur Naturdenkmalpflege» tom VII (wydany w końcu r. 1920, a obejmujący przeszło 300 stron) nosi tytuł: «Das Recht der Naturdenkmalpflege in Preussen, von dr. B. Wolff», zawiera jednak oprócz drobniejszych specjalnych ustaw regulujących pewne kwestje z ochroną przyrody związane, tylko excerpty z prawa pospolitego, o ile ono celom ochrony przyrody służyć może.

lasową, łowiecką, rybacką, ustawy o ochronie ptaków i innych zwierząt dla rolnictwa pożytecznych, a także ustawę górniczą, wodną, przepisy sanitarne o zanieczyszczeniu wód i powietrza i wiele innych. Tego rodzaju ochrona, znana i praktykowana oddawna we wszystkich ustawodawstwach, nie podpada jednak pod pojęcie «ochrony przyrody» we właściwym znaczeniu. Pojęcie to jest wytworem nowożytnym, a rozumie się przez nie chronienie przyrody dla niej samej, bez względu na jej wartości gospodarcze i użytkowe. Motywy tej ochrony są natury idealnej, a można je podzielić na grupy następujące:

1. Motyw przyrodniczo-naukowy,
2. Motyw historyczno-pamiątkowy,
3. Motyw estetyczno-krajobrazowy,
4. Motyw (niekoniecznie pokrywający się z motywem estetycznym) zachowania swoistych cech krajobrazu.

Przez «ochronę przyrody» we właściwym, ściślejszym znaczeniu, rozumiemy tedy ochronę dla motywów natury idealnej, niegospodarczej.

Co należy rozumieć przez prawo ochrony przyrody?

§ 2. Oczywiście jest rzeczą, że każdy właściciel jakiegoś tworu przyrody, może nim na podstawie swego prawa własności dowolnie rozporządzać, a zatem zniszczyć go lub chronić; do ochrony przeciwko osobom trzecim służą mu ustawy cywilne i karne, lub ustawy natury specjalnej, jak np. ustawy o ochronie własności polnej lub leśnej itp. O ile tedy ochrona opiera się na woli właściciela, ustaw specjalnych nie potrzebuje, (jakkolwiek pewne korektury w przepisach ustawodawstwa polspolitego na rzecz interesów ochrony przyrody będą wskazane).

Również w granicach prawa polspolitego twory przyrody mogą być chronione sposobem wykupna, zadzierżawienia lub nabycia pewnych praw rzeczowych, czy to przez państwo i związki samorządne, czy to przez stowarzyszenia zajmujące się ochroną przyrody, a to oczywiście w drodze swobodnej umowy.

Państwo, już to jako właściciel ziemi, już to jako przedsiębiorca (np. budowa dróg, regulacja rzek itp.), lub przy wykonywaniu pewnych zadań administracyjnych (np. komasacja), może w szerokiej mierze uwzględniać interesy ochrony przyrody. Podobnie przy udzielaniu koncesyj rozmaitego rodzaju, albo z tytułu swego prawa nadzoru, może państwo wpływać na przestrzeganie tych interesów. Wielokrotnie pozwoli mu też na to pewna, zawsze istniejąca, rozciągłość interpretacji rozmaitych ustaw. Wreszcie dla celów ochrony przyrody we właściwym, ściślejszym znaczeniu, wyzyskać się dają ustawy ochronne natury gospodarczej.

§ 3. Wynika stąd, że możliwość ochrony przyrody nie jest bynajmniej w całości uzależnioną od istnienia specjalnego ustawodawstwa ochronnego. Tam mianowicie, gdzie ochrona przyrody jest dobrowolną, wykonywaną ona może wyłącznie w ramach ustawodawstwa polspolitego, które co najwyżej pewnych korektur w jej interesie wymagać będzie. Dziedzina ustawodawstwa ochronnego zaczyna się tam, gdzie chodzi o umożliwienie ochrony przyrody niezależnie od woli właściciela (względnie posiadacza praw użytkowania), lub nawet wbrew jego woli. Tego rodzaju przepisy ochronne wejść mogą jednak do ustaw rozmaitego rodzaju, tak

że o «prawie ochrony przyrody» możnaby tu mówić tylko nie jako o osobnym, zamkniętym w sobie dziale prawa, ale jako o kompleksie postanowień w różnych działach prawa zawartych, o ile motywem ich jest ochrona przyrody. I rzeczywiście znaczna część tego, co byśmy «prawem ochrony przyrody» nazwać mogli, w tem się mieści. Można te przepisy zebrać oczywiście w pewną całość i poniekąd usystemizować celem przejrzystszego przedstawienia, o systemie jednak prawa ochrony przyrody, a tem mniej o jakimś odrębnym dziale ustawodawstwa, któryby całość ochrony przyrody w sobie zawierał, mówić nie można. Idea ochrony przyrody jest bowiem niejako solą, która wszystkie działy ustawodawstwa, zarówno jak całą administrację państwową zaprawiać powinna, jest zasadą moralną, motywem rozmaitych prawnych postanowień, i właśnie dlatego nie może być wyłącznie przedmiotem odrębnego działu ustawodawstwa, ani odrębnej gałęzi administracji.

§ 4. Oczywiście są i takie ustawy, których cała treść z motywów ochrony przyrody wypływa, — te więc zwykliśmy nazywać «ustawami ochronnymi». Ale trzeba pamiętać, że regulują one tylko pewne szczególne kwestje, że w nich się jednak nigdy cała treść ochrony przyrody wyczerpać nie może. Tu należą takie przepisy ustawodawcze, jak o ochronie pewnych gatunków zwierząt lub roślin, przepisy zakazujące zeszpecania krajobrazu przez nieostosowne budowle itp.

Ale spotykamy też ustawy, które noszą tytuł «ustaw o ochronie przyrody» (Naturschutzgesetze, Lois sur la protection des sites et monuments naturels, Lov om naturfredning itp.). Wbrew swemu tytułowi ustawy te nie obejmują bynajmniej — i objąć nie mogą — całej dziedziny ochrony przyrody; treścią ich jest zwykle wyłącznie ograniczenie indywidualnego prawa własności na poszczególnych przedmiotach «zaklasowanych» jako chronione, a to przez zakaz dokonywania jakichkolwiek zmian na tych przedmiotach bez specjalnego pozwolenia odpowiednich organów administracyjnych, przez ustanowienie «służebności administracyjnej», jeśli nie drogą dobrowolnej umowy to drogą przymusowego wykupna, — wreszcie przez uprawnienie państwa do zupełnego wywłaszczenia. — W ostatnich czasach są próby rozszerzenia ram ustaw noszących nazwę «ustaw o ochronie przyrody» i objęcia nimi, nie tylko jak dotychczas sprawy ograniczenia indywidualnego prawa własności, ale i innych spraw ochronnych, (tak np. ustawa niższo-austrjacka z dn. 3 lipca 1924 r., lub gdańska z dn. 6 lutego 1923 r.). Być może, że ten typ ustawodawczy upowszechni się, przemawiają za nim liczne względy, — nigdy jednak nie będzie można wszystkich spraw ochrony przyrody zamknąć w jednym ochronnym kodeksie czy ustawie. — W takim więc tylko rozumieniu mówić można o «prawie ochrony przyrody».

Jakie poza ustawodawstwem są zadania państwa w dziedzinie ochrony przyrody?

§ 5. Wyżej już wspomniano, że państwo, bądź jako właściciel wielkich obszarów ziemi, bądź przy wykonywaniu swych zadań administracyjnych, ma bardzo szerokie pole działania na rzecz ochrony przyrody. A tak samo, jak ustawodawstwo ochronne nie wyczerpuje się w jakichś tylko specjalnych ochronnych ustawach, tak też i wykonywanie ochrony nie jest sprawą jednej jakiejś tylko gałęzi

administracji, lecz przedstawia się jako pewien wskaźnik ideowy natury moralnej, który przy wykonywaniu wszystkich zadań administracyjnych uwzględnianym być powinien. Poza tem uwzględnianiem interesów ochrony przyrody na polu własnego działania, ma państwo jeszcze zadanie wychowawcze, kierownicze i pomocnicze w tej dziedzinie wobec społeczeństwa. Zakres tych zadań będzie różny, w miarę tego, czy społeczeństwo podejmie samo inicjatywę i wyłoni z siebie organizacje ochronie przyrody poświęcone, czy też trzeba je będzie do czasu przynajmniej w tem zadaniu zastąpić, a w każdym razie inicjatywę jego poprzeć i działaniu nadać jednolitość i kierunek. Z tych to względów staje przed państwem, niezależnie od wszelkiego ustawodawstwa specjalnego w dziedzinie ochrony przyrody, zadanie zorganizowania tej ochrony zarówno w dziedzinie własnych działań administracyjnych jak i w społeczeństwie, a zatem wytworzenia państwowych organów ochrony przyrody.

§ 6. Że państwowe organizacje ochrony przyrody mogą istnieć i działać niezależnie od wszelkiego specjalnego ustawodawstwa ochronnego, na to najlepszym przykładem są Prusy. Utworzyły one organ pod nazwą «Staatliche Stelle für Naturdenkmalpflege», który z jednej strony jest organem doradczym dla rządu we wszystkich sprawach ochrony przyrody dotyczących, z drugiej zaś organem propagandy, inicjatywy, fachowej porady i koordynacji usiłowań społeczeństwa. Działalność tej organizacji jest niezmiernie intensywna i owocna. Podobnie i gdzieindziej spotykamy wielokrotnie fakt utworzenia państwowej organizacji ochrony przyrody niezależnie od t. zw. materialnego prawodawstwa ochronnego. Toż samo stało się i w Polsce. Pierwotny zamiar rządu wprowadzenia w życie ochrony przyrody przez wydanie jak najbardziej wszechstronnej ochronnej ustawy, spotkał się z negatywną opinią zwołanej ankiety rzeczoznawców. Sprawę uznano za niedojrzałą do zrealizowania w tej formie i wyrażono zdanie, że należy zacząć od stworzenia organizacji ochronnej, a później dopiero przystąpić do rozbudowy prawa materialnego. W ten sposób z początkiem roku 1920 powstała «Państwowa Tymczasowa Komisja Ochrony Przyrody», która zorganizowała się i funkcjonowała do połowy r. 1925 na podstawie ułożonego przez siebie statutu, poczem uzyskała prawnie ustaloną organizację rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 10 czerwca 1925 r., pod nazwą «Państwowej Rady Ochrony Przyrody».

II. Państwowa organizacja ochrony przyrody.

(Prawo ustrojowe).

Jakiemu ministerstwu winny być przydzielone sprawy ochrony przyrody?

§ 7. Jak powiedzieliśmy, interesa ochrony przyrody w rozlicznych gałęziach administracji występują i przestrzegane być winny. Najczęściej ze sprawami ochrony przyrody spotyka się administracja rolnictwa i dóbr państwowych, tudzież administracja robót publicznych. Z tego powodu przydzielane bywają niekiedy sprawy ochrony przyrody do resortu odnośnych ministerstw, a zwłaszcza Ministerstwa Rolnictwa; przeważnie jednak, i z większą słusnością, poruczane one zostają Ministerstwu Oświaty. Ochrona przyrody nie jest bowiem sprawą gospodarczą, ale sprawą kulturalną, całkiem analogicznie do ochrony zabytków kultury i sztuki. Przydziele-

nie tego rodzaju spraw do gałęzi administracji gospodarczej, prowadzi do kolizji między interesami gospodarczymi a kulturalnymi, z której pierwsze z nich, jako przedstawiające się realniej, a choćby już dla samego gospodarczego kierunku sposobu myślenia w resorcie o gospodarczej naturze, zwykły odnosić zwycięstwo. Zresztą sprawy ochrony przyrody nie są związane jedynie z rolnictwem i leśnictwem, łowiectwem i rybactwem, lub z robotami publicznymi, — mogą one występować także w innych dziedzinach administracji, a tylko Ministerstwo Oświaty ma należytą legitymację do obrony interesów kulturalnych, gdziekolwiekby one i w jakiejkolwiek kombinacji z interesami innego rodzaju występowały.

§ 8. Ochrona przyrody może i musi być oddaną opiece jednego resortu administracji państwowej, ale z natury swojej nie może ona stanowić jakiejś odrębnej gałęzi administracji, jest raczej — jakśmy powiedzieli — ową solą, która całą administrację zaprawiać powinna. To właśnie uzasadnia najlepiej powołanie Ministerstwa Oświaty, jako opiekuna spraw kulturalnych, do opieki nad interesami ochrony przyrody, ale to zarówno wskazuje charakter, w jakim występować ma ta opieka w stosunku do rozmaitych dziedzin administracji. Prusy rozwiązały tę sprawę wzorowo: wszystkie ministerstwa, które wogóle z ochroną przyrody mogą mieć jakiś związek, ustanawiają w swem łonie referentów do spraw ochrony przyrody, referenci ci zaś stanowią łącznie «kuratorjum ochrony przyrody», zbierające się co pewien czas z inicjatywy i pod przewodnictwem Ministra Oświecenia, względnie jego zastępcy; fachowy organ doradczy Ministerstwa Oświaty dla spraw ochrony przyrody (kierownik Staatliche Stelle für Naturdenkmalpflege) przedstawia tutaj swe postulaty i propozycje.

Taką jest droga, którą idea ochrony przyrody przenika we wszystkie gałęzie administracji państwowej. Z drugiej strony oczywiście organizacja ochrony przyrody zwraca działalność swoją bezpośrednio lub pośrednio ku społeczeństwu.

§ 9. Wnioski z powyższego wywodu są więc następujące: na czele państwowej organizacji ochrony przyrody winno stać Ministerstwo Oświaty, i obok opieki nad sprawami ochrony przyrody w stosunku do społeczeństwa, przysługiwać mu winno prawo inicjatywy w tej dziedzinie we wszystkich gałęziach administracji państwowej. U nas sprawy ochrony przyrody przydzielono Ministerstwu Oświaty (w szczególności jego «Wydziałowi Nauki») rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 10 czerwca 1925 r. «w sprawie zmiany statutu organizacyjnego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego». Kompetencję tę określono bardzo ogólnikowo: «Wydział Nauki załatwia sprawy»... itd., «oraz sprawy ochrony przyrody». W ten sposób nie jest jeszcze załatwioną kwestja prawa inicjatywy Ministra W. R. i O. P. we wszystkich dziedzinach administracji i należałoby nieodzownie tę rzecz, na wzór «kuratorjum» pruskiego, wyraźnie unormować.

Ministerstwu Oświaty podlega państwowa organizacja ochrony przyrody.

Jakie są zadania państwowej organizacji ochronnej?

§ 10. Organizacja ta ma za zadanie: a) wyszukiwać twory przyrody (czy to poszczególne, czy ich zbiorowiska, czy całe przestrzenie ziemi), które na ochronę zasługują; — b) obmyślać sposoby ich zabezpieczenia; — c) prowadzić ich inwenta-

rze; — d) czuwać nad stanem przedmiotów chronionych i nad skutecznością ich zabezpieczenia; — e) wydawać opinie w sprawie zaklasowania do ochrony lub wyjęcia z pod ochrony, — w sprawie udzielania pozwoleń na zmiany w przedmiotach chronionych i t. p., — w sprawie rozciągnięcia ochrony na zagrożone gatunki roślin lub zwierząt, względnie uchylenia takiej ochrony i t. p.; — f) czuwać nad skutecznością ustaw ochronnych i sprawnością ich stosowania; — g) szerzyć w społeczeństwie propagandę idei ochrony przyrody, rozpowszechniać słowem i pismem znajomość jej zadań i sposobów, inicjować powstawanie społecznych organizacji ochronnych i utrzymywać z nimi stały kontakt, udzielać porady fachowej wszystkim interesowanym; — h) wypracowywać projekty ustaw i rozporządzeń dotyczących ochrony przyrody; — i) czuwać nad tem, aby akty ustawodawcze i rozporządzenia rządowe liczyły się z interesami ochrony przyrody i przedkładać w tym względzie opinie i wnioski.

Zakres wyliczonych tu zadań przedstawia postulat idealny. Odpowiada mu mniej więcej nasza organizacja państwowa. Gdzieindziej w rozmaitej mierze i zwykle tylko częściowo postulat ten bywa spełniany. Zależy to od ustroju organizacji ochronnej, która bywa bardzo różnaita.

Na jakich zasadach winna opierać się państwowa organizacja ochrony przyrody?

§ 11. Organa ochrony przyrody dzielić się winny na wykonawcze i doradcze. Organem wykonawczym jest podległy bezpośrednio Ministerstwu Oświaty urząd¹⁾. Jaka jest jego konstrukcja, czy jest to urząd osobny, czy wydział Ministerstwa itp., jest to rzeczą w zasadzie obojętną. Ponieważ załatwienie wielu spraw ochrony przyrody nie cierpi zwłoki, przeto naczelnik urzędu winien mieć pełne kwalifikacje naukowe i kompetencję załatwiania samoistnego tych spraw w razach nagłych. Ponieważ przymioty wymagane od naczelnika urzędu, to jest połączenie kwalifikacyj naukowych ze specjalną znajomością spraw ochrony przyrody i ze zdolnościami organizacyjnymi, sprężystością, umiejętnością obcowania z ludźmi i przekonywania ich, wyjątkowo tylko łączą się w jednym człowieku, prawdziwy zaś naukowiec zazwyczaj nie zechce oddać się wyłącznie zawodowi urzędniczemu, wynika stąd konieczność przystosowywania się do każdorazowych warunków, byle zapewnić sobie na tem stanowisku odpowiedniego człowieka. I tak w Prusiech organizacja Staatliche Stelle przystosowała się do osoby Conwentza, a ponieważ był on profesorem w Gdańsku, przeto centrala państwowej ochrony przyrody umiejscowioną została (zrazu przynajmniej) nie w Berlinie, lecz w Gdańsku. Podobnie u nas cen-

¹⁾ Dla uniknięcia nieporozumień trzeba zaznaczyć, że pojęcie «organu wykonawczego» jest względne. I tak u nas ów urząd, noszący tytuł «delegata Ministra W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody» jest w stosunku do «Rady Ochrony Przyrody», która ma funkcję doradczą, organem wykonawczym, jednakże właściwa egzekutywa należy do władz administracyjnych. § 2 ust. 2. rozp. R. M. z 10. VI, 1925: «...delegat donosi o każdym zagrożeniu lub naruszeniu przedmiotów ochronie poddanych lub na ochronę zasługujących, właściwym władzom administracyjnym. Jeżeli władze nie zgodzą się na jego wnioski, delegat przedstawia Ministrowi W. R. i O. P. wnioski do skłonienia ich do tego za pośrednictwem właściwej władzy naczelnej, względnie nadzorczej».

tralny organ ochrony przyrody znalazł siedzibę nie w Warszawie, lecz w Krakowie. Nie da się jednak zaprzeczyć, że gdy ostateczna decyzja należy prawie zawsze do ministra, i gdy przez jego ręce przechodzą memoranda do innych resortów administracji skierowane, oddalenie urzędu ochrony od siedziby Ministerstwa przedstawia różne niedogodności. W Prusiech, nawet wtedy gdy Staatliche Stelle przeniesiono już do Berlina, ustanowiony był w Ministerstwie Oświaty osobny referent dla spraw ochrony przyrody, który pilnował aby pisma Staatliche Stelle nie zalegały — jak się to dzieje niestety dotąd u nas — całymi miesiącami, przez co niejedna sprawa zaprzepaszczoną zostaje. Referent pruski jest prawnikiem i żądania urzędu ochronnego ubiera w odpowiednią formę prawną, nie wdając się w merytoryczną ocenę postulatów ochronnych, do czego niema kompetencji; (i pod tym względem bywa u nas inaczej!). W tym to kierunku niezbędna jest poprawa obecnej organizacji, jeśli najlepsze chęci, rzetelna wiedza i znojny trud ludzki nie mają iść na marne.

§ 12. Ponieważ sprawy ochrony przyrody dotyczą rozmaitych dziedzin i wymagają bardzo różnorodnego fachowego znanstwa, którego nie może posiadać jedna osoba, ponieważ dalej wymagają one znajomości rozmaitych stron kraju, przeto do pomocy organowi wykonawczemu winno być przydzielone ciało kolegjalne, złożone z rozmaitych fachowców, a równocześnie z ludzi z rozmaitych stron kraju pochodzących: Rada Ochrony Przyrody. W Radzie tej powinni nadto brać udział delegaci wszystkich w ochronie przyrody zainteresowanych ministerstw, przyczem jest rzeczą pożądaną, aby delegaci ci nie byli wysłannikami przygodnymi, dla których ochrona przyrody byłaby może zupełną nowością, ale stałymi referentami dla spraw ochrony przyrody w swoim ministerstwie. Potrzeba takiej Rady uzasadnia się ponadto jeszcze względami na organizację prowincjonalną, gdyż członkowie Rady są równocześnie działaczami prowincjonalnymi. Na Radę przynoszą oni znajomość tych prowincjonalnych stosunków, a odwrotnie na prowincję przynoszą z Rady szerszy pogląd, owoce różnorodnego doświadczenia i tendencję do ujednostajnienia metod działania. Zjazdy Rady odbywać się winny co najmniej raz do roku. Jest dalej pożądanem, aby kilku członków Rady, zamieszkałych w siedzibie naczelnika urzędu ochronnego, stanowiło stały Wydział doradczy u jego boku, służący mu fachową pomocą i dzielący z nim wobec Rady odpowiedzialność.

§ 13. Poza temi organami centralnemi niezbędne są organa prowincjonalne. Nie jest bowiem rzeczą możliwą przejrzeć z jednego miejsca liczne i różnorodne potrzeby kraju, jak również nie jest możliwą z oddalenia należyta ewidencja i kontrola przedmiotów chronionych i środków celem ochrony zastosowanych. Organizacje prowincjonalne mogłyby być stworzone na modłę organizacji centralnej i składać się tak samo z organów wykonawczych i doradczych; organizacja taka jednak jest zbyt kosztowną i bynajmniej nie konieczną. O ile bowiem istnieją na prowincji organy, które mają możność obserwowania stanu przedmiotów chronionych i znoszenia się w tej sprawie z centralą, to zupełnie zbędnem jest istnienie odrębnego organu wykonawczego, gdyż właściwa egzekutywa pozostaje i tak w rękach ogólnych władz administracyjnych («administracji politycznej»). Natomiast możność takiej obserwacji i kontroli przez organa bezpośrednio od organizacji ochronnej zawisłe, jest nieodzowną. Nie trzeba sobie tylko wyobrażać, że do wszystkiego potrzebny

jest urzędnik, ale trzeba się oprzeć na żywiołach społecznych. U nas istnieje instytucja «delegatów Rady Ochrony Przyrody», którzy żadnego charakteru urzędowego nie mają, a instytucja ta jest zupełnie wystarczającą. Jednakowoż tak samo jak urząd centralny nie może się obejść bez kolegialnego ciała doradczego, podobnież i w organizacji prowincjonalnej jednostka, pozostawiona sama sobie, staje się bezradną i bezsilną. Ciało kolegialne dopiero przynosi z sobą fachową znajomość rozmaitych dziedzin, znajomość różnych okolic i stosunków. Oczywiście jednak tego rodzaju kolegia mogą powstawać tylko tam, gdzie jest odpowiedni dobór ludzi fachowych, — dlatego to Tymczasowa Komisja Ochrony Przyrody stworzyła była takie kolegia pod nazwą «Kuratorjów ochrony przyrody», na razie tylko po miastach uniwersyteckich. Delegaci po za temi miejscowościami mieli sposobność komunikowania się nietylko z centralą, ale z bliższymi sobie «kuratorjami».

§ 14. Z tego co dotąd powiedziano wyprowadzić można dwie zasady organizacyjne: 1) zasadę decentralizacji w rozumieniu rozgałęzienia organizacji i przeniknięcia nią całego terytorjum państwa (kuratorja i delegaci), przy jednoczesnem zcentralizowaniu funkcyj kierowniczych (centrala złożona z Urzędu i Rady), — 2) zasadę kolegialności, obowiązującą — aby tak rzec — w ośrodkach mózgowych tego ustroju, przyczem wyróżnić trzeba ośrodek główny (Rada O. P.) i ośrodki poboczne, pomocnicze, funkcjonujące w centrach drugorzędnych (prowincjonalne Kuratorja). Do tych dwóch przystępuje zasada 3-cia: zasada zespolenia akcji państwowej z samorządną akcją społeczną. Związek ze społeczeństwem nawiązany już jest przez współdziałanie w organizacji państwowej żywiołów nieurzędniczych. Ponadto jednak do zadań państwowej organizacji zaliczono inicjowanie stowarzyszeń ochronie przyrody poświęconych, względnie nakłanianie stowarzyszeń o odmiennym zakresie działania do włączenia w ten zakres także ochrony przyrody; stowarzyszenia już istniejące wciąga się wielokrotnie do bezpośredniej współpracy z organizacją państwową przez udzielenie im «delegatury zbiorowej». Tak np. Sekcja Ochrony Tatr Pol. Tow. Tatrzańskiego uzyskała delegaturę państwowej organizacji ochrony przyrody na teren Tatr. Nie można chyba znaleźć ściślejszego i idealniejszego zespolenia akcji państwowej ze społeczną. — Kuratorja istniejące w pierwotnej organizacji miały polecenie tworzenia t. zw. «Rad kuratoryjnych». Były to zgromadzenia ludzi mających jakąkolwiek styczność ze sferą interesów ochrony przyrody, fachowców rozmaitego rodzaju, reprezentantów stowarzyszeń, szkolnictwa itp., celem zainteresowania ich sprawami ochrony, omówienia rozmaitych kwestyj z tej dziedziny, dania inicjatywy w rozmaitych kierunkach. — Rozporządzenie Rady Ministrów z 10. VI, 1925 r. «o trybie załatwiania spraw ochrony przyrody» zmienia zasadniczo pierwotną organizację prowincjonalną, znosząc zarówno Kuratorja jak i Rady kuratoryjne. Na to miejsce wchodzi przepisy § 10 rozporządzenia: «W celu propagandy idei ochrony, zespolenia i ujednostajnienia poczynań społecznych w tej dziedzinie, związaną takich poczynań z równoległą akcją organów państwowych, tudzież informowania delegatów Państwowej Rady Ochrony Przyrody w sprawach ochrony przyrody, może Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, po wysłuchaniu opinii Rady i swego Delegata do spraw ochrony przyrody, powoływać do życia dla pewnych obszarów Komitety Ochrony Przyrody, złożone z delegatów Państwowej

Rady Ochrony Przyrody, przedstawiciele władz i urzędów państwowych i samorządowych, przedstawiciele stowarzyszeń zajmujących się ochroną przyrody, wreszcie odpowiednio ukwalifikowanych osób prywatnych». — ...«Komitety te mogą wyłonić z siebie Wydziały, złożone z kilku osób»... — «Komitetowi przewodniczy osoba wyznaczona w tym celu przez Ministra W. R. i O. P.». — Zasada kolegialności w organizacji prowincjonalnej została zachwiana; ocala ją postanowienie ustępu drugiego, powołanego paragrafu, dopuszczające wyłonienia z łona Komitetów stałych Wydziałów, któreby mogły funkcjonować jako ciało doradcze przy boku delegata Rady. W ten sposób «Wydziały» wchodziłyby w miejsce Kuratorów, «Komitety» w miejsce Rad kuratorskich. Kiedy jednak pierwotne Kuratoria, mianowane przez Ministra i złożone z ludzi fachowych, powoływały do życia rodzaj sejmików postulatowych w postaci Rad kuratorskich, obecnie odwrotnie owe sejmiki postulatowe, zwane teraz Komitetami prowincjonalnymi, mają wyłonić drogą wyborów stały kolegialny organ fachowy. Jest to, oczywiście, zasadnicze wypaczenie pierwotnej idei, tak że tylko odpowiednia polityka przy składaniu Komitetów i przeprowadzaniu w nich wyboru Wydziałów, może zapewnić tym Wydziałom skład odpowiedni. Rada O. P., na zjeździe swoim w Warszawie w grudniu 1925 r., uchwaliła przedstawić Ministrowi W. R. i O. P. potrzebę zmiany tych przepisów.

Podobnież zniósł rozporządzenie z 10. VI 1925 r. istniejącą dotąd instytucję «korespondentów». Miała ona na celu nawiązanie i utrzymywanie stałego kontaktu z ludźmi interesującymi się sprawami ochrony, otrzymywanie od nich wiadomości o stosunkach lokalnych i użycie ich wielokrotnie jako pionierów idei lub inicjatorów akcji społecznej. Jednakowoż nic nie stoi, jak się zdaje, na przeszkodzie temu, aby ta instytucja, mimo pominięcia jej w rozporządzeniu, trwała dalej, ewentualnie zaaprobowaną była wyraźnie w rozporządzeniu wykonawczem Ministra W. R. i O. P.

§ 15. Sprawa państwowej organizacji ochrony przyrody bywa w różnych państwach oczywiście rozmaicie rozwiązywaną, rozmaicie też przedstawia się urzeczywistnienie tych trzech jej zasadniczych postulatów, któreśmy wyżej wskazali. Tak np. w kantonie Berneńskim «wykonywanie ochrony należy do Rady Rządzącej, czynności przygotowawcze spełnia Dyrekcja lasów». Podobnież w Hesji organem ochrony są urzędy administracji leśnej. O udziale żywołów społecznych w obu wypadkach niema mowy. Odwrotnie w Szwecji naczelnym organem ochronnym jest Akademia Umiejętności, w Badenji stowarzyszenie Landesverein für Naturkunde und Naturschutz. W Austrii Niższej sprawy ochrony powierzone są powiatowym organom administracji politycznej, które zasięgają rady krajowego oddziału Związkowego Urzędu ochrony pomników (Bundesdenkmalamt). W Oldenburgu ustanowieni są konserwatorowie, Rada Pomników jest tylko organem doradczym dla konserwatorów. We Francji istnieje kolegialna organizacja prowincjonalna, a kolegia złożone są z żywołów urzędniczych i społecznych, brak jednak organizacji centralnej. W Belgii istniała od r. 1835 Komisja ochrony pomników jako organ centralny i jedyny; dopiero w r. 1860 ustanowiono organa prowincjonalne pod nazwą korespondentów Komisji. W całym szeregu państw połączoną jest w jedno organizacja ochrony przyrody z organizacją ochrony pomników sztuki i kultury, a wzajemny stosunek obu

tych działów ochrony w obrębie wspólnej organizacji jest rozmaity. — Chcąc ocenić wartość danej organizacji, trzeba jednak mieć zawsze na oku stosunki danego kraju. Przytem dla zrozumienia istoty pewnej organizacji nie wystarcza litera ustawy czy rozporządzenia; trzeba wglądać w stosunki faktyczne. Tak np. w Prusiech organizacja centralna «Staatliche Stelle für Naturdenkmalpflege» jest napozór niekolegjalna; faktycznie jednak jest inaczej. Co roku naczelnik państwowego urzędu ochronnego zaprasza kierowników organizacji prowincjonalnych, reprezentantów stowarzyszeń ochrony swojszczyzny (Heimatsschutzvereine), których gęsta sieć kraj pokrywa, i wreszcie inne osoby, wedle własnego uznania, na t. zw. «Tagungen», i składa przed nimi sprawozdanie z działalności swojej, tudzież poddaje to sprawozdanie dyskusji; omawiane są sprawy i postulaty ochrony przyrody w rozmaitych okolicach kraju, wygłaszane i dyskutowane referaty. Jest to zatem zupełna analogja do naszej Państwowej Rady Ochrony Przyrody, różnica zaś zawarunkowana jest faktem, że w Prusiech rozwinięta jest już szeroko akcja społeczna, u nas zaś dotąd nie istnieje. Organizacja prowincjonalna podobna jest w Prusiech do naszej. Istnieją mianowicie tak samo Komitety ochrony przyrody różnego stopnia, prowincjonalne, okręgowe, powiatowe i gminne, zakładane wedle możności i potrzeby. Ale daleko większe znaczenie mają tu żywioly urzędnicze; na czele Komitetów stoją zwyczajnie naczelnicy władz administracyjnych. Sprawy bieżące prowadzi «der Geschäftsführer», odpowiadający naszemu delegatowi, któremu do boku przydanych jest kilka osób, co odpowiada naszym Wydziałom. W Belgji «korespondenci», odpowiadający naszym delegatom, nie mają u boku ciała kolegjalnego, natomiast zjeżdżają się co miesiąc na wspólne narady.

III. Prawo materialne ochrony przyrody.

Zakres materialnego prawa ochrony przyrody.

§ 16. Z tego cośmy powiedzieli, że ochrona przyrody nie może być jedną jakąś osobną gałęzią administracji, ale że jej idea wszystkie gałęzie administracji przenikać powinna, wynika, że tak samo ma się rzecz z ustawodawstwem. Idea ochrony przyrody znachodzi swój wyraz w ustawach najrozmaitszego rodzaju, tak że powinniśmy raczej mówić o przepisach ochronnych w obrębie ogólnego ustawodawstwa, a nie o osobnem prawie ochronnem. To co oznaczamy tem mianem dotyczy pewnej tylko części przepisów ochronnych, które nie mieszczą się dobrze w ramach innych gałęzi ustawodawstwa i mając cechę pewnej samoistości, wydzielone są w odrębne ustawy pod nazwą «ustaw o ochronie przyrody». Takie to wnikanie idei ochrony przyrody w rozmaite gałęzie administracji i ustawodawstwa objaśnimy przykładem. Dajmy na to, że chodzi o sprawę komasacji. Minister rolnictwa, któremu ta sprawa podlega, może w pewnym poszczególnym przypadku zarządzić w interesie ochrony przyrody pewne modyfikacje planu komasacyjnego. Może on jednak także wydać rozporządzenie natury ogólnej, które zobowiązuje organa komasację przeprowadzające do uwzględnienia pewnych zasad, ochronę przyrody mających na celu. A wreszcie, po trzecie, już sama ustawa komasacyjna może takie zasady zawierać. Tak samo ma się rzecz zarówno w administracji jak ustawodawstwie

drogowem, leśnem, wodnem, górniczem, budowlanem i t. d. W miarę rozszerzania się idei ochrony przyrody coraz to częściej wchodzą do ustaw najróżniejszych postanowienia natury ochronnej. Mogą też istnieć w poszczególnych gałęziach ustawodawstwa całe osobne ustawy mające specjalnie ochronę przyrody na względzie. Do takich należą np. t. zw. Verunstaltungsgesätze, istniejące w Prusiech, Saksonji i innych krajach niemieckich. Są to ustawy mające na celu taką modyfikację przepisów budowlanych, któraby pozwałała na ochronę krajobrazu przed zeszpeceniem przez nieprzystosowane do otoczenia budynki. W tych wypadkach nie można powiedzieć czy dana ustawa należy do kategorii ustaw budowlanych, czy też ustaw o ochronie przyrody; najlepszy dowód, że ochrona przyrody nie stanowi osobnej gałęzi ustawodawstwa.

Ale przejdźmy teraz do tej kategorii ustaw, które wyodrębniają się w grupę osobną, pod specjalną nazwą «ustaw o ochronie przyrody». Cechą charakterystyczną zawartych tu przepisów jest ograniczenie prawa własności. Motywem takiego ograniczenia jest rozszerzenie pojęcia interesu publicznego na utrzymanie i zachowanie pewnych tworów przyrody. Natura tego interesu publicznego może być rozmaita, a mianowicie może to być wzgląd na potrzeby nauki, na zachowanie piękna, czy też swoistych cech krajobrazu, lub na zachowanie wartości pamiątkowych i historycznych, tkwiących w pewnych tworach przyrody. Te wartości związane być mogą z tworami przyrody rozmaitego rodzaju: z poszczególnymi tworami natury żywej i martwej, z ich zbiorowiskami lokalnymi, z ich gatunkami, wreszcie z całymi przestrzeniami ziemi z całą ich naturą żywą i martwą.

Dwa rodzaje ograniczenia własności w interesie ochrony: 1) ochrona gatunkowa, 2) ochrona indywidualna.

§ 17. Własność, w której pojęciu leży dowolne rozporządzanie jej przedmiotem, ograniczaną bywa w prawie współczesnem rozmaitemi względami interesu publicznego, w ten sposób że pojęcie jej, więc zakres dowolnego rozporządzania, zostaje ścieśnione przez ogólną normę prawną; można tedy określić własność jako prawo dowolnego rozporządzania przedmiotem w granicach przez wzgląd na interes publiczny zakreślonych ustawą. Jeśli chodzi o ochronę pewnych gatunków tworów przyrody, («ochrona gatunkowa»), to można to uczynić przez taką ogólną normę prawną, ograniczającą przedmiotowy zakres prawa własności. Jeśli więc np. z prawa własności (o ile specjalną normą nie jest ograniczone) wynika, że na własnym gruncie można zrywać rośliny, lub łowić zwierzęta tam się znajdujące, to wolność tę może ograniczyć zasadniczo powszechnie obowiązujący przepis, że z pod tego prawa takie to rośliny lub zwierzęta są wyjęte.

Własność jednakowoż może być ograniczona w inny jeszcze sposób. Prawo współczesne przewiduje mianowicie wypadki, gdzie w interesie publicznym może nastąpić wywłaszczenie, przez które rozumiemy albo zupełne odjęcie prawa własności, albo częściowe jego ograniczenie. Tutaj źródłem ograniczenia własności nie jest już ogólna norma prawna, ale specjalny akt ustawodawczy, względnie administracyjny, stosujący się do pewnej tylko szczególnej własności indywidualnej; jest to więc ograniczenie już nie «przedmiotowe» ale «podmiotowe». Podczas gdy ogra-

niczenie przedmiotowe dotyczy samego zakresu przedmiotowego prawa własności, ograniczenie podmiotowe jest zarządzeniem wyjątkowym, zwróconem przeciw jednostce i jej prawu i w pojęciu współczesnej kultury może być dokonaniem tylko dla ważnych względów interesu publicznego i za zupełnem odszkodowaniem.

Ochrona gatunkowa.

§ 18. Ochrona gatunkowa może się odnosić zasadniczo tak do tworów przyrody żywej jak martwej, pospolicie jednak mamy tu do czynienia tylko z ochroną zwierząt lub roślin. Zwierzęta, (mówimy tu tylko o zwierzętach dziko żyjących) dzielą się zwykle pod względem prawnym¹⁾ na dwie kategorie: zwierzęta łowne i nielowne. Zwierzęta łowne są to zwierzęta, które są przedmiotem łowiectwa, i które jako takie przedstawiają wartość gospodarczą. Z tego względu ustawy łowieckie określają prawo łowienia i biorą te zwierzęta w ochronę przed przeciwnym gospodarczym interesom wytepieniem. Wszystkie inne zwierzęta, którym nie przyznano charakteru łownego, ochronie tego rodzaju nie podlegają²⁾. Taka ochrona łowiecka datuje się oddawna. W nowszych już czasach wydzielono z pomiędzy zwierząt «nielownych» (więc niechronionych) pewną kategorię, kategorię t. zw. «zwierząt pożytecznych», którą ze względu na użytek jaki przynosi rolnictwu, poddano ochronie specjalnymi ustawami. Za zwierzęta takie uznano przede wszystkim pewne rodzaje ptaków, i stąd takie ustawy noszą pospolicie nazwę «ustaw o ochronie ptaków».

§ 19. Zarówno ochrona łowiecka jak ochrona zwierząt (w szczególności ptaków) «pożytecznych» nie ma nic wspólnego z ochroną wykonywaną w imię idei ochrony przyrody we właściwym znaczeniu. Ochrona bowiem motywowaną jest w tych wypadkach gospodarczą użytecznością zwierzęcia, podczas gdy «ochrona przyrody» we właściwym znaczeniu nie ma żadnych celów gospodarczych na względzie; motywy jej są motywami natury czysto idealnej, jakkolwiek oczywistą jest rzeczą, że musi się ona liczyć także z gospodarczymi potrzebami życia. Zasadą jej jest, że żadne wogóle zwierzę (wyłączając chyba zupełnie niewątpliwe i bardzo natretnie szkodniki) nie powinno być doszczętnie wytepienie, a tylko, jeśli względy go-

¹⁾ Mówiąc wogóle o «prawie zwierząt» należałoby tu jeszcze wymienić przepisy policyjno-karne przeciwko dręczeniu zwierząt. Cięższe wypadki takich wykroczeń powinny znaleźć miejsce w kodeksie karnym.

²⁾ Terminologia dzieląca zwierzęta na łowne i nielowne, jest nieco niejasna i prowadzić może do nieporozumień. Zdawałoby się, że zwierzętami łownymi są te, które łowić wolno, nielownymi zaś te, których łowić nie wolno, a zatem chronione; tymczasem rzecz się ma odwrotnie. Zwierzęta łowne bowiem podlegają względami gospodarczymi motywowanej ochronie, zwierzęta nielowne zaś są wszelkiej ochrony pozbawione. Dlatego właściwszą byłaby terminologia: zwierzęta łowieckie i nielowieckie. — Różnica stosunku prawnego zwierząt łownych i nielownych w tem co powiedziano jeszcze się jednak nie wyczerpuje. Niektóre ustawy (cywilne i łowieckie) uznają wszelkie zwierzęta dzikie za przynależność gruntu, na którym się znajdują, za należące zatem do właściciela gruntu; (stąd ten paradoks, że idąc za stosunkiem prawnym nieruchomości do której przynależą, same są «nieruchomością», z chwilą zaś gdy zostały zabite, stosunek przynależności ustaje i stają się «ruchomością»). Cały szereg ustawodawstw uznaje jednak zwierzęta dzikie za rzecz niczyją, z tem że co do zwierząt «łownych» prawo zawłaszczenia jest przywilejem właściciela gruntu. Z czego wynika, że zwierzęta dzikie nie uznane za łowne, nawet tej opieki są pozbawione, któraby im przysługiwała z mocy faktu, że są przedmiotem własności.

spodarcze tego w pewnym miejscu i czasie wymagają, w pewnych granicach przetrzebione. Zresztą pojęcie szkodników współczesna nauka bardzo zmodyfikowała. Zredukowała ona niezmiernie kategorię szkodników bezwzględnych, a większość t. zw. «szkodników» albo zaliczyła do szkodników względnych, które z jednej strony przynoszą szkodę a z drugiej pożytek, albo do szkodników okolicznościowych, które tylko w pewnych okolicznościach stają się szkodliwymi. Nad kwestją tą jednak zastrzymać się tutaj nie możemy. Treść prawna tego stanu rzeczy jest ta, że współczesna «ochrona przyrody» we właściwym znaczeniu wychodzi poza ramy dawniejszego ustawodawstwa, żądając ochrony zwierząt bez względu na ich wartość gospodarczą, dla motywów idealnej natury.

§ 20. Z tego to charakteru ochrony wynika, że musi ona być poddaną galezi administracji, której zadaniem jest opieka nad sprawami niegospodarczymi lecz kulturalnymi, a zatem tej galezi administracji, której wogóle ochrona przyrody jest przydzielona: Ministerstwu Oświecenia i jego organom. Nie da się jednak zaprzeczyć, że między ochroną zwierząt w tym idealnym rozumieniu a ochroną natury gospodarczej istnieje związek i że z tego powodu powstaje kwestja granic kompetencyjnych między Ministerstwem Oświecenia a Ministerstwem Rolnictwa, do którego zakresu należy ustawa łowiecka i ustawy o ochronie «zwierząt pożytecznych». W zasadzie jest rzeczą drugorzędnego znaczenia czy rozmaite rodzaje ochrony mają znaleźć swój wyraz w jednej, czy w odrębnych ustawach, być może nawet, że pewne względy przemawiałyby za jednolitą ustawą o ochronie zwierząt. W każdym razie jednakowoż, jeśli względy kulturalne mają być należycie zastąpione, prawo inicjatywy i współdziałania Ministerstwa Oświecenia w tej dziedzinie musi być zapewnione.

§ 21. Ochrona zwierząt jako dział właściwej ochrony przyrody ma swoje analogje w ochronie zwierząt ustanawianej w interesie gospodarczym; sposoby ochrony są w obu wypadkach te same, i poza wspomnianym wyżej problemem kompetencji nie następują tu żadne szczególne problemy prawne. Charakter tej ochrony gatunkowej wyklucza najważniejszy szkopuł ustawodawstwa ochronnego, odszkodowanie. Może wprawdzie zajść wypadek, że przez wprowadzenie ochrony pewnego gatunku dotknięte zostaną pewne gałęzie zarobkowania, jednakowoż zarządzenie temu jest sprawą polityki gospodarczej a niema tu mowy o odszkodowaniu indywidualnym z powodu naruszenia podmiotowego prawa własności.

Ochrona zwierząt w rozumieniu niegospodarczym nie stworzyła nowego typu ustaw, zmodyfikowała tylko formy dawniejsze. Pomieściła się tedy albo w zmodernizowanych ustawach łowieckich, albo ujawniła się w ustawach o ochronie zwierząt, różniących się od dawniejszych ustaw skreśleniem wymogu «pożyteczności», co pod względem formalnym miało ten skutek, że w miejsce pozytywnego wyliczenia zwierząt chronionych, wymieniono tylko zwierzęta uznane za szkodliwe i z tego powodu ochrony pozbawione. W szczególności odnosi się to do ptaków; co do innych zwierząt przeważa jeszcze pozytywne wyliczenie gatunków chronionych. Za przykład wydzielenia przepisów ochronnych dla zwierząt nielownych w osobną ustawę może służyć niemiecka Vogelschutzgesetz z r. 1908, za przykład włączenia materji o ochronie zwierząt nielownych w ustawę łowiecką ustawa Związku Szwajcarskiego z 10 czerwca 1925 r.

§ 22. Co do sposobów ochrony, to nie różnią się one w zasadzie od znanych dotąd w ustawach ochronnych natury gospodarczej. Przepisanym więc bywa podobnie jak dla zwierząt łownych czas ochronny, rozciągający się dla niektórych gatunków na rok cały, — wydane są zakazy niszczenia gniazd, wybierania jaj i piskląt, używania pewnych sposobów łowienia, łowienia w nocy i w dnie świąteczne, itp., — nabywania i sprzedawania chronionych zwierząt. Należą tu dalej postanowienia o zakładaniu rezerwatów i azylów zwierzęcych; ustawa szwajcarska z 1925 r. obowiązuje kantony do zakładania takich rezerwatów, przyczem Związek ponosi połowę kosztów. Również w razie podjęcia przez kantony pewnych pozytywnych środków mających na celu rozmnażanie się ptaków, jak np. zakładanie «gajów ptasich», sztucznych gniazd, poideł, miejsc podżywiania i t. p., ustawa Związkowa zapowiada przyjsie z pomocą; Związek przyczynia się też do pokrycia szkód wyrządzonych przez zwierzynę żyjącą w rezerwach.

Również znane ustawom łowieckim środki tego rodzaju, jak czasowe i lokalne zaostrenie zakazu (np. wykluczenie polowania na pewien okres w wypadkach gdzie zwierzostan jest bardzo przeredzony), albo odwrotnie dozwole nie odstrzału poza ramami ustawą normalnie dozwolonemi, bywają tu stosowane. Ustawy o ochronie przyrody muszą pozostawić władzom administracyjnym (Ministerstwu Oświecenia w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa, a w pewnych granicach nawet władzom prowincjonalnym) szeroką swobodę w ustanawianiu lub znoszeniu ochrony. Zwierzęta, które z reguły są chronione, mogą się lokalnie tak bardzo rozmnożyć, że stają się nieznośnemi szkodnikami, (np. wróble, gawrony i i.), — przeciwnie inne zwierzęta, które ochronie z reguły nie podlegają, bądź to że im niebezpieczeństwo wytepienia nie zagraża, bądź to że występując w większej ilości wyrządzają rozmaite szkody, w pewnych wypadkach lokalnie i czasowo winny być wzięte w ochronę, gdyż inaczej mogłyby uleść zupełnemu wytepieniu. Tak np. w ostatnich czasach chronionym bywa wielokrotnie puhacz, uważany powszechnie za szkodnika i którego niektóre ustawy łowieckie wprost tępić nakazują; podobnie wiele innych t. zw. «szkodników», jak orły, czaple, niedźwiedzie, lisy, wydry i inne. Tendencja do zapewnienia przepisom ochronnym należytej giętkości ujawnia się we wszystkich ustawodawstwach coraz wyraźniej w postaci pozostawienia władzom administracyjnym szerokiej swobody w ustanawianiu, rozszerzaniu i zacieśnianiu ochrony. Występuje to w sposób szczególnie charakterystyczny tam, gdzie wydane zostają ustawy mające charakter nowel do ustaw dawniejszych, a mające na celu zastąpienie większą giętkością dotychczasowej ich stężalności. Tak np. ustawa bawarska z 6 lipca 1908 r. wprowadza do ustawy policyjno-karnej z r. 1871 upoważnienie dla władz administracyjnych do wydawania rozporządzeń o ochronie zwierząt i roślin, tudzież przeciw zeszpecaniu krajobrazu szyldami reklamowemi. Z tej samej tendencji zrodziła się ustawa pruska z 8 lipca 1920 r., zmieniająca § 34 dotychczasowej ustawy o policji polnej i leśnej z r. 1880. Ustawa ta brzmi: «Właściwi Ministrowie i podległe im władze policyjne mają prawo wydawać zarządzenia w sprawie ochrony gatunków roślin i zwierząt, rezerwatów przyrodniczych, jak również w sprawie tępienia szkodliwych roślin i zwierząt, dotyczące również przybrzeża (sztrandu) i przybrzeżnego morza». Na podstawie tej ustawy ministrowie oświaty

i rolnictwa wydali łącznie rozporządzenie z 26 lipca 1921, normujące ochronę roślin i zwierząt i zawierające spisy gatunków chronionych. Za tym przykładem poszły już niektóre inne kraje Rzeszy. Z tej potrzeby giętkości przepisów ochronnych wynika, że mieszczą się one zwyczajnie w «rozporządzeniach»; ustawa zawiera tylko upoważnienie do wydawania takich rozporządzeń i co najwyżej jakieś przepisy ramowe.

W przepisach o ochronie zwierząt wreszcie bardzo ważną jest rzeczą należyte unormowanie sankcyj karnych, gdyż lekkie kary zwyczajnie nie odstraszą, a przy ustanowieniu szerokich granic w wymiarze kary bardzo często spotkać się można z faktem małego zrozumienia karygodności czynu u sędziów i stosowania przeto wymiarów możliwie najniższych. To samo dotyczy przepisów o ochronie roślin.

§ 23. Ochrona roślin znalazła swój pierwszy wyraz w ustawach lasowych, a po części także w ustawach o ochronie własności polnej i leśnej. Przepisy w nich zawarte opierają się na motywach gospodarczych, niemniej dają się one wyzyskać i dla ochrony przyrody we właściwym, niegospodarczym znaczeniu. A podobnie jak w nowsze ustawy łowieckie przenika idea ochrony przyrody i biorą one w opiekę zwierzęta już także niezależnie od motywów wyłącznie gospodarczych, tak też dzieje się i z temi ustawami. Toż np. ochrona roślin i zwierząt w Prusiech opiera się obecnie na zmodernizowanej ustawie o ochronie własności polnej i leśnej; (ust. z 8 lipca 1920 r., o której wyżej była mowa). Oczywiście ochrona roślin, najczęściej łącznie z ochroną zwierząt, traktowaną bywa także w osobnych, tej wyłącznie materji poświęconych ustawach i rozporządzeniach.

Ochrona roślin w porównaniu z ochroną zwierząt przedstawia tę trudność, że staje często w sprzeczności z gospodarczym wyzyskaniem gruntu, może przeto naruszyć zarówno słuszne prawa właściciela, jak i interes społeczno-gospodarczy. Z tego powodu przepisy ochronne właściciela, względnie użytkowcę gruntu, najczęściej nie obowiązują i nie mogą mu przeszkadzać w uprawie. Wiąże go tylko za zwyczaj zakaz kupczenia roślinami poddanymi ochronie. Tylko o ile chodzi o rośliny rosnące na nieużytkach, jak rośliny skalne lub bagienne, można je chronić bez szkody dla interesów gospodarczych i przeciw właścicielowi. Często jednak jedynym sposobem ochrony szczególnie rzadkich roślin, będzie «zaklasowanie» danego gruntu i obciążenie go «służebnością administracyjną» za odpowiednim wynagrodzeniem, albo też jego umowne lub przymusowe wykupno; to jednak wchodzi już w dziedzinę «ochrony indywidualnej».

Pod względem intensywności ochrona roślin może mieć różne stopnie. Za zwyczaj odróżniamy: 1. ochronę absolutną; 2. zakaz wrywania i wykopywania z korzeniami i wogóle z częściami podziemnymi; 3. takiż sam zakaz, ale tylko o ile ten proceder praktykowany jest masowo; 4. zakaz zrywania masowego lub w ilościach nad kilka sztuk; 5. zakaz uszkodzania pewnych gatunków drzew wogóle albo w szczególności oblamywania gałęzi, kwiatów, bazi i t. p., 6. zakaz sprzedawania i kupowania, sam dla siebie lub łącznie z poprzedniami. Byłby też wskazanym zakaz transportowania lub posiadania, który uchyliłby tego rodzaju wypadki, na jakie skarżą się w Bawarii, że nie można wystąpić przeciwko osobom obciążonym gen-

cjanami i szarotkami pomimo istnienia ustawy ochronnej, gdyż tłumaczą się one, że kwiaty te zrywały poza granicą Bawarii na terenie austriackim. Tylko dowód pochodzenia z kultur sztucznych mógłby chronić od odpowiedzialności.

Ochrona indywidualna.

§ 24. Przez ochronę indywidualną rozumie się, w przeciwstawieniu do ochrony gatunkowej, ochronę tworów indywidualnie wskazanych, czy niemi będą twory poszczególne, czy ich zbiorowiska i całe przestrzenie ziemi. Ograniczenie władania nałożone tu właścicielowi przez ochronę, jest naruszeniem podmiotowego prawa własności i może mieć miejsce tylko pod warunkami w sferze kultury współczesnej powszechnie uznanymi: pod warunkiem zaistnienia interesu publicznego, usprawiedliwiającego takie naruszenie, i pod warunkiem pełnego odszkodowania. Z tego powodu ustawa musi określić wyraźnie, jakkolwiek tylko ogólnikowo, wypadki, w których ochrona połączona z ograniczeniem własności uznana być może za interes publiczny; powinny być przeto w ustawie wymienione rodzaje motywów ochronę uzasadniających. Motywy te wyczerpują się w następujących czterech grupach: 1) motyw przyrodniczo-naukowy, 2) estetyczno-krajobrazowy, 3) historyczno-pamiętkowy, wreszcie 4) wzgląd na zachowanie swoistych cech krajobrazu. Wskazaniem jest wymienienie wszystkich tych motywów, jakkolwiek nie wszystkie ustawodawstwa to czynią. I tak ustawa francuska z 1906 r. wymienia tylko motyw estetyczno-krajobrazowy, ustawa norweska z r. 1910 wymienia trzy inne motywy, prócz tego właśnie; wzgląd na zachowanie cech charakterystycznych krajobrazu odgrywa wielką rolę w ruchu regionalistycznym, rozwiniętym w niemieckich «Heimatschutzvereine», — w pruskiej organizacji państwowej góruje motyw przyrodniczo-naukowy. Wszystkie cztery motywy wymienia np. ustawa oldenburska z 18 maja 1911 r.

§ 25. Granica między pojęciem ochrony gatunkowej a indywidualnej nie zawsze jest całkiem wyraźna. I tak mogą zajść wypadki, gdzie w formie przepisu o ochronie gatunkowej mamy do czynienia faktycznie z ochroną indywidualną. Może się np. znaleźć roślina, która na przestrzeni całego kraju rośnie w jednym tylko miejscu, należącym do jednego lub nielicznych właścicieli¹⁾. Stosowanie zasady, że ochrona gatunkowa nie pociąga za sobą prawa do wynagrodzenia, byłoby tu oczywiście niesłusznym. Na podstawie tej zasady niektórzy prawnicy niemieccy chcieli zresztą wyprowadzić wniosek, że wogóle nigdy wynagrodzenie prawnie się nie należy, a to dlatego, że każda ochrona podpada pod pojęcie ochrony gatunkowej, a jeśli w poszczególnych wypadkach rozciągniętą ona zostaje dopiero przez orzeczenie odpowiedniego organu administracyjnego («zaklasowanie»), to orzeczenie takie jest tylko urzędowym stwierdzeniem, że dany wypadek pod pewną kategorię ochrony gatunkowej podpada²⁾. Podobna myśl tkwi także w skonstruowanym przez nie-

¹⁾ Taki wypadek zachodził np. z *Azalea pontica*, pojawiającą się w okolicy Leżajska.

²⁾ Zob. np. Rudorff w Conwentza «Beiträge» t. II, str. 213 i n. Podobne zdanie zawiera urzędowy komentarz do art. 19 ustawy heskiej z 16 lipca 1902; wedle tego ograniczenie własności spowodowane zaklasowaniem przedstawia się jako ograniczenie przedmiotową normą prawną przewidziane, przyczem fakt zaklasowania stwierdza tylko, że do danego wypadku ta norma się stosuje. Tutaj nie wyprowadzono wprawdzie stąd konsekwencji dotyczących odszkodowania, ale

których prawników francuskich pojęciu «servitude de la beauté»; ze wszystkim co piękne w przyrodzie związany jest interes publiczny, którego z tytułu prawa własności naruszać nie wolno; takie prawo własności jest z natury rzeczy obciążone «służebnością legalną» na rzecz ogółu; jeżeli następuje zaklasowanie, to jest ono tylko stwierdzeniem, że dany wypadek do tej kategorii należy, piękność bowiem jest pojęciem gatunkowym¹⁾. Zapomocą tego rodzaju rabulistyki możnaby oczywiście zrobić wszelkie prawo własności iluzorycznym. Niemniej tkwi w tem dowód, że sprawa określenia granicy między pojęciem ochrony gatunkowej a indywidualnej nie zawsze jest prostą.

§ 26. Naruszenie sfery podmiotowego prawa własności w interesie ochrony przyrody może polegać albo na zupełnem odjęciu tego prawa własności, albo na jego ograniczeniu. Pierwszy wypadek stosowany bywa tam, gdzie samo ograniczenie nie wystarcza, a w niektórych ustawodawstwach (np. heskiem) także i wtedy, kiedy właściciel przekłada zupełne wywłaszczenie nad ograniczenie praw swobodnego użytkowania i udowodni, że to ograniczenie nie pozwala mu na użytkowanie tego rodzaju, jakiemu dany obiekt dotąd służył. Procedura wywłaszczenia podlega ogólnym przepisom o wywłaszczeniu. Oczywiście, że wywłaszczenie, połączone z wysokimi kosztami, jako środek radykalny stosowanem być może tylko w wyjątkowych wypadkach i w ograniczonym zakresie.

§ 27. Co do sposobów częściowego ograniczenia prawa własności w interesie ochrony, to można zasadniczo odróżnić dwa rodzaje: 1) ustanowienie t. zw. służebności administracyjnej, czy to w drodze umowy, czy w razie niedojścia jej do skutku w drodze przymusu, t. j. «częściowego wywłaszczenia», pod temi samemi warunkami, pod jakimi wszelkie wywłaszczenie może przyjść do skutku, t. j. za zupełnem wynagrodzeniem poniesionej przez ograniczenie szkody; 2) przez prosty nakaz administracyjny. Dla pierwszego sposobu typową jest ustawa francuska z 21 kwietnia 1906 r., dla drugiego pierwowzorem jest ustawa heska z 16 lipca 1902 r., za którą poszedł cały szereg ustaw w innych krajach. Treść nakazu administracyjnego polega albo na tem, że na przedmiocie poddanym ochronie («zaklasowanym») żadnych wogóle zmian bez uzyskania w danym wypadku specjalnego pozwolenia²⁾ odpowiedniej władzy czynić nie wolno, albo na tem, że nie wolno bez osobnego pozwolenia czynić zmian poza temi, które już przy ustanowieniu ochrony dozwolonemi zostały. Pierwszy wypadek (np. ustawa oldenburska z 1911 r.) ujednostajnia treść prawa ochrony na wszystkich chronionych przedmiotach, w drugim wypadku ta treść jest zmienną; ustaloną ona zostaje po porozumieniu z właścicielem, co niewątpliwie jest słusznem, gdyż w ten sposób usunięte być mogą ograniczenia zbędne, a dla właściciela dokuczliwe; (ustawa berneńska z 1912 r.). Z drugiej strony powoduje to pewną komplikację, gdy treść prawa ochrony w każdym wypadku jest odmienną i szczegółowo w księgach publicznych adnotowaną zostaje. Pośrednią drogę

one same się nastroczają. Jeśli mimo to odszkodowanie się przyznaje, to właściwie nie dla motywów prawnych, ale ze względów słuszności (Billigkeitsrücksichten).

¹⁾ Zob. Le 1-er Congrès internat. pour la protection des paysages; 1909. Compte rendu. Referat p. Georges de Montenach.

²⁾ Ograniczenie to nosi w ustawie heskiej dziwną nazwę «Genehmigungspflicht».

obiera tedy ustawa heska, która zna tylko jedną treść prawa ochrony, przepisując ogólne «Genehmigungspflicht», ale na żądanie właściciela i dla uniknięcia ciągłych a zbędnych nagabywań urzędu, dopuszcza określenie z góry wypadków, w których żądanie osobnego pozwolenia jest zbędne.

§ 28. Praktyczna różnica pomiędzy dwoma metodami — z jednej strony metodą ustanawiania «służebności administracyjnej», z drugiej metodą nakazu administracyjnego — polega na tem, że metoda pierwsza wymaga długiej procedury (przeprowadzenia umowy lub wywłaszczenia), metoda druga działa natychmiast; przy metodzie pierwszej składnikiem integralnym jest odszkodowanie, metoda druga zawiesza ochronę bezwzględnie i od wszelkiego odszkodowania niezależnie. Nie może też ulegać wątpliwości, że jest ona skuteczniejszą. Zachodzi jednak pytanie czy odpowiada ona także warunkom sprawiedliwości. Otóż zasadniczo trzeba stwierdzić, że gdzie chodzi o ochronę interesu publicznego, tam stosowanie kategorii pojęć prawnopublicznych jest zupełnie na miejscu, nakaz administracyjny jest tedy usprawiedliwiony. To jednak nie wyklucza prawa do wynagrodzenia uzasadnionego naruszeniem podmiotowego prawa własności. To też ustawy tego typu (jak heska, oldenburska, berneńska i i.) nie wykluczają bynajmniej prawa do wynagrodzenia. Normują one jednakowoż to prawo rozmaicie. Główną trudność, a zatem zasadniczy problem, stanowi tutaj określenie, jaką wartość majątkową przedstawia ograniczenie na właściciela nałożone. I tak niewątpliwie już samo skrepowanie go obowiązkiem żądania pozwolenia na jakąkolwiek zmianę w przedmiocie własności, przedstawia ciężar obniżający wartość obciążonego takim nakazem przedmiotu. Wielkość jednakże tego obniżenia wartości nie da się absolutnie wycenić, a przedewszystkiem nie da się określić normą ogólną. Dlatego to ustawa berneńska wynagrodzenie i jego wysokość czyni zależnem w każdym wypadku od uznania władzy administracyjnej (Rady rządzącej), co oczywiście otwiera pole do wszelakich dowolności. Wydaje się tedy bądź co bądź rzeczą właściwszą, sprawę wynagrodzenia przenieść na moment późniejszy, mianowicie na moment kiedy zachodzi już zupełnie konkretny wypadek odmówienia pozwolenia na pewną zmianę, — wtedy bowiem wycenienie spowodowanej odmową straty oprzeć się może na pozytywnych podstawach. Jeśli porozumienie nie przyjdzie do skutku, następuje postępowanie analogiczne do postępowania wywłaszczającego, mające na celu określenie wysokości odszkodowania, przyczem jednak właściciel może żądać zupełnego wykupna przedmiotu («o ile okoliczności to usprawiedliwiają» — ust. heska). O ile jednak przytem okaże się, że interes publiczny związany z ochroną nie stoi w żadnym stosunku do szkody wyrządzonej właścicielowi, a zatem i do wysokości należnego mu odszkodowania, lub jeśli wogóle niema na zapłacenie tego odszkodowania funduszków, wtedy przedmiot z pod ochrony wyjętym zostaje; (ustawa heska).

Żądane pozwolenie może być udzielonem także warunkowo, t. zn. określonym zostaje sposób i granice zmian na przedmiocie dokonać się mających. Zamierzone roboty winny być wtedy wykonane wedle zatwierdzonego przez władze planu i pod kontrolą organów przez te władze ustanowionych.

Oczywiście właścicielowi, względnie posiadaczowi praw na gruncie, przysługuje prawo odwołania się we właściwym toku instancyj, czy to przeciw zaklaso-

waniu wogóle, czy to przeciw odmowie lub uwarunkowaniu pozwolenia; (w Oldenburgu np. orzeczenie może być zaczeplone przed Trybunałem administracyjnym); w żadnym wypadku nie wstrzymuje to skuteczności zarządzenia ochronnego aż do chwili ostatecznego rozstrzygnięcia.

§ 29. Zarządzenie ochronne («zaklasowanie»), bądźto wynikłe z ustanowienia służebności administracyjnej, bądź z nakazu administracyjnego, wpisywanem bywa z reguły w «listę przedmiotów chronionych», a to zrazu sposobem tymczasowym, po ostatecznem zaś rozstrzygnięciu definitywnie. Lista taka, na sposób ksiąg publicznych, dostępną jest dla wszystkich interesowanych, a wpis jako ciężar rzeczowy obowiązuje wszystkich prawonabywców. Pożądanym jest jednakowoż przepis obowiązkowego adnotowania takiego wpisu także w księgach hipotecznych.

§ 30. Oczywiście dla zapewnienia skuteczności ochrony esencjonalną częścią ustaw ochronnych są sankcje karne na przekroczenie ustawy przez właściciela z jednej strony, z drugiej zaś na wszelkie naruszenia przedmiotów chronionych; w tym ostatnim wypadku zwyczajne kary nałożone za naruszenie cudzej własności, czy to przez powszechną ustawę karną, czy przez ustawy polowe, lasowe, rybackie i t. p., są niewystarczające i wymiar kary winien być znacznie podniesiony, o ile przedmiot jako chroniony wyraźnie oznaczony został.

Ochrona rezerwatowa.

§ 31. Poza ochroną gatunkową i ochroną indywidualną odróżnić można jeszcze ochronę trzeciego rodzaju, która opiera się na przepisach specjalnych, odmiennego od poprzednich typu. Jeżeli mianowicie całe połacie kraju, które do rozmaitych i licznych właścicieli należą, uznane zostaną za wymagające ze względu na zachowanie swych szczególnie cennych cech przyrodzonych, wyjątkowej opieki, wtedy stosowanie ochrony indywidualnej staje się nadzwyczaj uciążliwe a często niepodobne do wykonania. Okolice takie powinny być bez względu na stosunki własności traktowane jako egzemplje z pod prawa pospolitego i poddane specjalnym przepisom prawnym. W ten sposób dla tych okolic postanowione zostają specjalne modyfikacje ustaw rozmaitego rodzaju, jako to ustawy budowlanej, drogowej, lasowej, łowieckiej, wodnej, górniczej, rybackiej i t. p.

Ustawa ochronna niższo-austrjacka z 4 lipca 1924 r. mówi w rozdz. IV o t. zw. «Banngebiete», czyli rezerwach. Naczelnik kraju może przestrzeń bogatą w pomniki przyrody, lub odznaczającą się szczególną piękną krajobrazową, uznać za rezerwat z tym skutkiem, że właściciel ograniczony zostaje w użytkowaniu rolnem i leśnem, łowieckiem i rybackiem, (co możnaby tak samo rozciągnąć i na inne dziedziny użytkowania); szczegółowa treść tych ograniczeń określoną zostaje rozporządzeniem stwarzającym rezerwat. O ile jednak dane terytorjum nie jest własnością kraju, lub innej osoby prawnej prawa publicznego, lub też funduszu przez kraj zarządzanego, do utworzenia rezerwatu potrzeba zgody właściciela. — Jest to więc ochrona swoistego rodzaju, odrębna od formy przez zaklasowanie lub ustanowienie służebności administracyjnej, a polegająca na modyfikacji zwyczajnych, wynikających z ustaw uprawnień. Nie pokrywa się to jednak z naszym wyłożonem tu pojęciem «ochrony rezerwatowej», w której chodzi nie o modyfikację uprawnień,

ale o niezależną od stosunków własności terytorjalną modyfikację ustaw, o pewne — rzeczby można — ustawodawstwo regionalne.

Ta kategoria ochrony nie znalazła dotąd właściwego wyrazu ani w praktyce ustawodawczej ani w teorii. Istnieją jednak analogje i częściowe urzeczywistnienia. Tak np. w myśl pruskiej i saskiej ustawy przeciwko zeszpecaniu okolic przez nieodpowiednie budowle, mogą być całe dzielnice miast, albo całe połacie kraju poddane szczególnym modyfikacjom ustawy budowlanej. Otóż tego rodzaju modyfikacje mogą znaleźć się oczywiście nietylko w przepisach budowlanych, ale i w przepisach wszelkiego innego rodzaju. Przykładem w tym względzie jest np. nasza ustawa uzdrowiskowa z 23 marca 1922 r., ustanawiająca strefy ochronne kategorii ściślejszej i luźniejszej, a wychodzące nieraz daleko poza granice samego uzdrowiska; tutaj spotykamy się z ograniczeniami nietylko w dziedzinie budowlanej, ale i w dziedzinach podlegających ustawie lasowej, górniczej, wodnej i i. U nas sprawa ta jest bardzo aktualną ze względu nietylko na projekt Parku Narodowego tatrzańskiego, ale także ze względu na całą strefę podtatrzańską, raz jako strefę uzdrowiskową, powtóre jako strefę szczególnych piękności przyrody i po trzecie jako strefę szczególnych wartości etnograficznych. Ale podobnego rodzaju stosunki niewątpliwie znajdują się i gdzieindziej, już to na Podkarpaciu, już to na Kaszubach lub w innych jeszcze okolicach.

Przestrzenie w ten sposób chronione są w znaczeniu ogólnem «rezerwatami», gdyż nazwą tą określamy wszystkie wogóle terytorja wyłączone w jakikolwiek sposób z pod zwyczajnego użytkowania lub zwyczajnych przepisów prawnych. Ale ta nazwa pokrywa rzeczy bardzo rozmaite. Rezerwat może być zupełnym, gdzie wszelkie użytkowanie jest wykluczone dla zachowania przyrody w stanie pierwotnym, może być częściowym, gdy poprzestaje się tylko na pewnych ograniczeniach, — ograniczenia mogą mieć na celu ochronę ogólną lub specjalną, jak np. w rezerwachach łowieckich, i t. p. Nazwa «rezerwat» nie określa przeto jeszcze ani zakresu, ani rodzaju ochrony, ani jej natury prawnej. Należałoby tedy stworzyć terminologję ściślejszą. Szwajcarska ustawa łowiecka z 10 czerwca 1925, mówiąc tylko o rezerwachach łowieckich, wymienia «Reservationen», «Banngebiete» i «Wildasyle», i nie podaje wcale definicji tych pojęć, — znać że są one tam powszechnie zrozumiałe. My nie posiadamy odpowiedniego słownictwa. — Do tego rodzaju rezerwatów regionalnych o jakich tu mowa, możnaby zastosować termin «egzemcy» — jako że wyjęte są z pod pospolitego ustawodawstwa. Co do innych «rezerwatów» to pod względem prawnym wyodrębnia się tylko typ owych niższo-austriackich Banngebiete, o których wspomniałem wyżej. Zresztą niema tu odrębnych typów prawnych. Rezerwaty niepełne tworzone być mogą na cudzym gruncie przez nabycie praw rzeczowych (służebność, użytkowanie), często — zwłaszcza czasowe rezerwaty łowieckie — przez zadzierżawienie. W rezerwachach zupełnych wola zaniechania wszelkiego użytkowania jest wolą właściciela, trudno sobie bowiem wyobrazić inną formę takiego rezerwatu; tu przeto nie następują żadne problemy prawne, chyba problem wywłaszczenia dla interesów ochrony, lub problem zabezpieczenia trwałości rezerwatu.

§ 32. Jeśliby teraz zapytać jakie postulaty ochronne stawiać mamy naszemu ustawodawstwu, to trzeba odpowiedzieć, że jesteśmy dopiero w samym początku ich spełniania. Początek ten przedstawia rozporządzenie Rady Ministrów z 10 czerwca 1925 r. «o trybie załatwiania spraw ochrony przyrody wchodzących w zakres działania Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego». Organizacja tem rozporządzeniem stworzona (a raczej ulegalizowana) powinna czuwać nad tem, aby postulaty ochrony przyrody w najrozmaitszego rodzaju ustawach znalazły swój wyraz. W pierwszym rzędzie odnosi się to do ustaw: lasowej, łowieckiej i budowlanej, a dalej do ustaw komasacyjnych, parcelacyjnych, ustawy wodnej, drogowej, górniczej, rybackiej etc. Ponieważ całe to ustawodawstwo państwo nasze ma właściwie stworzyć od nowa, przeto jest o tyle w położeniu łatwiejszem od państw, które muszą liczyć się w większej mierze z przekazaniem tradycją ustawodawstwem. Z drugiej strony, aby stwarzać coś od podstaw, potrzeba więcej przedsiębiorczej inicjatywy, szerokiego widnokregu i głębszej znajomości rzeczy. Wzorów w obcych ustawodawstwach już nie braknie, nie można ich jednak przyswoić sobie tanim sposobem bez przetrawienia i umiejętnego przystosowania. To samo należy powiedzieć o specjalnych ustawach ochronnych, zarówno w dziedzinie ochrony gatunkowej jak i indywidualnej i rezerwatowej; wszystkie one są pilne, gdyż zwłoka może tutaj narazić na niepowetowaną utratę pierwszorzędných piękności naszej ziemi i pierwszorzędnej wagi wartości naukowych.

Ustawa — to wprawdzie jeszcze nie ochrona; przy najlepszej ustawie można dla braku chęci, zrozumienia, energii, lub dla braku środków te wartości zaprzepaścić. Ustawa nie daje ochrony, tylko ją umożliwia; jest to narzędzie, bez którego i najlepsze chęci często będą daremne. Narzędzie to należy mieć w rękę, aby w ważnym momencie nie znaleźć się bezbronnym.

S. Kulczyński, A. Kozikowski i T. Wilczyński.

Czarna Hora jako rezerwat przyrodniczy.

1. Historia rezerwatu.

Dążenia do stworzenia rezerwatu na Czarnej Horze datują się od r. 1910, kiedy austriackie Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych poleciło ówczesnej Dyrekcji lasów i dóbr państwowych we Lwowie wyszukanie odpowiedniego pierwoboru na rezerwat. Lwowska Dyrekcja porozumiała się w tym celu z ówczesnym galicyjskim Towarzystwem Leśnym, a to znowu z polskim Towarzystwem Przyrodników imienia Kopernika w celu wspólnej akcji. Według pisma Dyrekcji lasów miało się tego praboru szukać w jednym z następujących nadleśnictw: Polanica, Łopianka, Suchodół, Dora, Mikuliczyn, Tatarów, Jabłonica, Worochta, Jawornik i Hryniawa.

Z polecenia wymienionych towarzystw podjęli się wyszukania odpowiedniego obszaru ówczesni profesorowie wyższej szkoły lasowej we Lwowie St. Sokolowski i W. Szafer, którzy atoli zdążyli zwiedzić w roku 1914 tylko nadleśnictwo

Worochta, gdzie jako tymczasowy projekt rezerwatu wybrali oddziały lasu 107—112, zastrzegając sobie, że definitywne wnioski złożą dopiero po zwiedzeniu wszystkich, wyżej wymienionych nadleśnictw. Z powodu wojny obietnicy jednak dotrzymać nie mogli. Myśl utworzenia rezerwatu na Czarnej Horze odżyła po wojnie. W r. 1921 zwiedzili zachodnią część pasma Czarnej Hory dwaj wysocy urzędnicy Departamentu leśnictwa Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, pp. Miklaszewski i Stankiewicz i dzięki ich inicjatywie poleciło Ministerstwo R. i D. P. pismem z dnia 29. X. 1921, L. 973 okręgowemu zarządowi lasów i dóbr państwowych we Lwowie wyłączyć od użytkowania połoninę między potokiem Dancerz a dobrami fundacji hr. Skarbka, o powierzchni 307·5 ha., oraz oddziały lasu 76 i 77, o powierzchni 140 ha. i otoczyć cały obszar drutami kolczastymi znajdującymi się na miejscu od czasu wojny. Dokument ten jest pierwszym realnym i doniosłym krokiem zapoczątkującym utworzenie rezerwatu czarnohorskiego. Na kilka dni przedtem, bo 21. X. 1921 r., doniosło Ministerstwo o swym zamiarze Państwowej Radzie ochrony przyrody w Krakowie z żądaniem wniosków co do utworzenia rezerwatu na Czarnej Horze. Drugim pozytywnym krokiem naprzód w dziedzinie realizacji ochrony przyrody Czarnej Hory była odbudowa na połoninie pożyżewskiej zniszczonej przez wojnę Stacji botaniczno-rolniczej. W związku z tem powstała w bezpośrednim sąsiedztwie rezerwatu instytucja wykonywująca obok swych bliższych zadań bezpośrednią i kompetentną opiekę nad rezerwatem. Stwierdzić trzeba, że utrzymanie do dziś dnia stworzonego w r. 1921 rezerwatu, któremu w latach ostatnich zagrażały pewne pomysły eksploatacyjne, jest w znacznej mierze zasługą tej placówki naukowej, stworzonej przez Ministerstwo R. i D. P. Równocześnie Stacja rolniczo-botaniczna wprowadziła na oddanej sobie w zarząd połoninie pożyżewskiej bezwzględną ochronę obszaru, obejmującego pń. i pń.-wsch. stoki Breskula oraz dolny próg dolinny, t. zw. «Plecze», zamknięty pomiędzy grzbietem Pożyżewskiej i Breskula. Rezerwując ten obszar Stacja kierowała się względami praktycznej natury, mianowicie chęcią uzyskania cennych dla gospodarstwa połoninowego, a równocześnie tępiących przez wypas rzadkich roślin, skoncentrowanych na tym odcinku. Niemniej rezerwat czarnohorski rozszerzony został tą drogą na jedno z najciekawszych i najbogatszych w gatunki roślin miejsc w paśmie Czarnej Hory.

Stacja stała się równocześnie punktem oparcia dla badań naukowych nad Czarną Horą. Nader liczny udział przyrodników wszelkich kategorii, którzy w ostatnich czasach szukali oparcia w Stacji dla swych badań, świadczy dowodnie o żywotności tej placówki i jej znaczeniu dla naukowego poznania przyrody czarnohorskiej.

Problem ochrony przyrody na Czarnej Horze rozpatrzony być musi pod kątem widzenia nie tylko teoretycznej nauki, ale równocześnie pod kątem widzenia interesu Stacji, której użyteczność dla samej idei rezerwatu oraz dla naukowej eksploatacji tego rezerwatu tak jasno zaznaczyła się w latach ostatnich. Wreszcie uwzględnione być muszą interesy turystyki, dla której Czarna Hora staje się drugim co do znaczenia po Tatrach terenem ekspansji, oraz postulaty dydaktyczne, dla których Czarna Hora, jako teren wycieczek szkolnych najbardziej typowy i najdostępniejszy, szczególniejsze posiada znaczenie.



HOWERLA.

ŚCIANA BRESKUŁA «PLECZE», W GŁĘBI SZCZYT HOWERLI.

Fot. T. Wilczyński.

2. Znaczenie rezerwatu dla Stacji botaniczno-rolniczej na Czarnej Horze.

Stacje rolniczo-botaniczne o typie stacji czarnohorskiej mają za sobą długi już szereg lat pracy i doświadczeń oraz duży dorobek faktów, których nie można zignorować, zastanawiając się nad przyszłością Stacji i przyszłym rozwojem jej pracy badawczej. Mamy tutaj na myśli przede wszystkim wyniki doświadczeń stacyjnych nad aklimatyzacją roślin obcych, podsiewaniem połonin i ich uprawą. Na tle tych doświadczeń szczególnie jaskrawo uwydatniają się pewne widoki i trudności gospodarki połoninowej a równocześnie wylaniają się pewne konkretne problemy o nader swoistym z punktu widzenia naukowo-rolniczego charakterze, które muszą być podjęte przez Stację i rozwiązane w interesie nie tylko nauki teoretycznej, w wysokim stopniu zainteresowanej w tych zagadnieniach, ale także w interesie samejże gospodarki na połoninie.

Wieloletnie doświadczenia aklimatyzacyjne, podejmowane w ostatnich dziesięciokilkuletnich latach z całymi setkami gatunków roślin i uwieńczone pomyślnym skutkiem na grzędach wysokogórskich ogrodów botanicznych, okazały się bezowocne przy próbach wprowadzenia tych roślin w skład połoniny. Na przeszkodzie zjawiał się czynnik konkurencji wprowadzonych sztucznie roślin z miejscową rodzimą florą. Konkurencja ta, z którą przeciętne, rolne przedsięwzięcie na niżu wcale lub prawie wcale liczyć się nie potrzebuje, na terenie połoniny wzrasta do roli pierwszorzędного czynnika, wpływającego decydująco na wszelkie poczynania rolne na połoninie. Nader wymownym tego świadectwem jest dzisiejszy obraz połoniny pożyźwskiej, na której niepodobna się doszukać dosłownie ani jednej z wielu setek, wprowadzonych tutaj przed wojną i zaaklimatyzowanych roślin.

Doświadczenia stacyjne zmierzające do przelamania tego czynnika drogą orki, odsłaniają zupełnie wyraźnie nicość tej metody tak skutecznej w gospodarce niżowej. Powolna regeneracja flory w tamtejszych warunkach chłódów i krótkiego okresu wegetacyjnego, rozciągająca się na zaoranej parceli na całe szeregi lat, w połączeniu z działaniem wody i przede wszystkim wichrów, obracających każdą zaoraną polną halą w piargowy nieużytek, zmuszają do poszukiwania wyjścia na całym innych drogach. Niezmiernie powolny proces tworzenia się humusu, ogromnie nikły przyrost masy roślinnej, wykluczający nawet w rodzimej, wysokogórskiej flrze istnienie wszelkich rocznych gatunków roślinnych, stwarza na połoninie pewne specyficzne warunki, domagające się opracowania równie specyficznych metod gospodarczych. Niemożność orki i idąca za tem niemożność pozbycia się konkurencji, obracającej w niwecz wszelkie nasze poczynania rolnicze na połoninie, stwarza konieczność gospodarowania po linii prawideł tej konkurencji, decydującej o układaniu się stosunków w zespole roślinnym. Przed stacją wysokogórską staje otworem problem zasadniczo różny od tych, z jakimi przeciętne doświadczalnie rolne na niżu mają do czynienia, problem hodowli zespołu roślinnego. Na tle takich stosunków schodzą na plan drugi zagadnienia aklimatyzacji, hodowli ras, wpływów nawożenia na plon poszczególnych roślin, a na czoło wysuwają się zagadnienia dotyczące statyki i dynamiki zespołu roślinnego, problemy wpływów wzajemnych gatunków na siebie, prawa konkurencji i współzycia roślin. Bez bliższego

wglądu w te problemy nie może być mowy o skutecznej i trwałej modyfikacji połoniny. Bez opanowania tych zagadnień wszelkie nasze próby podsiewania połonin muszą spełznąć na niczym, a wszelkie próby aklimatyzacji i doboru ras są próbami nie na czasie. Rolnictwo stojące wobec zagadnienia kultury zespołu musi zaczerpnąć szerszą dłoń z metod i wyników nauki, która zajmuje się statyką i dynamiką zespołów roślinnych, a więc ze socjologii roślin i ekologii zespołu. Bez wyzyskania metod i rezultatów tej nauki trudno spodziewać się dodatnich wyników praktycznych pracy stacyjnej. Z drugiej strony przyszłość socjologii roślin, rozwijającej się dzisiaj przede wszystkim na podstawie materiałów obserwacyjnych, chwyta-nych w naturze, uzależniona jest w wysokim stopniu od tego, czy wejdzie ona na tory doświadczalne. Tej pracy doświadczalnej może nadać odpowiednie rozmiary, odpowiednie tempo i wskazaną ciągłość jedynie stacja naukowo-rolnicza, mająca konkretne widoki praktyczne na celu. Nawiązanie zatem ściślejszej współpracy na wspólnej platformie leży w obopólnym interesie i rolnictwa i nauki. Zainteresowanie się stacji socjologicznymi metodami i kierunkami badania będzie miało znaczenie nie tylko lokalne dla problemu gospodarki połoninowej ale przyniesie wyniki mające znaczenie dla kultywowania wszelkiego rodzaju mieszanych kultur o typie łąki, hali, pastwiska, a nawet lasu.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, które w swoich obszarach stepowych spotkały się z zagadnieniami naukowo-rolnymi, podobnymi do tych, z jakimi my mamy do czynienia na połoninie, inicjatywa naukowo-badawcza stacji doświadczalnych przechodzi w znacznej mierze z rąk fizjologii i genetyki w ręce socjologii roślin. Reforma kierunków badawczych stacji czarnohorskiej na rzecz socjologii i dynamiki zespołu roślin wpłynie niewątpliwie dodatnio na bilans praktycznych rezultatów stacji, a równocześnie nada jej charakter instytucji badawczej, uprawiającej najaktualniejszą bodaj dzisiaj w biologii dziedzinę zagadnień. Widoki są tem lepsze, że — o ile nam wiadomo — doświadczalnictwo prowadzone pod kątem widzenia socjologicznym, podejmowane na dużą skalę w Ameryce, na gruncie europejskim nie doczekało się jeszcze szerszej realizacji, jakkolwiek nauka europejska rozporządza dzisiaj w stosunku do Ameryki daleko rozleglejszemi i głębiej pomyślanemi, a zarazem różnorodniejszemi ideami w tej dziedzinie, niż stosunkowo jednostronna praca badawcza w Ameryce, rozwijana pod kątem widzenia poglądów Clementsa.

Badania o kierunku socjologicznym, zarówno obserwacyjne jak jeszcze w większej mierze doświadczalne, są ściśle uzależnione od specyficznego warsztatu pracy, wyłaniającego się jako konsekwencja tego nowoczesnego kierunku badań. Warsztatem tym jest rezerwat. Punktem wyjścia analizy badawczej i prób doświadczalnych prowadzonych pod kątem widzenia socjologicznym jest dany przez naturę zespół roślinny, który z miejsca na miejsce przenosić się nie może i musi być analizowany i poddawany doświadczeniu na miejscu. Pierwszy rekonesans fitosocjologiczny (o którym nieco w następnym rozdziale), jaki mieliśmy sposobność wykonać w r. 1925, korzystając z pomocy Stacji czarnohorskiej, poucza, że połonina czarnohorska jest utworem socjalnym bardzo niejednolitym. Rozpada się ona na kilkanaście zasadniczo różnych assocjacji, zjawiających się w takiej lub innej postaci, zależnie od czynników zewnętrznych i historycznych. Typy te różnią się od



RHODODENDRON KOTSCHYI.

ERIOPHORUM VAGINATUM NA TORFOWISKU WYSOKIEM POD BRESKULEM.

Fot. T. Wilczyński.

siebie zasadniczo składem florystycznym i biologją. Różnice istotne między nimi nie są bynajmniej mniejsze, niż różnice pomiędzy lasem bukowym, a sosnowym borem. Każdy z tych typów musi być osobno poddany badaniu. Rezerwat odpowiadający celowi, pozwalający na rozwinięcie badań nad połoniną, jako pewną złożoną całością, dających widoki zastosowania na szerokim obszarze Karpat wschodnich, musi objąć wszystkie te typy połoniny w dostatecznie szerokim zakresie ich zmienności.

Z punktu widzenia przyszłości gospodarki połoninowej, której celom służyć ma stacja, a pośrednio także rezerwat, jeszcze jeden postulat ochronny wysuwa się na pierwszy plan. Oto już dzisiaj nie może ulegać żadnej wątpliwości, że przyszłość połoniny leży nie w importowanych i aklimatyzowanych roślinach, niezdolnych do trwałego usadowienia się na połoninie, ale w rodzimej florze Czarnej Hory. Pasma Czarnej Hory rozporządza całymi setkami gatunków o najróżnorodniejszej wartości użytkowej, gatunków, które koncentrują się dzisiaj w pewnych uprzywilejowanych punktach, jak ściana Howerli, Małej Howerli, Breskuła, Szpicy, Kozłów i ściana Kizich Ułohów. Punkty te, stanowiące obok Czywczyna najbogatsze rezerwoary flory wysokogórskiej polskich Karpat wschodnich, winny być stanowczo ochronione. Jedynie bowiem wśród nader licznych gatunków, skupionych dzisiaj na powyższych stanowiskach, spodziewać się można form i gatunków zdolnych do skutecznego opanowania połoniny. Że twierdzenie powyższe nie opiera się tylko na teoretycznym domysle, o tem świadczy dowodnie doświadczenie, jakie wykonało kierownictwo Stacji czarnohorskiej w roku zeszłym na ścianie Breskuła, ujawniające naocznie, z jaką łatwością bogata roślinność skalna może się regenerować i wkroczyć na zniszczoną uprzednio połoninę, wypierając z niej skutecznie nagromadzone przez nadmierny wypas nieużyteczne składniki.

3. Rzut oka na stosunki przyrodnicze w pasmie Czarnej Hory.

Pasma Czarnej Hory przedstawia niewątpliwie najbogatsze i najbardziej typowe skupienie wysokogórskich zjawisk przyrodniczych na obszarze polskich Karpat wschodnich. Składa się na to zarówno jego wzniesienie, jako też stosunkowo bogata rzeźba. Wprawdzie brak obszarów o podłożu wapiennem oraz brak skał pierwotnych sprawia, że pasmo to nie może reprezentować całej różnorodności przyrodniczej, znamionującej wschodnie Karpaty, niemniej doszukać się w niem można ogółu najbardziej dla Karpat wschodnich znamiennych zjawisk, ujawniających się tutaj w szczególnie jaskrawej formie. Z tego a nie innego powodu działa ono szczególnie przyciągająco na ruch turystyczny, mający na oku poznanie Karpat wschodnich i z tego samego tytułu zasługuje więcej niż inne obszary karpackie na ochronę.

Obok cech i znamion zapewniających pasmu Czarnej Hory stanowisko klasycznego typu przyrody wschodniokarpackiej, kryje ta grupa górska szereg swoistych, w znacznej mierze niewyeksplorowanych osobliwości. Tutaj zaznaczają się najsilniej ślady dyluwialnej przeszłości Karpat i to nie tylko w rzeźbie ale i we florze. Na torfowiskach pod Howerlą i Kiziami Ułohami skupiają się najważniejsze florystyczne relikty lodowcowe. W torfowisku koło Niesamowitego Jeziorka mamy

jedno z najwyżej nad poziom morza, bo wysoko ponad górną granicę lasów wyniesione torfowisko, kryjące w swych warstwach, nie poddaną jeszcze naukowej analizie, historję wahań górnej granicy lasu w Karpatach i nieodeczytaną dotychczas odpowiedź na zagadnienie zmian klimatycznych ostatniej doby w naszych górach. Rzadkie gdzieindziej ślady naturalnej, nie zmodyfikowanej przez człowieka górnej granicy lasów, jako też duże obszary zarośli kosodrzewinowych i kosej olchy zachowały się na znacznych obszarach w stanie pierwotnym. Na stromych ścianach dolin od Kizich Ułohów po Howerlę odnajdujemy najbogatsze skupienia gatunków charakterystycznych dla Karpat wschodnich, wreszcie stosunkowo bogata i urozmaicona rzeźba pozwala tutaj doszukać się na niezbyt odległych przestrzeniach niemal wszystkich typów połoniny, cechujących szerokie obszary piaszkowcowych Karpat wschodnich.

Krajobraz florystyczny Czarnej Hory, przypominający poniekąd swym wysokogórskim charakterem Tatry, uderza jednakże w stosunku do Tatr całym szeregiem głębokich różnic, które na tle ogólnieuropejskich stosunków florystycznych nadają Czarnej Horze nader odrębne stanowisko. Uderza ten krajobraz przede wszystkim swoim znacznie większym podobieństwem do Alp, niż krajobraz tatrzański. Mimo większego oddalenia od Alp, zajmuje flora Czarnej Hory stanowisko pod wielu względami pośrednie pomiędzy florą tatrzańską i alpejską. To podobieństwo zaznacza się nie tylko w drugorzędnych składnikach flory wspólnych Czarnej Horze i Alpom, ale równocześnie w pewnych krajobrazowo ważnych roślinach. Sam fakt występowania na połoninach czarnohorskich różanecznika i kosej olchy, ilustruje naocznie wspomniane pokrewieństwo florystyczne między Alpami a Czarnohorą. To podobieństwo zaznacza się również jaskrawo w ogólnym układzie roślinności, a zarazem w pewnych tendencjach rozwoju flory. Pewne typy połoniny, jak hala zbudowana z *Carex curvula*, niezmiernie rozpowszechniona w Alpach, zjawia się w typowej postaci na Czarnej Horze; w Tatrach nie występuje ona zupełnie, jakkolwiek, rzecz charakterystyczna, wszystkie składniki gatunkowe tej hali nie są Tatom obce. Wiążą się one w Tatrach w zespół hali odmiennej postaci, znany pod nazwą zespołu skucziny, *Juncetum trifidi*, w którym niema miejsca na *Carex curvula*. Rzecz znamienne, że ten ostatni typ zespołu, nadający halom tatrzańskim charakterystycznie odmienne piętno w stosunku do hal alpejskich, występuje w typowej postaci także na połoninie czarnohorskiej obok zespołu *Carex curvula* o typie alpejskim; podkreśla to wspomniany powyżej fakt jednoczenia się w pasmie Czarnej Hory ze sobą rysów tatrzańskich z rysami alpejskimi i podnosi urozmaicenie florystyczne i socjologiczne połoniny wschodniokarpackiej, która pod tym względem staje wyżej niż hale tatrzańskie i alpejskie.

Jednym z najwybitniejszych typów połoniny czarnohorskiej jest połonina zbudowana z borówki bagiennej (*Vaccinium uliginosum*) i bażyny (*Empetrum nigrum*), goszcząca wśród siebie skupienia różanecznika i azalji. Typ ten w bardzo zbliżonej postaci, rozwinięty na wielką skalę w Alpach, pojawia się w Tatrach jedynie w małych fragmentach, nie grających żadnej roli przestrzennej i w wykształceniu nietypowym. Niewątpliwie brak różanecznika na obszarze Tatr stoi w związku z bra-



KWITNĄCY *Crocus Heuffelianus* NA POŻYŻEWSKIEJ.
KOZŁY W KOTLINIE DANCERSKIEJ, WIDZIANE Z POŻYŻEWSKIEJ.
Fot. T. Wilczyński.

kiem warunków, pozwalających na utworzenie się zespołu, żywiącego wśród siebie różanecznika.

Na tle stosunków socjalnych i na tle wyraźnych podobieństw Karpat wschodnich do Alp, zaznaczających się w nader ogólnych zjawiskach florystycznych, nabiera ciekawego oświetlenia niezwykle interesująca kwestja kosodrzewu w Karpatach wschodnich.

Kosodrzew, grający w Karpatach wschodnich ogromną rolę krajobrazową, rozpowszechniony w postaci potężnych, zwartych płatów ponad górną granicą lasów, mimo wszystko wykazuje znamiona ginącej formacji roślinnej. Słabe osadzanie się nasion, niezwykle nikła zdolność do regeneracji na wyniszczonych przestrzeniach, wyraźne zjawiska inwazji kosej olchy (*Alnus viridis*) w zespoły kosodrzewu, ilustrują to wyraźnie. Ta słaba żywotność kosodrzewu na terenie Karpat wschodnich uwydatnia się także na tle faktów i obserwacji Zapałowicza nad rozmieszczeniem kosodrzewiny w górach pokucko-marmaroskich, opublikowanych w jego klasycznej pracy nad florą tych gór. Oto ten sam kosodrzew, który w Tatrach buduje zwarte zespoły nie tylko na granicie, ale rozwija się w równie bogate zespoły na wapieniach, na obszarze Karpat wschodnich i siedmiogrodzkich, na podłożu wapiennym nie pojawia się wcale. Wylimitowanie kosodrzewu z obszarów o wapiennym podłożu dokonało się tutaj w zupełności. Karpaty wschodnie znajdują się na powolnej ale dostrzegalnej drodze do utraty kosodrzewu, jako odrębnego i swoistego piętra roślinnego ponad górną granicą lasów. Odzwierciedla się w tem ciekawem zjawisku dynamicznem ogólne ciążenie flory wschodniokarpackiej ku stosunkom panującym w Alpach, gdzie, jeszcze w wyższym niż w Karpatach, stopniu zaznacza się redukcja roli kosodrzewu w krajobrazie florystycznym. Badania, jakie wykonano nad zespołem kosodrzewiny w Alpach, a następnie w Tatrach i Karpatach wschodnich, pozwalają domyślać się, że przyczyny takiego stanu rzeczy stoją w związku ze zjawiskami dynamiczno-socjologicznymi. W Tatrach występuje kosodrzew w formie zdecydowanie samodzielnej asocjacji roślinnej, złożonej obok kosodrzewiny, z całego szeregu roślin towarzyszących kosówce i specyficznie z tym tylko zespołem roślinnym związanych. Być może, że stosunkowo wielką swą żywotność tatrzańską kosówka zawdzięcza całej tej konstelacji gatunkowej, która jedynie jako całość do skutecznej ekspansji jest zdolna. W każdym razie szwajcarskie źródła jednoznacznie stwierdzają, że na terenie Alp kosodrzewina żadnej swoistej asocjacji nie tworzy, wchodząc jedynie jako mniej lub więcej drugorzędny składnik do licznych innych zespołów roślinnych halnych i leśnych, a w Karpatach wschodnich asocjacja kosodrzewiny da się jako taka wprawdzie wyróżnić, ale cechuje ją wyraźne w stosunku do Tatr zubożenie w gatunki specyficzne. Tej pośredniej roli socjologicznej kosówki wschodnio-karpackiej, odpowiada jej pośrednia w stosunku do Tatr i Alp żywotność. Przytaczamy tę garść obserwacji fytosocjologicznych i florystycznych dla ilustracji faktu, że głoszona zwłaszcza w ostatnich latach przez przyrodników teza o ustępowaniu kosodrzewu w Karpatach wschodnich, która w zestawieniu z imponującym jej dzisiejszym stanem ilościowym w Karpatach wygląda dość paradoksalnie, jest zjawiskiem konsekwentnem i zrozumiałem, nie tylko na tle bezpośrednich obserwacji nad zachowaniem się kosówki w Karpatach, ale i na tle ogólnych fytogeograficznych i fytosocjologicznych zjawisk wy-

znaczących Karpatom pośrednie stanowisko pomiędzy Alpami szwajcarskimi, pozbawionymi piętra kosodrzewinowego, a Tatrami, które mają to piętro wykształcone w klasycznej formie.

Motywy i zestawienia powyższe nakazują dużą ostrożność w obchodzeniu się z kosówką, która, nie tylko na obszarze rezerwatu, ale na obszarze całych wschodnich Karpat, powinna być otoczona bezwzględną ochroną. W każdym razie cały materiał obserwacyjny, jakim rozporządzamy odnośnie do kosówki (celowo prowadzonego materiału doświadczalnego brak nam dotychczas), wskazuje na to, że wszelka połowiczna ochrona kosodrzewu, polegająca na ograniczeniu eksploatacji, na pasowym wyrębie i na problematycznej wartości, bo niewykonalnym praktycznie, «obowiązku powtórnego zalesiania», nie da pozytywnych rezultatów i doprowadzi do zagłady tego zespołu roślinnego, tak ważnego z uwagi na ochronę górnej granicy lasów i utrzymania wartości krajobrazowych naszych Karpat.

Połoniny czarnohorskie przedstawiają, jak to wyżej już zauważono, nader urozmaïcony kompleks roślinnych zespołów, dający się rozłożyć na kilka zasadniczych, gruntownie od siebie różnych typów, rozpadających się z kolei na większą ilość odmian i facyj. W piętrze grzbietowem, najsilniej poddanem działaniom wiatrów, sadowią się połoniny zbudowane z turzycy skrzywionej (*Carex curvula*) i skucizny (*Juncus trifidus*). Pierwsza istnieje w obrębie zachodniej części pasma Czarnej Hory wyłącznie tylko na Howerli. Znamionuje ona najwyższe i najbardziej eksponowane na działanie wiatru szczyty karpackie. Druga ma rozmieszczenie znacznie szersze i rozpada się na kilka wybitnych odmian, różniących się różną rolą ilościową budujących ją składników. Na grani Szpicy pojawia się w odmianie, w której panuje owies pstry (*Avena versicolor*), na szczycie Breskuła w postaci z dominującą turzycą (*Carex tristis*). Najczęstszą odmianą jest zaś forma, w której przeważa skucizna. W zagłębieniach grani i na niższych częściach stoków występuje nader znamieny typ połoniny zbudowanej z śmiałka darniowego (*Aira caespitosa*) i wykliny sudeckiej (*Poa sudetica*), tem biologicznie ciekawy, że żywi wśród siebie całą rzeszę gatunków leśnych, jak miodunka czerwona (*Pulmonaria rubra*) i gatunków łąkowych niższego piętra roślinnego. W sposób klasyczny wykształcona jest ta połonina, mająca duże w Karpatach rozprzestrzenienie, na stokach Howerli północnych i północno-wschodnich. Znaczne przestrzenie zajmuje dalszy typ połoniny o typie borówczyska, który pojawia się w dwu odmianach pionowych, górnej, zbudowanej przede wszystkim z borówki bagiennej (*Vaccinium uliginosum*), przypominającej wybitnie alpejskie *Rhodoretum* i dolnej, zbudowanej ze zwykłej borówki (*V. myrtillus*), przypominającej żywo borówczyska tatrzańskie. W pewnych wyraźnych stosunkach pokrewieństwa z powyższymi zespołami pozostaje typ połoniny opanowany przez jałowiec halny. Zupełnie odrębny charakter posiadają połoniny, zbudowane z czcinników (*Nardus stricta*) i z bliźniczki wyprostowanej (*Calamagrostis*). Wreszcie dla zobrazowania socjologicznej różnorodności połoniny czarnohorskiej, wymienić wypada kilka form, grających mniejszą rolę przestrzenną, ale niemniej ciekawych z uwagi na możliwości układania się stosunków florystycznych na połonie, a zbudowanych z kosmatki brunatnej (*Lusula spadicæa*), owsa alpejskiego (*Avenastrum alpinum*), wysokogórskiej odmiany koniczyny łąkowej (*Trifolium frigidum*) etc.



KOTLINA GADŹYNY, «ŻEBRA» SZPYCŁ.

JEZIORO NIESAMOWITE W KOTLINIE DANCERSKIEJ POD TURKULEM.

Fot. T. Wilczyński.

Z uwagi na czysto naukowe cele rezerwatu, jako też z uwagi na cele i zadania Stacji omówione w rozdziale poprzednim, rezerwacja czarnohorska winna objąć wszystkie wspomniane typy połoniny. Dzisiejszy obszar rezerwatowy tego zadania nie spełnia. Sama Howerla gości na sobie — nie licząc rozlicznych florystycznych osobliwości — w obrębie samych zasadniczych typów połoniny, dwie odmiany, których ani śladu nawet w obrębie terenu rezerwatowego niema (*Caricetum curvulae* i *Vaccinietum myrtilli* w nadmienionej odmianie o wejrzeniu tatrzańskim). W skład rezerwatu winny wejść najważniejsze urwiska skalne, któremi są: ściana Kizich Ułohów, żebra Szpyci od strony Gadżyny, zbocza Kozłów, Breskuła i Howerli oraz Małej Howerli. Połoniny bowiem, jakkolwiek grają w krajobrazie rolę przestrzennie największą, koncentrują w sobie zaledwie cząstkę flory czarnohorskiej, której ogromna większość zachowała się dotychczas jedynie na wymienionych urwiskach. Nie bez wagi dla kwestji ochrony przyrody jest szczegół, że urwiska te przedstawiają pod względem florystycznym zasoby gatunków różne i każde z nich rozporządza gatunkami sobie tylko właściwymi. Wspomniana powyżej monografia H. Zapałowicza dostarcza potemu licznych i konkretnych dat i obserwacyj. Nie trzeba dodawać, że za temi znanymi różnicami, dotyczącymi flory kwiatowej, idą równie silne, specyficzne różnice w niedość zbadanych lub całkiem niezbadanych jeszcze roślinach skrytopłciowych i w świecie drobnych zwierząt.

Las czarnohorski przedstawia pod względem przyrodniczym niemniejszą osobliwość, niż piętro wysokogórskie. Koncentruje się w nim, niemniej niż w dziedzinie alpejskiej, cały szereg endemizmów wschodniokarpackich, jak specyficzne jastrzębce (*Hieracium transilvanicum*, *Hieracium Wołoszczaki*) miódunka czerwona (*Pulmonaria rubra*), jaskier karpacki (*Ranunculus carpathicus*), etc. Las ten ucierpiał w bezprzykładny sposób przez wojnę. Tem bardziej domaga się ochrony swych pierwotnych resztek a równocześnie na całym obszarze Czarnej Hory energicznej inicjatywy w kierunku zwalczania kornika, wywołującego dzisiaj spustoszenia groźniejsze, niż głośna przed paru laty klęska kornika w Tatrach.

Projekt rezerwatu nie może również pominąć sprawy ochrony 2 jedynych w tem paśmie stanowisk limby, niszczonej powoli ale konsekwentnie przez ludność i właścicieli Gadżyny i Kiedrowatego.

4. Projekt rezerwatu.

W myśl powyższych wywodów, projektujemy objąć rezerwatem stoki Howerli i Małej Howerli wraz z całym górnym kotłem pod Howerlą aż po grań Breskuła. Partja ta obejmuje typ połoniny, zbudowanej z turzycy skrzywionej (Szczyt Howerli), typ połoniny zbudowanej z śmiałka (*Aira*) i wykliny (*Poa sudetica*) (północno-wschodnie stoki Howerli), oraz rzadkie w tem pasmie połacie borówczysk o typie tatrzańskim (grzań oddzielająca kocioł pod Howerlą od dolinki pod Małą Howerlą). Teren ten obejmuje następnie dwa bogate skupienia gatunków na ścianach Howerli i Małej Howerli (jedyne stanowiska *Primula longiflora* i *Corthusa Matthioli*), oraz torfowisko w kotle pod Howerlą z relikdami lodowcowymi (*Salix Lapponum*). Rezerwat powinien następnie objąć ścianę Breskuła wraz z dolnym progiem dolinym

między Breskułem a Pożyżewską, a to z uwagi na skupienia osobliwości florystycznych na ścianie Breskuła (jedyne stanowiska *Pleurospermum austriacum*, *Euphorbia carpatica*, skupienia najrzadszych traw, jak *Festuca Porcii* i *F. carpatica*, stanowiska *Phyteuma tetramerum* i *Carlina caulescens* oraz niezwykle ciekawej miejscowej koni-czyny (*Trifolium frigidum*). Na tymże terenie ochronnym leży ciekawe torfowisko, położone na samej górnej granicy lasu o typie florystycznym odrębnym niż torfowiska wyższych pięter ze skupieniami czosnku syberyjskiego, (*Allium sibiricum*), żurawiny (*Vaccinium oxycoccos*), trzęślicy (*Molinia coerulea*) i stanowiskami kosówki na torfowisku.

Opisana zachodnia część rezerwatu obejmuje przestrzeń około 400 morgów, których większość, na zachód od grani Breskuła, a zatem część obejmująca Howerlę i Małą Howerlę, jest własnością chłopów z Kosmacza (Mikołaj Łyńdiuk, Nastunia Kusmierczuk, Paraska Kieraszczyk i Mikołaj Serebiuk). Własność chłopska, należąca do wymienionych właścicieli, a zamknięta pomiędzy granicą dóbr rządowych, biegnącą od szczytu Breskuła granicą jego na północ, a granicą czechosłowacką, wynosi łącznie 601 morgów. Tylko południowa, opisana powyżej część tej własności nadaje się pod rezerwat.

Drugą, wschodnią część rezerwatu proponujemy w sąsiedztwie istniejącej rezerwacji pod Szpycami, projektując rozszerzenie jej na zachód po Dancierz, celem objęcia rezerwatem całej jednej doliny czarnohorskiej, niewątpliwie pod względem morfologicznym najciekawszej, kryjącej w sobie najwyżej w Karpatach wschodnich położone jeziorko i torfowisko, obejmującej oba znane Kozły oraz grani Szpyci ze stanowiskami azalii, wierzby zielnej (*Salix herbacea*), lilijki alpejskiej (*Lloydia serotina*), barszczu (*Heracleum simplicifolium*), wykliny Huppentala (*Poa Huppentali*); w pobliżu Niesamowitego jeziorka spotykamy elementy arktyczne, jak sity (*Juncus castaneus* i *Juncus triglumis*), turzycę dwubarwną (*Carex bicolor*) oraz najrzadszy z naszych wątrobowców *Haplomitrium Hookeri*. Z partją tą sąsiadują położone bezpośrednio na grani upłazy skalne, schodzące ku połoninie Turkulskiej z przebogatą w gatunki roślinnością, gdzie, obok innych, znajdujemy takie gatunki jak n. p.: *Poa violacea*, *Poa cenisia*, *Dianthus compactus*, *Achillea lingulata*, *Chrysanthemum montanum*, *Aconitum Jaquinii*, *Centaurea Kotchyii* i *Bupleurum aureum*. Na grani między Szpycami i Dancierzem sadowi się grzbietowa połonina o typie zespołu skuczizny we wszystkich swych zasadniczych odmianach, a na przejściu z kotliny Dancerskiej do sąsiedniej Dzembroni występują klasycznie rozwinięte połoniny, zbudowane z trzcinników (*Calamagrostis*).

W kierunku wschodnim winien zostać rozszerzony rezerwat dotychczasowy aż po Kizie Ułohy i objąć górny kocioł doliny Gadźyny i górną część kotła Kizich Ułohów, należących do dorzecza Czeremoszu, w obu wypadkach po dolną granicę górnych progów dolinowych, wyraźnie zaznaczających się w rzeźbie całego pasma. Część ta objęłaby nadzwyczajnie bujną i bogatą roślinność na «zebrach» Szpyci od strony Gadźyny, posiadających prócz tego niezwykle wartości krajobrazowe; występują tutaj w bardzo rzadkich okazach, wyjątkowo w Czarnej Horze ślady roślinności wapiennej, jak szarotka (*Leontopodium alpinum*), opierstka alpejska (*Saussurea alpina*), siekiernica wysokogórska (*Hedysarum obscurum*), głodek karyntyjski (*Draba*

CZARNA HORA



PUSZCZA ŚWIERKOWA NAD GÓRNYM PRUTEM.

TABL. V.



LIMBA W KOTLINIE GADŹYNY.

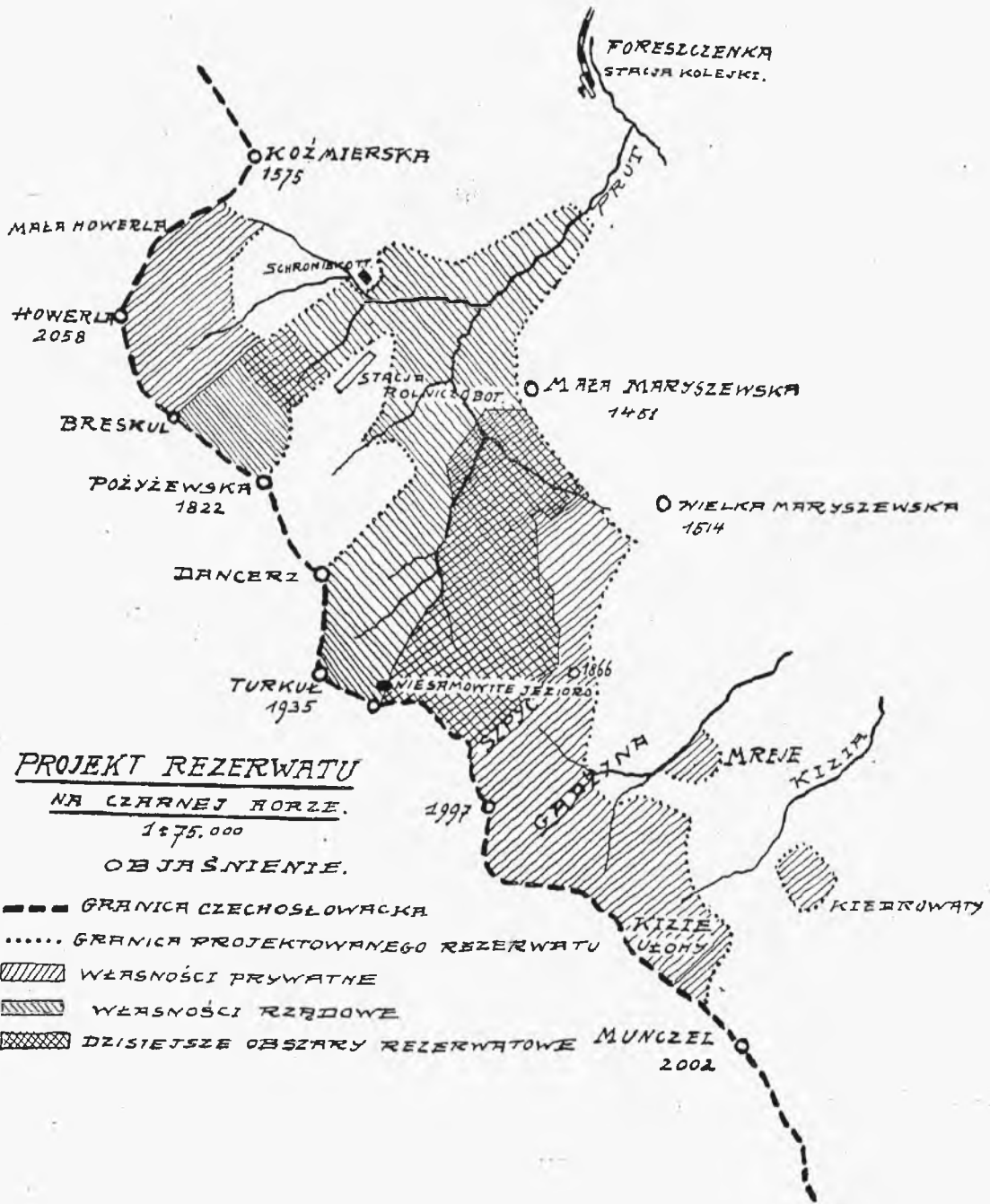
Fot. T. Wilczyński.



OWOCUJĄCY *Petasites albus* NAD GÓRNYM PRUTEM.

POŻYŻEWSKA POŁONINA: LAS W GÓRNEJ GRANICY.

Fot. T. Wilczyński.



Ryc. 1.

carinthiaca) i t. d. Kotlina Kizich Ułohów jest pozatem najdziksza i najbardziej malowniczą doliną wschodniokarpacką.

W skład rezerwatu obok jednolitego kompleksu połoninowego powinny wejść dwie, oznaczone na mapie, enklawy, obejmujące jedyne stanowiska limby w pasmie Czarnej Hory, jedno leżące u wylotu kotliny Gadżyny: «Mreje», drugie u wylotu Kizich Ułohów: «Kiedrowaty».

Część wschodnia projektowanego rezerwatu, począwszy od grzbietu Szpyci, jest własnością prywatną. I tak kotlina Gadżyny należy do chłopca z Żabiego, Danczuka, kotlina zaś Kizich Ułohów do adwokata Dr. Landaua z Wiednia. Obydwie przedstawiają bardzo niedużą wartość gospodarczą, zwłaszcza w górnych częściach przewidzianych na rezerwat.

Terenem rezerwatowym należałoby wreszcie objąć górną granicę lasu, a to mianowicie w części poniżej Stacji rolniczo-botanicznej, oraz w części objętej dzisiejszym rezerwatem. Są to jedne z ostatnich nietkniętych, naturalnych oddziałów, przedstawiających typowy dla Czarnej Hory obraz górnoreglowego lasu, co prawda, w wysokim stopniu zniszczone przez wojnę i dotknięte klęską kornika. Przez to rezerwat uzyskałby naturalne wykończenie, obejmując górne rewiry lasu, jego naturalną górną granicę i hale.

Połoninę Pożyżewską, kładącą się klinem pomiędzy dwa skrzydła terenu rezerwatowego, proponujemy pozostawić poza rezerwatem, z uwagi na to, że byt stacji oddalonej od siedzib ludzkich oraz praca w stacji jest uzależniona od prowadzenia na miejscu wypasu bydła i gospodarki mlecznej. Równocześnie pewne przedsięwzięcia naukowe stacji wymagają terenu doświadczalnego oraz swobodnego gospodarowania na najbliższej połoninie.

Załączona mapka ilustruje obszar projektowanego rezerwatu z zaznaczeniem własności prywatnej i rządowej.

Rezerwat powinien mieć charakter bezwzględny, zapewniający uchylenie wszelkich poczynań gospodarczych, a w pierwszej linii pasienia bydła. Statut rezerwatu powinien w przyszłości zająć się uregulowaniem w jego obrębie ruchu turystycznego, który należy skierować na pewne szlaki i narzucić mu równocześnie pewne obowiązki poszanowania przyrody.

Projekt niniejszy nie spełnia dwu ważnych dla Karpat wschodnich postulatów ochronnych. Nie obejmuje całkiem dolnego regła, który we wschodnich Karpatach zjawia się w bardzo specyficznej postaci, oraz wysokogórskich partji o podłożu wapiennem. Terenów odpowiednich pod rezerwat dolnoreglowy i halny wapienny należałoby jednakże szukać poza obszarem pasma Czarnej Hory. Rzecz wymaga osobnego zbadania w terenie, dlatego pozostawiamy ją poza nawiasem niniejszego projektu.



KLĘSKA KORNIAK W GÓRNEJ GRANICY LASU NA POŻYŻEWSKIEJ, JAKO NASTĘPSTWO DZIAŁAŃ WOJENNYCH.

POLA KOSÓWKI ZNISZCZONE EKSPLOATACJĄ OLEJKÓW.

Fot. T. Wilczyński.

Adam Wodźiczko.

Ochrona pierwotnej szaty roślinnej na Pomorzu.

Rezerваты leśne, stepowe i torfowiskowe.

Szkic niniejszy zawiera zestawienie istniejących na Pomorzu rezerwatów przyrodniczych wraz z krótkimi ich opisami.

Celem jego jest zainteresować temi rezerwatami szersze koła przyrodników i miłośników przyrody, aby zwiększyć znaczenie ich dla nauki i nauczania, co urzeczywistni się przez naukowe badania nad nimi i częstsze odwiedzanie ich w celach dydaktycznych. Pozatem spopularyzowanie ich wartości powinno zapewnić im troskliwą opiekę ze strony czynników lokalnych i regionalnych.

Przedstawienie opiera się na przytoczonej na końcu literaturze fizjograficznej i na materiałach zebranych w «Inwentarzu zabytków przyrody» Poznańskiego Kuratorjum P. R. O. P. Materiały te gromadzono drogą korespondencyj i spostrzeżeń na wycieczkach, odbywanych w l. 1921—25, zazwyczaj wspólnie z Dr. W. Kuleszą, z ramienia P. R. O. P., na których miałem sposobność odwiedzić, nieraz kilkakrotnie, niemal wszystkie opisywane tereny, stwierdzić naocznie ich stan obecny i potrzebę ewentualnych dalszych zarządzeń ochronnych. Przedstawienie obejmuje tylko rezerваты większe, co do których istnieją już rozporządzenia ochronne, nie uwzględnia zaś rezerwatów będących w trakcie realizacji lub w przygotowaniu, ani też rezerwatów drobnych dla ochrony poszczególnych roślin (np. *Cypripedium calceolus* pod Kościerzyną, *Ceterach officinarum* w Grudziądzu), jak również licznych chronionych ciekawych okazów drzew i t. p.

Z zestawienia poniższego widać, że przyroda naszego Pomorza, które dzięki pracy H. Conwentza było kolebką ruchu ochrony zabytków przyrody, otoczona jest troskliwą opieką naszych władz państwowych, dzięki której ilość rezerwatów została pomnożona, a niektórym zapewniona skuteczniejsza ochrona.

W zestawieniu podane są naprzód rezerваты wybrzeża morskiego, następnie Pojezierza Kaszubskiego, Borów Tucholskich, Ziemi Chełmińsko-Lubawskiej i doliny Wisły, i to osobno leśne, stepowe i torfowiskowe.

I. Rezerваты leśne: 1. Kępa Radłowska nad Bałtykiem. 2. Przylądek Rozewski. 3. Góra Zamkowa pod Kartuzami. 4. Uroczysko nad Wdą w Borach Tucholskich. 5. Szczerkowo w Borach Tucholskich. 6. Cisy Staropolskie w Borach Tucholskich. 7. Las Piwnicki pod Toruniem. 8. Partje lasów pod Lidzbarkiem. 9. Wielka Kępa pod Ostromeckiem. 10. Ostrów Panieński pod Chełmnem. 11. Zbocza Wisły pod Opaleniem.

II. Rezerваты stepowe: 1. Skupienia roślin stepowych na Strzelnicy Artyleryjskiej pod Toruniem. 2. Strome zbocza doliny Wisły między Kiełpem a Starogrodem. 3. Południowy stok Wielkiego Parowu Starogrodzkiego. 4. Północny stok Parowu Kałduskiego i zbocza doliny Wisły aż po Górę Wawrzyńca.

III. Rezerваты torfowiskowe: 1. Smolne Błoto pod Kartuzami. 2. Torfowiska nad Jeziorem Wielkim pod Mirachowem. 3. Torfowisko nad Jeziorkiem Tu-

rzykowem pod Mirachowem. 4. Staniszewskie Błoto pod Mirachowem. 5. Torfowisko nad Jeziorem Łąkorz w Borach Tucholskich. 6. Torfowisko z brzozą niską nad Jeziorem Mętno w Borach Tucholskich. 7. Torfowiska nad Jeziorkami Dury w Borach Tucholskich. 8. Torfowisko z brzozą karłowatą w Linjach, w Ziemi Chełmińskiej.

I. REZERWATY LEŚNE.

1. Kępa Radłowska nad Bątykiem.

Nadmorski las mieszany między Orłowem a Gdynią z licznymi stanowiskami jarzębiny szwedzkiej.

Tylko najmniejsza z dyluwjalnych kęp naszego wybrzeża, Radłowska, zachowała jeszcze pierwotną okrywą leśną, schodzącą po stromych stokach, rozwiniętych w piękne parowy, aż ku piaskom strądownym. Las Radłowski stanowi własność Głównego Urzędu Ziemskiego i znajduje się w zarządzie Państw. Nadleśnictwa Chylonja, Leśn. Witomino (pow. Wejherowski). Jest to las mieszany (buki, sosny, dęby, klony, olsze, osiki, brzozy), który choć wyrabany w połowie ub. wieku i częściowo tylko odnowiony, dochował jednak bogate podszycie krzewów, a wśród nich jako największą osobliwość liczne naturalne stanowiska jarzębiny szwedzkiej (*Sorbus suecica*). To drzewo południowej Szwecji, rosnące na Kępie Radłowskiej głównie w postaci krzewów lub mniejszych drzewek (w r. 1924 naliczył p. L. Mroczkiewicz kilkadziesiąt egzemplarzy), występuje dziko w Polsce jeszcze tylko na urwistym brzegu morskim przy Kolebkach i nad Jeziorem Klasztorne w Kartuzach (Nadl. i Leśn. Kartuzy, oddz. 178a). Podawanych przez Conwentza stanowisk na Kępie Oksywskiej nie udało się odszukać, zapewne zostały tam wyniszczone.

Rozporządzeniem prezydenta rejencji gdańskiej z 12 kwietnia 1910 r. (na podstawie ustawy z 15 lipca 1907 r. o ochronie krajobrazu) została Kępa Radłowska uznana za okolicę wybitną pod względem krajobrazowym i zabezpieczoną przed zeszpeceniem przez budowle.

Także rozporządzeniem pruskiego zarządu lasów nakazano trwałą ochronę wszystkich stanowisk jarzębiny szwedzkiej. Wobec pierwszorzędnego znaczenia krajobrazu Kępy Radłowskiej dla całej Polski, a zwłaszcza wobec zabudowania sąsiedniego Kamieńca w sposób spekulacyjny, bez uwzględnienia momentów ochrony pierwotnej roślinności, należy bezwzględnie zabezpieczyć ten jedyńy w Polsce typ formacji leśnej, przez stworzenie z niej zupełnego rezerwatu przyrodniczego: Nadmorskiego Parku Natury.

2. Przylądek Rozewski.

Las bukowy na stromym brzegu z przepięknymi widokami na pełne morze.

Wyniosły Przylądek Rozewski, na którego szczycie stoi najsilniejsza latarnia morska naszego wybrzeża, opada ku morzu stromymi stokami, rozoranymi w liczne parowy, porośniętymi piękną buczyną. Otwierające się urocze widoki na morze

i sąsiednie brzegi sprawiły, że widok stąd słusznie uważany jest za najpiękniejszy z krajobrazów morskich naszego strądu. Las bukowy wykazuje charakterystyczną florę zielną, z której największą osobliwość przedstawia występujący tu obuwik (*Cypripedium calceolus*). Sąsiednie stoki, od wschodu i zachodu, zarastają trudne do przebycia, krzewiaste zarośla rokitnika (*Hippophaë rhamnoides*), gatunku, który w Polsce występuje dziko tylko na brzegu morskim i w odległych Pieninach.

Las Przylądka Rozewskiego i przyległe stoki podlegają ochronie ze strony Urzędu Marynarki Handlowej. Ze względu na obawę wytepienia przez turystów obuwika i innych występujących tu gatunków storczyków, pożądanym byłby bezwzględny zakaz zrywania kwiatów w tej okolicy.

3. Góra Zamkowa pod Kartuzami.

Wspaniały las bukowy, charakterystyczny dla górzystych partyj Pojezierza Kaszubskiego.

Okolo 3 km. na pld.-zach. od Kartuz, tuż przy drodze prowadzącej do Sulęcyna, wznosi się Góra Zamkowa (222 m.), porośnięta wspaniałą buczyną, stanowiącą z czasów pruskich zupełny rezerwat, całkowicie wyłączony od użytkowania. Rezerwat leży w lasach państwowych Nadleśnictwa Kartuzy, oddz. 95b, zajmuje obszar 9,3 ha. i w planach gospodarczych polskich z r. 1925 na następne ćwierćwiecze, wyłączony jest również od wszelkiego użytkowania «jako pomnik przyrody, podlegający pieczy P. R. O. P.». Uderzająca jest ilość starych buków, okolo 180-letnich, dochodzących 30 m. i więcej wysokości, przy obwodzie do 3 m. Choć w lasach kartuskich spotykamy potężniejsze okazy buka (np. w oddz. 219a nad Jeziorem Klasztornem, o obwodzie 5,5 m. w pierśnicy), to jednak takiego wspaniałego zespołu nie znamy skądinąd. W podszyciu charakterystyczna flora zielna cienistego lasu bukowego z obfitością elementów górskich, m. i. *Lycopodium Selago*, *Melica uniflora*, *Festuca silvatica*, *Dentaria bulbifera*, *Lathyrus montanus*, *Phyteuma spicatum*.

Krajobrazowo uroczy zakątek, cel licznych wycieczek turystów i odwiedzin letników z Kartuz, ze względu na walory naukowe i estetyczne winien być zachowany dalej jako zupełny rezerwat przyrodniczy i żadną miarą nie włączany do projektowanego przez Towarzystwo Upiększenia Kartuz wielkiego parku spacerowo-ozdobnego.

4. Uroczysko nad Wdą w Borach Tucholskich.

Mieszany las o pierwotnym charakterze (ze stanowiskiem brekini) w krajobrazowo uroczem zakolu Wdy (Czarnej Wody).

Porośnięte lasami mieszanymi brzegi Wdy czyli Czarnej Wody, należą do najpiękniejszych krajobrazów w Borach Tucholskich. Jako pół-rezerwat chroniona jest piękna partja leśna w Państw. Nadleśnictwie Błędno, oddz. 151c, t. zw. Uroczysko (inaczej «Krzywe Koło», niem. «Paradies»). Jest to 10,1 ha. wielki półwysep, połączony z wysokim, lewym brzegiem Wdy tylko nadzwyczaj wąskim przesmykiem, obłany dookoła bystrą strugą Wdy i porośnięty pierwotnym mieszanym drzewostanem, złożonym głównie z sosen (do 200-letnich), grabów i dębów. Na stokach ku

rzece spotykamy też osikę, brzozę, lipę drobnolistną, leszczynę, jarzębinę, świdwę, kalinę, trzmielinę brodawkowatą, suchodrzew, jałowiec i w jednym drobniejszym egzemplarzu brekinie (*Sorbus torminalis*). Drzewko to, rosące kilkadziesiąt kroków na północ od przesmyku, niestety mocno ucierpiało, przygniecione obalonym nań przez wiatr pniakiem sąsiedniego drzewa.

Ze względu na pierwotność drzewostanu i piękność położenia prowadzona jest już od czasów pruskich tylko gospodarka przerębowa.

Aby jednak zachować pierwotny, rodzimy charakter Uroczyńska, należałoby usunąć wprowadzone tam sztucznie, a obce pierwotnemu skupieniu świerki, jodły i jesiony, przede wszystkim zaś gatunki egzotyczne, takie jak wejmutka.

5. Szczerkowo (Chirkowa) w Borach Tucholskich.

Oaza liściastego lasu wśród rozległych borów sosnowych, z najobfitszym skupieniem brekiń w Polsce.

Około 6 km. na północ od Osia, wśród monottonnych borów sosnowych spotykamy obszerną wyspę lasu liściastego (190 ha.), noszącą oddawna nazwę Szczerkowo («Chirkowa» w literaturze niemieckiej). Leży ona w Państw. Nadleśnictwie Osie, Leśn. Sobiny, w oddz. 151cz., 152, 153cz., 178cz., 179, 180, 209, 210, 211, 241, 243cz. i w Nadl. Sarniagóra, Leśn. Dębowiec, oddz. 1, 12, 13 (dawniej oddz. 242, 273, 274 Nadl. Osie). Panuje grab z dębem, dodatkowo występują: osika, klon, wiąz, lipa drobnolistna, jarzębina, iwa, jabłoń, grusza, leszczyna, kalina, trzmielina brodawkowata, rzadko jałowiec. Zupełny brak buków i sosen.

Na całym tym obszarze występuje pojedynczo lub w drobnych skupieniach brekinia (zwana w Wielkopolsce brzękiem, tu czasem gruszą klonową), owo piękne a rzadkie drzewo naszych lasów, osiagające na ziemiach polskich póln.-wschodnią granicę swego w Europie zasięgu. Rośnie tu z górą setka dorodnych, wysokopiennych, owocujących brekiń o obwodzie do dwóch m., a wysokości ponad 20 m. (w r. 1894 naliczono 111 takich egzemplarzy), a nadto bardzo znaczna liczba osobników młodszych. Najobficiej występują brekinie w oddz. 210 (52 sztuk owocujących), największa zaś rośnie w oddz. 1 za leśniczówką Dębowiec (o obw. 2,21 m. w r. 1921). W oddz. 209 spotykamy jedyny dziś tutaj żyjący egzemplarz cisa, w postaci ok. 2 m. wysokiego krzewiastego okazu, jednak wykopywane w oddz. 179, 180, 210, 241, potężne nieraz pnie cisowe świadczą, że żyjący dziś cis stanowi szczątek dawnego obfitszego ich występowania.

Szczerkowo stanowi jedną z najciekawszych partyj pierwotnych lasów Pomorza i przedstawia najobfitsze i najpiękniejsze skupienie brekiń w Polsce.

Już Conwentz wyrażał życzenie, aby ten interesujący las zachować w stanie pierwotnym i stosować tylko ostrożną gospodarkę przerębową i starania jego odniosły widocznie skutek, bo w czasopiśmie «Beiträge zur Naturdenkmalpflege» (t. I. 1910, s. 434), w oficjalnem sprawozdaniu z działalności «Państw. Urzędu opieki nad pomnikami przyrody», pisze: «Gospodarka leśna w Szczerkowie jest prowadzona w ten sposób, że jego charakter pozostaje zachowany. Czyste zręby są wykluczone».

Obecnie niestety stosuje się gospodarkę zrębową, z pozostawianiem na zrębach pojedynczych brekiń, które nie zawsze znoszą zupełne odsłonięcie. O ile niemożliwym byłoby prowadzenie ochronnej gospodarki przerębowej na całym obszarze Szczerkowa, co z punktu ochrony przyrody byłoby najbardziej pożądanem, należy zabezpieczyć jako rezerwat częściowy choć jeden oddział, który zawiera najwięcej brekiń i posiada jeszcze pierwotną szatę roślinną.

6. Cisy Staropolskie w Borach Tucholskich.

Zabytek pierwotnej puszczy pomorskiej z najpiękniejszym skupieniem cisów całej Europy.

Niespełna milę od stacji kolejowej Wierzchucin (linji Laskowice—Tuchola), tuż obok Nadleśniczówki Wierzchlas (w oddz. 61a), na półwyspie jeziora Mukrz, leży głośny «Cisowy Gaj», będący najosobliwszą i najcenniejszą partją Borów Tucholskich, bo przedstawia najpiękniejsze skupienie cisów nietylko w Polsce, ale zapewne w całej Europie. Stanowiska cisa w Jasieniu pod Radomskiem, czy w Książdworze pod Kłomyją górują wprawdzie obszarem i liczbą egzemplarzy, ale żadne nie posiada tak wielkiej liczby starych, drzewiastych egzemplarzy, a mianowicie około 1000 na ogółem 5533 okazów, naliczonych w r. 1910 na obszarze rezerwatu (14,48 ha.). Na wyższych miejscach panuje sosna (ok. 200-letnia), na niższych olsza czarna, obok nich występują, jak to było zapewne w pierwotnej puszczy pomorskiej na lepszych glebach, liczne gatunki drzew liściastych, jak grab, osika, brzoza i lipa, rzadziej dąb, klon, jawor, wiąz, grusza, jabłoń, jarzębina i obfite podszycie z krzewów, wśród których uderzają ciemną, żalobną barwą swego igliwia cisy. Rosną one bądź pojedynczo, bądź w drobnych grupach (średnio wypada ok. 300 sztuk na 1 ha.), największe drzewiaste okazy osiągają do 2 m. obwodu pnia, przy 13 m. wysokości.

Cisy Staropolskie stanowią rezerwat z czasów pruskich, jednak niestety tylko częściowy, t. j. gospodarzony przerębowo w stosunku do innych gatunków drzew przy całkowitej ochronie cisów. Doprowadziło to za czasów pruskich do takich niewłaściwości, jak utrzymywanie w rezerwacie ścieżek, placyków do zabaw, podszadanie w zaroślach świerków i t. p.

Dla zachowania w należyтым stanie tego najwięcej znanego i może najcenniejszego z rezerwatów pomorskich, należy uznać go za rezerwat zupełny, zwłaszcza że mimo dotychczasowej «opieki» i mimo dobrej produkcji nasienia przez cisy, młodych drzewek cisowych w rezerwacie zupełnie się nie spotyka.

7. Las Piwnicki pod Toruniem.

Szczątek puszczy sosnowo-dębowej.

Niespełna milę na północ od Torunia, wśród obszernych drzewostanów sosnowych, dochował się szczątek pierwotnego lasu mieszanego, zasługujący ze wszech miar na ochronę jako zabytek przyrody. Starodrzew ów zajmuje podziały 3a i 4a (16,5 ha.) lasu Piwnickiego, stanowiącego wraz z majątkiem Piwnice własność Okr. Urzędu Ziemińskiego w Grudziądzu. Tworzy go sosna z dębem (sosna 0,8, dąb 0,2),

przyczem dąb występuje pojedynczo i grupami. Pojedynczo rozrzucone występują nadto graby. Sosny i graby przeważnie 150—200-letnie, dęby 200—250-letnie z wielką ilością osobników znacznie starszych. W podszyciu dąb z grabem, rzadko olcha i brzoza.

Na ciekawy ten teren zwrócił uwagę w r. 1924 p. St. Maliszewski, a na wniosek P. R. O. P. Województwo Pomorskie (Ochrona lasów pryw.) wydało tymczasowe zarządzenie ochronne. Ostateczna decyzja w sprawie utworzenia tego cennego dla nauki rezerwatu należy do Ministerstwa Reform rolnych i Ministerstwa Rolnictwa.

8. Partje Lasów pod Lidzbarkiem.

Pierwotne lasy mieszane przy Klonowie i na stromych stokach Branicy.

Leżący w oddz. 196b Leśn. Klonowo, w pobliżu Nadleśniczówki Lidzbark, pierwszorzędny punkt widokowy, otoczony jest naturalnym drzewostanem, złożonym głównie z grabu i sosny, obok których występuje też dąb, osika, brzoza, wiąz górski, lipa, z krzewów leszczyna, trzmielina brodawkowata i in. Buka i klonu brak, choć wnosząc z nazwy Klonowo, występował tu pierwotnie, jawor zdaje się jest sadzony, także świerk, jodła i niektóre egzoty. Cały oddział 196b od czasów pruskich gospodarzony jest przerebowo, również jak krajobrazowo urocze o pierwotnym charakterze lasy, porastające strome brzegi Branicy w oddz. 203, 205, 210 Leśn. Sarniagóra i oddz. 262 Leśn. Dębowiec. W oddz. 227 i 229 ostatnio wymienionego leśnictwa występują niepodawane stąd brekinie.

Tereny te, choć administracyjnie należą do województwa Pomorskiego, jednak pod względem ochrony przyrody, wraz z całą Ziemią Lubawską podlegają pieczy Warszawskiego Kuratorjum P. R. O. P.

9. Wielka Kępa pod Ostromeckiem.

Kępowy las nadwiślański z olbrzymiemi topolami i dębami.

Niewielkie lasy «kępowe» na zalewiskach w dolinie Wisły, złożone wyłącznie z drzew liściastych, rosnąc na glebie użyźnianej corocznie namulem rzeczonym, posiadają zazwyczaj drzewa wspaniale rozwinięte i bujną roślinność ziół i krzewów, tworzącą dziewicze, trudne do przebycia gąszcze. Należy do nich t. zw. Wielka Kępa, leżąca między Ostromeckiem a mostem na Wiśle przy Fordonie, stanowiąca własność hr. Alvenslebena z Ostromecka. Szczególnie uderzają olbrzymie topole, z których nadwiślańskie osiągają 8,50 m. w obwodzie, a białodrzewy 7,50 m., przy wysokości ponad 30 m. Kilka potężnych dębów szypułkowych mierzy w obwodzie ponad 7 m.; najtęższy stoi osobno na łące i osiąga 9,30 m. obwodu (w wys. 1 m.). Jest to najgrubszy dąb na całym Pomorzu.

Właściciel, hr. Alvensleben, złożył na ręce delegata P. R. O. P., dr. Łabędzińskiego, pisemne oświadczenie, że zupełnie nie będzie wycinał na Kępie starych dębów i topoli.

10. Ostrów Panieński pod Chełmнем.

Las kępowy z panującym wiązem i kresowemi stanowiskami paklonu.

Ostrów Panieński jest wyspą na prawym brzegu Wisły, oddzieloną od strony Chełmna łąkami, przez które prowadzi most. Porastający go bujny las kępowy (217 ha.) należy do Państw. Nadleśnictwa Jamy (pow. Grudziądzki). Na całym obszarze panuje wiąz polny (rzadziej szypułkowy), tworząc miejscami czyste drzewostany. Wśród wiązów występują też oba gatunki naszych dębów, pojedynczo topole, czarna i biała. Podszycie krzewiaste, niezwykle bujne i urozmaicone; osobliwość jego stanowi występujący gęsto na wielkich przestrzeniach paklon (*Acer campestre*), który na tem stanowisku osiąga granicę północno-wschodniego zasięgu. W niektórych oddziałach paklon występuje jako drzewo wysokopienne, osiągając ponad 1 m. obwodu i 15 m. wysokości. Wielką osobliwość stanowi również występująca tu w warstwie próchnicy tak rzadka na północy jadalna trufła czarna (*Tuber aestivum*).

Na prośbę P. R. O. P. zarządziła Dyrekcja lasów państwowych w Toruniu (w r. 1922) ochronę wszystkich rzadkich i pięknych okazów drzew, chociażby wchodziły w zręby leśne.

Ze względu jednak na niezwykłość występujących tu zespołów, jak również znaczenie krajobrazowe tego jedynego lasu w okolicy Chełmna, należałoby Ostrów Panieński uznać za rezerwat, co najlepiej zapewniłoby jego ochronę.

11. Zbocza Wisły przy Dolnym Młynie pod Toruniem.

Wysoki brzeg doliny Wisły z obfitością elementów pontyjskich w krzewiastych i leśnych formacjach.

Zbocza doliny Wisły między Jajtowym a Dolnym Młynem, znane jako wybitne miejsce widokowe o niezwykłej piękności, tylko częścią przy Dolnym Młynie leżą na Pomorzu i stanowią własność dóbr Dybów. Większa ich część leży już w powiecie inowrocławskim (Poznańskie) i należy do oddziałów 21, 50, 51, 87, 88, 123, 155, 176 Leśn. Jajtowy, Państw. Nadleśnictwa Wodek. Pokrywają je głównie t. zw. «krzewiaste formacje pontyjskie», złożone z głogów, tarniny, leszczyny, berberysu, trzmieliny brodawkowatej i in. krzewów, z pojedynczo rozrzuconymi dębami i lipami; w podszyciu zielnem występują miejscami obficie przebiśniegi (*Galanthus nivalis*), rzadziej zdrojówka (*Isopyrum thalictroides*), pchlica cuchnąca (*Cimicifuga foetida*). W górze na stokach i miejscach słonecznych spotykamy barwny kobierzec kwiatów, na który składają się rzadkie w zachodniej Polsce, pontyjskie gatunki czosnków, sasanek, lepnicy, leńców, przetaczników i in. Osobliwością jest znana tylko stąd nowa «poznańska» odmiana turzycy piaskowej (*Carex arenaria var. posnaniensis*).

Dwie tablice ostrzegawcze, wystawione przez Nadleśnictwo, zabraniają na stokach zbierania kwiatów i łamania gałęzi. Lepiej byłoby zastąpić je tablicami z bezwzględny zakazem wstępu na strome stoki i do tych partyj przyległych lasów, w których występują rzadkie «stepowe» rośliny (*Stupa pennata*, *Prunus fruticosa*).

Przedewszystkiem jednak należy zaniechać zalesiania stoków świerkami, co spowodowałoby zupełne zniszczenie tych rzadkich gatunków, a w razie koniecznej potrzeby utrwalania brzegu posługiwać się odpowiednią również dla tego celu sosną, która daje większe prawdopodobieństwo zachowania flory pontyjskiej.

12. Zbocza Wisły pod Opaleniem (naprzeciw Kwidzynia).

Najciekawszy florystycznie las zachodniej Polski z obfitością elementów pontyjskich w podszyciu.

Las mieszany, porastający malownicze, pocięte parowami zbocza doliny Wisły w Państw. Nadleśnictwie Dębowo (w pow. Gniewskim), należy florystycznie do najciekawszych partyj leśnych Pomorza, szczególnie w leżących nad samą Wisłą oddziałach Leśnictwa Dębiny (4, 5, 6a, 18, 19, 20a), między Kozielcem a Widlicami. Pierwotny las mieszany tworzy sosna z dębem, grabem, jaworem, klonem, osiką i brzozą; w urozmaiconem podszyciu krzewiastem występuje brekinia w postaci krzewów lub mniejszych drzewek (w oddz. 18, 19, 20, 35 Leśn. Dębiny i w kilkunastu oddziałach Leśn. Rakówko i Opalenie). W każdej porze roku kwitną tu rzadkie w zachodniej Polsce rośliny, których zespoły pozwalają wnosić, że były one tu wcześniej, niż obecny las. Z osobliwości florystycznych warto wymienić: *Lathyrus pisiformis* (oddz. 6a, 20a, także 107 i 110, jedyne stanowiska na Pomorzu), *Orobanche alsatica*, pasożytnąca na *Libanotis montana* i *Peucedanum cervaria*, *Adenophora liliifolia* (tylko tu na Pomorzu), *Aster amellus*, *Dracocephalum Ruyschiana*, i inne gatunki pontyjskie i wschodnie, których częściowo brak najbogatszym «stepowym» skupieniom Pomorza na słonecznych stokach doliny Wisły w powiecie chełmińskim.

Z pięknych, rzadkich i ciekawych roślin spotykamy tu nieraz w większej ilości: *Lilium Martagon*, *Gladiolus paluster*, *Cypripedium calceolus*, *Orchis ustulatus*, *Gymnadenia conopea*, *Platanthera chlorantha*, *Cephalanthera rubra*, *Epipactis latifolia*, *E. rubiginosa*, *E. violacea*, *Microstylis monophyllus*, *Trollius europaeus*, *Aconitum variegatum*, *Cimicifuga foetida*, *Aquilegia vulgaris*, *Digitalis ambigua*, *Campanula cervicaria* i wiele innych.

W odd. 121 Leśn. Jesionna rośnie jeden, do 2 m. wysoki okaz cisa.

Na wniosek P. R. O. P. Dyrekcja lasów państwowych w Toruniu poleciła Nadleśnictwu Dębowo rozciągnięcie ścisłej ochrony nad oddziałami 4, 5, 6a, 18, 19 i 20a. Leśn. Dębiny w celu zachowania występujących tam rzadkich gatunków roślin i pierwotnego charakteru zespołów roślinnych.

II. REZERWATY STEPowe.

1. Skupienia roślin stepowych na Strzelnicy artyleryjskiej pod Toruniem.

Liczne stanowiska ostnicy pierzastej i wisienki stepowej.

Pole ćwiczeń artyleryjskich, ciągnące się na południe od Torunia, tuż za przedmieściem Podgórz, przedstawia wielki obszar wydm śródlądowych, dawniej porośniętych lasem, dziś skąpą roślinnością piaszczysk i suchych wrzosowisk, wśród

której tu i owdzie dochowały się piękne skupienia «stepowe» z obfitością elementów pontyjskich.

Na karcie Strzelnicy były oznaczone jako chronione rezerwaty przyrodnicze niektóre ciekawsze skupienia roślin stepowych z ostnicą (*Stupa pennata*) i zarośla wisienki stepowej (*Prunus fructicosa*), a mianowicie zespoły ostnicy:

a) na południowym stoku wzgórz Dziwak (w dawnym oddz. leśnym 112), które Preuss uważa za najobfitsze skupienie ostnicy na całym terenie, określając je jako leżące «na zachód od wzgórz rosyjskich przy drodze do góry Podbielskiego». Stanowisko zawiera obecnie nie więcej nad 100 kęp ostnicy;

b) przy leśniczówce Rudak, na placu ćwiczeń, przyległym od wschodu do Strzelnicy artyleryjskiej, jedno z najbogatszych skupień roślin pontyjskich z ostnicą, której towarzyszą m. i. *Oxytropis pilosa*, *Thesium intermedium*, *Veronica austriaca* i *Scorzonera purpurea*. Stanowisko było otoczone drutem dla ochrony przed pasącym się bydłem. Niestety dotąd nie odszukane nanowo;

c) żwirowiska przy drodze wudeckiej, obok t. zw. dawniej «Wzgórza Wilhelma», i wreszcie

d) «Wzgórze sygnałowe», jedno z najwyższych wzniesień Strzelnicy, leżące około 2 km. na południe od Glinek, na którym jednak podawanej przez Panten'a ostnicy obecnie nie stwierdzono.

Najobszerniejsze zarośla wisienki stepowej, polecane opiece Zarządu Strzelnicy, znajdują się przy drodze wudeckiej, a mianowicie:

a) na północ od leśniczówki Wudek (na wschód od dawnej kolejki polnej, w pobliżu kamienia kilometrowego 6,9);

b) około 20 m. na zachód od poprzedniego stanowiska;

c) w dawnym oddz. 73;

d) w dawnym oddz. 88;

e) w dawnych oddz. 87 i 101.

Tak wisienka stepowa, jak ostnica występują nadto w przyległych lasach Państw. Nadleśnictw Wodek, Gniewkowo i Cierpice.

Niektórym z przytoczonych wyżej skupień grożą niebezpieczeństwa od pożarów wzniesionych przez pociski artyleryjskie, ze strony ludności grzebiącej w ziemi za odłamkami pocisków i ze strony pasącego się bydła.

Najcenniejsze skupienia należałoby zabezpieczyć przez ogrodzenie drutem kolczastym.

2. Strome zbocza doliny Wisły między Kiełpem a Starogrodem.

Formacja stepowa z miłkiem wiosennym i ostnicą pierzastą.

Słoneczne, bezdrzewne, strome stoki doliny Wisły w powiecie chełmińskim wykazują w pokrywających je zespołach roślinnych liczne gatunki pontyjskie, których ojczyzną są stepy południowego wschodu Europy.

Na omawianym terenie uderza masowe występowanie miłka wiosennego (*Adonis vernalis*), któremu towarzyszą rzadkie w zachodniej Polsce: *Stupa pennata*,

Oxytropis pilosa, *Lavatera thuringiaca* (pojedynczo), *Salvia verticillata*, *Brunella grandiflora*, *Orobanche caryophyllacea* (na *Galium verum*), *Campanula sibirica* i in.

Teren ten uznany był przez b. Komisję kolonizacyjną za rezerwat przyrodniczy (zresztą są to przeważnie nieużytki lub liche pastwiska), obecnie stanowi własność powiatu Chełmno.

3. Południowy stok Wielkiego Parowu Starogrodzkiego.

Skupienia stepowe z ostnicą włosowatą.

Wcinające się w strome brzegi doliny Wisły liczne parowy przedstawiają jedne z najpiękniejszych partyj krajobrazowych naszego Pomorza, a to dzięki widokom na rozległą dolinę Wisły i występującej w ich wnętrzu urozmaiconej szacie roślinnej.

Parów Starogrodzki nie należy do tak uroczych, jak n. p. Płutowski, jednak na swym stoku południowym, wśród zwartej pokrywy trawiastej wykazuje skupienia roślin pontyjskich z ostnicą włosowatą (*Stupa capillata*) i towarzyszącymi jej: *Anemone silvestris*, *Oxytropis pilosa*, *Campanula sibirica* i in.

Teren, podobnie jak poprzedni, wydzielony został przez b. Komisję kolonizacyjną od parcelacji i należy obecnie do powiatu Chełmno.

4. Północny stok Parowu Kałduskiego i zbocza doliny Wisły aż po Górę Wawrzyńca.

Jedno z najbogatszych skupień roślin stepowych w obszarze Wisły, z obu gatunkami ostnicy.

Północny, ok. 70 m. wysoki stok małego Parowu Kałduskiego (uchodzącego do Parowu Starogrodzkiego) posiada jedną z najbogatszych formacyj pontyjskich w całym obszarze Wisły. Zakwitają tu kolejno: *Viola hirta*, *V. odorata*, *Alyssum montanum*, *Anemone silvestris*, *Salvia pratensis*, *Scorzonera purpurea*, następnie w tysiącach egzemplarzy *Oxytropis pilosa*, wśród której większe przestrzenie pokrywa *Stupa pennata*, jesienią zaś występuje w niezliczonych egzemplarzach *Stupa capillata*. Towarzyszy urozmaicona roślinność słonecznych pagórków, w zaroślach na stokach liczne gatunki róż i okazała ślazówka (*Lavatera thuringiaca*).

Wznosząca się jak bastjon wysokiego brzegu Wisły, przy ujściu erozyjnej rynny od Uszcza, Góra Wawrzyńca (97 m.), znana z ciekawych wykopalisk przedhistorycznych zabytków i będąca pierwszorzędnym miejscem widokowym, posiada roślinność podobną i równie urozmaiconą (jednak bez ostnicy pierzastej).

Północny stok Parowu Kałduskiego, jak i Góra Wawrzyńca, podlegają ochronie. Należałoby również chronić krzewiaste formacje z pontyjskimi gatunkami na zboczach Góry Wawrzyńca.

Tereny te stanowią własność powiatu Chełmno.

III. REZERWATY TORFOWISKOWE.

1. Smolne Błoto pod Kartuzami.

Torfowisko wrzosowe ulegające zalesieniu.

Leży około 10 km. na pñ.-zach. od Kartuz w lasach Państw. Nadleśnictwa Kartuzy, Leśn. Smolne Błoto i według nowych planów gospodarczych z r. 1925 zajmuje oddziały:

| | | | | |
|------|---|------|-------|-----|
| 245b | o | pow. | 3,86 | ha. |
| 246b | » | » | 5,90 | » |
| 247b | » | » | 6,74 | » |
| 254b | » | » | 6,85 | » |
| 255b | » | » | 10,80 | » |

razem 34,15 ha.

Torfowisko to należy do częstych na Kaszubszczyźnie torfowisk wrzosowych typu zachodnio-bałtyckiego i było niegdyś może interesujące, dziś jednak, ani krajobrazowo i zbiorowiskowo, ani florystycznie nie przedstawia nic ciekawego. Wskutek postępującego odwodnienia (jest przekopane rowami odpływowymi) ulega widocznemu zalesieniu i zawrzosieniu. Sosny pierwotnie drobne i rozrzucone, rozwijają się bujniej i gęściej, w podszyciu zaczyna przeważać wrzos (*Calluna vulgaris*), obficie występują borówki (*Vaccinium vitis idaea*, rzadziej *V. uliginosum*), bujnie krzewi się bagno (*Ledum palustre*), z roślin charakterystycznych dla żyjących torfowisk tego typu występują jeszcze welnianka (*Eriophorum vaginatum*), żórawina (*Vaccinium oxycoccus*), z osobliwszych bażyna, zwana przez Kaszubów małpią jagodą (*Empetrum nigrum*), niszczone energicznie przez rdzę, *Chrysomyxa Empetri*. Torfowce ustępują i tylko w rowach wegetują jeszcze bujnie (*Sphagnum recurvum*, *Sph. medium*, *Sph. rubellum*).

Torfowisko jest rezerwatem przyrodniczym od r. 1916. Naokoło torfowiska znajduje się przy kopaniu torfu okazałe pniaki cisu, także dęba, brzozy, olszy i in.

2. Torfowisko nad Jeziorem Wielkim pod Mirachowem.

Charakterystyczne torfowisko wrzosowe Pojezierza Kaszubskiego.

Jeziro Wielkie, zwane również Żórawiem z powodu gnieźdżenia się nad nim żórawi, zajmuje wraz z otaczającymi go torfowiskami w Państw. Nadleśn. (i Leśn.) Mirachowo oddziały 157, 158, 159, 177. Obszar chronionych torfowisk wynosi 42,50 ha. Najciekawsze są tereny przylegające do jeziora od wschodu, porośłe rzadko rozrzuconymi, drobnymi karłowatymi sosenkami; i z torfowisk pomorskich może najwięcej zbliżone one są do typu torfowisk wzniesionych (inaczej wysokich albo jałowych). Bujnie rozwijające się *Sphagnetum* składa się głównie z gatunków: *Sphagnum robustum*, *Sph. recurvum*, *Sph. medium*, *Sph. rubellum*, *Sph. acutifolium*, *Sph. Warnstorffii*, względnie obficie występują porosty (*Cladonia rangiferina*), zaś roślinność kwiatowa składa się z nielicznych tylko gatunków, jak *Eriophorum vaginatum*, *Scirpus caespitosus*, *Drosera rotundifolia*, *Empetrum nigrum*, *Vaccinium oxycoccus*, *Andromeda polifolia*. Przyległe tereny przedstawiają przejściowe torfowiska wrzosowe z silniej rozwiniętymi sosnami i obficie występującymi w podszyciu: *Ledum palustre*

i *Calluna vulgaris* i znane są jako tokowiska głuszców. Torfowisko stanowi od r. 1916 rezerwat zupełny, jednak odstrzał głuszców bywa praktykowany.

3. Torfowisko nad Jeziorkiem Turzycowem pod Mirachowem.

Jedyne pomorskie stanowisko turzycy skąpokwiatowej.

Małe jeziorko leżące na linii między oddz. 161 i 179, tuż obok Jeziora Wielkiego w Leśn. i Nadleśn. Mirachowo, zarasta po brzegach bujającą darnią torfowców (*Sphagnum recurvum*, *Sph. rubellum*, *Sph. fuscum*, *Sph. balticum*, *Sph. cuspidatum*), na której rozwija się skąpa roślinność kwiatowa, jak *Carex limosa*, *C. rostrata*, *Scheuchzeria palustris*, *Eriophorum vaginatum*, *Drosera rotundifolia*, *Vaccinium oxycoccos*. Tylko w jednym miejscu, przy brzegu wschodnim, na nieznacznym wzniesieniu, występuje wśród *Sphagnum rubellum*, na jedynym stanowisku w zachodniej Polsce, turzyca skąpokwiatowa (*Carex pauciflora*).

Torfowisko to w literaturze niemieckiej podawane było jako chronione, jednak w aktach Nadleśnictwa Mirachowo nie znaleziono o tem żadnej wzmianki. Dyrekcja lasów państwowych w Toruniu przychyliła się do prośby P. R. O. P. i wciągnęła je na listę chronionych zabytków przyrody.

4. Staniszewskie Błoto pod Mirachowem.

Pierwotne torfowisko wrzosowe z jedynymi w Szwajcarii Kaszubskiej stanowiskami wrzośca błotnego.

Torfowisko leży mniej więcej w środku wyżyny, opadającej względnie stromo ku otaczającym ją zewsząd jeziorom, leżącym o kilkadziesiąt metrów niżej. Są to jeziora: od południa Glinne i Okowinko, od wschodu Osuszino i Sianowo, od północy i zachodu Mirachowskie (latem spuszczone) i Bąckie. Wyżynę pokrywają w częściach niżej położonych torfowiska wrzosowe, w wyższych, na glebach morenowych, piękne lasy mieszane, często z przewagą bądź dębu, bądź buka, należące do Leśnictw Glinne i Staniszewo Państw. Nadleśn. Mirachowo. Rezerwat torfowiskowy leży w oddz. 60, 61, 82, 83, 84 Leśn. Glinne, przy drodze prowadzącej ze stacji kol. Miechucin do Mirachowa, koło podleśniczówki zwanej Stare Staniszewo, i obejmuje obszar 49,70 ha. Obszar tego torfowiska jeszcze przed pół wiekiem był blisko dwukrotnie większy, jednak dzięki odwodnieniu znaczne tereny pokrył las sosnowo-brzozowy, otaczający obecnie ten niezwykle krajobrazowo i ciekawy botanicznie zakątek. Na skraju torfowiska, na liniach między oddz. 83/84 i 84/85 zbudował p. nadleśniczy Tomaszek z Mirachowa wieże widokowe, pozwalające objąć wzrokiem większe przestrzenie tego przypominającego tundrę terenu, pokrytego bujną roślinnością mchów i porostów, wśród których rozwija się skąpa roślinność kwiatowa i rzadko rozrzucone karłowate sosenki. Występujące tu zespoły roślinne należą do asocjacji torfowisk wysokich, przejściowych, wrzosowiskowych i leśnych, przyczem widoczne rozpowszechnianie się tych ostatnich kosztem pierwszych, jest wynikiem postępującego odwodnienia. Najczęściej spotykane zespoły na otwartej powierzchni torfowiska, to wrzos zwykły z torfowcami (*Sphagnum acutifolium*, *Sph. rubellum*, *Sph. medium*), w partjach

torfowiska rosnących, a *Eriophorum vaginatum*, tworzące wysokie kępy, przetkane porostami (*Cladonia rangiferina*, *Cl. uncialis*, *Cl. pyxidata*), w partjach martwych, t. zw. erozyjnych. Prócz charakterystycznych dla torfowisk roślin wrzosowych, jak *Andromeda polifolia*, *Vaccinium oxycoccos*, *Drosera rotundifolia*, występują rzadziej *Scirpus caespitosus*, *Empetrum nigrum* i *Erica tetralix*, ta ostatnia głównie w oddz. 60 i to przedewszystkiem jako składnik dodatkowy zespołów obcych, często w zarastających rowach. Z wielkiego bogactwa występujących tu gatunków mchów przytaczam wszystkie znalezione torfowce, gdyż są między nimi rzadkie, a samo torfowisko nie było jeszcze badane i w literaturze naukowej opisywane. Poza już wymienionymi spotykamy tutaj: *Sphagnum fuscum*, *Sph. compactum*, *Sp. recurvum*, *Sph. Warnstorfi*, *Sph. riparium*, *Sph. obtusum*, *Sph. squarrosum*, *Sph. laricinum!*, *Sph. taxifolium*, *Sph. molluscum!* (ozn. przez p. Mondelską).

Torfowisko zwane przez ludność Staniszewskiem Błotem stanowi rezerwat zupełny od r. 1916.

Na prośbę P. R. O. P. Dyrekcja lasów państwowych w Toruniu zgodziła się na zasypianie głównego rowu odwadniającego i z zastrzeżeniem zgody Województwa na przełożenie przecinającej torfowisko publicznej drogi leśnej z Boru do szosy Miechucin—Mirachowo. Również byłoby pożądanem zaprzestanie na terenie torfowiska polowań na tokujące tu głuszce, co trudno pogodzić z charakterem rezerwatu zupełnego.

5. Torfowisko nad jeziorem Łąkorz w Borach Tucholskich.

Urozmaicone zespoły torfowiskowe o nienaruszonej pierwotności.

Po południowej stronie jeziora Łąkorz, w miejscu dawnej zatoki, rozciąga się około 1 km. długie, a 400 m. szerokie torfowisko, będące jednym z najbardziej pierwotnych torfowisk pomorskich.

Leży w oddz. 25a Leśn. Dobre, Państw. Nadleśnictwa Warlubie, w powiecie Świeckim. Przylegającą do jeziora część tworzą bogate zespoły roślin bagiennych (*Hypneto-Phragmitetum*), największą jednak przestrzeń zajmuje turzycowe torfowisko trzęsawiskowe, interesujące przez wielką ilość występujących tu rzadkich nieraz roślin kwiatowych i mchów. Bliżej brzegu rozciąga się bujająca darni złożona z torfowców (*Sphagnum medium*, *Sph. obtusum*, *Sph. plumulosum*), wśród których występuje obficie bagnica (*Scheuchzeria palustris*) i przygielka (*Rhynchospora alba*), nadto niektóre rzadkie storczyki (*Malaxis paludosa*, *Liparis Loeselii*), wrzosowate (*Andromeda polifolia*, *Vaccinium Oxycoccos*), rosiczki (*Drosera rotundifolia*, *D. anglica*) i in.

Torfowisko ciekawe pod względem florystycznym i fytosocjologicznym, gdyż przedstawia występujące obok siebie liczne zespoły roślinne torfowisk niskich i przejściowych.

Chronione od r. 1917 przed osuszeniem i wypasem bydła, koszenie trawy i szuwaru było dozwolone.

Obecnie należałoby zaprzestać wszelkiego użytkowania, gdyż koszenie trawy

było dopuszczone tylko na okres wielkiego braku paszy w czasie wojny światowej. Obszar chroniony wynosi 17,62 ha.

6. Torfowisko z brzozą niską nad jeziorem Mętno w Borach Tucholskich.

Najobfitsze i ekologicznie niezwykle stanowisko brzozy niskiej na Pomorzu.

Urocze jezioro śródleśne, zwane «Mętno» od czarnej torfiastej wody, otoczone rozległymi i urozmaiconymi zespołami torfowiskowymi, leży w oddz. 92a i 93a Leśn. Ostrowo, Państw. Nadleśn. Gieldoń (w pow. Chojnickim).

Osobliwość stanowi występowanie brzozy niskiej (*Betula humilis*) w zespołach charakterystycznych dla torfowisk przejściowych, podczas gdy zazwyczaj tworzy ona krzewiaste zarośla na torfowiskach niskich. Jest to najobfitsze stanowisko brzozy niskiej na Pomorzu (ok. 2 ha.), występującej tu na trzęsawiskowym torfowisku przejściowym z rozrzuconymi sosnami. Darń utworzona głównie z torfowca *Sphagnum papillosum*, przetkanego przez *Aulacomium palustre*, wśród których jako nieliczne kwiatowe występują: bujnie owocująca *Betula humilis*, w towarzystwie *Eriophorum vaginatum* i *Andromeda polifolia*, rzadziej *Vaccinium oxycoccos*, *Ledum palustre*, *Calluna vulgaris* i kilku innych. Równie interesujące są przyległe partje torfowiska ze względu na pierwotne zespoły i liczne występowanie niektórych rzadszych gatunków (*Rhynchospora alba*, *Scheuchzeria palustris*, *Drosera intermedia*, *Utricularia intermedia* i in.).

Stanowiska w oddz. 92a (po półn. stronie jeziora) są chronione z czasów pruskich i zresztą zabezpieczone przez swe niedostępne położenie.

7. Torfowiska nad jeziorkami Dury w Borach Tucholskich.

Drobne jeziorka zarastające roślinnością torfowisk przejściowych.

W oddz. 155, 156, 183, 184, 185 Państw. Nadleśn. Osie (w pow. Świeckim) leży grupa 5-ciu drobnych jezierek, otoczonych lasem sosnowym i wykazujących na swych brzegach interesujące utwory torfowiskowe. Widzimy tu obok siebie rozmaite stadja i typy zarastania jezierek o wodzie czystej, ubogiej w składniki mineralne, dzięki czemu występują tu zespoły roślin skąpożywnych (oligotroficznych), charakteryzujących torfowiska przejściowe. Np. jeziorko południowe (w oddz. 156) otacza bujająca darń torfowców (głównie *Sphagnum medium* i *Sph. recurvum*), wśród której rosną rozrzucone: *Eriophorum vaginatum*, *Carex limosa*, *Rhynchospora alba*, *Drosera rotundifolia*, *D. anglica*. Bezpośrednio przy wodzie widzimy nadto: *Carex filiformis*, *Comarum palustre*, *Peucedanum palustre*, *Lysimachia vulgaris*. W jeziorku rośnie grzybień biały i grąźel żółty.

Wszystkie 5 jezierek stanowią od r. 1917 rezerwat przyrodniczy, jednak nie zupełny, bo dopuszczalne było (choć w ostatnich latach niepraktykowane) rybołówstwo. Powierzchnia chroniona wynosi 13.039 ha.

W interesie ochrony ciekawej roślinności należałoby na stałe zrezygnować z wydzierżawiania prawa połowu ryb.

8. Torfowisko z brzozą karłowatą w Linjach, Ziemi Chełmińskiej.

Jedyne stanowisko tego zabytku epoki lodowej w zachodniej Polsce.

Torfowisko leży około 2¹/₂ km. od stacji kolejowej Dąbrowa (linji Bydgoszcz-Kowalewo), w Leśn. Linje (oddz. 106b), Państw. Nadleśn. Leśno (w pow. Chełmińskim). Porastająca go obficie brzoza karłowata (*Betula nana*) stanowi pierwszorzędny zabytek tundry polodowcowej i jest to jej jedyne stanowisko w zachodniej Polsce. Torfowisko położone wśród zalesionych wydm, zajmuje obszar 5,83 ha. i należy do torfowisk przejściowych. Koberzec mchów tworzą głównie torfowce (*Sphagnum medium*, *Sph. acutifolium*, *Sph. recurvum*, *Sph. cymbifolium*); z roślin wyższych występują obficie: *Aspidium cristatum*, *Eriophorum vaginatum*, *Carex filiformis*, *Molinia coerulea*, *Vaccinium oxycoccos*, *Vac. uliginosum*, *Andromeda polifolia*, *Ledum palustre*; z drzew i krzewów: *Pinus silvestris forma turfosa*, *Betula pubescens*, *Alnus glutinosa*, *Salix pentandra*, *S. aurita* i rzadka, zabytkowa wierzba lodowcowa, *Salix myrtilloides* (w jednym tylko egzemplarzu, po stronie zachodniej). Spotykamy również mieszańce: *Salix myrtilloides* × *aurita*, *Betula nana* × *pubescens*.

Za staraniem H. Conwentza fiskus pruski wykupił część torfowiska znajdującego się w posiadaniu prywatnym, tak że już w czasach pruskich stanowiło ono rezerwat zupełny.

LITERATURA.

(Wykaz dzieł i rozpraw, w których znaleźć można bardziej szczegółowe opisy pomorskich rezerwatów przyrodniczych).

- Conwentz, H. Die Eibe in Westpreussen. Abhandlung. zur Landeskunde der Provinz Westpreussen, Heft III. Danzig 1892.
- Beobachtungen über seltene Waldbäume in Westpreussen. Abhandlung. zur Landeskunde der Provinz Westpreussen, Heft IX. Danzig 1895.
 - Forstbotanisches Merkbuch. I. Provinz Westpreussen. Berlin 1900.
 - *Betula nana* lebend in Westpreussen. Naturwissensch. Wochenschrift 1901.
- Kulesza, W. Charakterystyka lasów północno-zachodniej Polski z uwzględnieniem momentów ochrony przyrody (w druku).
- Łabendziński, S. Projekt rezerwatu na Wielkiej Kępie w Ostromecku nad Wisłą. Ochrona Przyrody, zeszyt 3. Kraków 1922.
- Mroczkiewicz, L. Jarzębina szwedzka na Kępie Radłowskiej. Sylwan. Lwów 1925.
- Panten. Mitteilungen der Ortsvereinigung Thorn für Naturdenkmalpflege. Thorn 1919.
- Preuss, H. Die Vegetationsverhältnisse der Tucheler Heide. Jahrb. d. Westpreuss. Lehrervereins f. Naturkunde, II/III. Danzig 1907.
- Die Vegetationsverhältnisse der Westpreuss. Ostseeküste. 33. Ber. des Westpreuss. Bot.-Zool. Vereins. Danzig 1911.
 - Die pontischen Pflanzenbestände im Weichselgebiet. Beitr. zur Naturdenkmalpflege. Bd. II. Berlin 1912.
 - Die Pflanzendecke in den abgetretenen Gebieten der Provinzen Westpreussen und Posen. Beitr. zur Naturdenkmalpflege. Bd. IX. Berlin 1921.
- Rouppert, K. Szata roślinna polskiego brzegu i Bałtyku. Przyrodnik. R. I. Cieszyn 1924.
- Scholz, J. B. Vegetationsverhältnisse des preussischen Weichselgeländes. Mitteil. des Copernicus-Vereins. XI H. Thorn 1896.
- Die Pflanzengemeinschaften Westpreussens. Schriften der Naturf. Gesellschaft. XI Bd. Danzig 1905.

- Sokołowski, S. Cis na ziemiach polskich i w krajach przyległych. Ochrona przyrody, zeszyt 2. Kraków 1921.
- Wangerin, W. Beiträge zur Kenntnis der Vegetationsverhältnisse der Moore Westpreussens. I—II. 38. u. 40. Bericht des Westpreuss. Bot.-Zool. Vereins. Danzig 1916, 1918.
- Wodziczko, A. Roślinne zabytki przyrody okolic Torunia. Ziemia. R. VIII. Warszawa 1923.
- Sprawozdanie z wycieczki po Pomorzu, odbytej w celach ochrony przyrody. Ochrona Przyrody, z. 3. Kraków 1922.
- Rezerwat leśny w Piwnicach pod Toruniem. Ochrona Przyrody, z. 5. Kraków 1925.
- Zieliński, S. Bory Tucholskie pod względem rozwojowo-ekologicznym. Przyrodnik. Rocznik II. Cieszyn 1925.

Świteź nowogródzka jako rezerwat przyrody.

B. Rydzewski:

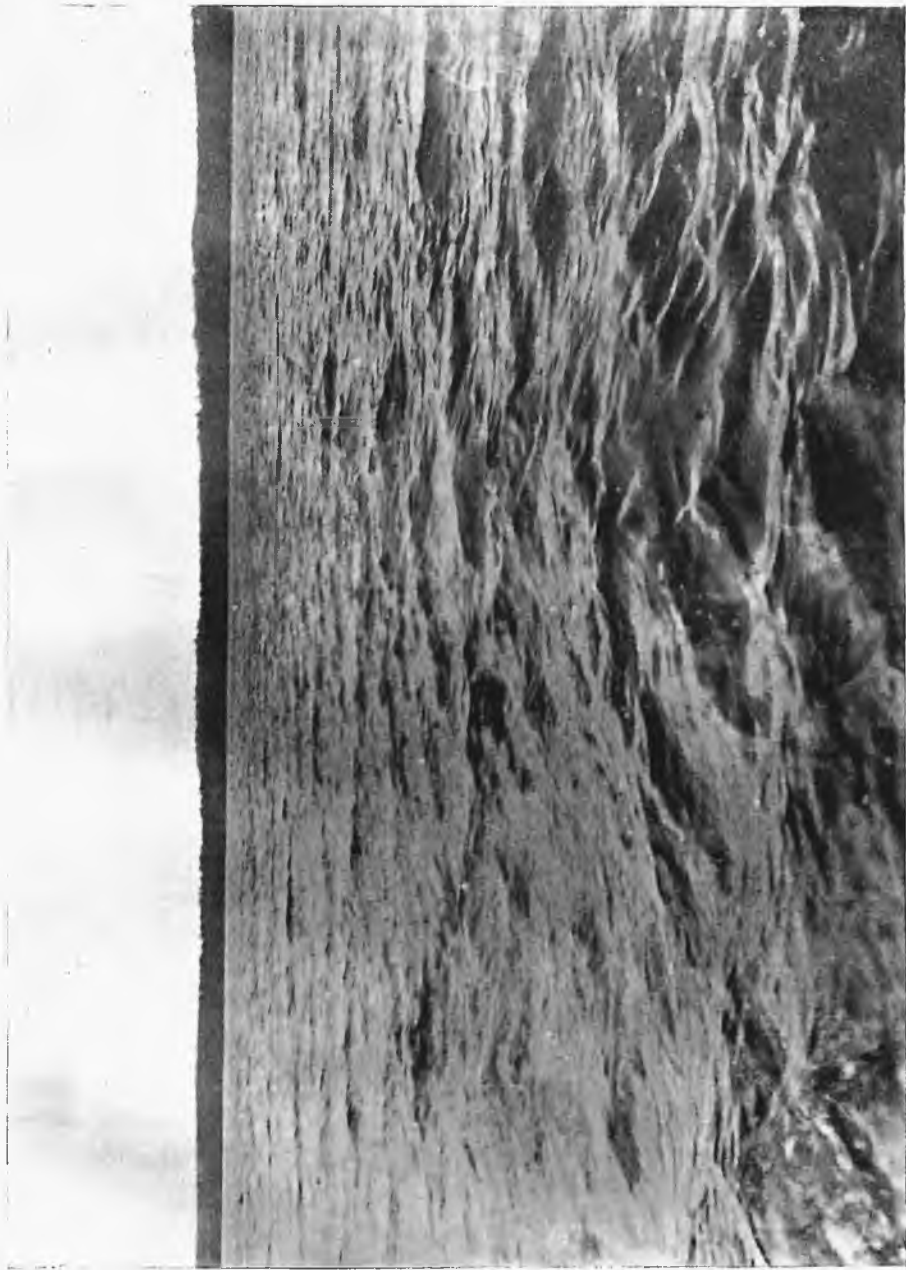
Wstęp.

«Pomiędzy jeziorami większemi w ziemi Nowogrodzkiej pierwsze miejsce zajmuje Świteź. Czy to idzie o piękność otoczenia, czy o dno czyste, w jej partjach nadbrzeżnych delikatnym piaskiem białym zasłane, czy o przeźroczystość toni jej kryształowej, czy o florę, albo faunę jej oryginalną — zawsze Świtezi musi każdy przyznać palmę pierwszeństwa. Ale od chwili, gdy na horyzoncie piśmiennictwa naszego nadobnego zajaśniała Świteź wdziękiem promiennym poezji niezrównanej — stała się ona królową jezior na całym obszarze Polski, jak daleko sięga nasza mowa ojczysta. Dzisiaj, po akcie koronacyjnym, dokonanym przez najwyższego kapłana świątyni natchnienia, największego poetę naszego, nikt już chyba berła z jej dłoni wytrącić nie potrafi».

Oto słowa, jakimi charakteryzuje Świteź jeden z najpiękniejszych duchów współczesnych, wielki uczony, Profesor Benedykt Dybowski. I jeśli wybrałem te słowa jego, jako cytat, to uczyniłem to w tem przeświadczeniu, że wśród przyrodników polskich on najbliższy Mickiewiczowi, on z nad Świtezi. I jeśli o Świtezi mowa, to któż, jeśli nie on, ma mówić?

Kierownicy wielkiego dzieła ochrony przyrody w Polsce zwrócili się do mnie z zaszczytną propozycją napisania paru słów o motywach geologicznych, przemawiających za ochroną jeziora Świteź.

Nie jestem limnologiem, nie potrafię więc uczynić tego tak, jakbym pragnął. Chciałbym jedynie w paru zdaniach podkreślić te cechy, jakie uważam za najważniejsze. Świteź leży na wyżynie Nowogrodzkiej, pozbawionej prawie zupełnie jezior, tej najpiękniejszej ozdoby krajobrazu północnego. Jest więc dla scenerji nowogrodzkiej czemś zupełnie oryginalnem. Uważana jest za jezioro zatamowane, chociaż pogląd ten nie wydaje mi się słusznym. Przemawia przeciwko niemu jej kształt niezwykle prawidłowy, jej wysokie położenie nad poziomem morza, w krajobrazie dosyć dobrze już odwodnionym. Interesującym jest to, że Świteź, leżąc wysoko, nie posiada żadnego odpływu. Jest ona przez to małym światem samym w sobie. Ta samoistność niewątpliwie stała się punktem wyjścia dla legend, otaczających Świteź. Zaliczył-



WIDOK OGÓLNY.

bym raczej Świteż do jezior zanikających, świadka dawnych stosunków krajobrazowych na wyżynie Nowogródzkiej. I dlatego uważam, że ten zanikający świat winien być bardzo troskliwie ochraniaany. Typ jeziora wiąże się przedziwnie ze światem baśni. Zanika ono — zanikają i legendy z nim związane. Sądzę, że takie właśnie twory, gdzie zjawisko naturalne stało się tematem poezji ludowej, zdołało stworzyć dookoła siebie cudowną przedzę wyobraźni, w pierwszym rzędzie winno być chronione od zagłady, a to tem bardziej, że przy wysokim położeniu Świtezi zniszczenie jej jest łatwe. Świteż jest dokumentem przeszłości naturalnej, zagrzebanej w kole późniejszych procesów geologicznych.

Uderzają jej cechy fizyczne, owa przez każdego podziwiana przeźroczyść wód, cudowna niebieska ich barwa.

Od dzieciństwa żyłem wśród jezior. Znam krasę ich i wdzięk. Zżyłem się z nimi tak mocno, iż nie rozumiem krajobrazu bez jeziora. Najpiękniejszemu z nich w moich oczach brak czegoś. Świteż poznałem jako człowiek dojrzały. Jechałem do niej, jako geolog, by wtłoczyć ją do jakiegoś schematu jeziorowego. A kiedy stanąłem nad tą przedziwnie czystą tonią, kiedy się wsłuchałem w poszum otaczającego ją boru — prysły te nici, co do badań naukowych prowadzą. Zdawało mi się świętokradztwem podchodzić do tej toni z aparatem przyrodnika. Mamy niewątpliwie może nawet piękniejsze od Świtezi jeziora, ale niema w Polsce jeziora o takim czarze, o takim zadumaniu.

Podalem wyżej argumenty natury fizycznej, które wydały mi się najważniejsze, spełniając obowiązek w stosunku do Rady Ochrony Przyrody.

Został mi niesmak. Czuję, że popełniam zło, analizując Świteż. Mam wrażenie, że brutalną ręką dotykam czegoś niesłychanie subtelnego, świętego. Bo, naprawdę, czyśmy w Polsce już tak strasznie spodleli, tak przeraźliwie zmarnieli w materializmie, że trzeba wyszukiwać argumentów o potrzebie ochrony Świtezi?

Wiem, że koledzy botanicy i zoologowie wysuną ważne argumenty z ich dziedzin pracy. Ale cóż znaczą najbardziej przemawiające argumenty wobec tego czaru wzlotów duszy ludzkiej, jaki płynie od Świtezi? I mówię: chronicie Świteż nie tylko dlatego, że tu są rzadkie rośliny lub ciekawe zwierzęta, ale przede wszystkim dlatego, że Świteż mamy jedną, jedyną, dlatego, że jest Świtezią. Świteż — to nie niecka jeziorowa o pewnej formie, to nie zbiornik wody o pewnych cechach, to nie zespół pewnej flory i fauny, Świteż — to zaczarowany świat baśni. Chronicie Świteż, bo tu Mickiewicz snuł swe myśli, tu kochał. Chronicie Świteż, bo to kolebka najpotężniejszego uczucia, co z uczucia ku kobiecie przeszło w miłość narodu i ludzkości, a potężniejąc coraz bardziej doszło do nieznanego w świecie akordu wszechsiły. Chronicie Świteż, bo nad jej tonią błędziła myśl, co później laurem sławy otoczyła imię narodu. W szmerze fali, w poszumie boru nabierała mocy, by dać narodowi pochodnię.

I baczcie, by ten przybytek nie stał się, jak mówi Profesor Dybowski, przedmiotem brudnej spekulacji, by barbarzyńska dłoń nie ogolociła go z powabów. Nie parcelujcie i nie handlujcie lasem, gdzie może błędzi jeszcze duch Mickiewicza i patrzy ze zgrozą na dzisiejszą Polskę. Nie посыłajcie tam inspektorów rybactwa i nie wprowadzajcie hodowli sielaw, czy raków, ale prowadźcie tam dzieci wasze, by się

uczyły kochać i gubić nienawiść. A może w odwieczną pieśń boru zasłuchane, wyją nowe pokolenia, co zerwą z Polski tę niesamowitą marę nicości i podłości, kłamstwa i nienawiści, jakimi ją dziś opętano.

Dlatego chrońcie Świteż.

J. Kołodziejczyk:

Osobliwości przyrody Świtezi nowogródzkiej.

Żadne z jezior polskich nie odegrało w dziejach umysłowości polskiej tej roli, co Świteż nowogródzka. Tu bowiem, nad brzegami Świtezi, przed stu laty następuje przełom myśli polskiej, powstaje owa «arka przymierza między nowymi i starymi laty», ów poemat myśli, który Mickiewicz zaklął w słowach: «Ozucie i wiara silniej mówi do mnie, niż mędrca szkiełko i oko». I rzecz ciekawa a niezmiernie charakterystyczna: oto w tym samym czasie, a może nawet i w tym samym roku, gdy nowe idee ze «Świtezią» i «Świtezianką» orłem królewskim z nad brzegów Świtezi ulatują w dal, nad brzegami jeziora zjawia się ów mędrzec zbrojny w «szkiełko i oko» i wykrywa w Świtezi nowe a uderzające tajniki przyrody; był nim adjunkt Uniwersytetu w Wilnie, badacz flory litewskiej, Stanisław Górski.

Dwa są główne powody, dla których Świteż koniecznie musi być otoczona troskliwą opieką i stanowić rezerwat przyrodniczy: jeden — to tradycja, te ballady, dzięki którym imię Świtezi stanowi pewien symbol i jest nam znane od dzieciństwa; drugi powód — naukowy, a mianowicie niezwykle ciekawa i charakterystyczna przyroda jeziora, którą znamy z prac Rehmana, Dybowskiego, Gutwińskiego, Wołoszyńskiej, Grochmalickiego, Polińskiego i wreszcie autora niniejszego artykułu.

Pisać o powodzie pierwszym, uważam za rzecz zbyteczną, bo przecież mówi on sam za siebie; natomiast zadaniem mojem będzie wykazanie, że i drugi powód — naukowy — jest nie mniej ważny i wskazuje na doniosłość Świtezi, jako rezerwatu przyrodniczego.

Nim jednak przejdę do omawiania stanowiska przyrody Świtezi w przyrodzie Polski, uważam za swój obowiązek złożyć w tem miejscu hołd sędziwemu Profesorowi i niestrudzonemu badaczowi Dr. Benedyktowi Dybowskiemu, który otaczał Świteż czułą opieką, bronił jej przed zniszczeniem i jeszcze przed wojną starał się wydobyć jezioro z obcych, niszczycielskich rąk.

Czy pod względem krajobrazowo-geograficznym, czy też pod względem biologicznym Świteż nowogródzka, jezioro stworzone w burzliwym i twórczym okresie podyluwialnym, przedstawia charakterystyczny typ jezior polodowcowych, typ posunięty niemal do krańcowości. Leży ona prawie w samym środku Ziemi nowogródzkiej (53° 26' szer. i 25° 54' dł. na wschód od Greenwich), na wzniesionem (258 m. p. n. m.), odosobnionem wzgórzu morenowem. Na wzgórzu tem utworzyła się znaczna kotlina, której dno zajmują wody Świtezi; niegdyś prawdopodobnie wody te głębiej wypełniały kotlinę, później jednak znacznie spłynęły, tak, że dziś Świteż przedstawia jezioro odosobnione, którego brzegi zakreślają nieomal kształt koła



BRZEG ŚWITEZI PRZED SPUSZCZENIEM WODY W R. 1904

TO SAMO MIEJSCE PO ROKU 1904.

Fot. B. Daniejko.

o średnicy mniej więcej 1,6 km.; dno jeziora przypomina płaską, dość foremną misę o głębokości największej (przesuniętej nieco ku zachodowi), około 13-stu metrów. Niegdyś wzgórze, na którym leży Świteź, jak i cała kraina florystyczna niżu północno-wschodniego, było pokryte dziką puszcza z sosną, świerkiem, dębem, grabem, brzozą i gęstymi zaroślami leszczyny, maliny, i t. p. Puszcza ta stosunkowo jeszcze niedawno dochodziła do samego brzegu jeziora, a pochylone wiekiem drzewa zwieszały swe gałęzie nad jego modrą tonią; dziś została silnie przetrzebiona nawet nad brzegami jeziora, tak że poprzez korony drzew przeświecają w stronie wschodniej i północnej pola i łąki, a na brzegu północnym nędzne budowle. Na południowym brzegu jeziora przeważa w lesie grab, tworząc bardzo piękne, czyste drzewostany, na brzegu zaś zachodnim, najczęściej uczęszczanym, zwanym Świecianką, rosną okazałe, potężne dęby. Tu i owdzie w lesie przy samym jeziorze znajdują się kałuże i podmokłe łąki z pospolitą roślinnością; na takiej podmokłej łączce przy północno-zachodnim brzegu obficie rośnie rzadki gatunek jeżogłówki (*Sparganium affine*). Do 1904 roku jezioro oddzielał od lasu wysoki wał, prawdopodobnie utworzony przez fale; wał ten wznosił się przeciętnie na pół metra nad poziom lasu, a na półtora do dwóch metrów nad jezioro, tak że wtedy miało ono od razu przy brzegu około metra głębokości. W 1904 roku obecny właściciel Świtezi rozkopał w jednym miejscu na brzegu wschodnim wał i spuścił wodę, wskutek czego poziom jej obniżył się prawie o metr. Przez kilka lat jezioro otaczał piaszczysty pas, szerokości metra i więcej, odcinający się smutnie od tła zieleni drzew i błękitu wody. Pokrywały go butwiejące lodygi oczeretów i wyrwane z głębi jeziornych rdestnice; pas ten wkrótce pokrył się zieloną darnią i jęły na nim wyrastać drzewa; powoli również zaczął się wytwarzać nowy wał, tak, że na brzegu jeziora powstał niejako drugi taras. Idąc więc z lasu ku Świtezi musimy naprzód przekroczyć wał, a później zejść na niższy, porośnięty już drzewami taras. W ostatnich czasach właściciel po raz drugi spuścił wody jeziora, co dowodzi, że Świteź winna być bezwzględnie uwolniona od przypadkowego właściciela-barbarzyńcy — i to jak najprędzej.

Z którejkolwiek strony zbliżymy się do jeziora, widzimy płaskie, piaszczyste brzegi i głębokość wzrastającą powoli, prawie że równomiernie; dalej, przeważnie w pasie oczeretów dno staje się muliste i pokrywa się zwartym kobiercem roślin, tak, że stojący na brzegu odnosi wrażenie nagłego zwiększania się głębokości w tem miejscu; tymczasem z wyjątkiem jednego punktu na brzegu północnym, w którym dno nagle opada o jakieś pół metra, głębokość jeziora wzrasta bardzo powoli.

Zbiorowiska roślin Świtezi.

Monotonja brzegów, brak zatok i strumieni wypływających lub wpadających, pewna prawidłowość w budowie morfologicznej jeziora, wywołuje również prawidłowość w występowaniu roślinności; możemy więc wyróżnić dwie grupy zbiorowisk: zbiorowiska przybrzeżne i głębinowe.

Zbiorowiska przybrzeżne otaczają wokół jezioro pasem do stu metrów szerokim i zmieniają się zależnie od dna piaszczystego lub mulistego i mniej-

szej lub większej głębokości. Wyraźnie wyróżniają się tu dwa zbiorowiska: zewnętrzne, zbudowane — z *Heleocharis* i wewnętrzne — z oczeretów.

Zbiorowisko *Heleocharis* zajmuje wyłącznie pas przybrzeżny o piaszczystym dnie i głębokości do 80 cm. Zbiorowisko to jest stosunkowo młode, gdyż warunki bytu zmieniły się wskutek obniżenia poziomu wody przy spuszczeniu jeziora; prócz tego jałowa piaszczysta gleba i dość znaczne działanie fali nie pozwala tutaj na wytworzenie się zbiorowiska zwartego; to też rośliny rosną w pewnym odosobnieniu, tworząc tu i owdzie gęstsze skupienia, oddzielone od siebie pasem słabo zarośniętego dna. Panuje tutaj głównie ponikło wodne (*Heleocharis palustris*); prócz tego roślinami wyłącznie występującymi w tym zbiorowisku są: ponikło nitkowate (*Hel. acicularis*), którego drobne pędy wyrastają w linjach prostych, wzajemnie krzyżujących się, jaskier płozący się (*Ranunculus reptans* f. *submersus* Glück.), obficie rosnący na piaszczystym dnie tuż przy brzegu i wytwarzający długie łukowato zgięte międzywęzła, jeziorza giętka f. przybrzeżna (*Najas flexilis* f. *profunda* Kołod.), tworząca tu i owdzie na piaszczystym dnie pojedyncze krzaczki brunatnego lub zielonego koloru, i ramienica (*Nitella gracilis*), rosnąca również pojedynczo, szczególnie obficie wśród kamieni brzegu południowego. Tylko na brzegu południowym w tym zbiorowisku spotykalem rdest ziemnowodny (*Polygonum amphibium* f. *natans*); obok tych roślin znajdujemy tu jednak rozrzucone prawie wszystkie gatunki innych zbiorowisk. W ostatnich latach w Świtezi pojawiła się moczarka (*Elodea canadensis*). Z roślin niższych, obok *Nitella*, na uwagę zasługuje przede wszystkim nieokreślony gatunek sinicy: *Spirulina* sp., tworzący zielone powłoki na układającym się w płytki piasku (szczególnie na wschodnim brzegu) i to nie tylko na powierzchni, ale nawet w warstwach głębszych; również na mialkim piasku występuje bardzo ciekawy gatunek zielenicy, *Scenedesmus antennatus* (Pohl. I, 12 rys.), który «wydziela jednolitą substancję kleistą, która tak silnie spaja go z ziarnkami piasku, że w sposób mechaniczny oddzielić go nie potrafimy» (Wołoszyńska); kamienie (zwłaszcza na południowym brzegu) i pędy roślin mają też swoistą florę glonów, wytwarzających galarety i przyklepionych do kamieni lub pędów roślin; na kamieniach w południowej części jeziora spotykamy takie galarety, wytworzone przez glony *Stigeoclonium* sp. i *Scytonema mirabile*. Prócz tego pędy roślin, zwłaszcza *Heleocharis*, zostają omotane tu i ówdzie przez nitki rozmaitych zielenic, zwłaszcza gatunków *Oedogonium*, *Spirogyra*, *Zygnema*, *Mougeotia* i *Ulothrix*; nitki tych glonów tworzą niejako rusztowanie, w którym spotykamy prawie wszystkie glony jeziora.

Zbiorowisko oczeretów składa się z następujących gatunków roślin: poryblin jeziorny (*Isoetes lacustris*) (rys. 2 D.), trzcina pospolita (*Phragmites communis* Trin.), sitowie jeziorne (*Scirpus lacustris* L.), brzeżyca jeziorna (*Littorella uniflora* (L.) Arch.)¹⁾ (rys. 2 A), stroiczka wodna (*Lobelia Dortmana* L.) (rys. 2 C) i rdestnica pływająca (*Potamogeton natans* L.). Ku środkowi jeziora można było wyróżnić tu i owdzie zbiorowiska, składające się tylko z *Potamogeton natans*; również w niektórych miejscach można wyróżnić obok zbiorowiska

¹⁾ Ciekawe, że w jeziorach Szwajcarii *Littorella* i *Lobelja* występują tylko w zbiorowisku, odpowiadającym zbiorowisku *Heleocharis* ze Świtezi.

ŚWITEŻ.

TABL. X.



ROŚLINNOŚĆ PRZYBRZEŻNA.

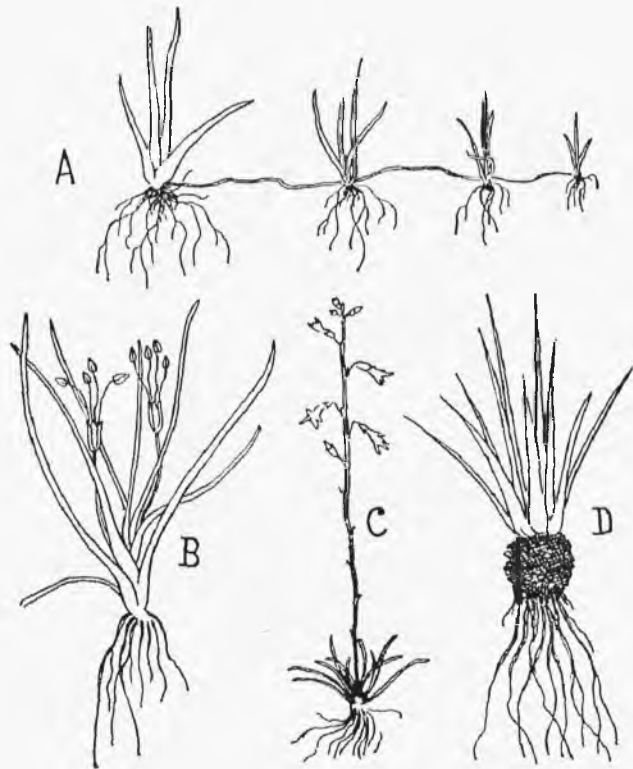
trzciny, także asocjacje sitowia, wybiegające ku środkowi jeziora; najczęściej jednak zbiorowiska te zbiegają się ze sobą.

Zbiorowisko oczeretów składa się z dwóch morfologicznych typów roślinnych: jedne z nich: *Lobelia*, *Litorella* i *Isoëtes* tworzą na dnie mulistem zbitą darni z trwałych pędów asymilacyjnych; natomiast *Phragmites*, *Scirpus* i *Potamogeton* płożą się w mule kłaczami, a roczne pędy asymilacyjne i kwiatowe wysuwają ponad powierzchnię wód; jednak i *Lobelia* w okresie kwitnienia wysuwa swe złociste kwiatki ponad poziom wody.

Trzciny i sity krzewią się obficie kłaczami wśród mułu, ale nigdzie nie sięgają głębokości większej nad półtora metra. Roczne ich pędy, zakończone kwiatami, (u trzcin do trzech metrów wysokie), wznoszą się nad taflą wodną i przedstawiają dla krajobrazu Świtezi bardzo znamienny, malowniczy widok. Patrząc z któregośkolwiek brzegu na jezioro widzimy w pewnej odległości od brzegu równomierny, gęsty, jasny pierścień trzcin, który tylko nieznacznie się przerywa na piaszczystym brzegu zachodnim i północnym. Również na piaszczystym brzegu spotykamy pojedyncze okazy bezkwiatowe trzciny, sięgające do 60 cm. Sitowie tworzy naogół skupienia klinowate, które na północno-wschodnim i południowym brzegu rosną na dnie piaszczystym, przenikają przez pierścień trzciny i wybiegają ku środkowi jeziora na odległość niekiedy kilkudziesięciu metrów.

O wiele ciekawszy jest drugi typ roślinności tego zbiorowiska, który na mulistym dnie tworzy ze swych trwałych pędów asymilacyjnych zbitą darni. Rośliny te wykształcają na skróconych pędach gęste różyczki liści i (za wyjątkiem *Isoëtes*) rozmnażają się wegetatywnie.

Najsilniej rozrasta się *Litorella*, która wysuwa swe dość długie (do 18 cm.) rozłogi, krzewi się nimi w mule, przesuwa się przez różyczki liści sąsiednich roślin i w ten sposób mocno splata się z nimi rozłogami, liśćmi i korzeniami. Liście jej



Ryc. 2. NAJWAŻNIEJSZE ROŚLINY ŚWITEZI.

A. Brzeżyca jeziorna f. wodna (*Littorella uniflora* (L.) Ascher.); B. Brzeżyca jeziorna f. lądowa. — C. Strojczka (*Lobelia Dortmanna* L); D. Poryblin jeziorny (*Isoetes lacustris* L.).

są jaskrawo-zielone, obłe, mięsiste, wzniesione ku górze i ostro zakończone; w Świtezi długość ich dochodzi do 17 cm., wzrastając w miarę zwiększania się głębokości; roślina ta nie przekracza głębokości 1.8 m. Wyniesione z wody pędy *Littorella* nie więdną szybko, a zasadzone w miejscu suchym wytwarzają formy lądowe; formy te odznaczają się liśćmi spłaszczonymi, z rowkiem w środku, układającymi się poziomo na ziemi; pochwy liści u dołu obejmują się wzajemnie i wytwarzają rodzaj kubeczka. Osobniki *Littorella*, zanurzone w wodzie, nigdy nie kwitną; pędy boczne rozwijają się tylko w wydłużone rozłogi, które wytwarzają nowe różyczki liści, tak że niekiedy z mułu wyciągamy po kilka różyczek, złączonych ze sobą rozłogami (rys. 2 A). Że jednak w wierzchołku wzrostowym tych pędów bocznych, oprócz możliwości wytworzenia pędów wegetatywnych w postaci rozłogów, tkwi jeszcze możliwość wytworzenia organów płciowego rozmnażania, t. j. kwiatów, dowodzi fakt, że pędy *Littorella*, rosnące w wodzie po przeniesieniu na miejsce suche, wytwarzają z pąków bocznych liczne kwiatostany. Na okazach, rosnących na piasku pod wodą tuż przy brzegu, spotkałem również i formy pośrednie: pędy boczne wytwarzały kwiaty słupkowe na rozłogach, a zamiast szczytowych kwiatów przeciekowych rozłogi¹⁾. Po 1904 roku, wskutek obniżenia poziomu jeziora i wytworzenia suchego piaszczystego brzegu, *Littorella*, a nawet i *Lobelia* wytworzyły liczne formy lądowe; jednak już w 1913 roku form tych nie spotykałem; zostały one widocznie wyparte przez zbitą darni, która się tu wytworzyła.

Obok *Littorella* często występuje *Lobelia*, która również wytwarza tu i owdzie darnie, ale najobficiej rośnie na zewnątrz od trzciny, na granicy zbiorowiska *Heleocharis* i oczeretów; liście jej, które w gruncie rzeczy są wydłużonym ogonkami liściowymi z zahamowaną w rozwoju blaszką liściową, tworzą również różyczkę; szczytowy pęd tej różyczki wyrasta w pęd kwiatowy, który wynurza się ponad poziom wody i rozchyła nad nią swe dzwoneczkowato zwieszane, barwne kwiaty. *Lobelia* rozmnaża się podobnie jak i *Littorella* wegetatywnie; nie wytwarza jednak długich rozłogów, tylko pączki boczne, wskutek czego różyczki *Lobelii* są bardzo zbite.

Najrzadziej występuje *Isoetes*. Wytwarza on również liczne, obłe, ostro zakończone liście, ułożone w różyczkę. Pojedyncze jego okazy można spotkać na dnie piaszczystym wybrzeża, natomiast zbitą darni na dnie mulistym tworzy rzadko. Rozmnaża się tylko płciowo. Liczne jego kielkujące makrospory, niesione falą, tu i owdzie zakorzeniają się w piaszczystym dnie.

Wymienione rośliny: *Isoetes*, *Littorella*, *Lobelia* a także *Ranunculus reptans* f. *submersus*, występujące w jeziorach przeważnie razem, cechuje budowa raczej suchoroślowa, niż roślin wodnych; taka np. *Lobelia* przypomina raczej miniatury agaw pustynnych niż rośliny wodne. Rośliny te odznaczają się prócz tego takim podobieństwem morfologicznym, że początkowo trudno je (zwłaszcza *Isoetes* i *Littorella*) od siebie odróżnić; system korzeniowy tych roślin jest bardzo silnie rozwinięty. Podobieństwo tych roślin, należących do różnych gromad (*Isoetes* należy do paprotników) i rodzin, ich wspólne właściwości fizjologiczne i ekologiczne (wytwarza-

¹⁾ Na kwestję tę, której nie zdążyłem zbadać dokładnie, zwracam uwagę w tem miejscu.

nie form lądowych, nie wędnięcie) — zwane konwergencją — jest u omawianych gatunków wprost uderzające¹⁾. Niezwykle ciekawa ekologia tego typu jest dotychczas nie wyjaśniona.

W tem zbiorowisku zarówno jak wśród *Heleocharis* bardzo intensywnie rozwijają się glony; występują one albo poroślowo, tworząc galaretowate skupienia na pędach podwodnych (*Rivularia Beccariana*, *Sirosiphon informe*, *Chaetophora elegans* i *Tetraspora gelatinosa*), albo też unoszą się swobodnie pojedynczo w wodzie. Rozwojowi glonów w tych zbiorowiskach sprzyjają «wznoszące się nad wodą okazy *Heleocharis*, trzcina i sity, które, nie posiadając szerokich liści, tylko w małej mierze przyczyniają się do zacienienia, natomiast wiele usług oddają organizmom przybrzeżnym, tworząc jakby giętką i ruchliwą, ale przecież dość wydatną zasłonę przed uderzeniami fal» (Wołoszyńska). Natomiast «grupa roślin przybrzeżnych typu *Isoëtes* tworzy niziutkie kobierce podwodne, wśród których również pewna liczba glonów znajduje oparcie bez obawy braku światła. Brak zaś Świtezi roślin rozwijających wielkie liście i zacinających znaczne przestrzenie, jak *Nuphar* i *Nymphaea*, zaś *Potamogeton natans* nie gra tu ważniejszej roli. Stwarza to wszystko warunki dla rozwoju glonów w strefie przybrzeżnej, szerokim pierścieniem obejmującej jezioro, wyjątkowo pomyślne, to też mając dużo światła i miejsca plenią się one obficie, zwłaszcza wstężnice, na które korzystnie wpływa obecność torfowiska. Wszystkie gatunki, które spotykamy w jeziorze, żyją w tej oto strefie przybrzeżnej» (Wołoszyńska).

Ponieważ większa ilość glonów Świtezi występuje również w planktonie, więc je dokładnie omówimy poniżej, w ustępie poświęconym tej grupie roślin.

Zbiorowisko głębinowe występujące na mulistym dnie, w głębokości od dwóch do 5 m. składa się jedynie z 4 gatunków rdestnic (*Potamogeton gramineus* L., *Pot. praelongus* L., *Pot. pusillus* L., *Pot. compressus* L.) i gatunku jeziery (*Najas flexilis* f. *profunda* K o l o d.). Od zbiorowisk przybrzeżnych zbiorowisko głębinowe oddziela pas kilkudziesięciometrowy, pozbawiony zupełnie roślinności kwiatowej. W miejscach płytkich przeważa *Potamogeton gramineus*; zwłaszcza w zachodniej części jeziora tworzy on gęste łąki podwodne, których pędy, dorastając do powierzchni jeziora, wysuwają ponad nią swe rozszerzone liście pływające i kłoski kwiatowe. Wśród *Pot. gramineus* jaskrawo wyróżniają się zielone liście *Pot. praelongus*; rozrzucone wśród tych łąk podwodnych wyrastają *Pot. pusillus* i *Najas flexilis*; *Pot. compressus* rośnie przeważnie w głębszych partjach jeziora. Z pośród tych roślin tylko *Potamogeton gramineus* kwitnie nad wodą, *Potamogeton pusillus* i *Najas flexilis* kwitną i owocują pod wodą, natomiast *Pot. compressus* i *praelongus* nie widziałem nigdy kwitnących.

¹⁾ *Isoëtes* jest również podobny do *Heleocharis*; z tem podobieństwem miałem zabawną przygodę. Studjując literaturę przed badaniem Świtezi, czytałem u S o l m s L a u b a c h a o wegetatywnym rozmnażaniu się *Isoëtes*. To też raz wydobywając z wody *Isoëtes* z licznymi kielkującymi makrosporami i przemywając je nad brzegiem, znalazłem okaz jak gdyby rozmnażający się przy pomocy drugich rozlogów. Choć w niczem to nie przypominało rozmnażania wegetatywnego, opisanego przez S o l m s L a u b a c h a — nie mniej początkowo przypuszczałem, że mam tu do czynienia z nieopisaną jeszcze formą tego sposobu rozmnażania. Dopiero dokładne przejrzanie wykazało, że to jest *Heleocharis acicularis*.

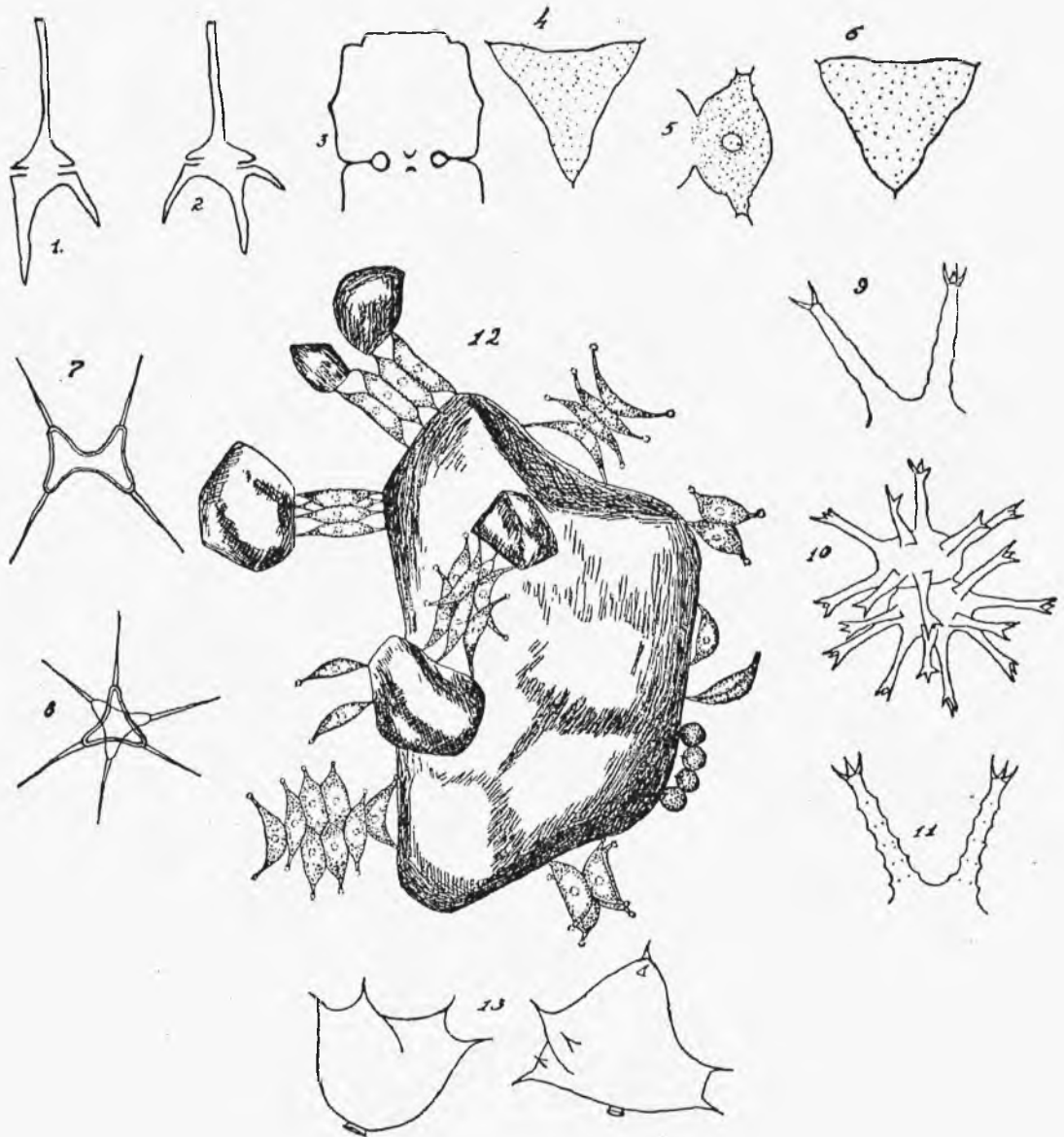
Woda Świtezi jest niezwykle przezroczysta tak, że doskonale można obserwować dno jeziora. Jadąc łódką widzimy tu i ówdzie gęste łąki podwodne wzniesionych ku górze i zlekka falujących pędów; z chwilą jednak, gdy przekroczymy granicę głębokości 5 m. łąki giną, a widzimy tylko ciemne, muliste dno, zanurzona zaś draga wyniesie jedynie zbutwiałe liście i szczątki lodyg rdestnicy.

Plankton Świtezi ilościowo nie jest bogaty; po kilkugodzinnych łowach otrzymywałem zaledwie osad na dnie naczynia; natomiast jakościowo jest on bardzo różnorodny. W próbkach planktonu zbieranych w maju, lipcu, sierpniu i wrześniu 1913 roku obok nielicznych form planktonowych, jak; *Ceratium hirundinella*, *Peridinium sp.*, *Microcystis sp.*, *Dinobryon cylindricum var. palustre*, *Dictyosphaerium pulchellum*, *Spaerzosma secedens*, *Cosmarium sp.*, *Staurastrum cuspidatum*, *Staurastrum Arctiscon*, *Chroococcus limneticus* spotykamy i glony, które najprawdopodobniej rozwijają się przy brzegu, ale pędzone falą unoszą się w wodzie. Wśród glonów Świtezi przeważają wstężnice, licznie również występują zielenice i sinice; co do okrzemek to choć ich wymieniono w Świtezi 68 gatunków — to jednak spotykamy je dosyć rzadko.

Fauna Świtezi była dotychczas badana tylko fragmentarycznie przez Dybowskiego i Grochmalickiego; mięczaki, zebrane w Świtezi przez K. Karpowicza, określił Poliński. Podobnie jak i flora, której brak wielu pospolitych roślin wodnych, fauna Świtezi jest bardzo uboga. Dybowski (w 1898 r.) podał ze skorupiaków 29 gatunków *wioślarek* (Cladocera), oraz stwierdził brak raków jadalnych, większych mięczaków i pierścienic oraz kijanek. Istotnie nigdy w Świtezi nie spotykałem ani żab, ani pijawek; ryb widziałem stosunkowo mało, a spotykane raki były zaprowadzone przed wojną przez właściciela. Grochmalicki zebrał tuż przy brzegu kilka okazów *Limnea palustris* (możliwe że «dostały się tam z bajór za wałem otaczającym jezioro»), prócz tego «na lodygach roślin i leżących w wodzie w pasie przybrzeżnym kawałkach drzewa» zebrał około 200 sztuk mięczaków z rodzaju *Gyraulus*. Okazy, które Poliński zebrał w Świtezi «nie dadzą się zaliczyć do żadnej ze znanych dotychczas form podrodzaju *Gyraulus*». Poliński pisze: «Najwięcej cech wspólnych posiadają one z *Planorbis (Gyraulus) stelmachaetius* Bgt., z którym też łączę zatoczka ze Świtezi w charakterze nowego a wybitnego podgatunku, nie przesadzając kwestji, czy po zbadaniu obfitszego materiału nie wypadnie podnieść *subsp. świtezianus* do kategorii odrębnego gatunku». Z zebranych przez siebie materiałów Grochmalicki podaje 8 gatunków skorupiaków; nadto «w próbkach danych» znalazł kilka okazów skąposzczeta *Lineus* i pijawek z rodzaju *Herpobdella*.

Geneza i znaczenie roślinności Świtezi.

Badając geograficzne rozmieszczenie roślinności Świtezi łatwo dostrzegamy w nich dwa typy geograficzne. Jeden typ reprezentują rośliny naogół pospolite, o szerokich granicach rozmieszczenia poziomego a dochodzące w górach do wysokości 2000 metrów nad poziom morza; do tego typu należą z pośród roślin Świtezi: gatunki *Potamogeton*, *Phragmites communis*, *Scirpus lacustris*, *Heleocharis palustris*, *H. acicularis* i *Polygonum amphibium*.



Ryc. 3. CIEKAWE GLONY ŚWITEZI.

1, 2 *Ceratium hirundinella*; 3 *C. tetragonum* var. *Lundelli*; 4, 5, 6 *Staurastrum denticulatum* Arch. for.; 7, 8 *S. cuspidatum*; 9, 10, 11 *S. Arctiscon* (9 forma o wyrostkach prawie gładkich, 11 forma o wyrostkach typowych); 12 Kolonje *Scenedesmus antennatus* wraz z odmianą *tetradesmiformis* Wołosz. przyczepione do ziarenek piasku; 13 *Tetradinium javanicum*. (1, 2, 7, 8, 10 według Kłodzkiejczyka; 3, 4, 5, 6, 11, 12, 13 według Wołoszyńskiej).

Drugi typ reprezentują pozostałe rośliny kwiatowe: *Isoëtes lacustris*, *Najas flexillis*, *Litorella lacustris* i *Lobelia Dortmana*. Przyjrzyjmy się dokładnie rozmieszczeniu tych roślin na kuli ziemskiej:

Isoëtes rośnie w północnej Ameryce, w Wielkiej Brytanii, wschodnich Pirenejach, we Francji, Danii, Skandynawji, w Niemczech północnych, w Prusach wschodnich i zachodnich, w Inflantach, w północnej Rosji. W Polsce znajdowano go tylko na Pomorzu.

Najas flexillis jest rośliną naogół bardzo rzadką; rośnie w północnej Ameryce, Irlandji, Szkocji, Szwecji, północnych Niemczech, w jeziorach Szwajcarii¹⁾, w Prusach wschodnich i północnej Rosji; w Polsce dotychczas znajdowano tylko w Świtezi.

Litorella lacustris rośnie w Ameryce północnej i w Europie północnej, gdzie dochodzi do 68° 8'; w Europie środkowej znajdowano ją w jeziorach Szwajcarii, i Czechach; na południu Europy rośnie na Sardynji; w Polsce znajdowana w okolicach Gdańska i na Helu²⁾.

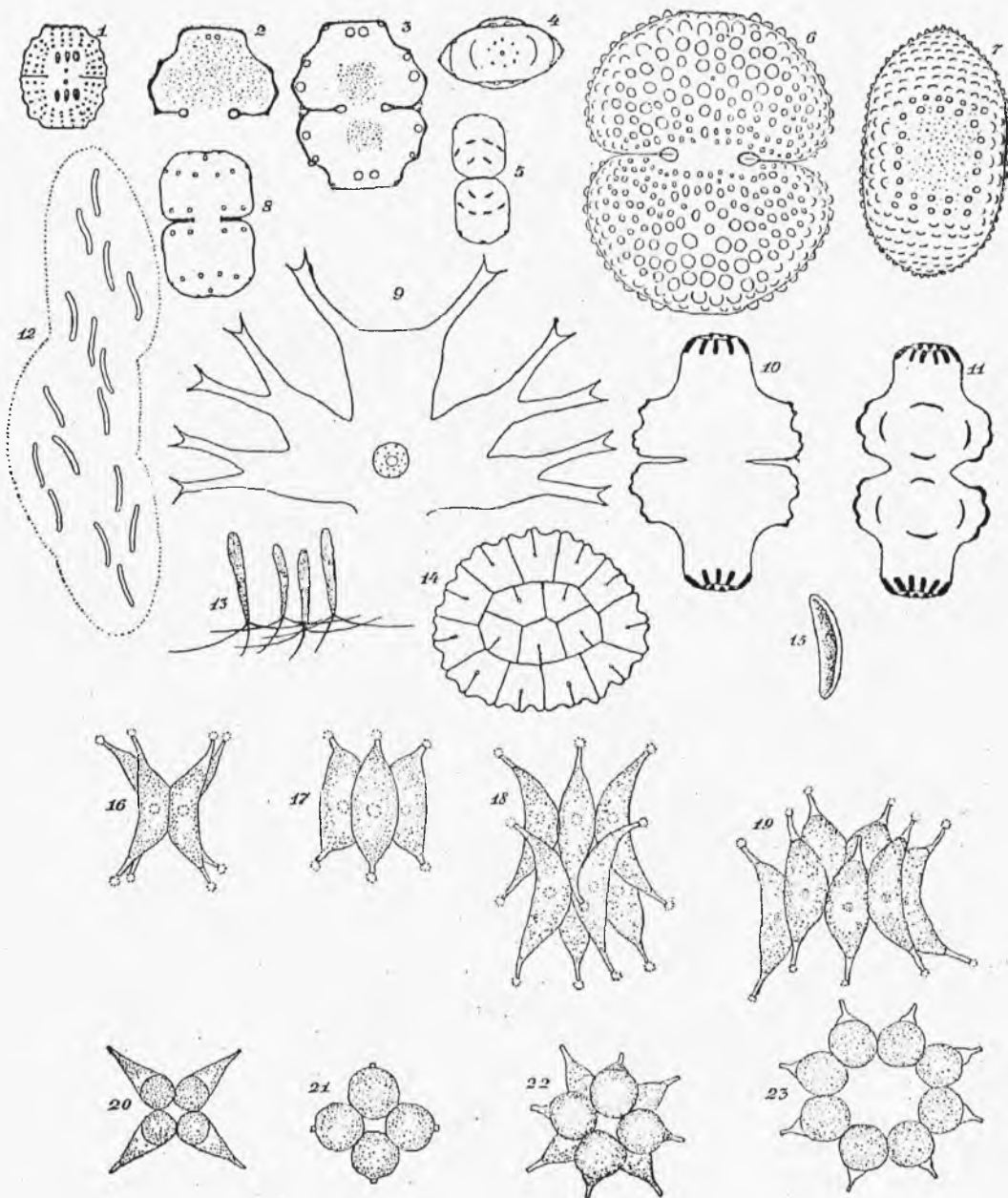
Lobelia Dortmana: rozmieszczenie geograficzne zupełnie podobne do rozmieszczenia *Litorella lacustris*, brak jej jednak w południowej Europie.

Z ciekawszych i rzadszych glonów przytaczamy: *Staurastrum Arctiscon*, spotykane obok Świtezi w jeziorach północnych Szkocji i Szwecji, oraz *Gynatozygon Brebissonii* var. *taticum*, *Cosmarium Nathorstii* var. *taticum*, spotykane obok Świtezi w jeziorach tatrzańskich; zaś *Tetradinium javanicum* opisane po raz pierwszy przez Klebsa dla Jawy, Wołoszyńska znalazła również w jeziorach Tatr i w Świtezi; poza tem w Świtezi wyróżniono szereg odmian form glonów, których dotychczas w innych jeziorach nie spotkano. (Tabl. II). Również opisany dla Świtezi przez Polińskiego gatunek ślimaka *Planorbis (Gyraulus) stelmachaeticus* Bgt. subsp. *świtezianus* Poliński jest bardzo ciekawy; spokrewniony z nim *Planorbis stelmachaeticus* posiada zasięg porozrywany, którym «obejmuje nieliczne punkty Francji północnej, Belgji i północno-zachodnich Niemiec»; od najbliższego z wymienionych punktów, położonego w Meklemburgji, Świtez jest oddaloną o przeszło 900 klm. ku wschodowi (Poliński).

Widzimy zatem, że chociaż przyroda Świtezi jest ilościowo dość uboga, to jednak znajduje się tutaj szereg gatunków rzadkich, nawet takich, które w Polsce spotykamy dotychczas jedynie w tem jeziorze. Zasięgi roślin kwiatowych drugiego typu, jak widzimy, pokrywają się mniej więcej; są one porozrywane, t. j. rośliny te na przestrzeni swych zasięgów są dosyć rzadkie; prawie wszystkie te gatunki tworzą w Świtezi wyspę wysuniętą od głównego zasięgu na kilkaset kilometrów ku południowemu wschodowi. Dokładne badanie tych roślin wykazało nadto, że są one skłonne do występowania obok siebie w jednym jeziorze i to także w jeziorach górskich (Szkocja, Szwajcarya), lub północnych. Zwrócił na to uwagę A. Braun, który pisał o *Isoëtes* i jego towarzyszach; ciekawe, że oprócz *Lobelia*, *Litorella* i kilku innych Braun zalicza również i *Sparganium affine* do roślin towarzyszących *Isoëtes*. Widzieliśmy, że *Sparganium* rośnie również tuż przy brzegu Świtezi.

¹⁾ W. Koch; »Die Vegetationseinheiten d. Linthebene. St. Gallen 1926 r.

²⁾ Stanowisko to zawdzięczał kol. Drowi. Wolskiemu.



Ryc. 4. NOWE GATUNKI, ODMIANY LUB FORMY GLONÓW ŚWITEZI.

1. *Cosmarium Dybowskii* Gutw.; 2 *C. Moerlianium* Lütkm. v. *simplex* f. *punctulata* Wołosz.; 3, 4, 5 *C. Moerlianium* Lütkm. v. *simplex* Wołosz. (3 widok frontowy, 4 boczny, 5 czołowy); 6, *C. Gorskii* Wołosz. (6 widok frontowy, 7 czołowy); 8 *C. difficile* Lütkm. v. *intermedium* Wołosz.; 9 *Micrasterias radiata* Hass. v. *ornata* Wołosz.; 10, 11 *Euastrum attenuatum* Wolle. v. *lithuanicum* Wołosz. (10 widok frontowy, 11 boczny). 12 *Rhabdoderma Gorskii* Wołosz.; 13. *Characium spinulosum* Wołosz.; 14 *Pediastrum biradiatum* v. *lithuanicum* Kołodz. 15 *Ceratococcus Dybowskii* Wołosz.; 16–23 *Scenedesmus antennatus* v. *tetradesmiformis* Wołosz.; (16–19 widok z boku, 20–23 odpowiednie widoki z góry) (2–13, 15–23 według Wołoszyńskiej).

Podług tych gatunków floryści określają nawet typ jeziora, np. Samuelson w Szwecji mówi o jeziorach typu *Lobelia*¹⁾. Warunki więc ekologiczne życia tych roślin są jednakowe, a jeżeli jeszcze dodamy, że — prócz rodzaju *Najas* — odznaczają się one niezwykle podobieństwem form, to widzimy, że jest to bardzo ciekawy typ roślin o niewyjaśnionej biologii i ekologii.

Z licznych opisów stanowisk tych roślin przez Kupfera i Wenera dla Inflan, a ostatnio Samuelsona dla Szwecji widać, że roślinom tym najbardziej odpowiadają jeziora morenowe o małej zawartości soli mineralnych, które z punktu widzenia fizjologicznego możemy nazwać głodnymi. W jeziorach takich nie może się rozwinać szereg roślin pospolitych, a utrzymują się tylko te gatunki, które zadawalniają się małą ilością pokarmów.

Do takich roślin, które mogą rozwinać się tylko tam, gdzie walka międzygatunkowa o byt jest najslabsza i gdzie nie ulegają współzawodnictwu, należą rośliny Świtezi²⁾.

Świteź, jako bezodpływowe jezioro lodowcowe, otoczone zaczątkami torfowiska wysokiego, o dnie płaskim, piaszczystem przedstawia zupełnie odpowiednie warunki dla rozwoju tych roślin; czynnikiem hamującym rozwój wielu roślin pospolitych, rosnących nawet w otoczeniu jeziora, jest prawdopodobnie niedostateczna ilość wapna³⁾.

Charakterowi roślinności kwiatowej odpowiadają również glony. West zwraca uwagę, że wspomniane jeziora szkockie obfitują w różnorodny plankton wstężnicowy. Tę samą cechę skonstatowaliśmy w planktonie Świtezi, który nie tworzy zakwitów, jest bardzo różnorodny i w którym dominują wstężnice.

Zestawiając te dane, widzimy, że Świteź posiada florę o zbiorowisku zupełnie określonym; jest to zbiorowisko jezior głodnych. Świteź zaś można uważać za krańcowy, niemal klasyczny przykład jezior tego typu.

Geneza roślinności Świtezi nie jest dotychczas wyjaśniona. Prawdopodobnie roślinność ta w okresie nasuwania lub cofania się lodowców oscylowała i to nie tylko z północy na południe, lecz także z zachodu na wschód. Istnienie jej w danej okolicy, w czasie okresu międzylodowcowego zostało stanowczo potwierdzone przez znalezienie w stanie kopalnym pod Grodnem gatunku *Najas flexilis*⁴⁾. W czasie wędrowek polodowcowych rośliny te znalazły w Świtezi odpowiednie warunki ekologiczne i utrzymały się tu przez wieki. Prawdopodobnie niegdyś występowały one częściej w jeziorach Polski północnej; później zostały wyparte ze swych pierwotnych stanowisk bądź przez inne gatunki, bądź przez kulturę ludzką. W ten sposób najbliższe stanowiska naszych roślin cofały się powoli i wreszcie stanowisko w Świtezi stało się wyspą oddzieloną od ich zwartego zasięgu.

¹⁾ Samuelson G. Untersuchungen über die höhere Wasserflora v. Dalarne: Upsala 1925.

²⁾ Podobne jeziora głodne dla okolic Rygi podaje wraz z analogiczną genezą Kupfer (1906 r.).

³⁾ Analiza wody Świtezi dotychczas wykonana nie została.

⁴⁾ Szafer W. O florze i wieku okresu międzylodowcowego pod Grodnem. Sprawozdanie Kom. Fiz. Pol. Akad. Um. Kraków 1925.

Dzisiejsza więc roślinność Świtezi jest roślinnością ginącą, nosi — jak mówimy — charakter reliktowy. Prócz tego jest ona klasycznym przykładem pewnego typu jeziornego. I w tem tkwi wielkie znaczenie Świtezi dla problemów florystycznych nie tylko Polski, ale i świata. Prócz zagadnień florystycznych Świteż przedstawia bardzo ciekawe źródło zagadnień ogólnobiologicznych, jak np. kwestja «typu Isoetes», kwestja zimowania roślin i szereg innych.

Stworzenie więc parku przyrody ze Świtezi jest uzasadnione nie tylko kulturowymi i narodowymi względami: jest ono także konieczne dla nauki.

K. Karpowicz:

Świteż jako rezerwat.

(Odczyt, wygłoszony na XII Zjeździe Lekarzy i Przyrodników polskich w Warszawie 12 lipca 1925 r.).

Jezioro Świteż, położone w powiecie Nowogródzkim, jest bezwątpienia utworem lodowcowym. Leży na wyżynie, wznoszącej się nad okolicą, na potężnym poładzie czerwonej, niewarstwowanej gliny lodowcowej, zawierającej liczne gazy granitowe. Gliny te, poszarpane, przemyte przez erozję, tworzą malownicze pagórki rozsypane na północ od równiny i kotliny Poleskiej. Powiat Nowogródzki malowniczość i różnorodność krajobrazu zawdzięcza tym pagórkom, które osiągnęły tu najwyższy swój rozwój. Ze Świtezi nie bierze początku i nie wpływa do niej żadna struga; jezioro jest zupełnie zamknięte i zasila się podziemnymi źródłami i opadami atmosferycznymi. Jezioro ma około 6 km. obwodu i zajmuje 175,5 h. powierzchni. Otoczone jest lasem, i tylko w północnej części na lekkim wzniesieniu las się przerywa, tworząc około 20 h. pola, na którym rozłożyły się zabudowania folwarku «Pieszczanka». Z przylegających do jeziora lasów własnością Rządu jest tylko 149 h. Prócz tego do Rządu należy uroczysko «Krasynia», 36,5 h. zarośli i ornego pola, przejęte na rzecz skarbu z rozparcelowanego w 1922 r. majątku Miratycze. Całe jezioro należy obecnie do folwarku Pieszczanka i jest własnością A. Puzkarskiej. Od strony południowej do lasów rządowych przylegają i stanowią z nimi jeden kompleks lasy majątków: Sworotwa p. M. Potockiej — 99,3 h. Burdzewicze Stef. Bułbaka, 42,6 h. Kawewczyce Tarnogórskiego — 48,0 h., Bielczyce L. Bochwica — 157,8 h. i Pieszczanka A. Puzkarskiej — 124 h. Prócz tego do kompleksu gruntów i puszczy nadświteskiej wchodzi położone wśród lasów pola i łąki folwarku Pieszczanka, ogólnej przestrzeni 62,7 h. Razem prywatnych gruntów, które należałoby wykupić lub wymienić na rzecz skarbu dla utworzenia rezerwatu — 532,4 h. Są to lasy w silnym stopniu zniszczone podczas wojny i masowych wyrębów przez okolicznych właścicieli w czasie dwóch najazdów bolszewickich w 1918 i 1920 roku. Po dodaniu lasów i gruntów rządowych o przestrzeni 185,5 h. projektowany rezerwat obejmowałby 719,7 h. lasów, łąk i pól i 174 h. jeziora. Wielkim ułatwieniem dla przeprowadzenia całej sprawy jest okoliczność, że niema tu gruntów właścicieli, żadnych służebności i serwitutów, a wszyscy wyżej wymienieni właściciele gruntów i jeziora zasadniczo zgadzają się na sprzedaż lub wymianę swych majątków na inne skarbowe objekty.

W XIX stuleciu jezioro przechodziło różne koleje i kilka razy zmieniało właścicieli. Za czasów Mickiewicza należało do rodziny Niżabytowskich, ówczesnych właścicieli Sworotwy, Wałówki, Miratycz i innych majątków w pow. Nowogródzkim. Za udział właściciela w powstaniu 1831 r. jezioro wraz z folwarkiem Pieszczanką zostało skonfiskowane na rzecz skarbu rosyjskiego, a w 1864 roku za zasługi rusyfikatorskie Rząd rosyjski nadał Świteż wraz z folwarkiem Pieszczanką urzędnikowi kancelarii Murawjewa — Ochłapkowowi¹⁾. Folwark podarowany przez Rząd za zasługi został zaliczony do kategorii tak zwanych majątków «instrukcyjnych», t. j. nie mógł być ani sprzedany, ani wydzierżawiony, ani nawet oddany w zarząd Polakowi. W kilka lat potem Ochłapkow zmarł, a wdowa sprzedała Świteż p. Konstantemu Wojniowi, właścicielowi obecnie rozparcelowanego osadnikom wojskowym majątku Miratycz, położonego w pobliżu jeziora. Wojna, jako Polak oczywiście sam kupić nie mógł, więc akta kupna były sporządzone fikcyjnie na imię podstawionego Rosjanina Stachowicza, który za tę «usługę» pobierał od Wojnów pewne roczne wynagrodzenie. Trwało tak lat około 35. W roku 1901 mąż ostatniej z rodu Wojnów właścicielki Świtezi, p. Jadwigi Ablamowiczowej, naciskany przez fikcyjnego właściciela, Stachowicza, któremu zawadzała ta fikcyjna własność, podstępnie, bez wiedzy żony i wbrew jej woli, sprzedał Pieszczankę wraz ze Świteżią, oczywiście za bezcen, urzędnikowi z Grodna — Kazakinowi. Zrozpaczona p. Ablamowiczowa nie mogła od tej pory znieść widoku męża i porzuciła go na zawsze. Wyrobiła prawną i kościelną separację i samotnie zakończyła życie w 1912 r. w swych rodzinnych Miratyczach o kilkaset kroków od ukochanej Świtezi, której na stare lata już swoją nazwać nie mogła. Kazakin, nowy właściciel Świtezi, wybudował na tak zwanym «Królewskim brzegu», wśród odwiecznych lip, dębów, grabów i zdziczałych bżów letni dom mieszkalny, coś w rodzaju willi, i tu przyjeżdżał z Grodna na letnie wywczasy. Lecz niedługo się cieszył widokiem jeziora. Już w r. 1905 wdowa po nim sprzedaje Świteż Puzkarskiemu, drobnemu urzędnikowi kancelarii archiereja w Mińsku. Pani Ablamowiczowa i okoliczni zamożniejsi ziemianie wszczynają starania o odkupienie od p. Puzkarskiego Pieszczanki wraz z jeziorem. Lecz staje temu na przeszkodzie z jednej strony niepomiarne wygórowana cena, postawiona przez właściciela, który doskonale rozumiał jaką wartość posiada Świteż dla społeczeństwa polskiego, z drugiej zaś — prawne nabycie Świtezi dla Polaków w dalszym ciągu było zamknięte. Pieszczanka i Świteż pozostawały nadal jako majątek «instrukcyjny» w ręku Rosjanina i wszystkie kwalifikacje takich majątków trwały w całej swej sile. Prócz tego kupno ziemi przez Polaków było w dalszym ciągu uzależnione od zgody gubernatora w Mińsku i nabycie majątku przez Polaka od Rosjanina lub włościanina, nawet katolika, było kategorycznie wzbronione. Przebłyśki swobód obywatelskich z r. 1905 prędko zostały zlikwidowane i wszelkie nadzieje odkupienia Świtezi — upadły.

Od daty wymknięcia się Świtezi z rąk rodziny Wojnów zaczyna się dewastacja i niszczenie resztek dawnej okazałości puszczy Świteskiej. Puzkarski prze-

¹⁾ Mylną jest wzmianka p. Al. Jelskiego w *Słow. Geograficznym*, że Świteż wraz z Pieszczanką i Wałówką od 1874 r. była własnością urzędnika Krywołuckiego.

dewszystkiem wyciął na drwa aleję stuletnich dębów, wiodącą od t. zw. «Królewskiego brzegu» do majątku Miratycz. Takiż los spotkał drugą aleję równie starych grabów. Wspaniałe dęby z Królewskiego brzegu wywędrowały do miasteczka Horódyszcz w postaci szczap. Będąc właścicielem całego jeziora, Puszkarski wyprocesował w Sądzie Okręgowym w Mińsku od Skarbu rosyjskiego 4-metrowy pas nadbrzeżny w puszczy rządowej, i nie odkładając ani chwili — wyciął cały starodrzew na tym pasie. Znikły stare dęby, sosny i świerki, najpiękniejsze drzewa, stanowiące pełne uroku ramy dla wód jeziora. Obecnie świadkami są tylko olbrzymie butwiejące pnie. Na tem jeszcze nie koniec! W północnym zakątku jeziora, gdzie poziom łąk jest niższy od powierzchni wody w jeziorze, Puszkarski przekopuje ochronny wał, otwiera kanał i spuszcza wodę z jeziora. Poziom wody obniżył się o 1½ do 2 metrów. Równowaga warunków bytowania roślin w jeziorze została zachwiana i zaszła obawa wyginęcia cennej i osobliwej roślinności podwodnej. Obniżenie wód w jeziorze wywołało energiczny protest społeczeństwa polskiego. Cała prawie prasa polska została zaalarmowana dzięki artykułom prof. B. Dybowskiego i kustosa Ossolineum E. Pawłowicza. Protesty te jednak mało skutkowały, i tylko po powstaniu Rządu Polskiego zaczynają się różne kolejne zarządzenia Starostwa Nowogródzkiego celem ochrony Świtezi. Za przykładem Białowieży, Wigier i Tatr powstaje myśl utworzenia ze Świtezi rezerwatu.

Jezioro Świteż z okolicznymi lasami i błotami najzupełniej zasługuje na to, aby stworzyć zeń rezerwat o niemałym znaczeniu dla całej Polski. Na uzasadnienie tego składają się głównie trzy motywy:

Pierwszym jest okoliczność, że ze Świtezią związana jest pamięć Mickiewicza. Cześć dla moralnego wodza Narodu Polskiego i proroka z czasów niewoli, któremu zawdzięczamy podtrzymanie sił w Narodzie i wiary w odrodzenie, musi się wyrazić przedewszystkiem w roztoczeniu opieki nad tem, co dało wieszczowi natchnienie do najpiękniejszych utworów poezji, co kształciło ducha poety, i otoczone było przez niego szczególniejszem umiłowaniem. Obowiązkiem naszym, przez pamięć dla wielkiego narodowego wieszca, zachować jezioro Świteż i całe jego otoczenie: okoliczną puszczy, wzgórki i łąki, nawet pojedyncze stuletnie «dęby Świtezi» w takim stanie, w jakim się odbijały w źrenicach i wyobraźni młodocianego poety i kształtowały jego uczucia miłości Ojczyzny. Jeżeli nie roztoczymy opieki nad jeziorem, to za lat kilka brzegi pokryją się wstrętnie pospolitemi willami, z nieodłącznymi restauracjami i kawiarenkami, przepelnionymi zgielkiem i hałasem, a z lasów zostaną tylko wspomnienia i butwiejące pieńki.

Drugi motyw, zmuszający do utworzenia ze Świtezi rezerwatu, to konieczność zachowania w całej czystości piękna swoistego krajobrazu Świtezi, zielonego wianka zadumanej puszczy, okalającego «gładką szybę» wody, tchnącej przedziwnym spokojem i powagą. Przejrzysta woda na bieli piasku przybrzeżnego, łagodnie falująca i połyskująca w słońcu, nie powinna być mącona, ani przez bydło, całymi stadami pasące się w zaroślach i lasach przybrzeżnych, ani przez gromady pastuszków, rozpalających ogniska w dziuplach tysiącletnich dębów, ani przez kupeców leśnych, zostawiających po sobie zwały wyschniętych gałęzi i smutne pieńki tam, gdzie Mickiewicz widział cudowne postacie swych ballad. Zachować krajobraz Świtezi

i okolicznej puszczy można tylko utworzeniem dobrze strzeżonego rezerwatu. Nie przeszkodzi to naturalnie licznym rzeszom turystów i wycieczkom z dalszych okolic kraju, również jak z pobliskiego Nowogródka oraz miejscowym mieszkańcom przyjeżdżać dla wytchnienia, powietrza i kąpieli. Lecz odpowiednio zorganizowany personel straży będzie czuwał, aby zabawy i majówki odbywały się na miejscach wskazanych, aby publiczność nie rozpaliała ognisk po całym lesie, a okoliczna ludność włościańska nie przyganiała bydła, zgryzającego każdą roślinkę, każdy kwiatek na brzegu, nawet w wodzie.

Pozostaje trzeci motyw utworzenia rezerwatu. Jest nim wzgląd na nadzwyczaj cenne zabytki flory polskiej, zachowane w jeziorze.

Nie wchodząc w szczegółowe opisywanie tych roślin, przedstawionych w referacie poprzednim, nadmienić należy, że samo występowanie tych skarbów flory polskiej zupełnie wystarcza do jak najbardziej pieczołowitej opieki nad całym jeziorem. Dla stałego rozwoju życia zbiorowisk roślinnych należy im zapewnić nienaruszalność fizycznych warunków życia, a więc niedopuszczalnym jest obniżanie poziomu wody w celach ułatwienia rybolóstwa, jak to się dotychczas praktykowało. Nie powinno się zanieczyszczać jeziora różnymi odpadkami i ściekami, nieuchronnymi w razie zabudowania brzegów willami lub schroniskami.

Prócz roślin podwodnych lasy świteskie najzupełniej zasługują na objęcie ich rezerwatem. Lasy na kresach, zniszczone i spustoszone podczas wojny, a bardziej jeszcze powojennym rabunkiem, stale zanikają. Zwarte puszcze «pełne zwierza» — zostały w bajkach. Są tylko resztki! Lasy powiatu Nowogródzkiego ucierpiały w szczególnie dotkliwy sposób, gdyż tędy, jak wiadomo, przechodziła linja obronna Hindenburga i w ciągu 3 lat tutaj stały naprzeciw siebie dwie wrogie potęgi. Dla pamiątki i nauki należy zachować w różnych częściach Polski, choćby na niewielkich przestrzeniach, zbiorowiska leśne w tej postaci, w jakiej były za dawnych lat, wolne od eksploatacji. Lasy nadświteskie nadają się do tego w wysokim stopniu. Znaleźć tu można czysty bór sosnowy na szczerym piasku. Las świerkowy, cienisty z charakterystycznym kobiercem mchów, porostów i ziół, przystosowanych do zwartego cienia. Lasy liściaste i mieszane mają tu największe rozpowszechnienie i rozmaitość. Brzoza, osika, dąb, grab i klon występują w najrozmaitszych kombinacjach, a osobliwością są dęby, dochodzące 4 m. obwodu, i zwarty porost starodrzewiu grabowego. W lasach i zaroślach spotkać można różne rzadkie zioła, storczyki; na zabagnionych zaś łąkach — turzyce, torfowce (*sphagnum*), owadożerną rosiczkę (*Drosera rotundifolia*) oraz tłustosz błotny (*Pinguicula palustris*). Zabezpieczenie lasów, błot, pagórków i samego jeziora od eksploatacji i pasania bydła, utworzy z projektowanego rezerwatu przepiękny teren pod względem krajobrazowym, naukowo-botanicznym i zoologicznym, owiany urokiem poezji Mickiewicza. Będzie to wymarzone miejsce odpoczynku dla strudzonych pracą uczonych i pedagogów, a wycieczki z całej Polski będą stałym łącznikiem środowisk kultury i nauki polskiej z kresami, przyczyniając się do zacieśnienia węzłów stałej serdecznej łączności.

Prace nad rozciągnięciem ochrony nad Świtezią w chwili obecnej posunęły się naprzód, a mianowicie: mamy 1) Opinię komisji rzeczoznawców z dnia 11 maja

1924 r., wydelegowanej przez p. Wojewodę dla zbadania stanu jeziora. Komisja skonstatowała wymienione wyżej spustoszenia i uznała za konieczne utworzenie rezerwatu.

2) Z inicjatywy Dyrekcji lasów państwowych Białowieży, Nadleśnictwo Nowogródzkie zaczęło pertraktacje z prywatnymi właścicielami lasów i gruntów, przylegających do Świtezi, celem zamiany ich na inne rządowe objekty.

3) Lasy rządowe na przestrzeni 185,5 h. na całej rozciągłości, a prywatne do linii wododziału zlewiska Świtezi, uznane są przez Wojewódzką Komisję Ochrony lasów w Nowogródku za ochronne.

4) Wojewódzka Komisja Ochrony lasów w Nowogródku decyzją swą z dnia 10 czerwca 1925 r. wystąpiła z wnioskiem do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych o przejęcie prywatnych lasów i gruntów nadświteskich na rzecz państwa celem utworzenia rezerwatu.

Lecz wszystko to są tylko «pia desideria», faktycznie, — dotychczas zrobiono bardzo mało, prawie nic, i jezioro jest zaniedbane, a lasy niszczone. Chcąc przyczynić się do urzeczywistnienia idei rezerwatu świteskiego, ośmielam się prosić XII Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich w Warszawie o poparcie wniosku w następującym brzmieniu:

«XII Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich, popierając niejednokrotne uchwały w tej sprawie Komisji Ochrony Przyrody, oraz wnioski Wojewódzkiej Komisji Ochrony lasów w Nowogródku z dnia 10 czerwca 1925 r. prosi Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych o przyjęcie Świtezi, okolicznych gruntów i lasów na rzecz Państwa, drogą dobrowolnej wymiany lub wykupu, celem utworzenia rezerwatu».

Nr. 5-ty «Ziemi» przynosi następujące wiadomości:

«Tereny nad Świtezią i Wigrami pod schronisko wycieczkowe zasadniczo są dla Towarzystwa (Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego—*uwaga Redakcji*) przyznane. Umowy dzierżawne wkrótce będą podpisane».

«Schronisko nad Świtezią. Na prośbę Oddziału Wileńskiego p. inżynier Wojciechowski opracował bardzo piękne plany schroniska. Będą tam dwie sale noclegowe, a na piętrze pokoje na pracownie, gdyby ktoś z uczonych pragnął spędzić czas nad Świtezią na badaniach. Spora trzyoknienna sala przeznaczona będzie na Muzeum przyrodnicze i Mickiewiczowskie».

Państwowa Rada Ochrony Przyrody wita z radością te wiadomości w przeświadczeniu, że Polskie Towarzystwo Krajoznawcze potrafi pogodzić interesy schroniska z koniecznymi postulatami Parków Przyrody, które nie powinny być w niczem na szwank narażone.

(Przypisek redakcji).

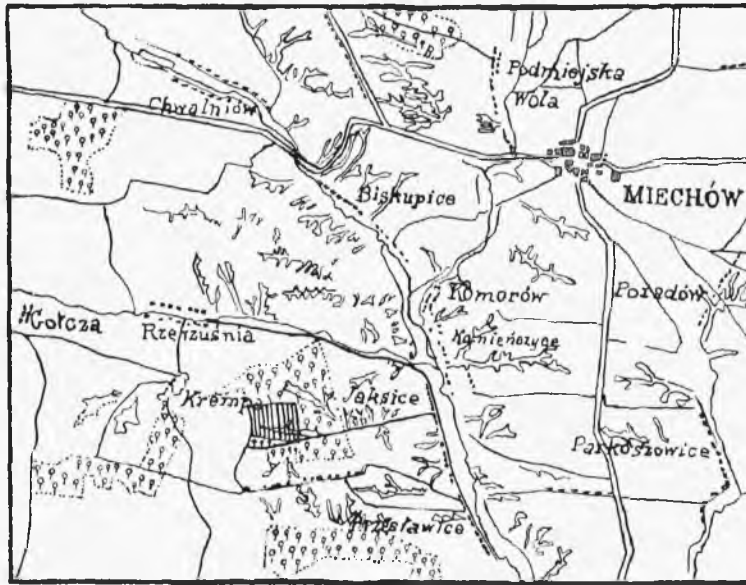
Aniela Kozłowska.

Rezerwat stepowy w Jaksicach w ziemi Miechowskiej.

W ziemi Miechowskiej, między wsiami Rzeżuśnią i Jaksicami, w górnym biegu rzeki Szreniawy, zostało wydzielone w 1923 r., jako rezerwat, z rządowego majątku Jaksice, wzgórze pokryte bujną, pierwotną roślinnością (Tabl. XII). W kraju, gdzie każda niemal piędź ziemi przerznięta plugiem rolnika mieni się rok rocznie bujnym plonem zbóż, najmniejszy bodaj skrawek, który ostał się przed niszczycielską ręką człowieka, jest cennym skarbem przyrodniczym, niby otwartą kartą księgi, której odczytanie stać się powinno udziałem polskiej nauki.

Pod względem budowy geologicznej ziemia Miechowska przedstawia szeroką nieckę, wypełnioną na całym obszarze opoką kredową. W miękkim materjale stara działalność wód wyrzeźbiła szerokie, o łagodnych zboczach doliny. Epoka lodowa, zasłala dorzecza rzek Szreniawy i Nidzicy grubą warstwą lessu. Żółtawa glina widnieje w stromych ścianach jarów i wąwozów, rodzajność jej sprawia osławione bogactwo tej rolniczej części naszego kraju. Wśród lessu przebijają gdzieniegdzie płaty kredy, które są szczególnie widoczne na wyniosłych wzgórzach i stromych zboczach. Rezerwat w Jaksicach jest jednym z takich kredowych wzgórz. Mały strumyk, wpadający koło Jaksic do Szreniawy, płynie w szerokiej, przedlodowcowej dolinie. Zbocza doliny przysypane są częściowo lessem, częściowo, w miejscach bardziej stromych, wylania się rędzina kredowa. W miejscu skrzyżowania dwóch starych dolin rzecznych, wznosi się wzgórze. Strome jego kredowe zbocza opadają w trzech kierunkach: ku południowi, zachodowi i północnemu-zachodowi. Ku południowemu-wschodowi wzgórze przechodzi w równinę, pokrytą lessem. Kobierzec bujnej, zielonej roślinności pokrywa południowy skłon wzgórza, ku górze zjawiają się zarośla, które przechodzą następnie w las, zajmujący kawał wyniosłej równiny. Jako rezerwat wydzielone i ogrodzone zostało 8 morgów ziemi, obejmujące cały południowy kredowy skłon, pas zarośli i część lasu (Tabl. XI).

Każdego, nawet nie przyrodnika, uderzyć musi roślinność południowego, kredowego skłonu. Barwne zioła odbijają bogactwem swych form od roślinności sąsiednich wąwozów i przydroży. Kilka razy do roku zbocze zmienia swoje oblicze. W kwietniu i początkach maja martwy i smutny przedstawia widok. Jedyne wprawne oko obserwatora dostrzeże niepozorne, kwitnące rośliny. Ziemię pokrywa darń traw i turzyc, w których od zeschniętych zeszłorocznych liści odbijają świeżą zielenią młode źdźbła. Wśród darni dwie rośliny walczą z sobą o pierwszeństwo: z traw kostrzewa brózdkiwana (*Festuca ovina subsp. sulcata*) i turzyca położona (*Carex humilis*). *Carex humilis* jest jedną z najpospolitszych turzyc na zboczach Wyżyny Małopolskiej. Jak już sama nazwa wskazuje, jest to roślina mała i niepozorna, tworzy gęste kępy z pędów i wąziutkich liści, do ziemi przytulonych. Dzięki masowemu występowaniu rzuca się z daleka w oczy jasno-zieloną barwą swych liści. Turzyca położona, jedna z pierwszych wydaje kwiaty na naszym zboczu. Trudno dostrzegalne, wśród liści ukryte kłoski korzystają z pierwszych dni wiosny, by wydać owoce,



MAPKA SYTUACYJNA REZERWATU STEPOWEGO W JAKSICACH.

WIDOK REZERWATU W JAKSICACH.

Fot. S. Dąbrowska.



Ryc. 5. CHABER PANNOŃSKI.



Ryc. 6. ASTER GAWĘDKA.

zanim cała rzesza ziół wzniesie ku górze swe liście i kwiaty. Oprócz turzycy położonej kwitną tu w pierwszych dniach maja inne gatunki tego rodzaju, znacznie jednak od poprzedniej rzadsze: turzycza górska (*Carex montana*) i turzycza wiosenna (*C. caryophylla*). Jedyną rośliną, która bieli w tym czasie zbocze, jest zawilec leśny (*Anemone silvestris*). Wielkie jego kwiaty widnieją wśród zarośli, schodząc również niżej między, darni kostrzewy i turzyc.

Od drugiej połowy maja zbocze szybko ulega zmianie, a w pierwszych dniach czerwca mieni się już barwnem kwieciami. Turzycza położona i kostrzewa brózdkiowana giną z oczu wśród powodzi kwieciami. Głowienka wielkokwiatowa (*Brunella grandiflora*) tworzy miejscami fioletowe dywany, macierzanki (*Thymus lanuginosus*, *Th. Marschalianus*) tulą się dokoła, powyżej wznoszą się złociste kwiaty przelotu (*Anthyllis polyphylla*), chaber dryjakiewnik (*Centaurea scabiosa*) góruje ponad niemi, szczodrzeniec (*Cytisus ruthenicus*) zwiesza swe wyginające się pod brzemieniem kwieciami gałązki. Gdzieniedzie len żółty (*Linum flavum*), otwiera złociste korony. Złocienie, szalwie, dziewanny i wiele innych kwiatów widzimy wokoło. Ale czerwiec nie jest jeszcze najwspanialszym okresem życia roślin na zboczu, gdyż dopiero na lipiec przypada najbujniejszy ich rozwój.

Wspaniały widok przedstawia wtedy zbocze! Zieleni nie widać niemal zupełnie, bo tysiące złotych kwiatów omanu (*Inula ensifolia*) tworzy zwartą ruń. One są teraz tłem, wśród którego widnieją szalwie, gwoździki i złocienie. Ponadto wznoszą się dokoła czerwone główki chabra pannońskiego (*Cirsium pannonicum*) (ryc. 5), który do-

piero teraz rozwija swoje kwiaty. Niedługo jednak trwa ten przepych. Już w sierpniu kwiaty omanu przekwitają. Nastaje jesień, a wraz z jej nadejściem ostatnia roślina zakwita na zboczu: jest nią aster gawędka (*Aster Amellus*) (ryc. 6). Wśród okalających zarośli czerwienią się wtedy jagody kaliny, owoce róż i pękające torebki trzmieliny.

Barwność jagód tem jest wspanialsza, że często widzimy je na tle białych baldachów gorysza siniego (*Peucedanum Cervaria*), który między krzewami wznosi jesienią swoje wielkie kwiatostany.

Zbiorowisko z panującym omanem wąskolistnym występuje tylko na południowym zboczu, tam, gdzie jest najsilniejsza operacja słoneczna. Ku górze zbiorowisko to przechodzi w zarośla, które pokrywają szczyt wzgórza, zachodni i północny jego skłon. Krzaki dębu szypułkowego (*Quercus robur*) i leszczyny (*Corylus avellana*) stanowią główny składnik tego zbiorowiska, między nimi rozrzucona występuje cała rzesza innych krzewów: liczne gatunki róż (*Rosa canina*, *R. glauca* i *R. rubiginosa*), głóg jednoszyjkowy (*Crataegus monogyna*), dereń świdwa (*Cornus sanguinea*), trzmielina brodawkowana (*Evonymus verrucosa*), kalina koralowa (*Viburnum opulus*) i inne.

Wśród zarośli tulą się liczne zioła i byliny: gorysz siny (*Peucedanum cervaria*), konieczyna dwukłosa (*Trifolium alpestre*), oman szorstki (*Inula hirta*), zawilce leśny (*Anemone silvestris*) i wiele innych.

Pomiędzy zbiorowiskiem omanu (*Inuletum*) a zaroślami niema ścisłej granicy. Liczne rośliny charakterystyczne dla zarośli wchodzą w stepowe zbiorowisko omanu. Kalina, trzmielina, dereń i róże — to niby pierwsze oddziały wojska, występujące z szeregu, by zająć nowe stanowiska. Jesteśmy świadkami walki dwóch zbiorowisk na wzgórzu. Które z nich wyjdzie z tej walki zwycięsko? Zbiorowisko zarośli posuwa się naprzód, jest siłą zdobywczą, nie może przeto ulegać wątpliwości, że zawładnie kiedyś niepodzielnie zboczem. Ale nie długim będzie to zwycięstwo. Za pasem zarośli stoi ściana lasu: bór sosnowy z domieszką dębu i grabu. Dla niego to zarośla przygotowują teren; następuje on tuż za nimi, by zdobyć w ten sposób nowe obszary.

Taki obraz przedstawia zbocze w chwili obecnej. Na czym polega jednak jego odrębność i co nadaje piętno swoiste temu kawałkowi ziemi? Zbiorowisko z panującym omanem wąskolistnym wyróżnia się od sąsiednich jarów i wąwozów pojawieniem się tu kilku roślin, których tam nie spotykamy. Są nimi, w pierwszym rzędzie oman wąskolistny (*Inula ensifolia*) (ryc. 7), chaber pannoński (*Cirsium pannonicum*), len żółty (*Linum flavum*) i aster gawędka (*Aster amellus*). Te gatunki nadają florze piętno odrębności, a zarazem budzą nasze specjalne zainteresowanie. Gdzie ich ojczyzna, kiedy i skąd tutaj przybyły? W ogólnym swym rozmieszczeniu trzy pierwsze gatunki, dla tego zbiorowiska najbardziej charakterystyczne, wykazują zdumiewającą



Ryc. 7. OMAN WĄSKOLISTNY.

zgodność zasiagową. Występują bardzo pospolicie na stepach Rosji południowej, a nadewszystko na Półwyspie Bałkańskim i w Kotlinie Węgierskiej. Sądząc z masowego ich tam pojawu, wnosić możemy, że są to gatunki stepom węgierskim i rosyjskim właściwe. W Polsce występują w odosobnionych stanowiskach na Wyżynie Małopolskiej, Lubelskiej, Wołyniu i Podolu. Gatunki te na wyżynie Małopolskiej nie znajdują się przeto dzisiaj we właściwych dla siebie warunkach; przybyć tu one musiały w okresie klimatycznym innym niż dzisiejszy. Migracja ta była młodsza od wielkiego zlodowacenia (L_3), które ongiś pokrywało tę okolicę. Ponieważ gatunki te nie przekraczają moreny środkowo-polskiej (L_4), z pewnem więc prawdopodobieństwem wnosić możemy, że migracja ta nastąpiła jeszcze podczas epoki lodowej, w czasie trwania ostatniego okresu międzylodowcowego. Czy tak było istotnie, jaki to był dokładnie okres czasu i jak odległy od dzisiejszego, powiedzieć trudno.

Na skraju lasu, w miejscu gdzie przytyka on do zarośli, występuje mały krzew wierzby śniadej (*Salix livida*). Na suchem słonecznym zboczu, w towarzystwie stepowych, ciepłych elementów, spotykamy tego północnego przybysza, dla którego właściwem miejscem zamieszkania jest zimna północ Europy. Jest on na wzgórzu w Jaksicach żywym reliktem epoki lodowej.

Wiele pytań, dziś jeszcze nie rozwiązanych, nasuwa się nawet przy najbardziej pobieżnym przeglądzie rezerwatu w Jaksicach. Jedyne systematyczna obserwacja w przyrodzie zbiorowisk ochronionych przed zniszczeniem, da możliwość ich rozwiązania w przyszłości. Ponadto stoi tutaj przed nami otworem cała wielka dziedzina zagadnień współżycia roślin w zbiorowisku, ich walki o byt, selekcji i wreszcie praw równowagi, rządzących ustalonym zespołem, — czyli cały, wielki dział współczesnej socjologii roślin, który może się jedynie rozwinąć na tego rodzaju warsztatach, jakimi są planowo zakładane rezerwaty.

Dlatego to rezerwat stepowo-leśny w Jaksicach, chociaż nie imponujący swą wielkością, posiada dziś i posiadać będzie w przyszłości nader doniosłe znaczenie naukowe, jako skrawek pierwotnej przyrody Wyżyny Małopolskiej. Z tego drobnego skrawka ziemi wysnuje polska nauka cenne przyczynki do poznania życia roślin i zwierząt w tej dziwnej krainie, gdzie las i step żyją obok siebie, wywierając na siebie wzajemnie potężny wpływ.

S. Krzemieniewski.

Chomic w Krzywczycach pod Lwowem.

(Na podstawie referatów Prof. Dra J. Łomnickiego i Dra T. Wilczyńskiego).

Erozyjne działania na krawędzi odgraniczającej Podole i Roztocze od Pobuża pooddziały od wyżynnych obszarów t. zw. Chomce w okolicy Lwowa, Gologór, Złoczowa i Brodów. Do takich wzgórz należy też i Chomic na zachodnim końcu Krzywczyc koło Lwowa, zbudowany w dolnej swej części z kredowej opoki, a w części wierzch-

niej z piasków i piaskowców, jako resztki miocenijskich utworów, zachowanej przed denudacją.

W literaturze botanicznej Chomicie znany jest oddawna. Wzmiankę o nim znajdujemy już u Bessera, profesora Liceum krzemienieckiego i założyciela najslawniejszego ogrodu botanicznego w Polsce, w jego dziele *Primiciae florum Galiciae*. Zwracają szczególną na niego uwagę i wszyscy późniejsi badacze flory okolic Lwowa a więc Zawadzki, Tomaszek, Weiss, ostatnio zaś Wołoszczak i Blocki; wszyscy, mimo małych rozmiarów Chomicia, zgodnie uznają go za jedno z najbardziej osobliwych miejsc pod względem botanicznym. Ostatnio Raciborski i Szafer, zestawiając godne ochrony zabytki przyrody okolic Lwowa, pierwsze wśród nich miejsce przyznają Chomicowi, który mimo bliskości Lwowa, zachował dotąd pierwotną swą roślinność w stosunkowo dobrym stanie. Jako nieduża, o powierzchni 2-5 ha parcela leśna, otoczona gruntami ornymi i ogrodami, należy Chomicie do majątku Krzywczyce. Dzięki temu oddzieleniu od majątku i małej wartości użytkowej, Chomicie pozostawał długo jakby w zapomnieniu i nie ulegał eksploatacji.

Jeszcze przed wojną, północną stronę Chomicia porastały stare, wysokopienne dęby i buki, resztę porastały krzewy, a wśród nich obficie występowała kłokoczka (*Staphylea pinnata*). Roślina ta, wogóle rzadka na ziemiach polskich, tu ma swoje jedyne, naturalne stanowisko koło Lwowa.

Zbocza Chomicia północne i południowe uderzają swym odmiennym charakterem i odmiennymi zbiorowiskami roślin. Zbiorowisko południowego zbocza przedstawia w minjaturze ciepłą, leśną halawę typu podolsko-wolińskiego, z całym bogactwem gatunków roślin jej właściwym, jak *Inula ensifolia*, *Inula salicina*, *Carex montana*, *Geranium purpureum*, *Aster amellus*, *Peucedanum Oreoselinum*, *Teucrium chamaedrys*, *Thesium intermedium*, *Cirsium pannonicum*, *Linum flavum*, *Pulsatilla Volhynica*, *Anthemis tinctoria*, *Anthyllis Schivereckii*, *Linum catharticum*, *Viola collina*, *Viola hirta*, *Koeleria gracilis*, *Pulmonaria mollissima*, *Vicia pisiformis*, *Crepis praemorsa*, *Scorzonera purpurea* i. i. Północne zaś stoki Chomicia porastał las liściasty typu górskiego o wręcz odmiennym charakterze. Prócz roślinności, zwykle w tym zespole spotykanej, o kwiecistym kobiercu, zdobiącym wczesną wiosną dno lasów na Roztoczu, znajdujemy tu również rzadkie lub ciekawe gatunki, takie jak *Cypripedium calceolus*, nasz najokazalszy storczyk, *Aconitum thyracicum*, *Carex tomentosa*, *Senecio umbrosus* i t. d. O ile podobna formacja leśna jest dotąd jeszcze stosunkowo dość częsta na Roztoczu, to formacja stepowa Chomicia jest reliktem z ubiegłej, suchej epoki, reliktem bezwzględnie ginącym, a tu wyjątkowo dobrze zachowanym.

Ostatnie pięć lat powojennych spowodowały znaczne zmiany w roślinnej szacie Chomicia. Wyrąbano nieliczne drzewa na stoku północnym, przerzedzono krzewy podszycia, a co najgorsze, użytkowano przez trzy ostatnie lata Chomicie jako pastwisko. Jednakże zmiany tem spowodowane jeszcze nie posunęły się tak daleko, aby pierwotny charakter roślinności Chomicia, przy chronieniu go od wypasania i przy otoczeniu pewną opieką, nie mógł wrócić.

Wyłączenie więc Chomicia od użytkowania jest to rzecz konieczna z wielu względów.

A więc przede wszystkim ze względów naukowych. Chomicie bowiem to nad-

zwyczaj charakterystyczna relikтовая formacja, zasługująca na dalsze badanie; następnie, ze względów pedagogicznych, Chomic ma dla Lwowa, jako dużego ośrodka kulturalnego znaczenie pierwszorzędne; mało jest w dalszej nawet okolicy Lwowa obiektów tak pouczających a równocześnie skupionych na tak małej przestrzeni, jak właśnie na Chomcu. Należałoby wreszcie zachować Chomic i ze względów historycznych, tembardziej, że od czasów Bessera prawie nic on na swej wartości nie stracił, a prawie jedyny, z wymienianych w literaturze botanicznej, uniknął zagłady.

Chociaż w przeważnej części jest Chomic porośły lasem, to jednak u podnóża południowych stoków, słabo zarosłych krzewami, utrzymały się resztki fauny obszarów suchych, bezleśnych, resztki fauny stepowej (M. Łomnicki, Atlas geol. Gal. Tekst do zes. 10-go. Cz. I, str. 71).

Chomic jest dla faunisty uwagi godzien z następujących względów. Po pierwsze przedstawia dla pewnych gatunków nieliczne, znane stanowiska w kraju, powtóre jest miejscem, na którym na niewielkiej przestrzeni stykają się ze sobą fauny stepowa z górską, po trzecie fauna jego nie jest jeszcze w wielu grupach Królestwa zwierzęcego dostatecznie poznana, po czwarte jest Chomic jeszcze jednym z ostatnich miejsc w pobliżu wielkiego miasta, gdzie pierwotny charakter przyrody jako tako się utrzymał (po wycięciu np. lasu bukowego na Pasiekach i zupełnem zniszczeniu lasu po części dębowego na Lonszanówce).

Wzięcie pod kulturę Chomca zniszczyłoby więc z jednej strony nieliczne stanowiska niektórych gatunków zwierząt, z drugiej zatarłoby część linii zetknięcia dwóch faun, a dalej usunęłoby interesujący dla faunistów obiekt przed jego zbadaniem, a wreszcie zniszczyłoby jeden z ostatnich zabytków przyrody, stosunkowo dość jeszcze pierwotnej w pobliżu Lwowa.

Korzystając z piśmiennictwa odnoszącego się do Chomca — pisze prof. Łomnicki — i z łaskawie udzielonych informacji panów Dra Kinela, Noskiewicza i Dra Kunzego, pozwalam sobie podać o faunie Chomca, co następuje.

Uwagi godne jest przedewszystkiem występowanie na Chomcu takiej rzadkości jak piewik, *Cicadetta montana Scop. f. flavo fenestrata Gze.*

Z elementów podolskich zasługują na uwagę chrząszcze: *Cryptocephalus violaceus* Laich., *C. quadriguttatus* Richter, *Argopus Ahrenti* Germ. i *Apion aestimatum* Faust; błonkówki: *Andrena taraxaci* Girand. i jej pasożyt *Nomada trispinosa* Schmiedek., wreszcie *Osmia tergestensis* Dücke, a z pomiędzy ślimaków: *Helicogena lutescens* Ziegler (M. Łomnicki, Fauna Lwowa i Okolicy. Spraw. Kom. Fiz. Kraków 1890, str. (9)), i *Tachea austriaca* Mühlfeld (M. Łomnicki, Atlas geol. Gal. Tekst do zes. 10, cz. I, str. 81).

Z górskich owadów wymieniam prócz *Cicadetta*, o której była mowa wyżej, z chrząszczów *Batophila rubi* Payk., a z błonówek *Chrisis Rudii* Schuck. Na Chomcu jest też stanowisko mrówki, zabory legionistki, amazonką także zwanej (*Polyergus rufescens* Latr, słynnej ze swej strategii na wyprawach po poczwarki, z których mają się legnąć t. zw. jej niewolnice.

Tych kilka danych o faunie Chomca wystarczy do uzasadnienia, dlaczego i faunistom również zależy na jego zachowaniu na przyszłość w postaci obecnej.

Dziś wobec parcelacji Krzywczyc i wynikającej stąd zmiany właściciela

Chomca, może go spotkać los podobny, jaki już spotkał Górę Piaskową pod Lwowem, analogiczną mu pochodzeniem, budową i, o ile sądzić z dawnych dat florystycznych, również zbiorowiskami roślin. Chomicc przedstawia lasową parcelę majątku Krzywczycze No. Katastr. 1, o obszarze 2 ha 56 a. 0·1 m² = 4 mg. 718 s².

Majątek Krzywczycze, wraz z należącym do niego Chomiccem, oddany jest do parcelacji Bankowi Ziemiań we Lwowie.

Ponieważ Rada miasta Lwowa postanowiła nie rozszerzać miasta na grunta powstałe z parcelacji Krzywczycze, cena kupna Chomca nie byłaby wysoka. Jeśli jednak nie możnaby go nabyć, to należy go przynajmniej wyłączyć z parcelacji i wziąć w opiekę jako rezerwat.

Marjan Nowiński.

Las klasztorny pod Leżajskiem.

W południowo-wschodniej części kotliny Sandomierskiej, pod miasteczkiem Leżajskiem, w powiecie Łańcuckim, przetrwała do dzisiejszego dnia nieduża przestrzeń leśna, stanowiąca żywy pomnik przeszłości przyrody tych stron.

Jest to t. zw. «las klasztorny», własność konwentu OO. Bernardynów w Leżajsku, ufundowanego przez Opalińskiego w wieku XVII.

Niewielki jego obszar, około 310 ha, rozciąga się pomiędzy gminami: Leżajsk, Siedlanka, Staremiasto, Przychojec i Jelna. Położony jest w odległości 3—4 km od Sanu, na skraju piaszczystej terasy młododyluwialnej, ostro się tutaj odcinającej, jako starorzeczne zakole Sanu od terasy staroalluwialnej, «rędzinnej».

Granicząc od wschodu z otwartymi polami, od północy z podmokłymi pastwiskami na torfowiskach terasy staroalluwialnej, od zachodu i południa łączy się z lasami Ordynacji Łańcuckiej, które szerokim łukiem, liczącym kilkanaście tysięcy ha. powierzchni, ciągną się aż po Łańcut. Teren naogół równy, gdzieś tylko pomarszczony w stare wydmy piaszczyste, zwłaszcza na południowym-zachodzie i południowym-wschodzie; najwyższe wzniesienie 196 m, najniższe 182 m nad poziom morza.

Glebę tworzy piasek trzech typów:

a) Piasek o podglebiu piaszczystym, występujący zwłaszcza w południowo-zachodniej i południowo-wschodniej części lasu, a także na jego obwodzie od wschodu; gleba ta jest bardzo przepuszczalna i sucha, nie sprzyja zatem rozwojowi bujnej szaty roślinnej.

b) Głęboki szczyrk z domieszką gliny i próchnicy, wilgotniejszy i urodzajny, w podglebiu leży tutaj najczęściej chuda glina piaszczysta; gleba ta znajduje się przede wszystkim w środkowych północno-wschodnich częściach lasu.

c) Piasek torfiasty w okolicy leśnego bagna, tzw. «Stojadła» i pommniejszych, śródleśnych moczarów.

Las klasztorny przedstawia trzy typy zbiorowisk roślinnych, zależnie od warunków edaficznych:

a) Na suchych, wydmych piaskach występuje typowy, kserofitowy bór sosnowy, prawie wyłącznie złożony z sosny (*Pinus silvestris*) bez żadnego podszycia, o skąpym runie leśnym. Roślinność zielną tworzą głównie: Kostrzewa owcza (*Festuca ovina*), czerwiec roczny i trwały (*Scleranthus annuus*, *S. perennis*), macierzanka (*Thymus serpyllum*), goździk spóźniony (*Dianthus serotinus*), czasem brusznica (*Vaccinium Vitis Idaea*), trzcinnik (*Calamagrostis epigeios*); niekiedy masowo wydmychrzyca piaskowa (*Elymus arenarius*). Sosna o słabym przyroście, miejscami karłowata. Typ ten przedstawia miejscami las ochronny (sekcja XII). Zajmuje on południową i południowo-wschodnią część lasu klasztornego (sekcje XII, część XIII, XIV).

b) Na piaskach gliniastych, szczerkach o zwięźlejszym, wilgotniejszym podglebiu, występuje również bór sosnowy, nie ma on jednak charakteru kserofitowego. Spotykamy tu jako podszyt jeżyny (*Rubus plicatus*, *R. hirtus*), jarzębinę (*Pirus aucuparia*), róże (*Rosa canina*, *R. rubiginosa*). Jako runo zielne: paprotnik samczy (*Aspidium filix mas*), orlicę (*Pteridium aquilinum*), kostrzewę owczą (*Festuca ovina* var. *vulgaris*), trzcinniki (*Calamagrostis epigeios*, *C. silvatica*), kosmatkę owłosioną (*Luzula pilosa*), smółkę (*Lychnis Viscaria*), zawilec gajowy (*Anemone nemorosa*), wawrzynek karli (*Daphne Cneorum*), pięciornik leśny (*Potentilla silvestris*), borówki (*Vaccinium myrtillus*, *V. vitis Idaea*), przetacznik lekarski (*Veronica officinalis*), jastrzębce (*Hieracium pilosella*, *H. murorum*), etc. etc. Ten typ zajmuje całą resztę lasu z wyjątkiem podmokłych kotlinek w okolicy t. zw. «Stojadła» w sekcjach XI. i VII.

Im więcej gliny przymieszanej do piasku w glebie i podglebiu, tem bardziej urozmaiconą staje się szata roślinna. Sosna stanowi wszędzie drzewostan główny, obok niej na bardziej zwięzłej glebie spotykamy jodłę (*Abies alba*), świerka (*Picea excelsa*), graba (*Carpinus betulus*), buka (*Fagus silvatica*), dęba (*Quercus pedunculata*). Gęsty podszyt tworzy głównie leszczyna (*Corylus avellana*), obok niej zaś trzmieliny (*Evonymus europaea*, *E. verrucosa*), kruszyna (*Rhamnus frangula*), jeżyny (*Rubus plicatus*, *R. hirtus*, *R. Idaeus*), tarnina (*Prunus spinosa*), jarzębina (*Pirus aucuparia*), świdwa (*Cornus sanguinea*), kalina (*Viburnum opulus*), bez czarny (*Sambucus nigra*), i obfity nalot jodły i innych drzew, wymienionych na wstępie (oprócz sosny). Runo leśne: paprocie (*Aspidium filix mas*, *A. filix femina*, *A. spinulosum*), orlica (*Pteridium aquilinum*), prosownica (*Milium effusum*), perlówka (*Melica nutans*), konwalje (*Majanthemum bifolium*, *Convallaria majalis*, *Polygonatum multiflorum*), bulawnik (*Cephalanthera rubra*), podkolan (*Phatanthera bifolia*), wilczomlecze (*Euphorbia Cyparissias*, *E. amygdaloides*), lepnica (*Silene nutans*), smółka (*Lychnis Viscaria*), możylinek (*Moehringia trinervia*), kopytnik (*Asarum europaeum*), zawilce (*Anemone nemorosa*, *A. hepatica*), fiolek leśny (*Viola silvatica*), szczawik (*Oxalis acetosella*), wilcze łyko (*Daphne mezereum*), poziomka (*Fragaria vesca*), malina kamionka (*Rubus saxatilis*), wierzbówka górską (*Epilobium montanum*), podagrycznik (*Aegopodium podagraria*), borówka (*Vaccinium myrtillus*), siódmaczek (*Trientalis europaea*), gajowiec (*Galeobdolon luteum*), czyściec leśny (*Stachys silvatica*), przetaczniki (*Veronica Chamaedrys*, *V. officinalis*), przytulie (*Galium vernum*, *G. Schultesii*), sałatnica (*Aposeris foetida*), jastrzębce (*Hieracium murorum*, *H. vulgatum*, *H. umbellatum*) etc. Na pniach i konarach starych sosen jemiola (*Viscum laxum*).

c) W miejscach wilgotniejszych przeważa bór sosnowy, podszyty kobiercem borówki (*Pinetum silvestris vaccinosum*). W kotlinkach torfiastych wśród sosen spotykamy: torfowce (*Sphagnum sp.*), plonnik zwyczajny (*Polytrichum commune*), rokit Schrabera (*Hypnum Schreberi*), paprocie (*Aspidium filix femina*, *A. spinulosum*, *A. dilatatum*), widlak (*Lycopodium clavatum*), tonkę (*Antoxanthum odoratum*), śmiałek darniowy (*Aira caespitosa var. parviflora*), bliźniczkę (*Nardus stricta*), sit (*Juncus effusus*), konwalijkę dwulistną (*Majanthemum bifolium*), turzycę pospolitą (*Carex Goodenoughii var. recta*), czermień (*Calla palustris*), wierzbę szarą (*Salix cinerea*), fiołek błotny (*Viola palustris*) etc. Na brzegach moczarów śródleśnych, wśród kęp olszy (*Alnus glutinosa*), miejscami lany całe tworzy czermień błotny (*Calla palustris*), a oprócz niego występują: wykliny (*Poa palustris*, *P. trivialis*), turzycę (*Carex vulpina*, *C. remota*, *C. pallescens*, *C. leporina*), sity (*Juncus conglomeratus*, *J. effusus*), kosaciec (*Iris pseudacorus*), jaskry (*Ranunculus flammula*, *R. repens*), fiołek błotny (*Viola palustris*), tojeści (*Lysimachia vulgaris*, *L. nummularia*), niezapominajka błotna (*Myosotis palustris*), tarczycza (*Scutellaria galericulata*), przetacznik tarczowaty (*Veronica scutellata*), ostrożeń błotny (*Cirsium palustre*), skrzyp leśny (*Equisetum silvaticum*) etc.

W opisywanym lesie, spotykamy rzeczy z punktu widzenia florystycznego dość interesujące, jak n. p. nowe stanowisko wawrzynka karłego (*Daphne Cneorum*), reliktu trzeciorzędowego, który — niegdyś oreofyt scytyjski (S z a f e r), — przetrwał największe zlodowacenie w ostoi podolsko-wolyńskiej, a w epoce międzylodowcowej zawędrował w te strony razem z zieliną (*Rhododendron flavum*). Słynne stanowisko zieliny w Woli Zarczyckiej odległe jest o niespełna 10 km. w linii powietrznej od stanowisk wawrzynka w lesie klasztornym, zaś zaledwie o parę km. od stanowisk tejże rośliny w lasach w Sarzynie.

Jednakże nie tyle skład florystyczny, ile wiek i fizjognomia lasu sprawiają, że stanowi on dziś w tych stronach rzadkość i przedmiot godzien zainteresowania botanika i leśnika.

W sekcjach II, V, i XI spotykamy dziś jeszcze sosny, dochodzące do 3-15 m. obwodu pnia nad ziemią, zaś 2-80 m. na wysokości piersi. Niektóre okazy, ścięte w ostatnich latach, według danych, dostarczonych mi łaskawie przez p. inż. Reicharda z Leżajska (na podstawie obliczenia ilości rocznych pierścieni drzewnych), dochodziły do 400 lat, a zatem do wieku wprost niesłychanego dla sosny i to przy zupełnie zdrowym drewnie.

Na owej głębokiej, przepuszczalnej glebie gliniasto-piaszczystej o glinkowatym podłożu, bogatej w próchnicę, znajduje sosna najwidoczniej optymalne warunki rozwoju, które pozwalają jej osiągać wiek tak poważny, przy zachowaniu pełni sił żywotnych. Wykształca tutaj strzałę pełną, znakomicie naogół oczyszczoną, drewno o drobnym, regularnym słoju, pierwszorzędnej wartości materiałowej. Drzewo z tego lasu miało i ma swoją wyrobioną sławę: dobijali się o nie zawsze kupcy zagraniczni; szło Sannem i Wisłą do Gdańska, jako materiał na maszty okrętowe.

Jeszcze przed trzydziestu laty klasztor leżajski gospodarował w lesie bardzo konserwatywnie, z ujmą dla swych finansów, za co jednak przyrodnik szczerze

musi mu być wdzięczny. Dzięki bowiem tej «konserwatywnej» gospodarce leśnej, polegającej głównie na wybieraniu z pośród drzewostanów drzew usychających ze starości, zachował się nam do dziś dnia słaby obraz tego, czem niegdyś była puszcza Sandomierska w tych stronach. Wszak niektóre sosny w leżajskim lesie sięgają czasów Jagiellonów i już wtedy, kiedy Opaliński fundował klasztor leżajski, uposażając go szmatem tego właśnie lasu, liczyć musiały po 100 lat i więcej.

Ta konserwatywna gospodarka, przemieniająca las nieomal w rezerwat częściowy, skończyć się musiała ze względów ekonomicznych. Plan gospodarczy z r. 1899, dzieląc las na 14 sekcji, wprowadził system zrębów czystych, kolej rębności stuletnią (dość wysoką ze względu na znakomity i długotrwały przyrost), odnawianie niestety sztuczne, przy pomocy sadzenia jednolatków. Planu tego zarząd lasu ściśle się trzyma, to też młodniki i kultury leśne z ostatnich lat dwudziestuilku, choć zaprowadzone i pielęgnowane bardzo troskliwie, dla botanika nie przedstawiają już nic interesującego. Zmienia się charakter lasu; w miejsce dawnych drzew: jodły, świerka, buka, dębu, graba, jaworu, które spotykamy w starodrzewiach obok sosny w dużych nawet procentach (jodła dochodzi gdzieś do 0·2% zadrzewienia), widzimy tam równe linie, pod rząd sadzonej, czasem sianej sosny. I to nie tylko naszej sosny pospolitej (*Pinus silvestris*): miejscami spotykamy duże partje nieodpowiedniej tu zupełnie i mało wartościowej, a tak swego czasu w leśnictwie modnej, sosny Banka (*Pinus Banksiana*), lub skarłale, obwieszane porostami drzewka modrzewia europejskiego (*Larix europaea*), czy też karłowate okazy sosny czarnej (*Pinus nigra*), krzaczasto na nieodpowiednim siedlisku rozwiniętej, zapewne przypadkowej domieszki w importowanym z zagranicy nasieniu.

A stare, przepiękne drzewostany naturalne zmniejszają się z rokiem każdym. Niemalę szczytby poczyniła w nich wojna, w latach 1914/15; wojska austriackie i rosyjskie wybrały moc najpiękniejszych drzew do budowy mostów na Sanie, wielokrotnie niszczonej i odbudowywanych. Zresztą i według planu co rok padać ma pod siekiere 2.8433 ha starodrzewiu, by ustąpić miejsca sztucznym, szablonowym zalesieniom.

Dziś niewiele już pozostało owych szczątków puszczy. W sekcji XI d — około 13 ha, w sekcji IX a i c około 11 ha, najpiękniejszy zaś i największy kompleks w sekcji II b, c, f, g i V a, b, f (część) o łącznym obszarze około 60 ha.

Ten ostatni kompleks ciągnie się wzdłuż sandomierskiego traktu, z południowego-wschodu na północny-zachód. Siedlisko ma najlepsze z całego lasu, najlepiej też zachował charakter — w pewnych granicach — lasu pierwotnego. Górne piętro stanowią tu odwieczne sosny, dochodzące (jak wyżej) do 3·15 m obwodu odziomka. Zwarcie w następstwie sędziwego wieku, bardzo małe; plan gospodarczy z r. 1899 szacował je na 0·70—0·75, dziś znacznie mniejsze. Gdzieś kępy starych jodeł (0·2% zadrzewienia, dochodzą do 2·80 m. obwodu odziomka, 2·40 m. obwodu na wysokości piersi) lub świerków. Buki tylko sporadycznie.

Średnie piętro, nie dosięgające koron sosen czy jodeł, tworzą graby i dęby; niżej gąszcz leszczyn i jeżyn, w pomieszaniu z niemi trzmieliny, kruszyny, tarniny, jarzęby, świdwy, bzy i kaliny, miejscami gęsty nalot młodych jodełek i świerzków. Najniżej runo zielne, na miejscach jaśniejszych bogato rozwinięte.



STARODRZEW SOSNOWY W LESIE KLASZTORNYM POD LEŻAJSKIEM.
Fot. M. Nowiński.

Z pośród masy zieloności różnych odcieni niższych pięter lasu wystrzelają pojedyncze okazy sosen-staruszek. Na strzałach kępy jemioly, korony ich niesymetryczne, niemal piniowate, typowe dla tak poważnego wieku. Niejedna zeschnęła ze starości, zanim zarząd lasu zdążył ją usunąć, dając złudzenie pierwoboru, nietkniętego ręką ludzką. Dziwnie majestetycznie wyglądają sędziwe drzewa na tle bujnej gęstwiny młodszych pokoleń, otaczającej ich podnóża!

Dziś, gdy lasowi temu w krótkim czasie grozi stopniowa, nieuchronna zagłada, wartoby zapoznać z nim niejedną wycieczkę młodych botaników i leśników. Bliżej doń, niż do kresowej Białowieży, a zresztą — wszak to szczątek Sandomierskiej puszczy, świadek tych czasów, gdy pokrywała ona jeszcze całą prawie Sandomierską kotlinę między Sanem a Wisłą. Tylko śpieszyć się wypada, zanim ostatnia jej resztką nie spleynie Sanem i Wisłą do Gdańska, lub nie zamieni się na szczapy sągowe.

Panu inż. A. Reichardowi z Leżajska za łaskawe podanie mi rezultatów swych pomiarów odnośnie do wieku sosen lasu klasztornego, oraz P. L. Błońskiemu z Leżajska za łaskawe wyrażenie mi planu gospodarczego tegoż lasu i cenne wskazówki, składam niniejszem uprzejme podziękowanie.

* * *

Szkic powyższy pisałem w jesieni 1923. Gdy z przyczyn odemnie niezależnych przychodzi do druku dopiero po trzech latach, w ciągu tego czasu znów spory szmat pierwoboru legł pod siekierą, ustępując miejsca sztucznym kulturom czystej sosny. To też o conajmniej 9 ha zmniejszył się obszar pierwotnego lasu, głównie w sekcji V, położonej przy trakcie Sandomierskim. Tę najpiękniejszą bezsprzecznie część lasu obejmują teraz wyręby, z rokiem każdym wżerając się dalej w ocalały szczątek pra-lasu. W najbliższej przyszłości zagłada czeka partję o dużej domieszce starej jodły. Trynca, czerwiec 1926.

LITERATURA.

- 1) L ü x Czesław: Plan gospodarczy dla lasu klasztornego. Leżajsk 1899 (rękopis).
- 2) Szafer Władysław: Trzecieorędowe rośliny górskie na wale scytyjskim w ostoi podolsko-wołyńskiej. Acta Soc. Botan. Pol. I. nr. 2. 1923.
- 3) Ł o m n i c k i A. M.: Atlas geologiczny Galicyj, zeszyt XII. — Kraków 1900

Henryk Gąsiorowski.

Z naszych rezerwatów cisowych.

Posiadamy na terytorjum Polski dwa najznacześniejsze w Europie skupienia cisów, a wartość tego niezrównanego skarbu ojczystej przyrody podnosi to, że oba te stanowiska wykazują skrajnie odmienne właściwości dla życia tego dziwnego drzewa. Cisy w Kniaźdworze, stanowiące obecnie rozległy, obejmujący 30 ha rezerwat, to młodziaki, w przeważającej części raczej krzewy, niż drzewa; młodego dorostu tu najwięcej, stuletnich egzemplarzy w nim niewiele, wszystkie zaś starsze osobniki doskonale odsiewają się tak, że oglądając ten rezerwat musi się odnieść wrażenie, że to «drzewo śmierci», jak je niektórzy nazywają, cieszy się tu w całej pełni rozkoszą życia i rozmnażaniem się.

Jakżeż odmiennym jest rezerwat cisowy w Wierchlasie! Wszedłszy w Wierchlaski «bór cisowy», odnosi się potężne wrażenie jakby po wejściu w jakąś atmosferę wieczności. Zwyż tysiącletnie egzemplarze ploną tajemniczo jeden za drugim jakby mitycznym, ciemnym ponssem swej kory, wzbudzając w widzu korną cześć dla swego wieku. Co dziwniejsza, że cisy te, mimo, że spotyka się wśród nich egzemplarze o 30, a nawet 40 cm średnicy, a więc o wieku może około 1500 lat, nie robią bynajmniej wrażenia niedołącznych starców, lecz przeciwnie wyglądają tak, jak osobniki w sile wieku. Ale wśród powagi, płynącej od tych żywych świadków tysiącolcei, w której bole i troski obecności stają się czemś nic nie znaczącym, drży trwożne pytanie o ich potomstwo. Niestety, na pytanie to smutna odpowiedź: stoją wszystkie samotne i nie widzą dokola siebie wesołego grona swych następców. Ile jest ich dzisiaj, tyle ich zostanie po kres ich istnienia, jednak nie ponadto! Wyrazne przeznaczenie niebytu. Stoją bezplodne jakby nad otwartą swą mogiłą!

Oba rezerваты, stanowiąc tak bezcenny zabytek przyrody, wymagają możliwie najdokładniejszego poznania, i mimo, że na ich temat mamy już w naszej literaturze przyrodniczej wzmianki i opisy, uważam za rzecz wskazaną zbieranie o nich dalszych wiadomości i w tym duchu, po kilkakrotnem zwiedzeniu obu rezerwatów zamieszczam poniższe notatki i spostrzeżenia.

Zacznę od skupienia cisów w Książdworze, o których pierwszą wzmiankę uczynił Władysław Spausta w r. 1893 w rozprawie p. t. «Cis», zamieszczonej w Sylwaniu, wymieniając między innymi stanowiska cisów w Książdworze w Kolomyjskiem na 60 morgach, a także w Peczeniżyńskiem. Zauważam, że Książdwór leży nie w Kolomyjskiem, lecz w Peczeniżyńskiem i że napewno idzie tu o jedno i to samo stanowisko, gdyż o innym stanowisku cisa poza Książdworem w powiecie Peczeniżyńskim, który miałem sposobność poznać dokładnie, nigdy nie słyszałem. W 7 lat później, to jest w r. 1900 o tem samym stanowisku pisze prof. Jarosław Łomnicki w Gazecie Kolomyjskiej w artykule «Czy cis w Polsce już wytępiony?», podnosząc m. i. dokładną znajomość biologii cisa u towarzyszącego mu w wycieczce chłop. W r. 1912 zwiedził piszący te słowa pierwszy raz Książdwerskie cisy w towarzystwie leśniczego Turkotta, który okazywał już wówczas troskę o ich całość, wspominając, że u jednego z chłopów z pobliskich Iwanowiec znalazł około 30 kolów cisowych, użytych jako pali do płotu. Chłop tubylec, nielada obserwator przyrody, zdołał poznać się na ich trwałości i nie omieszkał z nich dla swego celu skorzystać. Zimą tego samego roku zawiadomił mnie ten sam leśniczy o zamierzonym wyrębie oddziałów 31 i 32, zawierających cisy, który to wyrąb groził im zupełną zagładą, a to przez nieuniknione mechaniczne uszkodzenia, a co gorsza przez pozbawienie ich warunkującego ich byt cienia drzew, w tym wypadku jodeł i buków. Na skutek tego zwróciłem się pisemnie do Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika we Lwowie z prośbą o podjęcie kroków u właściwych czynników dla wyłączenia tych oddziałów z pod zamierzonego cięcia, co w ostateczności, dzięki interwencji Towarzystwa, odniosło skutek tak, że zrębu w miejscach występowania cisów zaniechano. W lecie roku następnego odbyli śp. prof. Marjan Łomnicki, syn jego prof. Jarosław i piszący niniejsze słowa w towarzystwie leśniczego Turkotta wycieczkę do cisów w Książdworze. Przy niezamąconej pogodzie spędziliśmy większą część dnia wśród najpiękniejszej

leśnej przyrody, radując się akcentowaną przez śp. prof. Łomnickiego niemal na każdym kroku, nieznaną Mu dotąd skądinąd niezwykle silną vegetacją tego drzewa. Nie zapomnę wyrazu rzewnego zachwytu, malującego się na ujmującej twarzy Nestora polskich przyrodników, wpańrzonego jakby w najpiękniejszy obraz, w napotkany egzemplarz dorodnego cisa, pokrytego rześściami czerwonymi «jagodami», odbijającymi malowniczo od tła ciemnej zieleni szpilkowia. Zwrócił się do nas ze słowy: «Pierwszy raz w życiu widzę cis owocujący w naturze, nie widział go też w Europie żaden z przyrodników polskich, mych rówieśników». W tym samym roku zwiedził Spouz prof. Dr. Szafer i wystąpił w Sylwanii, Nr. 10 w artykule: «Cisy w Książdworze pod Kołomyją jako ochrony godny zabytek przyrody leśnej», z myślą utworzenia rezerwatu z obu rewirów. Z tą też chwilą cisy książdwerskie stały się głośne i konieczność pieczy nad nimi coraz więcej zrozumiała u właściwych czynników. Wojna powodująca ogólne zniszczenie kraju, nie oszczędziła wcale cisów książdwerskich. Jakby na ich oczywistą zagładę odbyła się na terenie Spouza jedna z najbardziej krwawych walk pozycyjnych w Karpatach. Walki te miały miejsce z końcem maja i początkiem czerwca r. 1915. Przy najbliższym po nich pobycie moim w tych stronach, t. j. w kwietniu r. 1916, niepokojąc się o los cisów, odwiedziłem Spouz ponownie i zastałem stan o wiele gorszy, niż przypuszczałem. Miejsca dawniejszych najsilniejszych skupień cisowych poprzecinane rzędami rowów strzeleckich szeroko w lesie wyrąbanymi; wzdłuż nich całe labirynty zasieków o palach tu i ówdzie cisowych: cały teren wokół głęboko porwany olbrzymimi lejami pocisków armatnich najgrubszego kalibru. W wielu miejscach krzyże znaczyły groby poległych. Nad tem wszystkim drzewa, owe śliczne buki i jodły, połamane, podruzgotane i poszarpane od kul armatnich w najdziwaczniejszy sposób. Dawniej cichy, pełen majestatu nieskalanej przyrody, tajemniczy rewir leśny, obecnie dreszczem zgrozy przejmujący obraz straszliwego pobojuwiska. Huragan wojny z całą swą siłą przeszedł po cisowem ustroniu, wreszcie nadszedł jednak czas, by dać możliwość pozostałej resztki cisów wyleczyć się w spokoju z ran, zadanych im wojną.

Na tem polu nie zrobiono jednak jeszcze wszystkiego, coby, mem zdaniem, zrobić należało. Ustanowienie rezerwatu zabezpiecza oczywiście cisy od największej klęski, t. j. od zrębu, lecz nie może ochronić ich od drugiego, bardzo groźnego niebezpieczeństwa, jakie grozi im ze strony znajdującego wartość użytkową drewna cisowego tubylca. Sąsiad owego chłopca z Iwanowic, który utrwalił sobie płot 30 kołami cisowymi, stale z zazdrością spogląda na to, planując także użycie cisów do najbliższej naprawy własnego płotu. Znachor czyha w dalszym ciągu na sposobność obdarcia pni cisowych z kory dla sporządzenia z niej zabobonnych leków, wreszcie słynni snycerze huculscy, potrzebujący stale różowo-miedzianego drewna cisowego dla zdobienia swych barwnych wykładanek, czerpią materiał jedynie z Książdworu. O innych stanowiskach cisów na Huculszczyźnie, a zwłaszcza o większej ilości cisów na terytorjum Jabłonicy w powiecie Kossowskim, o której wspomina Wład. Spaušta (Sylwan, 1923, «Cis») nie słyszałem; również Prof. St. Sokołowski w wykazie stanowisk cisów na ziemiach polskich (Ochrona przyrody, zeszyt 2) stanowiska tego nie wymienia. Książdwór zatem jest jedynym miejscem zaopatrywania się w potrzebne snycerzom drewno. Zabezpieczenie rezerwatu książdwerskiego przed tego rodzaju

szkodnikami jest jednakże z uwagi na położenie rezerwatu rzeczą trudną. Są to bowiem rewiry od siedziby leśniczego, mieszkającego w ośrodku Książdworu, najbardziej odległe; nadzór nad nimi jest przeto bardzo utrudniony, zwłaszcza przy szczupłej ilości gajowych. Gdy zaś cisy cierpią najwięcej od chłopów z Iwanowic, wsi położonej w najbliższym sąsiedztwie rezerwatu, za jedynie skuteczny sposób ochrony ich uważałbym przydzielenie rezerwatu osobnemu gajowemu i wybudowanie dlań strażniczówki na prawym brzegu Prutu bezpośrednio pod Spouzem. Obecnie bowiem rezerwat przeciw niszczeniu go przez tubylców jest niemal wcale niezabezpieczony.

Całkiem przeciwnie rzecz ma się z rezerwatem w Wierzchlasie.

Chociaż nie w górzystych Karpatach lecz na równym pojezierzu, cisy wierzchlaskie rosną w miejscu o wiele mniej dostępnem. Rezerwat Wierzchlaski znajduje się bowiem na dawnej wyspie, położonej wśród wielkiego jeziora dyluwialnego, którego resztkami jest dzisiejsze jezioro Mukrz na półn.-zachodzie i jezioro Ostrowite na połudn.-wschodzie. Prócz wyspy, noszącej na sobie obecny rezerwat, było na tem jeziorze jeszcze kilka innych wysp, a w ich rzędzie, w odległości 2 km. na wschód od rezerwatu, wyspa ochrzczona przez Niemców «Eibenhorst», coby miało równać się polskiemu «gaj cisowy». Chociaż nazwy takiej nie spotyka się tutaj, świadczy to jednak o występowaniu cisów nie tylko na miejscu, gdzie one dziś żyją, ale także w pobliskiej mu okolicy.

W każdym razie samo położenie cisów tutejszych dawało im w porównaniu z Książdwozem o wiele lepsze zabezpieczenie przed grabieżą, tak że początek ubiegłego stulecia, w którym to czasie rozpoczęła się ich ochrona, zastał ich stan w rozmiarach takich, w jakich je bez mała i dziś znajdujemy. Ludność tutejsza jest też kulturalniejsza i w o wiele mniejszym stopniu skłonna do wiary w znachorskie leki z kory lub szpilek cisowych, jak również bliższa jest rozumienia wartości cisów, jako pomnika przyrody. Wreszcie, — co już z innej strony jest pewnego rodzaju minusem u niej, — nie posiada w sobie żyłki owych huculskich domorosłych snyceczy, nie mogących się w swych istotnych arcydziełach obejść bez inkrustowania w nie wkładek cisowego drewna, co tylko tutejszym cisom na korzyść wychodzi.

Porównując oba rezerwaty nie mogę wreszcie nie wspomnieć o tem, że kiedy rezerwat książdwozski jest położony jakby umyślnie w najdalszej odległości od siedziby leśniczego, a tem samem pozbawiony jego oka, to przeciwnie rezerwat wierzchlaski stanowi jakby najpyszniejszego stylu park, przypierający bezpośrednio do zabudowań samego Nadleśnictwa. Dzięki tak sprzyjającym ochronie warunkom posiadamy bezcennej wartości pomnik przyrody, jakiemu niemasz równego w całej Europie, zachowany do tego od roku 1829 w stanie takim, w jakim zastała go datująca się od tego czasu ochrona.

Zbliźmy się do samego lasu, kryjącego tajemnice wielu setek lat. Położony na wschód od Nadleśnictwa w Wierzchlasie rozciąga się równolegle do południowego brzegu jeziora Mukrz aż po nasadę półwyspu, wciskającego się od połudn.-wschodu w jezioro i dzielącego je na dwie części: północną i południową. Półwysep ten robi wrażenie dawnej, osobnej wysepki, wzniesionej nad taflą jeziora znacznie wyżej od wyspy z cisami. Północny skraj lasu urywa się równo z brzegiem jeziora, w którego zwierciadle przegląda się wiele nadbrzeżnych cisów. Na stronie południowej, gdzie



WNĘTRZE LASU NA SPOUZIE; PRZEWAŻAJĄ BUKI, PODSZYCIE STANOWIĄ MŁODE
JODLY, ŚWIERKI I SOSNY

REZERWAT W WIERZCHLASIE: LITY DRZEWOSTAN CISOWY.

Fot. H. Gąsiorowski.

obszar zajęty lasem przybiera formę nieregularnej podkowy, graniczy las z łąkami i mokradłami, powstałymi na miejscu dawnego jeziora. W całości jest to obszar około 18 ha, na którym podług obliczenia z r. 1910 znajduje się 5533 egzemplarzy cisów różnego wieku. Ponieważ w czasie wojny i podczas bezrządu w chwili odbierania Pomorza przez władze polskie zrabowano pewną, nieznaczną ich ilość, ma być w bieżącym roku przeprowadzone ponowne ich policzenie z podziałem na klasy według grubości i wysokości. Głównym składnikiem lasu jest sosna w drzewostanie 200—300 letnim, zmieszana jednak silnie z drzewami liściastymi, jak klon, lipa, wiąz, buk, jesion, dąb, brzoza i t. d. Las ten stanowi więc jedno z niewielu w Borach Tucholskich skupień drzew liściastych na równi ze Szczyrkową w Nadleśnictwie Sarnia Góra lub «Uroczyskiem», czy też «Rajem» w Nadleśnictwie Błędno. Cisy występują tu jednak w przeciwieństwie do Książdworu raczej jako przymieszka, aniżeli jako podszycie. Stwierdza to załączone zdjęcie, na którym widzimy przeważnie brak podszycia. (Tabl. XIII). Są jednak również partje o bardzo silnem podszyciu, na które atoli składają się nie cisy, lecz wszelkiego rodzaju krzewy liściaste, jak leszczyna, malina, czarna porzeczka, szakłak, ligustr, głóg, wiciokrzew, bluszcz i w. i. Główna część tutejszych cisów, to potężne drzewa a nie krzewy. Oczywiście nie dorównują one wysokością dorodnym sosnom, wznosząc się zaledwie do $\frac{1}{3}$, a rzadko do połowy ich wysokości, a najmniejsze z nich to już w każdym razie około stuletnie egzemplarze. Młodszego dorostu niema zupełnie i w tem tkwi owa wyżej wspomniana tragedia tego przewspaniałego pomnika przyrody.

Wchodzącego w las od strony Nadleśnictwa uderza odrazu grupa potężnych cisów, pod którą ułożył się na wieczny spoczynek pierwszy, całą swą istotą oddany im ich czciciel i stróż, śp. nadleśniczy Bock. Za cenę szczerzej swej troski o ich całość zapewnił sobie ich cień nad mogiłą! Nie widziałem nigdzie dotąd tak pięknego miejsca wiecznego spoczynku.

Tuż opodal mamy sposobność porównać rolę sosen z rolą cisów w tym wspaniałym lesie. Widzimy przedewszystkiem niebotyczne pnie olbrzymich sosen, unoszących swe korony wysoko ponad czarnym parawanem wnętrza lasu, utkanym w połowie ich wysokości z koron cisowych. Na prawo widnieje okaz cisu, wzrostem swym bynajmniej im nie dorównujący, lecz wiekiem znacznie je przewyższający, jest to bowiem egzemplarz około 600 letni: nie można też o nim powiedzieć, by stanowił podszycie sosen, podszycie ich bowiem, jak wyżej rzekłem, stanowi gąszcz przeróżnych krzewów liściastych.

Znakomicie utrzymane deptaki, założone przez śp. nadleśniczego Bocka, wprowadzają nas z wolna w tajemnicze wnętrza lasu. Coraz więcej płonie dorodnych pni cisowych pensem swej kory, w kilku miejscach odnosi się wrażenie, że ma się do czynienia wprost z litym drzewostanem cisowym. W tych częściach lasu — rzecz znamienna — podszycia niema zupełnie. (Tabl. XIII).

Mniej więcej w środku lasu znajduje się jakby niewielka polana, przez Niemców z zadziwiających istotnie pobudek nazwana «Tanzplatzem»; na jej środku wyrasta najpiękniejszy w Wierzchlasie okaz cisu, około 1000 letni, o silnym, jednolitym pniu i okazałej, doskonale rozwiniętej koronie, której nie zdeformowało zbyt bliskie sąsiedztwo towarzyszy, ani nie przygniotły konary drzew wyższych.

We wschodniej części lasu występują nowe szczegóły znamienne, jakich

w Kniaźdworze zgoła się nie widzi. Są to okazy cisów, to o cudacznie powykręcanych pniach (Tabl. XIV), to o konarach płożących się jak kosodrzewina, to wreszcie o pniach pozgniatanych w kierunku próżnego wnętrza, jak gdyby pogniecione puste badyle. Odnosi się wrażenie, że te dziwactwa stanowią również istotną cechę cisów, t. j. im tylko właściwą formę zbroceń, schorzeń, czy też piętna walki z przeszkodami w ich wegetowaniu i rozroście.

We wschodniej części lasu znajduje się wreszcie najgrubszy egzemplarz cisa: w wysokości 1 m nad ziemią wynosi grubość jego (średnica obwodu) przeszło $\frac{1}{2}$ metra. Jest on jednak o 5 m. niższy od cisa, rosnącego na wspomnianej polanie i nie posiada tak pięknie i regularnie rozwiniętej korony.

Jak z powyższego pobieżnego opisu wynika, w rezerwacie wierzchłaskim mamy do czynienia z cisami o wiele starszego, niż w Kniaźdworze, wieku i możemy w nim wobec tego śledzić właściwości cisa, występujące w sile jego wieku, a także u schyłku jego istnienia. W tem też leży bezcenna rezerwatu i bezwzględna konieczność zachowania go w nietkniętej całości, jako pomnika przyrody nigdzie indziej w tych rozmiarach nie występującego. Posiada on jednak i drugą, niestety ujemną właściwość, a mianowicie wspomniany wyżej zupełny brak siły odmładzania się. Tu stajemy przed niezwykle trudnym zagadnieniem, streszczającym się w ustaleniu przyczyn tego objawu, a następnie zorientowaniu się, czy i jakie istnieją sposoby dla zapobieżenia bezpłodności cisów wierzchłaskich.

Niech mi wolno będzie przytoczyć na ten temat uwagi obecnego kierownika Nadleśnictwa w Wierzchlasie p. Smolińskiego, sprawie ochrony cisów nad wyraz szczerze oddanego, do którego zwróciłem się z prośbą o podanie niektórych szczegółów, mających związek z brakiem podrostu, jak ilościowego stosunku egzemplarzy żeńskich do męskich, odsiewania się i prób planowej kultury. Mianowicie procent osobników żeńskich wynosi w rezerwacie 20%, wiek najmłodszych cisów około 100 lat; cisy odsiewają się wprawdzie same, lecz już w drugim roku młode rośliny giną, a nawet próby przeprowadzone celem utrzymania roślin tych na powierzchni 2 arów i ochrony przed pogryzieniem ich przez zwierzynę i plewienie ich nie dały zadawalających wyników. Co do przyczyny zupełnego zaniku podrostu jest on zdania, że musi ona zależeć od obecnego poziomu wody w otoczeniu rezerwatu i że z biegiem czasu przeprowadzone meljoracje w okolicy w znacznej mierze przyczynić się musiały do wytworzenia nowych warunków na siedlisku rezerwatu. Z podobnego założenia wychodzi również prof. A. Wodziczko w swem sprawozdaniu z wycieczki po Pomorzu, odbytej w celach ochrony przyrody («Ochrona przyrody», zeszyt 3, str. 63), wzmiankując, że chociaż cisy wierzchłaskie wykazują zdrowy wygląd, mimo to niebywała susza, jaka panowała w 1921 dawała się im tu i ówdzie we znaki i twierdząc dalej, że w porównaniu z r. 1920 poziom wody obniżył się w jeziorze o 1 m. i zapewne w związku z tem niektóre cisy, zwłaszcza na miejscach wzniesionych, miały młodsze gałązki brunatne i zeschnięte.

W dążeniu do odkrycia przyczyny nieodmładzania się cisów wierzchłaskich należałoby, zdaniem mojem, poświęcić uwagę również i innym towarzyszącym objawom, jak n. p. bardzo nikłemu procentowi żeńskich osobników i bądź co bądź po-deszłemu wiekowi drzewostanu.



REZERWAT CISOWY W WIERZCHLASIE: STARY PIEŃ CISOWY
REZERWAT CISOWY W WIERZCHLASIE: CIS PODPIERAJĄCY KONAR WIĄZU.

Fot. II. Gąsiorowski.

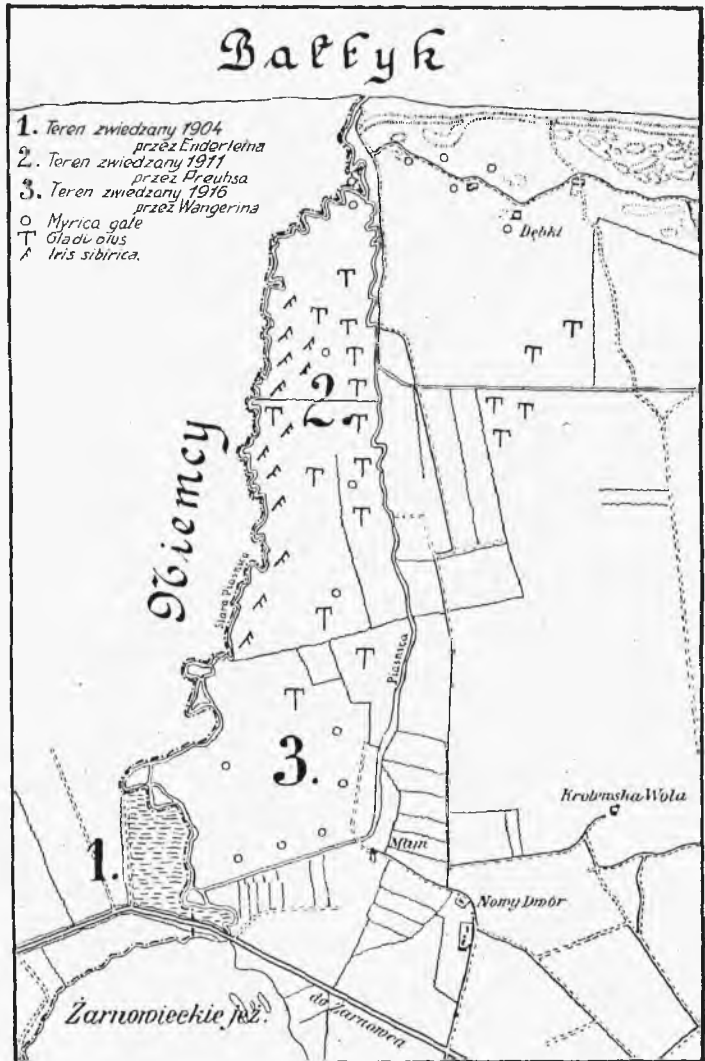
Helena Szafranówna

Łąki nad ujściem Piaśnicy.

Do najciekawszych może pod względem florystycznym terenów Pomorza należą łąki nad Piaśnicą, położone tuż przy jej ujściu do morza, na zachód od Dębek (Ryc. 8). Łąki te zwiedzali uczeni niemieccy w latach: w 1883 — Klinggraeff, w 1897 — Graebner, w 1904 — Enderlein, w 1911 — Preuss, w 1916 — Wangerin i wszyscy zgodnie podnosili nadzwyczajną bujność i różnorodność tamtejszej flory, a także jej niezwykle charakter tak, że domagali się już wówczas, to jest w roku 1911 i 1916 ochrony tego obszaru.

Z inicjatywy profesora uniwersytetu poznańskiego, dra. Wodziczki, postanowiłam w czasie ostatnich wakacyj letnich (1925) odwiedzić ten teren, aby się przekonać, jakim uległ zmianom od czasu, gdy go badali uczeni niemieccy. Najwygodniej dostać się można na łąki z Dębek. Jest to osada rybacka, należąca niegdyś do Panien Cystersek, potem Benedyktynek w Żarnowcu; dziś liczy kilka domostw i szczyli się posiadaniem najpiękniejszej

plaży nad polskim morzem. Zbliżając się do Dębek od strony Żarnowca, zauważymy na wschód od Piaśnicy charakterystyczny krajobraz. Teren bowiem płaski, pokryty niską roślinnością, nuży trochę przez swoją jednostajność; gdziekolwiek tylko przykuwa oko jakaś brzoźka lub sosna, albo też czarne stożki wykopanego torfu. Zresztą równina, bo są to torfowiska płaskie i przejściowe, zalegające dyluwjalną pradolinę między kępami i znane jako błota Karwieńskie i Bielawskie. Na północy tylko mającą złocisto-białe pagórki — to wydmy nadmorskie, od których ciągną się ku południowi także



RYC. 8.

Łąki, bogate w bujne i krasne kwiecie. Łąki te wraz z wymienionymi już torfowiskami leżą nad brzegami Piaśnicy, między dwoma jej ramionami, utworzonymi przy wypływie z jeziora Żarnowieckiego.

Autorzy niemieccy obdarzali je rozmaitemi nazwami. Enderlein¹⁾, który tu bawił w 1904 roku dla studjów ekologiczno-faunistycznych, specjalnie był zaciekawiony odcinkiem między strugą Bychowską a Piaśnicą (patrz mapę). Teren ten pozostał w posiadaniu niemieckiem i dla nas dzisiaj w rachubę nie wchodzi. Preuss w 1911 roku za szczególnie ciekawą uważał część północną wyspy, którą określa jako zaawansowane w rozwoju torfowiska płaskie, łąkowe (vorgeschrittene Grünmoore²⁾). Wangerin zaś, w 1916 roku, jako nadzwyczaj ciekawy określił teren w zachodniej części łąk, dzięki występowaniu woskownicy (*Myrica gale*), dalej, największej naszej paproci, długosza królewskiego (*Osmunda regalis*) i przez Preussa notowanej brzozy niskiej (*Betula humilis*) i uważał go za torfowisko przejściowe z drobnymi krzewami (Reiserzwischenmoor³⁾). Teren ten uważał za szczególnie godny zachowania w stanie pierwotnym jako rezerwat przyrodniczy, znacznie więcej, niż znane z występowania wielu rzadkich roślin torfowisko Bielawskie⁴⁾, silnie zmienione przez kopanie torfu i odwadnianie.

Jak przedstawia się sprawa obecnie? Otóż przedewszystkiem łąki te, oglądane w pogodny dzień letni, wywierają nawet na laika niezapomiane wrażenie przez ogromną bujność i obfitość roślinności. Dalej zastanawia odrazu różnorodność zbiorowisk i mimowoli nasuwa się każdemu pytanie, jakie koleje musiał przechodzić ten teren, jeśli obok siebie widzimy pnie dębowe, obficie wypuszczające młode pędy, z całym dworem pomniejszej roślinności leśnej i darnie całe traw kwaśnych? O kilkadziesiąt kroków wabią oko okazale kwiaty kosańca żółtego, obrzeżonego wyniosłymi berłami trzciny wodnej. Na miejscach suchszych liljową smugą kładą się kobierce wrzośca (*Erica tetralix*), a wśród zieleni traw pastewnych mile nęcą oko tęczową grą barw: *Iris sibirica*, *Gladiolus imbricatus*, *Majanthemum bifolium*, *Convallaria maialis*, *Orchis maculatus*, *Platanthera bifolia*, *Polygonum bistorta*, *Lychnis flos cuculi*, *Saponaria officinalis*, *Caltha palustris*, *Ranunculus lingua*, *R. acer*, *R. bulbosus*, *Thalictrum flavum*, *Viola odorata*, *V. canina*, *V. silvestris*, *V. tricolor*, *Polygala vulgaris*, *Empetrum nigrum*, *Comarum palustre*, *Filipendula ulmaria*, *Potentilla procumbens*, *P. Tabernaemontani*, *Lotus uliginosus*, *Lathyrus pratensis*, *L. paluster*, *Vicia cracca*, *Lythrum salicaria*, *Epilobium hirsutum*, *E. palustre*, *Cnidium venosum*, *Cicuta virosa*, *Laserpitium pruthenicum*, *Calluna vulgaris*, *Alectrolophus maior*, *Euphorbia stricta*, *Linaria vulgaris*, *Melampyrum silvaticum* *M. nemorosum*, *Odontites serotina*, *Brunella vulgaris*, *Centaureium umbellatum*, *Galium mollugo*, *G. boreale*, *Valeriana officinalis*, *Knautia arvensis*, *Succisa pratensis*,

¹⁾ Dr. Günther Enderlein: Biologisch-faunistische Moor & Dünenstudien (30 Ber. d. westpr. Bot.-Zool. Vereins. Danzig 1908).

²⁾ H. Preuss: Die Vegetationsverhältnisse der westpreuss. Ostseeküste (33 Ber. d. westpr. Bot.-Zool. Vereins. Danzig 1908).

³⁾ Walter Wangerin: Beiträge zur Kenntnis der Vegetationsverhältnisse einiger Moore der Prov. Westpr. (38 Ber. d. westpr. Bot.-Zool. Vereins Danzig. 1916).

⁴⁾ Wangerin: List do prof. dra. Wodzieczki z 11/VI 1922.

Campanula rotundifolia, *C. glomerata*, *C. persicifolia*, *Jasione montana*, *Centaurea jacea*, *Cirsium lanceolatum*, *C. oleraceum*, *Chrysanthemum leucanthemum*, *Hieracium umbellatum*, *Inula salicina*, *Solidago virga aurea* i cały szereg innych, tutaj nie wymienionych.

Całość jest naprawdę tak niezwykła, że trudno sobie wyobrazić piękniejszą niespodziankę jak ten malowniczy zakątek, położony na rubieży Rzeczypospolitej wśród monotonnych łąk torfowych. Wziąwszy pod uwagę wartość naukową terenu, jak, wymagające jeszcze wytłumaczenia, występowanie różnych zbiorowisk roślinnych na jednym terenie o charakterze łąk krzaczastych (komponenty zbiorowisk leśnych, łąkowych, różnych typów torfowisk), pierwotność szaty roślinnej, obfitość rzadkich gatunków, dalej wartość estetyczno-krajobrazową i narodową tego oryginalnego i jedynego w swoim rodzaju krajobrazu kaszubskiego brzegu, stwierdzić trzeba, że teren ten ze wszech miar zasługuje na ochronę, przez utworzenie zeń rezerwatu przyrodniczego.

Ochrona przyrody zagranicą.

Państwowa ochrona przyrody w Belgji.

Rozporządzeniem króla Leopolda została w roku 1835 utworzona Królewska Komisja Ochrony Pomników (Commission Royale des Monuments); w roku 1860 została rozporządzeniem królewskim stworzona instytucja «Korespondentów» Komisji, jako pomocniczych organów prowincjonalnych. Cała ta organizacja miała za zadanie ochronę pomników sztuki; o ochronie przyrody nie było tu mowy. Dopiero w roku 1912 Minister Nauk i Sztuk przedstawił królowi Albertowi projekt rozszerzenia działalności Komisji także i na tę dziedzinę. W motywach projektu czytamy: «Od szeregu lat szkody niepowetowane wyrządzone licznym malowniczym okolicom naszego kraju i zniszczenie wielu pierwszorzędnych piękności jego przyrody wywołały odruch opinii publicznej, którego siła wciąż wzrasta. Opinia czuje się słusznie zaniepokojoną niebezpieczeństwem, grożącym ze strony wciąż wzrastającego industrializmu tym częściom wspaniałej i niezem nie dającej się zastąpić ojcowizny, które dotąd były jeszcze nietknięte, i daje się uczuć żywe pragnienie podjęcia takich kroków, któreby mogły skutecznie temu przeciwdziałać. Obok tej troski, natury przedewszystkiem estetycznej, troski o zachowanie swoistego oblicza naszej ojczyzny, ujawnia się z drugiej strony troska natury naukowej. Prawie na całej przestrzeni naszego terytorjum, kultura i meljoracje potrzebne dla wyzyskania gospodarczego ziemi, przeistoczyły głęboko krajobraz pierwotny. Niemniej jest pożądanem zachowanie, w pewnych miejscach, szczególnie interesujących, ziemi i jej szaty w stanie pierwotnym lub przynajmniej w takim, w jakim znajduje się obecnie. I tak: wydmy nadbrzeżne, moczary i wrzosowiska Campine, bagna wyżyny ardeńskiej, masywy skalne doliny Meuzy i jej dopływów, zachowały dotąd nienaruszoną florę i faunę swoistą, której nie spotyka się gdzieindziej w Belgji, a niekiedy także pewne właściwości geologiczne i ślady prehistorji o wysokim interesie naukowym. Byłoby wskazaniem w okolicach takich utworzyć kilka «rezerwatów», któreby zachowały charakterystyczną postać kraju z epoki, w której przodkowie nasi przyszl się tu osiedlić a co dałoby ich potomkom pewne pojęcie o ogromie pracy, która na innych miejscach przekształciła powierzchnię tej ziemi.

Troska o zachowanie piękności i szczególnie interesujących tworów przyrodzonych kraju, nie jest właściwą tylko Belgji: te same dążności ujawniły się w większej części państw i wywołały

zarządzenia protekcyjne tak natury prawodawczej jak administracyjnej. Również powstały w ostatnich latach liczne stowarzyszenia, mające na celu ochronę przyrody. W Europie utworzono lub tworzy się obecnie ważne rezerwy, zwłaszcza w Szwajcarii i Niemczech, a jeden z nich sąsiaduje z naszą granicą. Jednakowoż te zarządzenia ochronne nigdzie nie są tak potrzebne jak w Belgji, a to ze względu na nadzwyczajną gęstość jej ludności, nieustanny rozwój przedsiębiorstw przemysłowych i gęstość sieci komunikacyjnej. Godzenie interesów estetycznych i, dodajmy, higienicznych, z interesami gospodarczymi, stawia nas przed problemami szczególnie drażliwymi, które wymagają studjów głębokich i szczegółowych. Ale ta różnorodność interesów, zaznaczymy to z góry, nie musi prowadzić do konfliktów nierozwiązalnych, a gospodarze wyzyskanie ziemi można pogodzić z utrzymaniem jej cech malowniczych. Ponadto nie da się zaprzeczyć, że zachowanie piękności naturalnych, przyciągając do pewnych okolic licznych cudzoziemców i turystów, przedstawia przez to również poważną wartość gospodarczą.

Zanim będzie wypracowane ustawodawstwo, które urzeczywistni skuteczniejszą opiekę nad naszym krajobrazem, utworzenie organu doradczego, mającego za zadanie wskazywać kierunek działania władz publicznych i studjować problemy, o których była mowa, zdaje się przedstawiać wartość rzetelną. Organowi temu można powierzyć w szczególności zadanie wyszukiwania i wskazywania w rozmaitych stronach kraju okolic, których zachowanie w postaci pierwotnej czy to ze względu na ich malowniczość, czy ze względu na interes, jaki przedstawiają dla nauk przyrodniczych, lub dla prehistorji, jest szczególnie wskazanem. Projekty robót, które mogłyby spowodować zniszczenie interesujących pomników przyrody lub zeszpeciść okolicę, powinny być poddane badaniu Komisji.

Wydaje się być słusznem połączenie tej nowej organizacji z instytucją już istniejącą, mającą za sobą ustaloną tradycję i wyrobione doświadczenie, a która oddała krajowi poważne usługi przy zachowaniu i rozwoju jego mienia artystycznego: z Królewską Komisją Ochrony Pomników. To połączenie jest tem bardziej wskazane, że zagadnienia, nasuwające się przy ochronie przyrody, mają ścisły związek z zagadnieniami dotyczącymi architektury i sprawami budowy miast*.

Projekt rozporządzenia uzyskał sankcję królewską dnia 29 maja 1912 r. Pod względem formalnym przedstawia się ten akt prawodawczy jako «modyfikacja i dopełnienie» wyżej wspomnianych rozporządzeń króla Leopolda, w rzeczywistości jednak wchodzi on całkowicie w miejsce tych rozporządzeń, tak że ich przytaczanie byłoby tu zupełnie zbędnem.

Rozporządzenie królewskie z dn. 29 maja 1912 brzmi:

«Albert, król Belgów, wszystkim obecnym i przyszłym pozdrowienie.

W związku z rozporządzeniem królewskim z 7 stycznia 1835 r. ustanawiającem Królewską Komisję ochrony pomników, i w związku z takimże rozporządzeniem z 31-go maja 1860, traktującym o Członkach Korespondentach tejże Komisji:

zważywszy, że wypada w interesie estetycznym chronić piękności przyrodzone kraju, jego okolice (sites) i malownicze krajobrazy, przed niebezpieczeństwem zniszczenia, zważywszy, że wypada również w interesie nauki zapewnić w niektórych miejscach szczególnie interesujących zachowanie wyglądu pierwotnego ziemi, jej właściwości geologicznych, rzadkich albo charakterystycznych gatunków jej roślin i zwierząt tubylczych, niemniej jak śladów prehistorji na wniosek naszych ministrów Sztuk i Nauk tudzież Sprawiedliwości postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Artykuł I rozporządzenia królewskiego z 1 stycznia 1835 zostaje zmieniony i dopełniony jak następuje: Ustanawia się Komisję mającą za zadanie udzielać swej opinji na żądanie kompetentnego ministra:

1. o naprawach potrzebnych do utrzymania pomników krajowych, odznaczających się starożytnością, przywiązaniem do nich wspomnieniami, lub swą wartością artystyczną;

2. o planach odnoszących się do budowy lub napraw budynków wspomnianych w artykule II rozporządzenia z 12 sierpnia 1824 (o «fabryce kościelnej») i innych budynków publicznych;

3. o projektach robót mogących zagrażać istnieniu, albo spowodować niepowetowaną szkodę w wyglądzie najbardziej uwagi godnych miejscowości kraju;

4. o przedprojektach i projektach dotyczących sieci komunikacyjnej, tak w miastach jak gdzieindziej, które pośrednio lub bezpośrednio dotyczą zagadnień estetycznych.

- Art. 2. Do Królewskiej Komisji ochrony pomników przydaje się Sekcję ochrony okolic (Section des sites). Sekcja ta składa się najmniej z 9-ciu, najwyżej z 15-tu członków. — Królewska Komisja ochrony pomników otrzymuje nazwę «Królewskiej Komisji ochrony pomników i okolic» (Commission royale des Monuments et des Sites).
- Art. 3. Sekcja ochrony okolic jest powołana do wydawania opinii w sprawach przedłożonych Królewskiej Komisji na podstawie ustępu 3-go artykułu 1-go i, w danym razie, na podstawie ustępu 4-go tegoż artykułu.
- Art. 4. Jeśli sprawa ma charakter mieszany, Komisja ochrony pomników i Sekcja ochrony okolic, mogą być zwołane przez prezydenta, dla obradowania na posiedzeniu wspólnym.
- Art. 5. Paragrafy 1, 2 i 3 artykułu I-go rozporządzenia królewskiego z 31 maja 1860 brzmić będą jak następuje.

§ 1. W każdej prowincji mianuje się Członków Korespondentów Królewskiej Komisji ochrony pomników i okolic, powołanych do współdziałania w jej pracach.

§ 2. Członkowie Korespondenci przydzieleni specjalnie do Sekcji ochrony okolic, mianowani będą przez Nas na przedstawienie Naszego ministra Sztuk i Nauk, inni Członkowie Korespondenci, na propozycję Naszych ministrów Sztuk i Nauk tudzież Sprawiedliwości. Członek Korespondent Królewskiej Komisji ochrony pomników, może być mianowany z atrybutami rozciągającymi się na rozmaite dziedziny, podpadające pod kompetencję Królewskiej Komisji.

§ 3. Członkowie korespondenci zbierają się co miesiąca, a conajmniej raz na trzy miesiące, bądź na posiedzenie wspólne, bądź na oddzielne posiedzenie sekcyjne w stolicy prowincji, pod prezydencją gubernatora.

- Art. 6. Naszemu ministrowi Sztuk i Nauk powierzamy wykonanie niniejszego rozporządzenia».

Uwagi. Charakterystycznymi cechami ustawy są: 1. połączenie ochrony przyrody z ochroną pomników kultury w jednej organizacji, jakkolwiek w oddzielnych sekcjach, które jednak mogą obradować razem; 2. ustawa tworzy organizację ochronną państwową niezależnie od ochronnego prawa materialnego, (podobnie jak w Prusiech i w Polsce); 3. organizacja polega na zasadzie kolegialności, bo nawet i korespondenci, odpowiadający naszym delegatom, zjeżdżają się na posiedzenia prowincjonalne (Art. 5, § 3). — Interesy ochrony przyrody uwzględnione są w ustawie bardzo jednostronnie i niedostatecznie (Art. 1, l. 3 i 4.).

W roku 1860 zatwierdzony został przez króla wewnętrzny regulamin czynności komisji, z którego przytaczamy kilka punktów interesujących. Komisja zbiera się co tydzień w każdą sobotę, a w razie potrzeby także na posiedzenie nadzwyczajne. Prowadzi się listę obecności, która w pół godziny po rozpoczęciu posiedzenia zostaje zamkniętą; podpisani na liście otrzymują marki obecności realizowane co 3 miesiące, w wysokości oznaczonej każdorazowym budżetem. Do kompletu wystarcza trzech członków, jednakże na żądanie jednego z obecnych pewna sprawa może być odłożoną aż do posiedzenia o liczniejszym komplecie. Kto przez 3 miesiące nie był na posiedzeniach traci mandat członka. Jeśli rozpatrywana jest sprawa dotycząca krewnego lub powinowatego aż do trzeciego stopnia któregoś z członków, członek ten nie może brać udziału w posiedzeniu. Porządek dzienny zwyczajnego posiedzenia rozsyłany bywa członkom 48 godzin naprzód; sprawy nie stojące na porządku dziennym nie mogą być traktowane z wyjątkiem uchwalenia nagłości. Każdy członek może zażądać (pisemnie) postawienia pewnej sprawy na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Prezydent jest mianowany przez króla, dwóch jego zastępców wybiera Komisja. Członek obrany sekretarzem jest szefem biura i biblioteki. Komisja wykonywa w razie potrzeby inspekcje lokalne przez wyznaczonych członków w liczbie trzech lub więcej. Co roku we wrześniu odbywa się posiedzenie generalne przy udziale członków Komisji i członków Korespondentów; posiedzenie to jest publiczne. Sprawozdanie z obrad drukowane jest w Monitorze a odbitki rozsyłane członkom tudzież władzom administracyjnym prowincjonalnym i gminnym.

Niedostateczność tego prawodawstwa była oddawna troską Królewskiej Komisji, która już od r. 1887 przedkłada rządowi memorjaly i projekty ustaw. Ostatni taki projekt, po przedyskutowaniu na zebraniu generalnym, wniesiony został na ręce ministra Sztuk i Nauk w r. 1923. Opiera on się na zasadzie zaklasowania w drodze administracyjnej, z tym skutkiem, że na zaklasowanych

przedmiotach nie można przeprowadzać żadnych zmian bez zezwolenia właściwych organów administracyjnych, które zasięgają opinii Królewskiej Komisji. W razie gdy właściciel tych ograniczeń przyjąć nie chce, może nastąpić wywłaszczenie. W piśmie zwróconem równocześnie do ministra, popiera Komisja swój projekt w sposób bardzo energiczny. «Od lat 35 powtarzamy, że bez tego rodzaju ustawy ojeowizna artystyczna Belgji ubożeje z dnia na dzień w stosunku geometrycznym»... «nie mamy innego celu jak obudzić organy publiczne ze śpiączki i bezwładu, w których duch belgijski zdaje się być pogrążony od tak dawna w dziedzinie tak ważnej i tak dostojnej».

W organizacji ochronnej belgijskiej najciekawszą i najbardziej godną uwagi jest zainicjowana przez Królewską Komisję akcja społeczna, w postaci «Stowarzyszenia przyjaciół Królewskiej Komisji ochrony pomników i okolic» («Les amis de la Commission Royale des Monuments et des Sites»); Artykuł III-ci określa cele stowarzyszenia w ten sposób: «Celem Stowarzyszenia jest zachowanie, przez nabycie lub w inny sposób, pomników, budynków i okolic zaklasowanych w Belgji przez Królewską Komisję ochrony pomników i okolic; administrowanie i utrzymywanie dóbr i przedmiotów nabytych; organizowanie odczytów i tworzenie bibliotek, odnoszących się do historii sztuki, architektury, archeologii, ikonografji i wszystkiego tego, co dotyczy budowli publicznych lub prywatnych, domów starożytnych i współczesnych, sprzętów i okolic. Może się również zajmować dostarczaniem Królewskiej Komisji lokali, sal posiedzeń i zgromadzeń, biur, gabinetów dla prezydenta i sekretarjatu, biblioteki, muzeum, wraz z umeblowaniem i wszelkiem potrzebnem urządzeniem. — Może ono wreszcie starać się o dozór i utrzymanie budynków i okolic zaklasowanych, bądź to przez siebie nabytych, bądź będących w jego posiadaniu z innego tytułu, jak np. dzierżawa i t. p., tudzież ułatwiać turystom i wogóle publiczności korzystanie z tych przedmiotów. Stowarzyszenie zobowiązuje się wyraźnie, tak w imieniu swoim jak każdego ze swych członków, nie występować nigdy w jakikolwiek sposób przeciw obowiązkom, prawom i przywilejom Królewskiej Komisji ochrony pomników i okolic».

Członków przyjmuje Rada administracyjna Stowarzyszenia; nie są oni obowiązani do żadnych wkładek, nie odpowiadają osobiście za zobowiązania Stowarzyszenia i nie mają też żadnych praw do jego majątku.

Stowarzyszeniem zarządza Rada administracyjna, złożona przynajmniej z trzech członków, wybieranych przez Walne Zgromadzenie; mandat ich trwa lat sześć, może być jednak w każdej chwili odwołany. Wybierają oni z pomiędzy siebie przewodniczącego, sekretarza i skarbnika. Do ważności uchwał potrzebna jest obecność większości członków Rady a uchwały zapadają bezwzględną większością głosów. Dla załatwiania spraw bieżących, Rada może z grona swych członków wyznaczyć jednego lub kilku administratorów-delegatów, określa zakres ich działania i wysokość ewentualnej remuneracji. Może ona również udzielać wszelkich pełnomocnictw specjalnych pełnomocnikom przez siebie wybranym. Zakres kompetencji Rady jest nadzwyczaj szeroki; może ona samoistnie nabywać, obciążać i pozbywać majątek Stowarzyszenia, zrzucać się praw bądź osobistych, bądź rzeczowych i t. d.

Walne Zgromadzenie mianuje i odwołuje administratorów, uchwała budżet, przyjmuje sprawozdania rachunkowe i udziela Radzie absolutorjum, wyklucza członków, uchwała zmiany statutu i rozwiązanie Stowarzyszenia; do niego też należą wszystkie sprawy, które przekraczają zakres działania Rady, określony ustawą lub statutem, zdaje się jednak, że wobec wszechwładztwa Rady to postanowienie jest iluzorycznem. Zgromadzenie zwolywane bywa przynajmniej raz do roku. Zwoluje je prezes przez zawiadomienie ustne lub listowne każdego z członków. Na Zgromadzeniu członek ma prawo zastąpić się innym członkiem, nikt jednak nie może posiadać więcej ponad jeden taki mandat. Zgromadzenie jest z reguły ważne bez względu na komplet; większy komplet jest wymagany tylko do zmiany statutu, rozwiązania stowarzyszenia lub wykluczenia członka. W razie rozwiązania Stowarz. majątek jego przechodzi na Państwo Belgijskie z przeznaczeniem na cele Królewskiej Komisji ochrony pomników i okolic.

Stowarzyszenie zawiązane zostało 20-go października 1924, (siedziba w Brukseli, ulica Montoyer nr. 22); na zgromadzeniu konstytucyjnym wybrano 11-tu członków Rady. Na pierwszym posiedzeniu Rady w grudniu 1924 wyznaczono dla załatwiania spraw bieżących na podstawie artykułu 14 statutu, dwóch administratorów-delegatów (Administrateurs-Délégués), z których jednym został p. Lagasse de Loch, prezes Królewskiej Komisji ochrony pomników i okolic.

Osobliwa ta organizacja ma oczywiście na celu stworzyć osobowość prawną, której Komisji Królewskiej brakuje, i w ten sposób umożliwić nabywanie własności i innych praw majątkowych. Rzecz to niezmiernie godna uwagi!

J. G. P.

Ochrona przyrody w wolnem mieście Gdańsku.

Ustawa o ochronie pomników i przyrody z dnia 6 lutego 1923. (Gesetz betreffend den Denkmal- und Naturschutz) (W streszczeniu).

Ochronie podlegają: 1. budowle (do których liczą się także takie starożytneabytki, jak kopce i groby, szańce, pomniki kamienne i t. p.), — tudzież całe ulice, place, parki i t. p., o ile zachowanie ich bądź ze względów artystycznych bądź historycznych leży w interesie publicznym; — 2. przedmioty ruchome takie jak obrazy, rzeźby, dokumenty, rękopisy, rzadkie księgi, mapy, sprzęty, bronie, stroje, monety i t. p., pod podobnymi warunkami; — 3. pomniki przyrody, t. j. szczególnie charakterystyczne twory przyrody miejscowej, jak jeziora, wody płynące, pagórki, skały, głązy błędne, drzewa, przestrzenie o szczególnie charakterystycznych zbiorowiskach roślinnych lub zwierzęcych i t. p., których zachowanie dla względów historycznych lub przyrodniczo-naukowych leży w interesie publicznym (§ 1. l. 2); — 4. «twory przyrody pewnego rodzaju, (ochrona gatunkowa?) których zachowanie bądź na całym terytorjum państwowem, bądź w pojedynczych okręgach, ze względów naukowych, ze względu na ochronę swojszczyzny lub też dla ich piękności leży w interesie publicznym» (§ 1. l. 6); — 5. otoczenie pomników budowlanych i pomników przyrody; — 6. znaleziska ukryte bądź w ziemi, bądź w wodzie, mające wartość historyczną lub przyrodniczą. Warunkiem ochrony jest wpis do listy pomników.

Organy ochrony przyrody. Organem ochrony przyrody jest Rada pomników (Denkmalrath); wykonawcami uchwał Rady są konserwatorowie (Denkmalpfleger). Radę składają: czterej rzeczoznawcy mianowani co dwa lata przez Senat Wolnego Miasta, konserwatorowie pomników względnie ich zastępcy (w liczbie 6), profesor historii sztuki i wykładowca botanikę na politechnice, 14 rzeczoznawców mianowanych przez wymienione w ustawie stowarzyszenia. Zadaniem Rady jest: ułożyć i stale uzupełniać listę pomników, którą będzie prowadzić przewodniczący Rady, wydawać opinię o rekursach przeciw zaklasowaniu, stawiać do Senatu wnioski o wydanie znalezisk i o wywłaszczenie gruntów, ustalać zasady dla mających się wydać przez Senat rozporządzeń i zarządzeń dotyczących ochrony pomników, przedsięwzięcia wykopalisk, traktowania znalezisk i przedsięwzięcia środków przeciw oszpecceniu miasta; starać się o spisanie i naukowe opisanie znajdujących się na terenie Wolnego Miasta pomników, tudzież starać się o dostarczenie ku temu środków. Rada pracuje podzielona na sześć wydziałów; każdemu z nich przewodniczy jeden z konserwatorów. Prezes Rady mianowany jest z pomiędzy jej członków przez Senat na wniosek Rady. Konserwatorami są kierownicy wymienionych w ustawie instytucyj, i tak: dla budowl, dyrektor miejskiego urzędu budowlanego, dla sztuki, dyrektor muzeum miejskiego i t. d.; tylko konserwator, któremu przydzielono ochronę przyrody, wybierany jest przez odpowiedni wydział Rady. Władzą zwierzchnią jest Senat Wolnego Miasta, który załatwia wszelkie zażalenia wniesione przeciw zarządzeniom Rady i konserwatorów, wydaje na wniosek Rady rozporządzenia wykonawcze do ustawy, przeprowadza roboty potrzebne do utrzymania pomników i t. p.

Zaklasowanie czyli wpis do listy pomników. — Przed wpisaniem do listy winien być właściciel względnie posiadacz praw rzeczowych o tem zawiadomiony i przysługuje mu odwołanie się do Senatu w przeciągu 4 tygodni; Senat rozstrzyga po wysłuchaniu odpowiedniego wydziału Rady. Przeciw rozstrzygnięciu Senatu służy odwołanie do Najwyższego Trybunału. Aż do zapadnięcia ostatecznej decyzji nie wolno na dotyczącym przedmiocie przeprowadzać żadnych zmian w jego stanie faktycznym lub prawnym. Przewodniczący Rady może z własnej inicjatywy lub na wniosek interesowanego, zarządzić po wysłuchaniu Rady wykreślenie z listy pomników;

w razie odmowy, może interesowany odwołać się w przeciągu 4 tygodni do Senatu, który rozstrzyga ostatecznie.

Ochrona przedmiotów w zaklasowanych (= wpisanych w listę). — Bez zezwolenia właściwego konserwatora, który w tym względzie zasięgnie opinii swego wydziału, nie wolno zaklasowanego przedmiotu usuwać, zmieniać ani jakichkolwiek robót na nim wykonywać. Podanie o pozwoleniu rozstrzyga przewodniczący Rady, po wysłuchaniu tejeż w przeciągu 3 miesięcy; pozwolenie może być także udzielone warunkowo, a to pod warunkiem, że przedsięwzięte roboty tylko według przepisanej przez Radę planu, albo pod kierunkiem wyznaczonego przez Senat urzędnika lub rzeczoznawcy wykonywane będą. Przeciw odmowie pozwolenia służą podobne środki prawne przeciw zaklasowaniu. — Kto ma we władaniu przedmiot chroniony, jest obowiązany odpowiednio go utrzymywać; jeśli tego zaniedba, Senat zarządzi na koszt jego odpowiednie kroki, wszakże gdyby obowiązany nie był w możności utrzymania przedmiotu chronionego, koszta pokryte będą ze środków publicznych (§ 18).

Prawo wywłaszczenia (§ 32). — Senat ma prawo, po wysłuchaniu lub na wniosek Rady pomników, przystąpić do odjęcia lub ograniczenia własności nieruchomości, na podstawie ustawy o wywłaszczeniu z roku 1874, a to w wypadku, gdy nie przyjdzie do dobrowolnego porozumienia a wymaga tego bądź utrzymanie zagrożonego pomnika, bądź konieczność przekształcenia jego otoczenia, bądź też poszukiwanie za wykopaliskami gdy właściciel sam w odpowiedni sposób tego dokonać nie może lub nie chce.

Ochrona przyrody niezależna od zaklasowania (§ 31). Senat może wydać rozporządzenia obwarowane rygorami karnymi, zakazujące kupczenia pewnymi obiektami przyrodniczymi, zbierania ich na pewnym terytorjum, zrywania lub wykopywania w oznaczonych miejscach roślin lub pewnych gatunków roślin na całym terytorjum Wolnego Miasta, łapania lub zabijania pewnych gatunków zwierząt, bądź wogóle, bądź w pewnych okręgach, umieszczania w polu szpecących krajobraz szyldów i reklam, wkraczania na terytorja uznane za rezerwaty. Osobny wreszcie rozdział (§ 19—25) poświęcony jest sprawie zszpecenia wyglądu miejscowości, przez niestosowne budowle, na wzór pruskiego Verunstaltungs-Gesetz (zob. «Ochrona Przyrody», zeszyt 2). Jeżeli zamierzona budowla może miejscowość zszpecić, władza policyjno-budowlana nie udzieli na nią pozwolenia. Statut miejscowy może postanowić ściślejsze jeszcze przepisy dla pewnych ulic i placów o historycznym lub artystycznym znaczeniu; może on zabronić budowli już wtedy, gdy przez nią właściwy charakter miejsca byłby naruszony. W tenże sposób można dla pewnych miejscowości lub ich części ustanowić specjalne przepisy budowlane, przechodzące zwyczajną miarę, (tak n. p. dla dzielnic willowych, miejscowości kąpielowych i t. p.). Dla odznaczających się krajobrazowo okolic, Senat może wydać podobne ograniczenia budowlane, także odnośnie do miejsc poza osiedlami. Analogiczne postanowienia odnoszą się też do umieszczania szyldów reklamowych i t. p.

Przepisy karne i porządkowe, mówią o karach za przekroczenia i o prawie wkraczania organów ochrony przyrody na miejsca gdzie mają przeprowadzić kontrolę. — Pomijamy ustępy odnoszące się specjalnie do zabytków architektonicznych i innych zabytków kultury i sztuki tudzież wykopalisk i znalezisk.

Uwagi. Charakterystyczne cechy ustawy są: 1. ustawa łączy w sobie ochronę zabytków kultury i sztuki, tudzież przyrody; dla ochrony przyrody istnieje jednak w obrębie Rady osobny wydział. 2. W porównaniu z dawniejszymi ustawami tego rodzaju (zob. ust. heska, oldenburska, berneńska w 1. zeszycie «Ochrony Przyrody»), ustawa ta obejmuje szerszy zakres ochrony przyrody, mówiąc nie tylko o ochronie przedmiotów zaklasowanych ale również o ochronie gatunkowej roślin i zwierząt i mieszczać w sobie przepisy przeciw zszpecaniu krajobrazu przez niestosowne budowle. 3. Co do zaklasowania to jest ono jednostronnym aktem administracyjnym, podobnie jak w wyżej powołanych ustawach; uderzającym jest tu tylko, że niema wcale mowy o wynagrodzeniu czy to za zmniejszenie wartości przedmiotu spowodowane zaklasowaniem, czy to za szkodę, wyrządzoną przez odmowę pozwolenia dokonania zmian w zaklasowanym przedmiocie. Nie wynika z tego niewątpliwie aby rzeczywista szkoda zasadniczo nie miała być wynagradzana, — pretensją w tym kierunku zgłosi poszkodowany w zażaleniu wystosowanym do Senatu a ostatecznie do Trybunału, ale zamiennem jest milczenie ustawy w tym względzie. 4. Również specjalnością ustawy jest wyni-

kający z § 18-go obowiązek utrzymywania w należyłym stanie ochronionych pomników, czego w innych podobnych ustawach nie znajdujemy. — Ustawa gdańska wzorowana jest na ogół na ustawie Hamburga z 29 grudnia 1920 r. Ostatnio wymieniony przepis §-u 18-go, odnosi się w ust. hamb. tylko do osób prawnych prawa publicznego. Organizacja jest tu nieco uproszczona, naczelną władzą ochronną jest Komisja budowlana (Baupflege-Commission), Rada pomników ma tylko ograniczone znaczenie ciała rzeczoznawczego; dla wykonywania ochrony ustanowiony jest konserwator. Podobnież na ustawie hamburskiej opiera się ustawa ochronna Lubeki z 6 stycznia 1922; niektóre ustępy są dosłownie powtórzone, jednakże zarówno we względzie formalnym jak rzeczowym zachodzą znaczne różnice. Z tych różnic najważniejszą jest bardzo obszerne i szczegółowe traktowanie sprawy odszkodowania za zaklasowanie lub odmowę pozwolenia, co w ustawach hamburskiej i gdańskiej jest zupełnie pominięte.

Na podstawie § 31-go ust. z 6 lutego 1923 wydał Senat gdański rozporządzenie z daty 10 marca 1925 r., mające za przedmiot szczegółowe unormowanie ochrony roślin i zwierząt.

J. G. P.

Ochrona przyrody w kantonie Zurychskim.

Rozporządzenie dotyczące ochrony przyrody i swojszczyzny z dnia 9 maja 1912.

Rada Rządząca w wykonaniu § 182 ustęp 1 i 2 ustawy wprowadzającej do szwajcarskiego kodeksu cywilnego i na wniosek Dyrekcji Robót Publicznych rozporządza co następuje:

I. Ochrona przyrody i krajobrazu.

- § 1. Wśród wolnej natury znajdującym się przedmiotom, które same przez się lub w zbiorowiskach przedstawiają interes naukowy albo posiadają wybitną wartość estetyczną, przysłuża w § 182. ustawy wprowadzającej do szwajcarskiego kodeksu cywilnego przewidziana ochrona.

Ochrona ta rozciąga się w szczególności na:

- a) pomniki przyrody, jak głazy błędne, grupy skał, stare i rzadkie drzewa i t. p.;
- b) miejsca przedhistorycznych znalezisk;
- c) źródła mineralne;
- d) punkta widokowe i krajobrazy.

- § 2. Zakazuje się wymienione w § 1. przedmioty bez pozwolenia właściwej władzy usuwać, zniekształcać, w ich wyglądzie zmieniać («in ihrer Wirkung zu beeinträchtigen»), albo je ogółowi niedostępnymi czynić.

W myśl tego należy w szczególności zakazywać budowli powierzchniowych i ziemnych, umieszczania lub pozostawiania istniejących już tablic reklamowych, napisów, gablotek, reklam świetlnych i t. p. wtedy, gdy to zagraża istnieniu wymienionych w § 1. przedmiotów, gdy te przedmioty zniekształca, wygląd ich zmienia lub je ogółowi niedostępnymi czyni.

- § 3. Wykonywanie ochrony przyrody i swojszczyzny jest w pierwszej linii rzeczą rad gminnych. Jeśli one potrzebnych zarządzeń nie poczynią lub jeśli okażą się różnice zdań między władzami kilku gmin, wtedy mogą wkroczyć ze swej strony namiestnicy lub Rada Rządząca.

Przeciw zarządzeniu władz gminnych i powiatowych można wnieść rekurs.

- § 4. Rada Rządząca mianuje Komisję rzeczoznawców (Komisję ochrony swojszczyzny, «Heimatschutzkommission»), która na żądanie władzy gminnej lub powiatowej wydaje opinię o tem czy pewien przedmiot wymaga ochrony. Komisja ta podlega Dyrekcji Robót Publicznych.

II. Ochrona pomników budowlanych.

- § 5. Zakazuje się budowli, z którymi łączą się ważne historyczne wspomnienia, albo które przedstawiają wybitną wartość dla historii sztuki, bez pozwolenia właściwych władz usu-

wać, zniekształcać, w ich wyglądzie zmieniać («In ihrer Wirkung zu beeinträchtigen») albo je dla ogółu niedostępnymi czynić.

Przy wykonywaniu ochrony pomników budowlanych znajdują analogiczne zastosowanie przepisy rozdziału I-go

III. Ochrona osiedli.¹⁾

6. Gminy są uprawnione wydać w drodze rozporządzenia przepisy:

a) dla ochrony osiedli przed zeszpeceniem;

b) dla ochrony poszczególnych ulic, placów i budowli, mających znaczenie historyczne albo estetyczne, przed zmianą ich wyglądu (vor Beeinträchtigung ihrer Wirkung).

§ 7. Rozporządzenia mają zawierać:

a) zasady, wedle których projekty nowych budowli albo przebudowań starych mają być traktowane w duchu niniejszego rozporządzenia;

b) przepisy o dozwoleniu i usunięciu reklam, napisów, gablotek, reklam świetlnych i t. p.;

c) przepisy o ustanowieniu rzeczoznawców dla badania z punktu widzenia estetycznego projektów budowli i wzorów, mających się umieszczać reklam i t. p.;

d) postanowienia karne.

Rozporządzenia te mają być przedłożone Radzie Rządzącej do zatwierdzenia.

§ 8. W gminach, w których rozporządzenia takie nie zostaną wydane, ochrona osiedli opierać się będzie na przepisach §§ 2-4 rozporządzenia niniejszego.

IV. Postanowienia karne.

§ 9. Przekroczenie przepisów niniejszego rozporządzenia i na jego podstawie wydanych zarządzeń, karaniem będzie grzywną policyjną do 300 franków, przyczem można orzec ponadto oddanie przestępcy do dalszego postępowania sędziemu karnemu.

V. Postanowienia końcowe.

§ 10. Jeżeli zastosowaniem niniejszego rozporządzenia spowodowane ograniczenie własności pociągnie za sobą niestosunkowe koszty, a tego przez żadne inne zarządzenie uniknąć się nie da, wtedy należy odstąpić od zastosowania rozporządzenia. Natomiast przysłużyć w takich wypadkach władzom właściwym prawo przystąpienia do przymusowego wywłaszczenia na podstawie § 182, ustęp 3 ustawy wprowadzającej do szwajcarskiego kodeksu cywilnego.

§ 11. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z chwilą jego ogłoszenia w dzienniku urzędowym.

[*Uwagi.* W myśl § 3 powyższego rozporządzenia Rady Rządzącej wiele gmin przystąpiło do ochrony pomników przyrody i wydało w tym celu rozporządzenia w swym zakresie działania. Ażeby jednak skłonić i inne gminy do tego, tudzież aby ujednostajnić praktykę, przedstawiona w myśl § 4 Komisja Dyrekcji Robót Publicznych wzór rozporządzenia gminnego («Normalia») wraz z wyczerpującym objaśnieniem. Pismo to przyjęła Dyrekcja R. P. do zatwierdzającej wiadomości i rozesała je (4-go lutego 1921) jako pouczenie wszystkim gminom i urzędom namiestnikowskim, jako władzom powołanym do wykonania rozporządzenia kantonalnego z 9 maja 1912. Podając poniżej te Normalia dodajemy w formie przypisków niektóre objaśnienia, zawarte w towarzyszącym im piśmie Komisji Ochrony (K. O.)]

Normalia do Rozporządzenia o ochronie przyrody i swojszczyzny dla gmin kantonu Zurychskiego.

Art. 1. [Artykuł ten powtarza tylko § 1, tudzież streszcza §§ 5 i 6 Rozporządzenia kantonalnego, wymieniając przedmioty przez to rozporządzenie ochronie poddane.]

Art. 2. Zakazuje się wymienione w Art. 1. przedmioty bez pozwolenia Rady gminnej usuwać, zniekształcać, w ich wyglądzie zmieniać («in ihrer Wirkung zu beeinträchtigen») albo je ogółowi niedostępnymi czynić. To samo stosuje się także do budowli, do których przywiązane są ważne historyczne wspomnienia, albo które posiadają szczególną wartość ze względu na swe piękno lub cechy charakterystyczne.

Art. 3. Z pomocą rzeczoznawców i przy współdziałaniu kantonalnej Komisji Ochrony Przyrody

¹⁾ W oryginale: «Schutz des Ortsbildes»; chodzi tu o ochronę wyglądu miejscowości zamieszkałych, miast, wsi, w przeciwstawieniu do krajobrazu wolnego; «Landschaftsbild, o którym mówi rozdz. I.

i Swojszczyzny zostanie przez Radę gminną albo wyznaczony przez nią urząd gminny sporządzony spis przedmiotów i w gminie położonych miejscowości, które na ochronę zasługują. Spis ten pozostanie otwartym, będzie wciąż uzupełnianym a treść jego zarówno jak i późniejsze uzupełnienia będzie podawaną do wiadomości kantonalnej Komisji Ochrony i ogłaszana w urzędowych publikacjach gminy.

Art. 4. Na każdą budowę nową lub reparacyjną bądź powierzchniową bądź ziemną (budowa lub przebudowa, wały nadbrzeżne, drogi, ogrodzenia, szkarpy i t. d.), która wpływa na wygląd domów, ulic, wybrzeży całego osiedla lub krajobrazu, należy otrzymać pozwolenie Rady gminnej. Przed rozpoczęciem każdej takiej roboty budowlanej należy przedłożyć dokładny jej plan ze szczegółowym podaniem materiału, barwy, ozdób i t. d. Jeżeli zamierzone zmiany mogłyby pod względem estetycznym wywrzeć wpływ niekorzystny, Rada gminna ma prawo i obowiązek pozwolenia na budowę odmówić.

Rada gminna przed swoim rozstrzygnięciem zasięgnie z reguły opinii rzeczoznawców. (O radę i informację zwrócić się można do kantonalnej Komisji Ochrony Przyrody i Swojszczyzny).

Art. 5. Na umieszczenie tablic reklamowych, obrazów, napisów, gablotek, reklam świetlnych i t. p. potrzeba pozwolenia Rady gminnej. Z pod tego przepisu wyjęte są małe tabliczki z nazwiskami.

Art. 6. Jeżeli ograniczenie własności pociąga niestosunkowe koszty, Rada gminna zasięgnie opinii kantonalnej Komisji O. P. i S. w jaki sposób możnaby wykonać przepisy niniejszego rozporządzenia.

Art. 7. Przekroczenie przepisów tego rozporządzenia i wydanych na jego podstawie zarządzeń, karane będzie grzywną policyjną do wysokości 300 franków. Ponadto można orzec oddanie przestępcy sędziemu karnemu z powodu nieposłuszeństwa względem urzędowych zarządzeń.

Art. 8. Przeciw postanowieniom i zarządzeniom Rady gminnej można wnieść rekurs do Rady powiatowej a w drugiej instancji do Rady Rządzącej.

Art. 9. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie natychmiast po zatwierdzeniu przez Radę Rządzącą i ogłoszeniu.

[*Uwagi.* Z objaśnień kantonalnej Komisji Ochrony Przyrody i Swojszczyzny dołączonych do tych normalistów, podajemy co następuje: **do art. 2.:** Co znaczy «usuwać»? Objasnia to przykład: nie należy głazów błędnych, to jest kamieni naniesionych przez lodowce czasów pierwotnych, jeśli posiadają wielkość, która ich zachowanie pożądanem czyni, rozbijając dla celów budowlanych albo na szuter, albo też przenosić dla ozdobienia niemi ogrodów i skwerów. Natomiast należy je o ile możliwości pozostawiać na miejscu, zabezpieczyć i uczynić je dostępnymi, jak n. p. głazy w Fällanden; gdzie odsłonięte przy robotach ziemnych, należy je o ile możliwości w pobliżu miejsca gdzie zostały znalezione w ten sposób oddać do użytku publicznego, że się ich n. p. użyje za część składową plantacji publicznych, albo w inny praktyczny sposób, (n. p. przy szkole grossmünsterskiej w Zurychu jako t. zw. «stróż» to jest kamień przy rogu domu dla odbijania koła).

Co znaczy «zniekształcać»? Skały o charakterystycznych kształtach (tu przykłady) nie powinny być zniekształcone przez budowle n. p. schroniska. Piękne osiedla (jak n. p. i t. d.), a także harmonijne, spokojne widoki poszczególnych ulic nie powinny być zepsucane przez tablice reklamowe, natrętne budowle z surowej cegły i wszelkie inne brzydkie, źle umieszczone, wogóle pod względem estetycznym nie zadawalające budynki. Tak samo i krajobrazu nie należy zakłócać przez podobnego rodzaju urządzenia i budowle.

Co znaczy «w ich wyglądzie zmieniać»? Pomniki budowlane, jak zamki i ruiny, a także punkty widokowe, nie powinny być otaczane budowlami, które wedle opinii powołanych artystów nie są przystosowane do otoczenia. Budynki stawiane w bezpośredniej bliskości tego rodzaju zabytków, jak n. p. zamek Sargans lub Rapperswil, nie powinny uderzającym kształtem lub przez naśladowanie dawnych stylów uwłaczać starej, pięknej budowli. Punktów widokowych nie należy obudowywać ani przez gęste zadrzewienie zasłaniać, (przykłady...). Tam gdzie to jest możliwe bez zbyt wielkiego ograniczenia prywatnego prawa własności, albo gdzie środki gminy na takie ograniczenie pozwalają, należałoby punkty widokowe chronić przed obudowaniem przez za-

prowadzenie strefy wolnej od zabudowania. Pouczający przykład przedstawia miejsce widokowe przy Gloriamstrasse, Zurich 7, dla zachowania którego poniosła gmina zurychska znaczne ofiary.

Co znaczy «ogółowi niedostępne mi czynie»? Ruiny zamków, glazy narzutowe, grupy skał, punkty widokowe, miejsca przedhistorycznych znalezisk i t. p. nie powinny być zamknięte dla ogółu przez pomieszczenie ich w ogrodzonych parkach. Ale także o ile możliwości nie należy zagrażać przystępu do szczególnie rzadkich i pięknych drzew lub partyj leśnych. Wszelako nie można wymagać ażeby izby w domu, w którym mieszkał sławny człowiek, były powszechnie dostępne. Natomiast ogół może żądać, aby plac, na którym wydarzył się ważny polityczny wypadek, albo przy którym znajdują się estetycznie szczególnie cenne, publiczne lub prywatne, budynki nie uległ zmianie; albo ażeby pomnik lub kamień pamiątkowy, przypominające wielkich mężów lub ważne zdarzenia nie zostały usunięte albo dla ogółu zamknięte.]

Rozporządzenie Rady Rządzącej Kantonu Zurychskiego z dnia 29 stycznia 1921 r., dotyczące ochrony roślin.

- § 1. Zakazuje się zbierania, ofiarowania na sprzedaż, przesyłania, kupowania i sprzedawania wymienionych tu dziko rosnących roślin, a to zarówno z korzeniami jak bez korzeni:¹⁾
Rhododendron ferrugineum, R. hirsutum, Primula Auricula, Chimophila umbellata, Gentiana lutea, Gentiana Clusii i Kochiana, Lilium bulbiferum, Cypripedium Calceolus, gatunki rodzaju Ophrys, Nigritelilla nigra, Nymphaea alba, Nuphar luteum, N. pumilum, Lilium Martagon, Drosera rotundifolija, D. anglica (= longifolija) D. intermedja.
 Zakazuje się dalej sprzedawania, bądź ofiarowania na sprzedaż (Feilbieten u. Verkauf) następujących dziko rosnących roślin: szarotka, aster alpejski, fiolek alpejski.
- § 2. Zakazuje się takiego masowego zrywania kwiatów tudzież kwiecica i gałęzi drzew, przez które stan dotyczącej roślinności byłby zagrożony, albo też zeszpeconymby został krajobraz.
- § 3. Zakazuje się dalej masowego oblamywania i obcinania, ofiarowania na sprzedaż, sprzedawania i kupowania gałęzi drzew baziowatych: wierzb, olch, leszczyny, osik i brzoź. Z pod tego zakazu wyjęte jest obcinanie gałęzi drzew i krzewów, które skutkiem zarządzeń gospodarczo-leśnych lub wogóle zarządzeń władz ścięte zostały.
- § 4. W rezerwacjach (Schongebiete) obowiązują osobne dalej idące przepisy, które będą ogłoszone w gazecie urzędowej.
- § 5. Prawa prywatnych właścicieli ziemi nie zostają przez to rozporządzenie ograniczone.
- § 6. Pozwoleń na wykopywanie wymienionych w § 1-szym roślin dla celów naukowych lub leczniczych może udzielać kantonalna Dyrekcja budowlana (Baudirection), z tem zastrzeżeniem, że stan dotyczącej roślinności nie będzie na danem stanowisku zagrożony.
- § 7. Kto przekracza przepisy tego rozporządzenia albo specjalne przepisy wydane dla rezerwacyj, karany będzie grzywną od 5-ciu do 50-ciu franków; w razie powtórzenia grzywna nie może być niższą jak 10 franków.
- § 8. Czuwanie nad wykonaniem tego rozporządzenia należy do personelu policyjnego i leśnego.
- § 9. [Mówi o zniesieniu dawniejszych w tej materji przepisów].

J. G. P.

Niższo-austriacka ustawa z 3-go lipca 1924 r. dotycząca środków ochrony przyrody.

(Gesetz betreffend Massnahmen zum Schutze der Natur.).

I. Ochrona pomników przyrody.

§ 1.

Za pomniki przyrody należy uznać twory przyrody, które ze względu na swą osobliwość lub rzadkość, ze względu na swą wartość przyrodniczo-naukową lub kulturalną, albo ze względu na

¹⁾ W oryginale są też podane nazwy niemieckie. — Drosera dodana została dodatkowem rozporządzeniem z 14 lutego 1922 r.

szczególne piętno, które nadają krajobrazowi, zasługują na zachowanie. Uznaniu za pomniki przyrody podlegają w szczególności naturalne jeziora i wody płynące, wodospady, grotty, skały, gniazdowiska ptasie (Vogelhorste), uwagi godne drzewa albo grupy drzew. Uznaniu za pomnik przyrody może się rozciągać także na siedliska szczególnie rzadkich zwierząt i roślin.

§ 2

Uznanie za pomnik przyrody jest rzeczą politycznej władzy powiatowej, w której okręgu dany twór przyrody się znajduje. Może ono nastąpić na wniosek właściciela tworu przyrody, po wysłuchaniu Krajowego Oddziału Związkowego Urzędu Pomników dla ochrony przyrody¹, lub na wniosek tegoż Krajowego Oddziału po wysłuchaniu właściciela i gminy, na której terytorjum pomnik przyrody leży. Dla uznania za pomnik przyrody drzew lub grup drzew znajdujących się na gruntach oddanych użytkowaniu rolniczemu lub leśnemu, potrzeba zezwolenia właściciela. W obu wypadkach zasięgnąć należy opinii właściwej powiatowej Izby rolniczej. Orzeczenie może być wydane, jeżeli instytucje² opiniujące w przeciągu miesiąca od chwili urzędowego zawiadomienia nie oświadczą się.

§ 3.

Polityczna władza powiatowa winna niezwłocznie uwiadomić właściciela, dzierżawcę lub użytkownika o wniosku uczynionym przez Krajowy Oddział ochr. przyr. Właściciel, dzierżawca lub użytkownik winien od chwili tego zawiadomienia, albo, jeśli sam jest wnioskodawcą, od chwili wniesienia wniosku aż do chwili prawomocnego orzeczenia o tymże, wstrzymać się od wszelkich działań, któreby dany twór przyrody w jego charakterze pomnika przyrody naruszyć mogły, chyba że działanie takie byłoby niezbędnem dla odwrócenia niebezpieczeństwa zagrażającego zdrowiu lub życiu ludzkiemu lub dla zapobieżenia dotkliwej szkodzie majątkowej. To samo obowiązuje także następcę prawnego właściciela, dzierżawcy lub użytkownika.

§ 4.

Przeciwko przyjęciu wniosku właściciela i przeciwko odrzuceniu wniosku Krajowego Oddziału ochr. przyr., przysłużyć temuż Oddziałowi, — przeciwko przyjęciu wniosku Oddziału lub odrzuceniu wniosku właściciela przysłużyć właścicielowi prawo odwołania do Naczelnika kraju.

§ 5.

Odwołanie należy wnieść na ręce politycznej władzy powiatowej w przeciągu dni 14-tu, licząc od dnia następującego po dniu doręczenia orzeczenia. Naczelnik kraju rozstrzyga w poręczonym zakresie działania³ ostatecznie. Przed orzeczeniem swoim winien on zasięgnąć opinii Krajowego Oddziału ochr. przyr., o ile odwołanie nie pochodzi od tegoż, tudzież opinii Krajowej Izby rolniczej.

§ 6.

Polityczna władza powiatowa winna o swoim orzeczeniu uwiadomić niezwłocznie Krajowy Oddział ochr. przyr., właściwą powiatową Izbę rolniczą, tudzież gminę, właściciela i ewentualnego dzierżawcę lub użytkownika. O ostatecznej prawomocności orzeczenia winna ona niezwłocznie zawiadomić również Sąd hipoteczny, celem przeprowadzenia adnotacji na karcie, na której pomnik przyrody się znajduje.

§ 7.

Polityczna władza powiatowa prowadzi spis pomników przyrody w jej okręgu się znajdujących, w Księdze pomników przyrody, do której wgląd dostępny jest ogółowi. W tej publicznej księ-

¹ Landesfachstelle für Naturschutz des Bundesdenkmalamtes, — w dalszym ciągu tłumaczyć będą przez «Krajowy oddział ochrony przyrody».

² «Zu hörenden Stellen», — odnosi się to do Izb rolniczych i krajowych oddziałów Ochr. przyr., natomiast niema mowy o terminie, w którym ma się oświadczyć właściciel. (?)

³ «Zur Wirkungsbereich der mittelbaren Bundesverwaltung».

dze zapisane być winny wszystkie pomniki przyrody za takie uznane, a to z chwilą prawomocności orzeczenia, przyczem winno być dokładnie określone ich położenie, tudzież podany krótki opis, którego dostarczy Krajowy Oddział ochr. przyr. Bliższe szczegóły urządzenia Księgi pomników przyrody określi rozporządzenie Naczelnika kraju.

Ponadto, o ile Krajowy Oddział ochr. przyr. nie oświadczy się inaczej, należy orzeczenie, wraz z pouczeniem o skutkach prawnych, podać do wiadomości publicznej przez przybicie na tablicy Urzędu gminnego, w którego okręgu pomnik przyrody leży. Wreszcie uznanie za pomnik przyrody winno być uwidocznione na odpowiedniej karcie księgi gruntowej.

Zmianę własności dotyczącą pomnika przyrody poda Sąd hipoteczny do wiadomości politycznej władzy powiatowej, która ją zanotuje w Księdze pomników przyrody.

§ 8.

Skutki prawne uznania za pomnik przyrody (§§ 9—13, 26 i 27) zaczynają się dla właściciela, jak również dla ewentualnego dzierżawcy lub użytkowcy, z chwilą zawiadomienia o prawomocności orzeczenia (§ 6), dla osób trzecich z chwilą wpisania do Księgi pomników przyrody (§ 7 ust. 1), a gasną z chwilą, gdy pomnik przyrody przestaje istnieć.

O zniszczeniu albo uszkodzeniu pomnika przyrody winien właściciel, dzierżawca lub użytkowca natychmiast, gdy się o tem dowie, uwiadomić polityczną władzę powiatową, ta zaś Krajowy Oddział ochr. przyr., właściwą powiatową Izbę rolniczą i gminę.

Zniszczenie pomnika przyrody uwidoczni polit. władza powiatowa w Księdze pomników przyrody, zaś na jej zawiadomienie Sąd hipoteczny w księdze gruntowej.

§ 9.

Właściciel, dzierżawca lub użytkowca nie może dokonywać zmian na pomniku przyrody, ani go zniszczyć bez uprzedniego zezwolenia politycznej władzy powiatowej. W wypadku niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia ludzkiego, lub dla odwrócenia znacznej majątkowej szkody, dopuszczalne jest działanie niezwłoczne za postaraniem się o następcze pozwolenie.

Przed udzieleniem pozwolenia, winna polityczna władza powiatowa zasięgnąć opinii Krajowego Oddziału ochr. przyr., właściwej powiatowej Izby rolniczej i gminy. Przeciwno odmowie pozwolenia przysłuży Izbie rolniczej, właścicielowi, dzierżawcy lub użytkowcy, przeciwko udzieleniu pozwolenia Krajowemu Oddziałowi ochr. przyr. odwołanie do Naczelnika kraju. W postępowaniu odwoławczem mają zastosowanie przepisy §§ 4 i 5.

§ 10.

W wypadku, gdy czynność administracyjna, leżąca w zakresie ustawodawstwa krajowego a w szczególności ustawodawstwa wodnego, budowlanego, leśnego, dotyczy bezpośrednio pomnika przyrody albo może pośrednio nań oddziaływać, należy z urzędu podjąć starania, aby o ile możności całość jego nie była naruszona. W rozprawach komisyjnych, odbywanych w toku tego postępowania weźmie udział Krajowy Oddział ochr. przyr. z głosem równym głosowi strony stawiającej wnioski.

§ 11.

Na wniosek właściciela albo Krajowego Oddziału ochr. przyr. może polityczna władza powiatowa w drodze zarządzenia przepisać środki, zmierzające do zachowania pomnika przyrody w stanie nienaruszonym. W razie gdyby środki proponowane przez Krajowy Oddział ochr. przyr. pociągały za sobą koszty, należy przed wydaniem zarządzenia zapewnić pokrycie tych kosztów z Funduszu ochrony przyrody (§ 29).

Do postępowania odwoławczego stosują się przepisy §§ 4 i 5.

§ 12.

Kto rozmyślnie lub przez niedbalstwo dokona czynu określonego w § 9, ust. 1, co odnosi się także do właściciela, dzierżawcy lub użytkowcy, o ile nie uzyskał pozwolenia przepisanego w §§ 9 i 10, obowiązany będzie przywrócić pomnik przyrody o ile możności do pierwotnego stanu.

Jeśli zobowiązany w przeciągu wyznaczonego sobie przez polityczną władzę powiatową terminu i w sposób przez nią przepisany zobowiązania swego nie dopełni, będzie mogła polityczna władza powiatowa na wniosek Krajowego Oddziału ochr. przyr. podjąć sama przywrócić pomnika do pierwotnego stanu, a poniesione koszta ściągnąć od zobowiązanego w drodze politycznej egzekucji.

Jeśli uszkodzenia lub niedozwolonej zmiany pomnika dokonał sam właściciel, dzierżawca lub użytkowca, albo jeśli czynowi takiemu się nie przeciwstawił, nie będzie mu wolno wzbronić osobie trzeciej dobrowolnego podjęcia przywrócenia pomnika do pierwotnego stanu.

§ 13.

Jeżeli za pomnik przyrody uznane drzewo albo inna równorzędna roślinność (gleichwertiger Pflanzenwuchs) zostanie zniszczona, to na to miejsce, przez właściciela lub pod warunkami § 12, ust. 3, przez osobę trzecią, posadzona roślina tego samego rodzaju może być wzięta w ten sam sposób pod ochronę, jak pierwotny pomnik przyrody, jeśli wedle poczucia miejscowej ludności, albo wedle miejscowej tradycji drzewo, lub tego rodzaju roślinność w tem miejscu ze względu na charakter krajobrazu, znajdować się powinno¹. Do postępowania w tym wypadku mają zastosowanie §§ 2—7. Skutki prawne są te same jak skutki uznania za pomnik przyrody.

Te postanowienia mają zastosowanie także w razie zniszczenia drzewa albo innej równorzędnej roślinności, które miałyby warunki do uznania ich za pomnik przyrody, gdy to zniszczenie miało miejsce w ostatnich dziesięciu latach przed wejściem w życie tej ustawy.

§ 14.

Postanowienia § 12 mają i wtedy zastosowanie jeśli zmiana, uszkodzenie lub zniszczenie tworu przyrody, któryby miał warunki do uznania go za pomnik przyrody, dokonane zostały przed wejściem w życie tej ustawy w zamiarze, aby wejście w życie ustawy uprzędzić.

II. Ochrona krajobrazu.

§ 15.

Jeśli czynność administracyjna leżąca w zakresie ustawodawstwa krajowego, w szczególności ustawodawstwa wodnego, budowlanego, leśnego, regulacja rzek, lub zabudowanie dzikich potoków mogłyby oddziaływać na jakiś piękny krajobraz, należy z urzędu, zwłaszcza przy układaniu warunków koncesji, starać się o to, ażeby charakter krajobrazu pozostał o ile możności nienaruszony, a budowle przystosowały się ile możności do charakteru otoczenia. W rozprawach komisyjnych odbywanych w toku tego postępowania weźmie udział Krajowy Oddział ochr. przyr. z głosem równym głosowi strony stawiającej wniosek.

Stawianym w toku takiego postępowania, wnioskom o pozwolenie, należy pozwolenia odmówić, jeśli zamierzony skutek w tym samym mniej więcej zakresie, temi samymi w przybliżeniu kosztami, da się osiągnąć na innej drodze, w szczególności na innem miejscu, w sposób nie naruszający w tej mierze charakteru krajobrazu.

§ 16.

Jeśli grunt leśny ma być na stałe odjęty kulturze drzewa (korczunek), to, wyłączając wypadek zamienienia go na pastwisko z drzewami, polityczna władza powiatowa może udzielić pozwolenia tylko po wysłuchaniu Krajowego Oddziału ochr. przyr., właściwej powiatowej Izby rolniczej i gminy. W tem postępowaniu służą Krajowemu Oddziałowi ochr. przyr. te same środki prawne co stronie stawiającej wniosek.

¹ «Wenn nach dem Volksempfinden oder nach der örtlichen Überlieferung ein Baum oder derartiger Pflanzenwuchs an diese Stelle des heimischen Landschaftsbildes gehört».

§ 17.

Naczelnik kraju, a na podstawie jego upoważnienia polityczne władze powiatowe, mogą zakazać również takich czynności zniekształcających krajobraz, które nie są zawisłe od pozwolenia władz administracyjnych, w szczególności umieszczenia rażących ogłoszeń w otwartym polu, rażącego zeszpecenia i zanieczyszczenia okolicy i wód, a to albo wogóle albo w poszczególnych wypadkach, — mogą też zarządzić przywrócenie do pierwotnego stanu a w razie wzbraniania się same to wykonać, ściągając ze zobowiązanego poniesione koszty w drodze politycznej egzekucji.

III. Ochrona zwierząt i roślin.

§ 18.

Zwierzęta takich gatunków, które wyjątkowo tylko albo stosunkowo rzadko w kraju się znajdują i które przez nadmierne łowienie mogłyby być łatwo wytępione, nie mają być ścigane, chwytane lub zabijane. Oznaczenie takich gatunków nastąpi drogą rozporządzenia Naczelnika kraju.

19.

Rośliny takich gatunków, które wyjątkowo tylko albo stosunkowo rzadko w kraju się znajdują i które mogłyby być łatwo wytępione, nie mają być w celach zarobkowych, czy to z korzeniami czy bez korzeni, zbierane i sprzedawane. Oznaczenie takich gatunków nastąpi drogą rozporządzenia Naczelnika kraju.

§ 20.

Drzewa i krzewy takich gatunków, które wyjątkowo tylko albo stosunkowo rzadko w kraju się znajdują i których istnienie jest zagrożone, nie mają być — z wyjątkiem wypadków gdzie chodzi o usunięcie niebezpieczeństwa zagrażającego ludziom, lub o odwrócenie większej szkody majątkowej — w stanie zdrowym wycinane. Oznaczenie takich gatunków drzew i krzewów nastąpi drogą rozporządzenia Naczelnika kraju.

§ 21.

W rozporządzeniach przewidzianych w §§ 18—20 zakaz może się ograniczać do takich tylko okolic i położeń, w których niebezpieczeństwo wytępienia chronionych zwierząt i roślin istnieje. Również mogą być w tych rozporządzeniach określone okoliczności, w których polityczna władza powiatowa będzie mogła pewnym osobom na pewien oznaczony czas i w oznaczonych miejscach udzielać pozwolenia na łowienie chronionych zwierząt i zbieranie chronionych roślin, a to zwłaszcza dla celów naukowych, pedagogicznych i leczniczych. Przed wydaniem rozporządzeń i przed udzieleniem pozwoleń, należy porozumieć się z Krajowym Oddziałem ochr. przyr. i Krajową Izbą rolniczą.

§ 22.

Naczelnik kraju, a na podstawie jego upoważnienia również polityczne władze powiatowe, mogą także niezależnie od przepisów §§ 18—21 w drodze rozporządzenia zakazać działań zagrażających interesom ochrony przyrody, światu zwierzęcemu lub roślinnemu, jak n. p. zbierania kwiatów i owoców. Przed wydaniem takich rozporządzeń należy porozumieć się z Krajowym Oddziałem ochr. przyr. i Krajową Izbą rolniczą.

IV. Rezerwacje (Banngebiete).

§ 23.

Naczelnik kraju może pewne obszary, które ze względu na obfitość pomników przyrody lub ze względu na wybitną wartość krajobrazową, zasługują na szczególną opiekę i szczególną ochronę potrzebują, uznać za rezerwacje.

Uznanie to następuje na podstawie wniosku właściciela albo Krajowego Oddziału ochr. przyr. Przed załatwieniem wniosku właściciela należy wysłuchać Krajowy Oddział ochr. przyr., przed załatwieniem wniosku Krajowego Oddziału ochr. przyr. należy wysłuchać Krajową Izbę rolniczą, właściciela, a w danym razie także użytkującego. Jeżeli grunt, który w całości lub części ma być uznany za rezerwację nie jest własnością kraju, zarządzanego przez kraj funduszu, albo gminy krajowej, to do uznania go za rezerwację potrzeba zgody właściciela.

§ 24.

Uznanie za rezerwację ma za skutek ograniczenie właściciela w użytkowaniu gruntu w celach rolniczych lub leśniczych, łowieckich lub rybackich, a dalej ze względu na ochronę, zwykłą miarę przekraczające ograniczenia osób trzecich. Treść tych ograniczeń będzie stosownie do okoliczności w każdym poszczególnym wypadku rozporządzeniem ustanawiającem rezerwację bliżej określoną.

§ 25.

Uznanie przez Naczelnika kraju pewnego obszaru za rezerwację ma moc definitywną i będzie ogłoszone w dzienniku ustaw krajowych. Skutki prawne uznania następują z chwilą ogłoszenia. Ponadto należy to uznanie w gminach, w których położona jest rezerwacja, przez przybicie na tablicy urzędu gminnego podać do wiadomości publicznej, oraz we właściwej księdze gruntowej adnotować.

Zniesienie rezerwacji przywiązane jest do form tych samych, a może mieć miejsce tylko za zgodą Krajowego Oddziału ochr. przyr. i pod warunkiem, że przymioty obszaru, które dały powód do uznania go za rezerwację, uległy zasadniczej zmianie.

V. Postanowienia karne i końcowe.

§ 26. -

Kto rozmyślnie pomnik przyrody bezpośrednio zmienia, uszkadza albo niszczy, albo przedsięwzięcie czynność, która pośrednio takie skutki może spowodować, popełnia — o ile surowszy przepis karny nie ma zastosowania — przekroczenie, i będzie ukaranym przez polityczną władzę powiatową grzywną do wysokości 10.000,000 kor. albo aresztem do jednego miesiąca. Grzywna i areszt mogą być zastosowane równocześnie.

Karze ulega także właściciel, dzierżawca lub użytkowca pomnika przyrody, o ile nie uzyskał pozwolenia wymaganego w § 9 lub 10.

§ 27.

Inne przekroczenia tej ustawy, jak również na jej podstawie wydanych rozporządzeń i w poszczególnych wypadkach zarządzonych nakazów i zakazów, będą — o ile surowszy przepis karny nie ma zastosowania — przez polityczną władzę powiatową karane grzywną do 5.000,000 kor. albo aresztem do dni 14-tu. Grzywna i areszt mogą być zastosowane równocześnie.

Przy wymiarze kary należy w szczególności uwzględnić stopień szkody wyrządzonej przez przestępny czyn, lub zaniedbanie interesów ochrony przyrody.

§ 28.

Obok orzeczenia karnego (§§ 26 i 27) może być orzeczoną konfiskata do popełnienia czynu sposobnych narzędzi, sprzętu i broni, w które sprawca w czasie przestępstwa był zaopatrzony, jak również konfiskata nieprawnie pozyskanych przedmiotów.

§ 29.

Kary pieniężne wymierzone na podstawie tej ustawy, oraz kwoty pozyskane ze sprzedaży skonfiskowanych przedmiotów, wpływają do zarządzanego przez Naczelnika kraju Funduszu ochr.

przycz. (Naturschutzfond). Przychód tego funduszu należy w porozumieniu z Krajowym Oddziałem ochr. przyr. obracać na cele ochrony przyrody w kraju, jak również wedle możliwości na premjowanie poczynań mających na celu ochronę przyrody.

§ 30.

Ta ustawa wchodzi w życie w dniu następującym po jej ogłoszeniu.

Ustawy krajowe z dn. 29 stycznia 1905 Dz. U. K. Nr. 67 (Ustawa o ochronie roślin alpejskich), z 7-go lutego 1908, Dz. U. K. Nr. 42 (Ustawa o ochronie ptaków) i z 13-go czerwca 1922 Dz. U. K. Nr. 251. (Ust. o ochr. lasów), pozostają tak długo i o tyle w mocy, o ile rozporządzeniami wydanymi na podstawie rozdziału III-go niniejszej ustawy zmienionymi nie zostaną.

Uwaga. — Cechą charakterystyczną tej ustawy jest rozciągłość jej zakresu. Podczas kiedy dawniejsze ustawy noszące nazwę «ustaw o ochronie przyrody», jak np. hesska, aldenburska, berneńska (zob. zeszyt I «Ochrony Przyrody») ograniczały się do ochrony indywidualnej, ustawa niniejsza stara się objąć cały zakres ochrony przyrody. I tak:

1) Traktuje w rozdz. I ochronę tworów indywidualnie oznaczonych, które określa nazwą «pomników przyrody» i tu pokrywa się co do zakresu z wyżej wymienionymi ustawami;

2) W rozdz. II mówi o ochronie krajobrazu; mieści się tu treść t. zw. (n. p. saskiej i pruskiej) «Verunstaltungsgesetze», (zob. zeszyt II «Ochrony Przyrody»), — przyczem zakres ochrony jest szerszy, gdyż mowa jest nie tylko o niestosownych budynkach ale także o zeszpeceniu krajobrazu przez budowle wodne, etc. (§ 15), przez korczunki (§ 16) umieszczanie tablic reklamowych, zanieczyszczanie wód i t. d. (§ 17);

3) Rozdz. III mówi o ochronie zwierząt i roślin, podając przepisy ramowe dla rozporządzeń ochronnych;

4) Rozdz. IV mówi o poddaniu pewnych okolic specjalnym przepisom ze względu na ochronę, (Banngebiete = rezerwacje);

5) Ponadto znajdują się tu przepisy ochronne, które mają być stosowane przy wykonywaniu zadań administracyjnych w zakresie ustawodawstwa budowlanego i leśnego (§ 15).

Z tych względów ustawa ta jest w wysokim stopniu godną uwagi. Podobnie jak ustawa hesska była wzorem dla szeregu dawniejszych ustaw ochronnych, tak, być może, ustawa niższo-austr. stanie się wzorem ustaw nowszego typu. Jeżeli jednak pod względem zakresu jest to ustawa ze wszystkich dotychczasowych najdalej idąca, to pod względem intensywności ochrony pozostawia ona bardzo wiele do życzenia. W wielu wypadkach do rozciągnięcia ochrony niezbędnym jest zezwolenie właściciela, (tak § 2, 23), — niema też w ustawie wcale mowy o wywłaszczeniu, bądź częściowem bądź zupełnem. Nie wynika z tego, jak się zdaje, aby wywłaszczenie nie mogło być wogóle stosowane. Jeśli bowiem ustawa o wywłaszczeniu stawia tylko ogólnikowo warunek zaistnienia interesu publicznego, to samo istnienie ustawy niniejszej stwierdza autorytatywnie, że ochrona przyrody jest sprawą interesu publicznego. Jednakowoż w konkretnym wypadku dowód ważności tego interesu przedstawiałby wielkie trudności. Oryginalne, i gdzieindziej niespotykane są przepisy § 12-go, ust. 3, §§ 13-go i 14-go. — Powierzenie spraw ochrony władzom powiatowym budzi wątpliwości; obowiązek zasięgnięcia opinii Izb rolniczych i gminy utrudnia procedurę.

Z tej samej daty co ustawa niniejsza pochodzi też niższo-austr. ustawa o ochronie grot, którą podamy w następnym zeszycie «Ochrony Przyrody».]

J. G. P.

Z dziedziny ochrony przyrody w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Na ręce delegata P. R. O. P. dla parków pogranicznych, prof. dr. W. Goetla, nadeszło sprawozdanie Straży parków narodowych Ameryki Północnej, z którego przytaczamy niektóre ustępy:

Sprawozdanie Straży («Policy») parków narodowych. Memorandum dla Dyrektora Parków Narodowych.

Ze względu na zmianę warunków od czasu ustanowienia w r. 1917 niezawisłego Biura przy departamencie spraw wewnętrznych dla parków narodowych, uważam za wskazane zdać sprawę z rządów nadzoru Straży i administracyjnego systemu dla parków narodowych, należących do tego resortu.

Opiera się ono na trzech przyjętych podstawowych zasadach:

Po pierwsze, że parki i pomniki narodowe muszą być nietknięte przez nowożytną cywilizację, a to w celu, aby te rodzime części dawnej Ameryki pozostały zachowane w pierwotnej postaci dla przyszłych pokoleń.

Po drugie, aby służyły dla użytku, wykształcenia, zdrowia i radości całej ludzkości.

Po trzecie, że interes narodowy musi zawsze mówić we wszelkich decyzjach w przedsiębiorstwach publicznych lub prywatnych, gdy chodzi o sprawy parków i pomników narodowych.

Używalność handlowa tych rezerwatów, z wyjątkiem specjalnie przez prawo przewidzianych ulatwień dla wygody i pożytku zwiedzających, jest niedopuszczalne.

W parkach narodowych, gdzie wypasanie bydła zostało dozwolone w częściach odosobnionych, nie uczęszczanych przez podróżnych, trzeba będzie je stopniowo ograniczać. Grunty wynajęte dla hoteli, obozów, ulatwień transportowych albo innych, pod ścisłą kontrolą rządową, muszą być ograniczone do przestrzeni możliwie nie szerszych, aniżeli tego zachodzi bezwzględna potrzeba.

Wynajmowanie parków i pomników dla letników nie jest dozwolone. Zezwalając na zakładanie letnisk, można bowiem łatwo wykluczyć publiczność od odpowiedniego, i łatwego dostępu do strumyków, jezior i t. p., a tem samem zniszczyć samą podstawę tego systemu narodowych rezerwatów i terenów rozrywkowych.

Wyciąnianie drzew musi być wzbronione, z wyjątkiem tych okolic, gdzie budulec jest potrzebny dla budowy lub rozszerzenia samych parków i pomników, i tylko w takim razie, jeżeli się to dzieje bez szkody lasów albo piękności panoramy, również tam gdzie wycięcie i przeredzenie albo odsłonięcie pięknych widoków tego wymaga. Wreszcie w wypadku, gdy chodzi o wytepienie owadów lub schorzeń często nawiedzających drzewa lub krzaki.

Przy budowie nowych dróg, ścieżek, przy wszelkiej wogóle rozbudowie, piękność krajobrazu musi być uwzględniona. Dlatego musimy przeciwdziałać zbytecznemu udostępnianiu parków i pomników przez budowanie zbyt wielu nowych dróg. Wylączna jurysdykcja dla tych parków i pomników jest pożądana, bo tym sposobem ich ochrona jest lepiej zapewniona.

Urząd federacyjny ma tę wyłączną jurysdykcję nad parkami w Stanach Arkansas, Oklahoma, Wyoming, Montana, Washington, i Oregon, i nad trzema parkami w Kalifornji, także i w terytorjach Hawaj i Alaski. Dążymy do uzyskania wyłącznej jurysdykcji nad parkami i pomnikami w innych Stanach, a zwłaszcza w Arizona i Colorado. Jest jeszcze wiele prywatnej własności w narodowych parkach, chociaż wielu obywateli, owianych wspaniałomyślnym duchem narodowym, zrobiło donacje na rzecz Rządu Federacyjnego. Z biegiem czasu będą oni wszyscy wykupieni w granicach możliwości, względnie wywłaszczeni przez postępowanie kongresowe, albo przez prawo donacyjne.

Przy wykupnie prywatnej własności powinny być naprzód brane w rachubę odosobnione obszary wśród ważniejszych powierzchni parkowych.

Publiczności powinno się ułatwiać wszelką sposobność używania parków narodowych.

Wszelkie sporty na wolnym powietrzu w ramach dozwolonych przez prawo, chroniące parki narodowe, powinny być ułatwiane.

Polowanie jest wszędzie wzbronione w parkach narodowych i pomnikach, z wyjątkiem Parku Narodowego w Mount McKinley i w Alasce, stosownie do aktu sporządzonego przy jego tworzeniu.

Parki narodowe powinny być jak najbardziej wyzyskane w celach kształcących. Uniwersytet i wyższe klasy w uczelniach, znajdują tam wszelkie ułatwienia dla wakacyjnych kursów.

Obozy, za niską cenę podległe rządowi, jako też wygodne a nawet wykwintne hotele są wszędzie utrzymywane.

Wszystkie opłaty parkowe stanowią dochód Rządu Federacyjnego i razem z taksą od

automobili, tam gdzie ta od nich jest ustanowiona, zdeponowane być muszą w Skarbie Stanów Zjednoczonych.

Odpowiednie zezwolenie Kongresu wymagane jest dla przeznaczenia dochodów i funduszy zebranych dla utrzymania i rozszerzenia parków i pomników narodowych.

Dla rozwiązywania problemów administracyjnych w parkach ustanowione są specjalne biura naukowe rządowe, przydzielone do władz centralnych.

Narazie, w kwestjach zdrowia publicznego działa w Departamencie Skarbowym resort zdrowia publicznego, dla topienia owadów w lasach powołane jest biuro Entomologii przy Departamencie Rolniczym a dla propagandy i rozdziału narybku pracuje gorliwie biuro rybołówstwa w Departamencie handlowym.

Dla informowania publiczności podróżującej istnieją doskonale towarzystwa kolejowe, drogowe i automobilowe, izby handlowe i turystyczne, biura, które zachęcać trzeba do jak najszerszego informowania o parkach i pomnikach narodowych i ułatwiania korzystania z tychże. Nie należy żałować żadnego wysiłku w celu rozszerzenia wiadomości o ich postępach; niech czynią to gminy, prowincje i rząd, u siebie i zagranicą, aby wszędzie rozszerzyć wielką światową ideę i przysposobić ją do zasady tworzenia parków narodowych. Musimy zachęcać wszelki ruch, dążący do poznania życia na łonie przyrody, starać się również o bliską współpracę z resortem Dominjów parkowych w Departamencie Spraw Wewnętrznych w Kanadzie, a to głównie w celu rozwiązywania kwestii problemów parkowych o charakterze międzynarodowym.

Rozważając projekty dotyczące założenia narodowych parków albo rozszerzenia istniejących, przez zmianę gruntów z lasów narodowych, trzeba zwrócić baczną uwagę na wpływ, jaki taka zmiana statutu może wywierać na administrację dotyczących lasów. Dobrze będzie gdy zaznaczymy tutaj podstawową różnicę między parkiem a lasem narodowym: Lasy narodowe istnieją dla racjonalnej administracji i regulowania administracji spraw drzewnych, wypasów bydła dla okolicznej ludności; drzewa są wycinane według zasad leśnictwa naukowego, z zachowaniem małych drzewek nietkniętych, dopóki nie dorosną, i w ten sposób lasy są starannie chronione. Wypasanie bydła w lasach narodowych jest przez Rząd dozwolone i regulowane, podczas gdy w parkach narodowych o tyle tylko, o ile nie dzieje się to ze szkodą utrzymania i ochrony krajobrazu, i może być nawet zupełnie wzbronione. Polowanie jest w pewnych okresach sezonowych dozwolone w lasach narodowych lecz nigdy w parkach narodowych. Stanowią one jakby sanktuarjum dla zwierzyny. Krótko mówiąc, parki narodowe, w przeciwieństwie do lasów, nie są objektem handlowym, ale rezerwatami naturalnymi dla wypoczynku, rozrywki i wykształcenia ludności. Pozostawać muszą nietknięte, w warunkach przez przyrodę samą wybranych.

Dlatego przy zakładaniu takiego parku, powinno się szukać współpracy urzędników leśnictwa, rekomendowanych przez Komitet przydatny rozrywek na wolnym powietrzu, a to w tym celu, aby interesy służby parków i lasów narodowych, kolidujące nieraz ze sobą na sąsiednich gruntach, były należycie uwzględnione.

Hubert Work
Sekretarz

Projekt Parku Narodowego w Transwaalu.

W korespondencji z Johannesburga, która ukazała się w londyńskim «Times'ie» z 18 sierpnia u. r. znajdujemy szereg danych o zamierzonej organizacji parku narodowego w Transwaalu, mającego na celu przede wszystkim ochronę ginącej zwierzyny.

Według wiadomości pochodzących od ministra Groblera, rząd związkowy zamierza wystąpić z projektem wydatnego powiększenia terenów chronionych. Wiadomości te zostały bardzo krytycznie przyjęte przez farmerów i dzierżawców rolnych. Według obiegających bowiem pogłosek p. Grobler zamierza zająć na Park Narodowy blisko $\frac{1}{8}$ część całego Transwaalu. Rezerwat w «Sabile» obejmuje zaś już obecnie najurodzajniejsze okolice Unji, przyczem powierzchnia jego jest tak wielka, że dozór nad zwierzyną jest niewykonalny. Projektowane przez rząd związkowy schroniska, mające ułatwiać obserwację życia dzikich zwierząt, mijają się jakoby z celem. Dla ochrony giną-

cych gatunków zwierząt — przedewszystkiem różnych gatunków kozłów — należy utworzyć szereg małych parków przyrody w okolicach naturalnego występowania chronionych gatunków. Dlatego też projekt rządu zakupu 30.000 akrów ziemi w okręgu Rustenburg i przeniesienia tam gatunków żyjących, a właściwie ginących obecnie w rezerwacie Sabie — znajduje pełne uznanie społeczeństwa. W mniejszych parkach można zwierzynę poddać istotnej kontroli i obserwacji naukowej. Pół tuzina takich parków, rozrzuconych w różnych okolicach kraju, spełni znakomicie swe zadanie chronienia zwierzyny, a nie naruszy ekonomicznej równowagi kraju.

Jak widać z powyższego streszczenia, rząd Unji Południowo-Afrykańskiej idzie w obronie dążeń ochrony przyrody znacznie dalej, niż rolnicze społeczeństwo tego kraju.

J. L.

Sprawy naszych Parków Narodowych pogranicznych.

Tatrzański Park Narodowy w oświeceniu artykułów w «Karpathen-Post».

Sprawa Parku Narodowego, napotykalna na niezadowolenie ludności osiadłej pod Tatrami wywołała również ferment na terytorjach spiskich, należących do Czechosłowacji. Powody niechęci są z jednej strony analogiczne do znanych nam z naszego Podhala, z drugiej jednak mają specyficzne lokalne podłoże. Wyrazem ustosunkowania się do problemu rezerwatu są artykuły w tamtejszej prasie. Dla zaznajomienia czytelników polskich z opinią naszych niemieckich sąsiadów na Spiszu, podaję streszczenie kilku wynurzeń, zamieszczonych w bardzo dobrze redagowanej «Karpathen-Post», wydawanej w Kieżmarku, która od kilkudziesięciu lat reprezentuje interesy spiskich Sasów.

Zreferowane artykuły pochodzą od kilku autorów. Zbiorowy tytuł brzmi: «Der tschechoslovakische Nationalpark in der Hohen Tatra».

Oficjalny czy półoficjalny komunikat czeskiego ministerstwa oświaty w sprawie parku tatrzańskiego, drukowany w «Prager Presse» z dnia 30 stycznia b. r., podala dosłownie «Karpathen-Post» w nr. 6-tym. Już w następnym numerze zabrał głos autor, podpisany literami «d. f.», zarzucając redakcji, że zaniedbała zaznaczyć negatywne stanowisko.¹⁾

We wszystkich warstwach ludności panuje wielka nieufność do rządowego projektu. Autor uskarża się na otaczanie kroków rządu tajemniczością, na niedostateczność informacji dla zainteresowanych i podkreśla pomijanie miejscowych czynników przy układaniu całego planu. Temu postępowaniu przeciwstawia stanowisko władz polskich. Tam zagadnienie rezerwatu jest sprawą publiczną, kolportowaną bez osłonek zapomocą osobnej broszury, a w komisji powołanej dla urządzenia parku na najszerzych podstawach, zasiadają miłośnicy gór i taternicy.

Stworzenie parku narusza niezwykle interesy ludności. Ograniczenie wypasu i użytkowania lasów, dotyka życia gmin, posiadających pastwiska i zalesione obszary, ograniczenie turystyki w poszczególnych odcinkach i w pewnych okresach czasu zagraża ruchowi przyjezdnych, który jest podstawą bytu wszystkich mieszkańców. Jeszcze więcej obaw wywołuje podejrzenie, że rezerwat stworzy dogodną sposobność do usuwania niewygodnych właścicieli gruntów i domów. Autor nie posądza o takie zamiary układających projekt urzędników ministerstwa, którzy ujmują problem z idealnej strony, obawia się jednak na podstawie doświadczeń z przeprowadzaniem reformy rolnej, że szowinistyczne żywioły wyzyskają możliwość wywłaszczenia. Po przytoczeniu przykładów, jak jest rozpowszechniony na Spiszu niepokój, uważa, że urzędowe uspokojenie podejrzeń poprawi znacznie szanse urządzenia parku.

Nieliczne szczegóły, które z zamierzeń rządu dostały się do wiadomości ogółu, dowodzą, że należało się zapytać o zdanie miejscowych znawców. Sprawę odszkodowania właścicieli pastwisk i ochrony przyrody traktowały organy państwowe niewątpliwie z dobrą wolą, jednak nie poinformowane dostatecznie o lokalnych warunkach błędzą i czynią nieszczęśliwe posunięcia. Jako przykład nieliczenia się z miejscowymi właściwościami podaje autor przepis o zalesianiu wyrobów.

¹⁾ Z dopisku redakcji wynika, że negatywne stanowisko samo przez się jest zrozumiałe

Wciągnięcie tutejszych czynników, które już nieraz wysuwały dobre pomysły w sprawie ograniczenia wypasu w górach, ochrony szarotek i zabezpieczenia stanu kozic, wyjdzie tylko na dobre idei parku. Tem więcej, że ma ona i na Spiszu zwolenników, którzy jednak nie zgłoszą się do współpracy, póki projekt zagraża żywotnym interesom ludności, póki rząd nie rozprószy obaw, że nie zabiera się jej ojczyzny.

Wezwwanie redakcji «Karpathen-Post» o wypowiedanie się w tej sprawie, odniosło skutek, gdyż już w 8-ym numerze, podpisany literami «A. N.» plan parku ostro zaatakował. Dowiadujemy się przedewszystkiem, że swego czasu Niemieckie Stronnictwo Spiskie («Zipser Deutsche Partei») zwołało do Kiezmorku wielkie zgromadzenie dla zaprotestowania przeciwko tworzeniu parku narodowego. Uczestniczyli w niem przedstawiciele wszystkich miast i gmin, które posiadają pastwiska i lasy w Wysokich Tatrach. Wynikiem obrad był memoriał przeciwko rezerwatowi. Autor twierdzi, że otrzymano w odpowiedzi uspakajające wyjaśnienia; tymczasem rządowy organ «Prager Presse» przynosi już gotowy plan administrowania chronionym terenem.

Urządzenie parku narodowego nazywa autor bez ogródek nieszczęściem dla ludności i wzywa ją do przeciwdziałania wszelkimi środkami. Florę i faunę Tatr można, jego zdaniem, chronić bez tworzenia parku, tak że wykrojenie 300 km² na rezerwat jest zbyteczne. Artykuł wylicza trzy stopnie ochrony, przewidziane w rządowym projekcie t. zn. rezerwat bezwzględny, gdzie wszelka gospodarka ludzka jest niedopuszczalna, częściowy rezerwat obostrzony, gdzie niewolno wyrębywać drzewa i użytkować leśnych potoków, i częściowy rezerwat luźniejszy. W ostatnich rozróżnia się strefę wyższą, w której wyręb może mieć najwyżej 50 m. szerokości, i niższą, gdzie niema ograniczeń gospodarczych i gdzie po wycięciu drzewostanu ma następować zalesienie mieszanne, jednak nie wyłącznie iglaste.

Ponieważ nieznanne są obszary poszczególnych rezerwatów, przeto trudno jeszcze o obiektywną krytykę ze stanowiska gospodarki lasowej i rolnej. Dlatego trzeba się narazie ograniczyć do ogólnych uwag.

Autorów projektu spotyka zarzut, że niczego ich nie nauczyły wielkie zniszczenia lasów tatrzańskich przez gwałtowne wiatry w latach 1915, 1919 i przez zeszłoroczny orkan. Udowodniły one, że las, dojrzały do wyrębu, musi być wyrębywany wedle planu gospodarczego i na nowo zalesiany. Już dawniej coraz to większe przestrzenie leśne starano się wyjąć z pod racjonalnej gospodarki leśnej i ogłaszać za rezerwat, w którym niewolno było dokonywać całych wyrębów, a tylko pojedynczych wycinań. Z tego powodu nie zalesiono wcale tych partyj na nowo, to też, gdy przyszedł huragan, legł pokotem cały drzewostan górski na południowym stoku Tatr. Gdyby utrzymano planowe i kolejne wyręby, gdyby te wyręby regularnie zalesiano, burze nie wyrządziłyby tylu szkód, gdyż natrafiałyby na las młody.

Autor ironizuje, że sam idealizm niewystarcza w gospodarce lasowej, która opiera się na stuleciach doświadczeń. Ścisłe utrzymanie rezerwatu może spowodować ponownie całkowite wyniszczenie lasu, a wtedy kto poniesie koszty zalesienia? Nie właściciel, bo w istocie nie jest on już posiadaczem, i dlatego będzie się bronić przed nakładaniem na niego obowiązku kulturowania i wydatków.

Następuje teraz krytyka rozporządzenia, które ustala gatunki drzewa dozwolone przy zalesianiu. Wytyczne dla Tatr ustalili już dawno doświadczeni leśnicy (uchwały zjazdów, badania Vadasa i b. akademji leśniczej). Polecają oni właśnie, wbrew rządowym wskazówkom, zalesianie drzewami iglastymi, które znoszą nie tylko tutejszy grunt i klimat, ale dają również cenny materiał drzewny.

Przykładem jest obsadzenie przez zwierzchność gminną Wielkiej Łomnicy terenów między Łomnicą Tatrzańską a Staroleśną wzdłuż drogi świerkiem, jodłą, sosną, modrzewiem i bukiem. Drzewka iglaste udają się dobrze, buki zmarniały. Dlatego też właściciele lasów nie pozwolą sobie narzucać przepisów zalesiania gatunkami drzew, które są skazane na zagładę, i będą wszelkimi środkami im przeciwdziałać.

Niema autor również zaufania do norm, ograniczających polowanie, rybołówstwo i gospodarkę halną. Nie szczedząc ironicznych kpinek pod adresem teorii, nauki, botaników i miłośników przyrody, których pomawia jedynie o chęć zachwycania się «kwiateczkami» «nad brzegiem szumiącego potoczku», twierdzi, że pasąca się krowa nie atakuje chronionych kwiatów, tylko szuka pożywnej trawy, a ta przecież nie daje żadnych uciech przyjaciolom natury. Nie streszczam wszyst-

kich złośliwych wycieczek pod adresem badaczy naukowych, gdyż nie pozytywnego nie przynoszą w dyskusji, przeciwnie wykołejają niepotrzebnie poważnie rozpoczęty artykuł.

Argumentacja w obronie wypasu jest następująca. Co się tyczy terenów z drzewostanem, to na wyrębach, gdzie trawa bujnie wyrasta i uniemożliwia kulturę, wypas jest przez dwa, trzy lata konieczny. Ale i po tym okresie czasu można spokojnie dopuścić bydło do lasu, a jedynie wskazany jest wybór gatunku. Owcom, kozom i koniom nie należy pozwalać na wypas, krowę jednak można śmiało uważać za nieszkodliwą dla kultury leśnej.

Natomiast zakaz wypędu bydła na hale nazywa autor bez ogródek głupstwem. Domaga się wprost przeciwnie poparcia dla halnictwa i racjonalnego zagospodarowania. Taka ustawa jest grubym błędem gospodarczym, odbierze chłopu źródło dochodowe i uniemożliwi hodowlę bydła.

Dla ochrony roślinności tatrzańskiej wystarcza — zdaniem autora — utrzymanie zakazu wyrwania rzadkich gatunków z korzeniami. Nadto projekt założenia ogrodu botanicznego z roślinami górskimi uważa za właściwe rozwiązanie sprawy, jeżeli idzie o naukowe badania lub o zadowolenie miłośników przyrody. Botanicy powinni się zająć nie tylko założeniem, ale i podtrzymaniem bytu takiego alpinarjum, nigdy jednak nie uważać całych Tatr za ogród botaniczny.

Nieprzychylnie stanowisko zajmuje autor wobec ochrony fauny. Wyraża obawę, że powtórzy się taka sama rzeź zwierzyny, jak niedawno w Liptowie, gdzie jelenie miały się podobno tak rozmnożyć, iż trzeba je było razem zegnać i masowo wystrzelać. Jeżeli nie będzie odstrzału niedźwiedzia i rysia, nie będą się mogły mnożyć sarny. Projekt chroni ptaki śpiewające, ale chroni również wrogiego im rysia. Rozmnożone nadmiernie niedźwiedzie i rysie, nieznajdując potrzebnej ilości pożywienia w górach, będą schodzić ku osadom ludzkim i tępić trzodę. Kto zapłaci za wynikłe stąd szkody? Książę Hohenlohe mógł sobie na to pozwolić i rok rocznie dziesiątki tysięcy wydawał na pokrycie szkód, wyrządzonych przez swoje niedźwiedzie. Należy wątpić, czy państwo zechce tak samo postępować z poszkodowanymi właścicielami. A tem mniej kuratorjum Parku Narodowego. Wreszcie trzeba się liczyć z dewastacją pól zasianych owsem wskutek rozmnożenia zwierzyny.

Po ponownych ironicznych uwagach, odsyłających obrońców dzikich zwierząt do menażerji, powołuje się autor na fakt, że dotychczas na terenie tatrzańskim polowania odbywały się racjonalnie. Myśliwy zdaje sobie sprawę z konieczności utrzymania równowagi w stanie zwierzyny i jej obrony przed degeneracją. Zamiast zupełnego zakazu polowania, należałoby w Tatrach zastrzyć walkę z klusownictwem i ograniczyć wydawanie kart na broń.

Rozprawia się dalej cytowany artykuł z ograniczaniem turystyki w pewnych rewirach. Uważa to za największy cios dla ruchu przyjezdnych.

Również i administracyjne projekty, mianowicie skład kuratorjum Parku Narodowego, nie są umotywowane. Należć mają do zarządu: związek myśliwski, towarzystwo popierania t. zw. «Fremdenverkehr», związek narciarski i właściciele obiektów, niebędących własnością państwową. Tylko miasta i gminy, będące właściwymi posiadaczami całego obszaru, nie mają wcale reprezentantów w zarządzie rezerwatem. A przecież one przede wszystkim poniosą koszty administracji.

Inaczej przedstawia się sprawa w Polsce. Tu jest tylko dwóch wielkich właścicieli górskich obszarów, natomiast na południowej stronie aż 25-ciu, przeważnie zaś są to miasta i gminy, które największe dochody czerpią właśnie ze swoich lasów.

Jeżeli już koniecznie park musi być urządzony, to państwo ma przecież olbrzymie przestrzenie w zachodniej polaci Wysokich Tatr, a jeszcze większe w Niżnich Tatrach, gdzie flora i fauna jest o wiele bujniejsza i piękniejsza, grunt i klimat lepszy, i gdzie niema turystycznego ruchu. Spisz nie potrzebuje i nie chce rezerwatu w jakiegokolwiek postaci, gdyż jest on nowym ciężarem dla ludności, nowem ograniczeniem gospodarki, a może i nową postacią reformy rolnej.

Dalszym ciągiem rozpoczętej dyskusji jest w nr. 9-ym przedruk artykułu z «Prágai Magyar Hirlap» z dnia 17 lutego. Czytamy tam skargę, że rząd obojętnie odnosi się do protestów ludności w sprawie parku i że w najbliższym czasie plan zrealizuje w porozumieniu z Polską. O akcji po polskiej stronie udzielił informacji delegat, dr. Walery Goetel, w wywiadzie z «Prager Presse» i w dwóch odczytach. Tu następuje streszczenie tych wiadomości, poczem gazeta dodaje od siebie, że naukowe kola polskie i czeskie nie zdają sobie sprawy z tego, iż koncepcja rezerwatu podważa rolnictwo i przemysł u stóp Tatr. Czesi, — oprócz tendencji do wynarodowienia, — mają

za pośrednictwem parku przyrodniczego na celu wprowadzenie rządowej kontroli nad Tatrami i handlowym ruchem. Rząd czeski planował już dawno państwowy dozór nad tatrzańskimi uzdrowiskami, nie miał jednak dotąd odpowiedniej formuły, gdyż bolszewizowanie przedsiębiorstwa prywatnego jest niewykonalne. Chwycono się więc dwóch dróg. Jedna — to urządzenie parku narodowego, wskutek czego właściciele tracą prawo swobodnego rozporządzenia swoją własnością. Drugim środkiem jest projektowana ustawa o uzdrowiskach, która pozwoli czynnikom państwowym na kontrolowanie uzdrowisk prywatnych. Przeciw temu planowi zaczęli już akcję posłowie słowaccy.

Redakcja «Karpathen-Post» uważała za stosowne dodać kilka słów uspokojenia. Jej zdaniem obawy «Prágaí Magyar Hirnap» idą za daleko. Wykluczone jest, aby na podstawie tych projektowanych ustaw, rząd czeski zamierzał naruszać własność prywatną. Na to jeszcze nie wskazuje. Jednak nawet bez złego zamiaru sprawa parku stwarza dosyć możliwości, ażeby mimowolnie, jedynie wskutek zapoznawania lokalnych stosunków lub przeceniania teorii, zaszkodzić interesom ludności. Dlatego domaga się stanowczo powołania miejscowych czynników do obrad nad projektem. Jak jednak ujemnie wpływa tajemniczość, wywołując pogłoski o bolszewizowaniu prywatnych przedsiębiorstw za pośrednictwem ustawy o parku narodowym, dowodzi fakt, że plan budowy nowego domu wycofano z powodu obaw o własność. Redakcja zauważa, że powiększanie ilości mieszkalnych budynków jest przecież o wiele pilniejsze, niż urządzenie parku.

Ostatnie dwa głosy w tej samej sprawie przynosi numer 12-y.

Pierwszy przedstawia opinię znawcy stosunków w tatrzańskich uzdrowiskach. Jego zdaniem powoływanie się na Amerykę i Szwajcarię jest niesłuszne, tam bowiem parki przyrodnicze urządzono w tych terytorjach, w których nie było wcale ruchu turystycznego. W Tatrach natomiast, gdzie ruch przyjezdnych od stu lat jest coraz żywszy i stał się żywotnym interesem ludności, niema wprost obiektu nadającego się na rezerwat. Trzeba wprawdzie chronić florę i faunę, ale właśnie w interesie turystów, chcących poprzestawać z nienaruszoną naturą. Tak czynił od początku swojego istnienia «Karpathen-Verein» i spowodował za rządów węgierskich wprowadzenie ustawodawstwa ochroniarskiego. Zupełne jednak zamknięcie terenów dla turystyki jest błędem, dlatego też ten sam «Karpathen-Verein» występował przeciw zamykaniu niektórych rewirów w dobrach Hohenlohego. Właściwą wytyczną drogą w obecnych warunkach jest ochrona przyrody właśnie dla turysty. Dziś, o sto lat zapóźno na rezerwat w tych górach. Pierwotnej natury i tak już niema, gdyż kultura wycisnęła niezatarte piętno w każdej dolinie. Odwracanie biegu wydarzeń jest nonsensem. Rezerваты należy tworzyć w Niżnich Tatrach, n. p. w dolinie Świętojańskiej. W Wysokich Tatrach dziczyzna oswoiła się już z dzwonekami elektrycznej kolejki, nie jest zatem nienaruszonym produktem przyrody, podobnie jak i hale, na które od lat przenosi bydło nasiona dolinnych kwiatów: lasy po wytrzebieciu przez huragan zalesia się planowo i sztucznie, potoki zarybia pstragami, a na myśliwskich terenach aklimatyzuje obcego koziorożca i żubra, co więcej, karmi się sztucznie kozice, jelenie, a nawet niedźwiedzie. Przyroda Tatr jest już od wieku przyrodą «parku», nie-pierwotną. I ten stan natury od stu lat budzi przecież podziw i niema powodu do odstępowania od dotychczasowych dróg.

Drugim przyczynkiem w dyskusji jest artykuł, przetłumaczony z poważnego tygodnika «Z Tatier» (nr. 3 z 27 lutego). Redakcja «Karpathen-Post» uważa ten głos za obiektywny.

Pismo czeskie przyznaje, że podniesione przez «Karpathen-Post» trudności w tworzeniu parku byłyby słuszne, gdyby cały problem był już definitywnie ustalony i gdyby istotnie szkodził interesom gospodarczym. Lecz te zarzuty są przedwczesne, a pomysł parku w Tatrach Niżnich dowodzi wprost niezrozumienia istoty samego problemu.

Urządzenie rezerwatu dotyka zarówno interesów ludności spiskiej jak i liptowskiej. Lecz nie należy zapominać, że dotychczas znawcy polscy i czescy ułożyli jedynie memoriał z wnioskami. Nic ponadto. Wnioski nie są przecież obowiązującą ustawą. Naprzód musi być prawnie unormowana sprawa pastwisk, lasów, i t. d., przyczem oczywiście gminy zostaną zavezowane do złożenia swych oświadczeń. Bez przesłuchania zainteresowanych ustawa nie będzie uchwalona.

Przyznaje natomiast redakcja słuszność zarzutom, że cały problem otacza się tajemniczością, a stąd opinia publiczna bierze projekt za rzecz ustaloną. Dotychczas wydali orzeczenia turyści i uczeni, teraz muszą wypowiedzieć się sfery gospodarcze. Tylko pełne uzgodnienie stworzy doskonałą całość. To, co dotąd ułożono, jest tylko idealnym pomysłem. Rozpatrują go teraz komisja

ministerstw spraw zagranicznych, handlu, zdrowia publicznego, oświaty i rolnictwa. Po tych obradach ukaże się zapewne elaborat, który będzie można omawiać.

Ale nie koniec na tem. Trzeba wysłać na koszt ministerstwa rolnictwa rolników z terenów tatrzańskich do Szwajcarii, dla studjów. Mogą się tam przekonać, że obecny stan pastwisk nie da się utrzymać. Jeżeli użytkuje się hale racjonalnie, wystarcza $\frac{1}{3}$ dzisiejszej ich powierzchni.

W każdym razie interesy ludności tatrzańskiej muszą być uzgodnione z planem parku.

«Karpathen-Post» dodaje, że gdyby wszystkie czynniki zajmowały takie stanowisko, jak pismo, redagowane przez Chytila, możnaby sprawę załatwić ku obustronnemu zadowoleniu.

Tyle «Karpathen-Post». Konieczność zapoznania zwolenników wspólnego rezerwatu na granicy dwóch państw z opinią redakcji i czytelników poważnego organu, spowodowała tak szczegółowe streszczenie stanowiska Niemców spiskich. Komentarz przekracza moje zadanie i należy do przyrodników.

Zakopane. Muzeum Tatrzańskie.

J. Zborowski.

Ochrona przyrody na Rusi Zakarpackiej.

Delegat P. R. O. P. dla spraw pogranicznych parków natury, prof. dr. W. Goetel, otrzymał od konserwatora zabytków przyrody w Pradze, R. Maximowicza, następujące informacje co do rezerwatów na Rusi Zakarpackiej.

O ile chodzi o las dziewiczy w Podkarpackiej Rusi, to dopiero teraz wszystkie dane o nim zostały zebrane. Idzie o obszar Strużnice (Strużce) — Strużice Nova (gmina katastralna), żupa użhorodska, okręg państw. Lasów Zarządu Kastrina, parcel. katastr. L. 874 (las Jasin) 875.999,1000, łąki otoczone lasem Kremjaniec, Bystra, Perelum, Zatoka) o wymiarze 602·6 morg. kat.

Drzewostan: buk, jodla (dużo) zmieszana z jaworem i pojedyncze jesiony. Podrost: buk i jodla. Wiek: 140—160 lat. Poziom nad morzem 450—1050 m. Własność państwowa.

Wedle sprawozdania Zarządu lasów państw. w Użhorodzie nadaje się on do ochrony zupełnej.

Obszar ten ciągnie się przez rzekę Uh ku Słowacji i granicy polskiej, i proszę o laskawe zbadanie czy na polskiej stronie nie istnieje podobny drzewostan, któryby mógł być do naszego przyłączony.

Obecne nasze leśne rezerwaty na Podkarpackiej Rusi wyłączone już z zakresu gospodarki są następujące:

1) Ticha, w obwodzie Zarządu lasowego Stawna 25 morgów kat., jodla i świerk, wysokość nad morzem 650—700 m., Żupa Użhorodska.

2) Brustura, obszar Płoska w Gorganach. Ochronny las. Wysokość nad morzem 1440, m. świerk i limba, 150 lat.

3) Szeroki Łuch. Obwód Zarządu lasowego Dubowo. Rezerwat częściowy. Wyrębu drzewa się nie przeprowadza. Odnajęte częściowo pastwiska. Czysty bukowy drzewostan zmieszany z jodlą, 150 i więcej lat. Obszar 461·69 morg. kat. Polit. okręg. Teršvar.

4) Kamionka. Zarząd lasowy Syniewirska Polana, Starostwo Wolowoje, gmina kat. Niżny Syniewir, obszar 84 morgów, buk i świerk około 150 lat. Pastwiska częściowo wynajęte.

5) Las dziewiczy pod Planiną Apecką. Wysokość nad morzem, 1511 m. około 2000 morgów, Frasily, Stefan, Tihovce, Šoprne. Buczyzna zmieszana z jaworem ($\frac{8}{10}$) koło Alana Slatiny. Rokuje się z rzymsko-katol. szkołą i cerkwią Aředni Apša, Marina Janoš, o sprawach ochrony.

6) Dziewiczy las pod Pop Iwanem w obwodzie Zarządu leśnego Trebuša — Bily Potok; nazwa ludowa «Lesečeni-grun» obszar 221·9 ha. — Państwowy mieszany drzewostan: świerk, buk, nierównomierny wiek, wysokość nad poziom morza 1000 — 1400 m; dalej, nad lasem dziewiczym chroniony las pod poloninami razem z wierzchołkiem Pop Iwana (1940 mtr.). — Cięcie drzewa i wy-pas zakazany. Na wiosnę zostanie zarządzona systematyczna ochrona roślin pod kierunkiem prof. Kaviny.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Mianowanie Delegata Ministerstwa W. R. i O. P. dla spraw ochrony przyrody.

Ministerstwo
Wyznań Religijnych i Oświecenia
Publicznego.
Warszawa, dn. 31. XII. 1925.
Nr. 7357-IX N/25.

W sprawie powołania delegata Ministerstwa W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody.

Do Pana Profesora Dr. Władysława Szafera w Krakowie ul. Lubicz 46.

Powołuję Pana z dniem 1 stycznia 1926 r. na Delegata Ministerstwa W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody zgodnie z 1 i 4 artykułem rozporządzenia Rady Ministrów z d. 10. VI. 1925 r. o trybie załatwiania spraw ochrony przyrody (Mon. Polski, Nr. 141 z d. 20. VI. 1925 r. Nr. 269).

Wynagrodzenie należne Panu z tytułu spełniania powyższego obowiązku zostanie ustalone specjalną umową zawartą między Panem a Ministerstwem.

Minister
St. Grabski.

Powołanie członków Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Ministerstwo
Wyznań Religijnych i Oświecenia
Publicznego
Dep. Nauki i Szkół Wyższych w Warszawie.
Warszawa, dn. 8. I. 1926 r.
Nr. 7356-IV N/25.

Do Pana Delegata Ministra W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody
Profesora Dr. Władysława Szafera w Krakowie ul. Lubicz 46.

Ministerstwo W. R. i O. P. zawiadamia Pana, że Pan Minister W. R. i O. P. powołał w d. 31. XII. 1925 r. na członków Państwowej Rady Ochrony Przyrody następujące osoby:

- 1) Prof. Stanisław Sokołowski, Kraków
- 2) Prof. Dr. Walery Goetel, Kraków
- 3) Prof. Dr. Stefan Krentz, Kraków
- 4) Prof. Dr. Michał Siedlecki, Kraków
- 5) Dr. Marjan Sokołowski, Kraków
- 6) Prof. Dr. Jerzy Smoleński, Kraków
- 7) Prof. Dr. Bolesław Hryniewiecki, Warszawa
- 8) Prof. Dr. Seweryn Dziubaltowski, Warszawa
- 9) Aleksander Janowski, Warszawa
- 10) Stanisław Malkowski, Warszawa
- 11) Jan Sztoleman, Warszawa
- 12) Prof. Dr. Adam Wodziczko, Poznań
- 13) Prof. Dr. Jan Grochmalicki, Poznań
- 14) Prof. Dr. Józef Paczoski, Poznań
- 15) Prof. Dr. Stanisław Kulczyński, Lwów
- 16) Prof. Aleksander Kozikowski, Lwów
- 17) Prof. Dr. Jan Gwałbert Pawlikowski, Lwów
- 18) Dr. Mieczysław Limanowski, Wilno
- 19) Władysław Lichtarowicz, Wilno
- 20) Prof. Juljusz Stefan Klos, Wilno
- 21) Adam Stadnicki, Nowy Sącz.

Kadencja powołanej Rady trwać będzie do d. 31. XII. 1931 r.

Za Ministra
Dyrektor Departamentu
S. Michalski

Uchwały Wojewódzkiej Komisji Turystycznej w Stanisławowie dotycząca rezerwatu na Czarnej Horze i ochrony cisa w powiecie kołomyjskim.

Ministerstwo Robót Publicznych
Referat Turystyki
Departament 4 Drogowy
L. dz. XI-324.

Warszawa, dn. 3 lutego 1926 r.

W sprawie rezerwatu we Wschodnich Karpatach,

Do Państwowej Komisji Ochrony Przyrody w Krakowie ul. Lubiec 46.

Na posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji Turystycznej w Stanisławowie, odbytym w dn. 3 listopada 1925, po wysłuchaniu referatu p. Bürgela i dyskusji uchwalono, że Wojewódzka Komisja Turystyczna uważa za konieczne rychle stworzenie rezerwatu w paśmie Czarnohory, na przestrzeni od ściany Breskuła po granicę dóbr fundacji hr. Skarbka, który obejmowałby cały kocioł pod Dancerzem, poloninę Pożyżewska i niewielką partję przyległego lasu, nadto stworzenie rezerwatu kosodrzewiny w Gorganach, na Czywczynie, na granicy polsko-rumuńskiej, rezerwatu Iinby w dorzeczu Łomnicy pod Parenkami, pod Sywulą i pod Wysoką, nadto ochronę cisa w powiecie kołomyjskim.

Na tem samem posiedzeniu poruszono też sprawę zapobieżenia niszczenia kosodrzewiny, przyczem skonstatowano, że usiłowania Oddziału Stanisławowskiego i Lwowskiego Polskiego Tow. Tatrzńskiego odniosły dzięki poparciu miarodajnych czynników rezultat pomyślny, gdyż niszczeniu kosodrzewiny przez eksploatację przemysłową położono skuteczną tamę.

Za Ministra
podpis nieczytelny
Naczelnik Wydziału

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i D. P. w sprawie ochrony kosodrzewiny.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr
Państwowych.
Nr. 195-I-I.

Warszawa, dn. 13 lutego 1926 r.

Ochrona kosodrzewiny.

Do Panów Wojewodów w Krakowie, Lwowie, Stanisławowie.

Coraz częściej zdarzająca się w ostatnich czasach eksploatacja kosodrzewiny wywołała zajęcie się tą sprawą zarówno szeregu czynników rządowych, jak i organizacji społecznych.

Należy stwierdzić, że kosodrzewina, rosnąca na zboczach górskich, urwiskach i miejscach wysoko położonych, powyżej górnej granicy lasów, zabezpiecza grunty przed zmywaniem, powstrzymuje usuwanie się ziemi i kamieni, przeszkadza tworzeniu się dzikich potoków, oraz obrywaniu się skał, a w miejscach najwyższych również spadkowi lawin. Kosodrzewina przeto musi być uważana za drzewostan o znaczeniu ochronnem, a zachowanie jej powinno być przedmiotem szczególnej troskliwości władz ochrony lasów.

Doświadczenie szeregu ostatnich lat wskazuje, że niewłaściwy sposób użytkowania kosodrzewiny prowadzi do całkowitego wyniszczenia jej na znacznych obszarach i uniemożliwia jej odnowienie, jakkolwiek na terenach, stanowiących zbocza górskie i urwiska, inny rodzaj użytkowania jest — z wyjątkiem nielicznych wypadków — niemożliwy.

Z tych powodów przy załatwianiu spraw, dotyczących kosodrzewiny, władze ochrony lasów winny korzystać ze wszystkich ustawowych uprawnień, jakie im dają przepisy, mogące wpłynąć na ochronę kosodrzewiny przed pustoszeniem.

Z tych względów zarządzam przy użytkowaniu kosodrzewiny stosowanie następujących zasad:

1) Ponieważ kosodrzewina w rozumieniu ustawy z dnia 15 czerwca 1904 r. (Dz. U. Kr. Nr. 93) o niektórych zarządzeniach policyjno-leśnych i wodnych jest lasem, na co wyraźnie wskazuje § 8 ust. 1 tejże ustawy, polecający stosowanie §§ 2—7 odnoszących się do obszarów leśnych, przeto do kosodrzewiny ma między innymi zastosowanie przepis § 4 ustawy lasowej z dnia 3. XII, 1852 r. (Dz. U. P. Nr. 250).

Pozbawianie kosodrzewiny gałęzi, pędów i igieł, jak to wykazało doświadczenie, jest pustoszącem obchodzeniem się z lasem w rozumieniu § 4 ustawy lasowej z r. 1852 i winno być bezwzględnie wzbronione.

W razie zauważenia tego rodzaju obchodzenia się z kosodrzewiną, organa ochrony lasów są uprawnione na podstawie § 23 przy zastosowaniu § 4 cytowanej ustawy lasowej do wstrzymania dalszego użytkowania.

2) Użytkowanie kosodrzewiny może odbywać się jedynie przez zupełne wycinanie krzewów przy szyi korzeniowej, bez karczowania pniaków i korzeni, z przestrzeganiem przepisu § 8 cytowanej ustawy krajowej z r. 1904 t. zn. wąskimi pasami biegnącymi w kierunku poziomym t. j. prostopadle do kierunku spadu lub w takim kierunku, któryby najbardziej ułatwiał odnowienie wyciętych obszarów, bez narażenia gleby na niebezpieczeństwo usuwania się. Szerokość pasów, przeznaczonych do wycięcia, winna być ustalona w każdym poszczególnym wypadku oddzielnie, zależnie od warunków lokalnych.

Przy zezwoleniach należy przestrzegać zasady, że im bardziej spadziste są stoki pokryte kosodrzewiną, lub im większe grozi niebezpieczeństwo osłabienia gleby przez wyrąb kosodrzewiny, tem węższe winny być pasy, przeznaczone do wyrębu.

3) Zezwolenia winny być udzielane pod warunkiem przewidzianego w § 7 ust. krajowej oczyszczenia powierzchni wyrabanej i jej sztucznego zalesienia, przyczem rozpoczęcie dozwolonego użytkowania może być uzależnione od wykonania przez osoby lub instytucje, którym na wyrąb zezwolono, prac przygotowawczych, koniecznych do sztucznego odnowienia przestrzeni wyrabanych. W wypadkach, gdy to okaże się wskazane, można również żądać kaucji w myśl § 7 cytowanej ustawy krajowej z 1904 r.

4) Zezwolenia winny być udzielane na pewien ograniczony, nie nadto długi, okres czasu, a w zezwoleniu winien być wskazany termin w jakim dozwolony wyrąb może być dokonany. Zezwolenia nie wyzyskane w oznaczonym terminie tracą swą moc i winny być na nowo uzyskiwane. Stosowanie tej zasady wynika z przepisu, iż na wyrąb kosodrzewiny można zezwalać jedynie pasami. Bez tego ograniczenia mógłby uprawniony do użytkowania uzyskiwać zezwolenia przez lat kilka i wyzyskać je następnie jednorazowo.

5) Jeżeli użytkowanie ma trwać przez lat kilka i zezwolenie oparte jest na szkicu sytuacyjnym i obejmuje całą eksploatację, winno się ono odbywać w ten sposób, by w każdym następnym roku użytkowanie mogło być podjęte jedynie po stwierdzeniu przez władze ochrony lasów, że wszelkie warunki przewidziane w zezwoleniu na okres bezpośrednio poprzedni zostały dotrzymane.

Proszę Pana Wojewodę o wydanie podległym organom ochrony lasów polecenia najściślejzego stosowania powyższych zasad w wypadkach udzielania zezwoleń na użytkowanie kosodrzewiny.

Minister
(—) *Kiernik.*

Zmiana granic Parku Narodowego w Białowieży.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr
Państwowych.
Nr. 1452-L. I.
Odpowiedź na Nr. 2224/25.

Warszawa, dn. 6 sierpnia 1935 r.

Do Państwowej Komisji Ochrony Przyrody w Krakowie ul. Lubicz 46.

Stosownie do życzeń Państwowej Komisji Ochrony Przyrody Ministerstwo zarządziło na nowo ustalenie granic rezerwatu w Puszczy Białowieskiej i jego podział administracyjny, według projektu przedłożonego przez Pana Profesora Paczoskiego.

Zarządzenie to miało treść następująca:

1. Oddziały Nr. 748, 481 i 809 (nadm. Królewskie) o pow. 342,72 ha wyłączają się z obszaru rezerwatu; winny one być włączone do obszaru Królewskiego.
2. Oddziały 281 i 282 wyłączają się z rezerwatu; winny być one włączone do obszaru Hajnowskiego.
3. Oddziały wzdłuż szosy do Hajnowki winny pozostać w zarządzie nadl. Hajnowskiego; w oddziałach tych nie będą dokonywane cięcia drzew rosnących.
4. Wysepka wśród bagien Dzikiego Nikoru (Oddz. 562, Cisówka) pozostaje nadal rezerwatem ścisłym, lecz musi pozostać pod zarządem i ochroną nadl. Jagiellońskiego.
5. Oddziały 427, 402, 374, 375, 346, 320 i 291 w częściach ich, położonych na zachód od drogi Browskiej, włączają się do obszaru Rezerwat, jako pas ochronny ścisłego rezerwatu.
6. Ścisły rezerwat obejmuje wszystkie oddziały zawarte pomiędzy pasem ochronnym, brzegiem polany Białowieskiej i rzekami Narewką i Hwoźną. W powyższych granicach powierzchni rezerwatu wyniesie 4594,56 ha w zarządzie nadleśnictwa Rezerwat i 15,9 ha w zarządzie nadleśnictwa Jagiellońskiego.

Za Ministra
J. Kłoska.
w z. Naczelnik Wydziału Ogólnego.

Okólnik Kuratorjum Szkolnego w Krakowie w sprawie wprowadzenia ochrony przyrody do nauczania szkolnego.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego.
N. O-307/26.

Kraków, 25 lutego 1926 r.

O k ó l n i k .

Do Dyrekcji państwowych szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich i Rad Szkolnych Powiatowych — w sprawie ochrony przyrody.

Kuratorjum zaleca Gronom nauczycielskim i Radom Szkolnym Powiatowym zaznajomienie się z treścią załączonej rozprawki p. Marjana Sokolowskiego: «O wprowadzeniu ochrony przyrody do nauczania szkolnego». Stać się to może przez wygłoszenie referatu i przeprowadzenie rzeczowej i życzliwej dyskusji na posiedzeniu Rady Pedagogicznej i rejonowych konferencjach nauczycielskich w poszczególnych powiatach.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że przez umiejętną ochronę przyrody podnosi się kulturę narodową. Dla tej idei opłaca się popracować wszystkim nauczycielom bez naruszania przepisanych programów szkolnych. Szkoła może przepoić naukę wielu przedmiotów miłością i ukochaniem własnej przyrody w tym głębokiem przekonaniu, że z nią wzrośnie miłość własnej ziemi i kraju rodzinnego. Nie obca nam jest troska innych narodów o ochronę przyrody i chęć zainteresowania swemi, czasem nawet małowartościowemi osobliwościami, obcych i turystów.

W bliższej okolicy każdej szkoły i w każdym powiecie znajdzie się kilka miejsc czy przedmiotów, godnych szczególniejszej opieki, i godnych zajęcia niemi umysłów młodzieży. Pracę w tym kierunku możnaby także połączyć z odpowiednim doбором tematów wypracowań piśmiennych w gimnazjach i seminarjach nauczycielskich. Budzenie ukochania przyrody należałoby zacząć od zachęcania młodzieży do pielęgnowania kwiatów doniczkowych w sali szkolnej i w domu i od wciągania jej do pracy w utrzymaniu i upiększaniu ogródka szkolnego. Zachęcić należałoby młodzież do pielęgnowania drzew przydrożnych i do obsadzania dróg nowemi drzewami, wyhodowanemi w miarę możności, we własnych szkółkach.

W pracy wychowawczej szkolnej, gdzie tylko znajdują się odpowiednie warunki, możnaby młodzież zająć praktyczną częścią ogrodnictwa i pszczenictwa w ogrodzie szkolnym lub innym w okolicy. Jak wiele mogłaby młodzież zrobić przez obsadzanie nieużytków i dróg drzewami miododajnymi, n. p. akacjami lub lipami! Baczycie przy tem wypada, by przy szkole pozostawiono dostateczny obszar gruntu na podwórze czy boisko szkolne, gdzieby młodzież mogła swobodnie spędzić czas w czasie pauz lub oddawać się ćwiczeniom fizycznym.

Wiele się już w kierunku budzenia czynnego zamiłowania do przyrody u nas zrobiło. Z prawdziwą radością spoczywa często oko przechodnia na pięknie utrzymanym ogródku szkolnym, wzorowo prowadzonej pasiece przy szkole, na ładnej alei przy drodze, sadzonej ręką dzieci szkolnych, z tabliczkami dzieci — opiekunów drzewek. A już nader estetyczne wrażenie sprawiają okna szkoły ozdobione kwiatami.

Gdy pracę dotychczasową pogłębimy i rozszerzymy na szkoły, które tej gałęzi działalności jeszcze nie podjęły i gdy szczerze i ofiarnie zajmiemy się w pracy szkolnej także zagadnieniem ochrony przyrody w szerszym zakresie, będziemy mogli sobie powiedzieć, że i tej części trudów wychowawczych nie zaniedbaliśmy i przyczyniliśmy się do umilenia naszej młodzieży życia wśród trudnych warunków i do zachowania naturalnego piękna przyrody dla dalszych pokoleń.

Kurator:
Dr. Riemer w. r.

Okólnik Wydziału Oświecenia Publ. Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w sprawie wprowadzenia ochrony przyrody do nauczania szkolnego.

O d p i s .

Śląski Urząd Wojewódzki
w Katowicach.

Katowice, dnia 2 marca 1926 r

L. Wyd. O. P. 5598.

Dotyczy: wprowadzenia ochrony przyrody do nauczania szkolnego.

O k ó l n i k N r . 5 2 .

Do Dyrekcji Państwowych gimnazjów i Seminarjów nauczycielskich Województwa Śląskiego.

Przesyłając 1 egzemplarz rozprawy Dr. Marjana Sokolowskiego: «O wprowadzeniu ochrony przyrody do nauczania szkolnego», Wydział Oświecenia Publicznego poleca wpisać ją do inwentarza biblioteki nauczycielskiej tamt. Zakładu a następnie zarządzić zaznajomienie się z jej treścią

Ochrona przyrody: Zeszyt 6.

8

nauczycieli tamt. zakładu, a zwłaszcza udzielających nauki przyrodoznawstwa, geografji, historii i języka polskiego, celem urzeczywistnienia idei przewodnich rozprawy.

Za Wojewodę:
Dr. Farnik (—)
w z. Naczelnika Wydziału.

Śląski Urząd Wojewódzki
w Katowicach.
L. Wydż. O. P. 11518.

Katowice, dnia 18 kwietnia 1926 r.

O k ó ł n i k Nr. 113.

Do Dyrekcji wszystkich szkół ogólnokształcących, szkół średnich zawodowych, seminarjów nauczycielskich, ew. Urzędów Szkolnych i Powiatowych Rad Szkolnych.

Przesyłając w załączeniu odezwę Państwowej Rady Ochrony Przyrody w Krakowie, Wydział Oświecenia Publicznego poleca:

- 1) Dyrekcjom szkół średnich i Seminarjów nauczycielskich zarządzić jej odczytanie młodzieży szkolnej z zachętą do poparcia choćby skromnemi datkami jej celu;
- 2) P. Inspektorom rozesłać egz. szkolom powszechnym zorganizowanym najwyżej w danym okręgu z poleceniem jak pod 1).

Zz Wojewodę:
Dr. Farnik (—)
w z. Naczelnika Wydziału.

Okólnik kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego w sprawie inwentaryzacji zabytków przyrody.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego
L. dz. O. 1248/26.
Ochrona przyrody.

Toruń, dnia 27 stycznia 1926 r.

O k ó ł n i k.

Na prośbę delegata «Państwowej Komisji Ochrony Przyrody» przesyła Kuratorjum Panom Inspektorom po 3 egzemplarze kwestjonarjusza, które należy rozdać trzem nauczycielom, interesującym się przyrodą a pracującym w trzech odpowiednio terytorjalnie rozmieszczonych miejscowościach powiatu.

Komisji chodzi o zarejestrowanie pomników, znajdujących się na prywatnych terenach w okolicy danej szkoły, mających wartość naukową, historyczną lub estetyczną, charakteryzujących krajobraz, faunę i florę danej okolicy i zasługujących na ochronę. W odpowiednich rubrykach kwestjonarjusza należy podać wyczerpujące szczegóły o każdym przedmiocie co do stanowiska, wymiarów, ilości sztuk etc.

Gdyby liczba posłanych egzemplarzy okazała się za małą, można otrzymać więcej od p. St. Mikulskiego, delegata Komisji (Toruń, Łazienna 19).

Wypełnione i niewypełnione kwestjonarjusze zechcą pp. Inspektorowie zwrócić do dnia 15 kwietnia b. r.

3 załączniki

Kurator
J. Szwejni.

Do PP. Inspektorów szkolnych powiatowych.

Obwieszczenie Starostwa Nowotarskiego, dotyczące uregulowania służebności.

Starostwo w Nowym Targu.
L: 30591/J.

Nowy Targ dnia 4/9. 1925.

Do 1) Wszystkich Zwierzchności gminnych,

2) wszystkich właścicieli lasów w powiecie.

ad 1—2). Stosownie do uchwały powziętej na konferencji w Zakopanem w roku 1924 przystępuje Starostwo po zebraniu odnośnego materiału do sprawy wykupna, względnie uregulowania służebności w tut. powiecie w drodze dobrowolnej umowy pomiędzy właścicielami lasów a uprawnionymi.

Ze względu na doniosłość sprawy dla stron interesowanych podkreślam konieczność okazania dobrej woli po obu stronach, jak również sprawiedliwego oceniania wzajemnych pretensji z uwzględnieniem ochrony interesów dobra publicznego i Państwa.

Odnosne pertraktacje, do których interesowani będą osobnem pismem wezwani, odbywać się będą już b. m.; ażeby jednak nie natrafiły na trudności, należy przed tym terminem ustalić wzajemnie formę załatwienia sprawy, oraz wysokość, cw. żądać, względnie oddać się mającego ekwiwalentu.

W tym celu zechcą interesowani po wzajemnem porozumieniu się ustalić definitywnie swoje pretensje bądź to w kwocie pieniężnej, jak również w ekwiwalencie gruntu ornego, leśnego, a także i drzewa.

N. p. Gmina X. X., względnie uprawnieni do poboru drzewa, paszy i t. p. na parc. l. kat. lasu dworskiego (gminnego) w ilości rocznie żądają za wykupno tegoż prawa X. X. ha. gruntu leśnego zadrzewionego, położonego w gminie kat. lub

Żądanie to należy przedłożyć właścicielowi terenu na którym odnosne służebności są zhipotekowane, ci zaś ze swej strony winni będą przeprowadzić przedwstępną ugodę, która w czasie konferencji zostanie formalnie spisana.

Uprawnieni mogą żądać odgraniczenia ekwiwalentów komisjonalnego a w tym wypadku wynikię stać koszta ponoszą obie strony solidarnie.

Tu podkreślam, że w razie niedojścia do skutku ugody, Starostwo niezależnie od dalszych pertraktacji będzie zmuszone na podstawie § 9 i 10 u. las. z 3/12. 1852 Dz. u. p. Nr. 250 ograniczyć służebności, zwłaszcza paszy w lasach wysokogórskich w celu ich ochrony, (O. T. A. z 2/3. 1892 L: 730).

O dojsciu do skutku dobrowolnych umów należy bezzwłocznie, w każdym zaś razie przed upływem 1/X. b. r. zawiadomić Starostwo z powołaniem się na niniejszą odezwę, a to celem umożliwienia rychłego rozpisania komisijnego dochodzenia na miejscu.

ad 1). O tem polecam zawiadomić strony interesowane w sposób w tamt. gminie praktykowany.

Starosta
Strzelbicki w. r.

Sprawozdanie z VII. Zjazdu Państwowej Rady Ochrony Przyrody, odbytego w Warszawie z dnia 14 grudnia 1925 r.

Obecni: Minister W. R. i O. P. Prof. Dr. S. Grabski, Dyrektor Wydziału Nauki i Szkół Wyższych Dr. S. Michalski, Nacz. Wydz. Faustyn Dziuk, delegaci Ministerstwa W. R. i O. P. pp.: Wojciech Przybyłowicz (Referent spraw ochrony przyrody), Edward Baranowicz; z ramienia Ministerstwa R. i D. P. inż. J. Kloska; z ramienia Ministerstwa Spr. Zagr. pp: Dr. Jan Fryling i Dr. Karol Rościszewski z ramienia Ministerstwa P. i H. pp: St. Malkowski (zastępujący P. J. G.) i Radca J. Olszewski.

Obecni członkowie P. R. O. P.: Dr. W. Szafer (jako przewodniczący), Dr. J. G. Pawlikowski (zastępca przewodniczącego) Dr. M. Sokolowski (Sekretarz P. R. O. P.), Dr. W. Goetel, Dr. S. Kreutz, Dr. M. Siedlecki, Dr. J. Smoleński, S. Sokolowski; Dr. W. Olszewicz (Katowice), Adam Stadnicki (Nawojowa), Dr. S. Kulczyński (Lwów), Mjr. Tad. Kornilowicz (Warszawa), Dr. B. Hryniewiecki (Warszawa), Dyr. J. Sztolcman (Warszawa), Prof. A. Kozikowski (Lwów), Dr. S. Krzemieniewski (Lwów), A. Janowski (Warszawa), Dr. E. Schechtel (Poznań), Dr. J. Grochmalicki (Poznań), Dr. A. Wodziczko (Poznań) i prof. S. Mokrzejcki (Skierniewice).

Po oficjalnem otwarciu obrad przez prof. dr. W. Szafera, Minister W. R. i O. P. prof. dr. St. Grabski podziękował wszystkim członkom P. R. O. P. za pracę, zaznaczając, że Komisja ulegnie obecnie reorganizacji w myśl Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 10. VI. 1925. Prof. Szafer zawiadamia, że ze względu na ograniczony czas p. Ministra, porządek dzienny będzie nieco zmieniony i przedmiotem obrad będzie najpierw.

1. Sprawa reorganizacji Państwowej Komisji Ochrony Przyrody i ustawodawstwo ochronne.

Prof. dr. J. G. Pawlikowski — przedstawia historję powstania i rozwoju P. R. O. P. i zmiany w jej organizacji, posługując się przykładami z analogicznych instytucyj zagranicą. Następnie kreśli projekt reorganizacji pracy nad ochroną przyrody w Polsce i podnosi konieczność ścisłego niż dotąd kontaktu czynników rządowych z radą, szczególnie w dziedzinie ustawodawczej (przedkładanie projektów ustaw, mających związek z ochroną przyrody, do zaopiniowania Radzie).

2. Sprawozdanie Przewodniczącego P. R. O. P. za r. 1925.

Prof. dr. W. Szafer — czyni wzmiankę o śmierci Stefana Żeromskiego, który w pismach swych zaznaczał zawsze głębokie umiłowanie pierwotnej przyrody ojczyznej. Obecni oddali cześć pamięci zmarłego przez powstanie. Następnie zdaje sprawę z działalnością Prezydium P. R. O. P. za r. 1925. Sprawozdanie rozdzielił na następujące działy: A. Nowe rezerwy. B. Nowe organizacje

provincialne ochrony przyrody. C. Niszczenie zabytków przyrody. D. Kontakt z zagranicą. E. Budżet. F. Organizacja wewnętrzna P. K. O. P.

A. Nowe rezerваты.

W ciągu roku sprawozdawczego 1925 powstały następujące nowe rezerваты: pod Grodnem (leśny), koło Rajgrodu (torf.), pod Nowym Targiem (torf.), pod Łuckiem (dla *Azulea pontica*), pod Pińczowem (stepowy), pod Grodnem (dla ochrony bobra).

W Parku Narodowym w Puszczy Białowieskiej poczyniono małe poprawki terytorjalne za zgodą prof. Paczoskiego.

Zaprojektowano rezerваты: pod Mirachowem (wrzos.), pod Toruniem (jeziorko z *Carex pauciflora*), w Kołodróbce na Podolu (stepowy), w Ludwikowie pod Poznaniem (leśny), w Małej Wsi pod Grójcem (leśny), na Makutrze (stepowy), w Ciechocinku (halofytowy). Uzyskano zakaz dalszych wyrębów w lasach dóbr Szaflary i w Pieninach na «Flakach».

B. Nowe organizacje ochrony przyrody.

W r. 1925 powstały: Kółko Przyrodnicze im. Raciborskiego w Częstochowie (to powstało już r. 1923, ale definitywnie do pracy nad ochroną przyrody przystąpiło w ub. r.), Kółko przyrodnicze przy «Ognisku» Związku Polsk. Naucz. Szkół Powsz. w Ciechocinku, Sandomierzu i Suchedniowie, Kółko ochrony przyrody uczniów szk. powsz. w Ciechocinku, Sekcja Ochrony Zwierząt i Roślin przy Towarzystwie Przyrodniczym w Kielcach, Sekcja Ochrony Przyrody przy Oddziale Polsk. Towarzystwa Krajoznawczego w Radomiu, Towarzystwo Przyjaciół Kazimierza, Związek przyjaciół drzewek w Krakowie, (istniał już oddawna, ale b. r. ożywił swą działalność), Towarzystwo Ochrony Zwierząt i Przyrody w Krakowie.

C. Niszczenie zabytków przyrody.

W tym dziale przewodniczący omówił następujące sprawy: Niszczenie kosówki na Babiej Górze. Sprawa kornika w Tatrach. Tępienie kwiczołów w Poznaniu. Bezplanowa eksploatacja kamienia w dolinie Prutu. Polowanie w gminie Krościenko. Niszczenie alei przydrożnych. Zamierzona parcelacja Chomca. Groty w Olsztynie. We wszystkich sprawach P. K. O. P. interwenjowała u kompetentnych czynników i częściowo zapobiegła już niebezpieczeństwu.

Następnie Zjazd wysłuchał i przyjął do wiadomości:

3. Sprawozdania z działalności Kuratorów P. K. O. P. za r. 1925.

Prof. dr. Hryniewicz przedłożył sprawozdanie z działalności Kuratorjum warszawskiego, prof. dr. A. Wodziczko poznańskiego, prof. dr. S. Krzemieniewski lwowskiego, a dyrektor J. Sztolcman zdał sprawę z Międzynar. Zjazdu Ligi ochrony żubra w Berlinie (p. str. 120, 121 i 126).

4. W sprawie ochrony żubra rozwinęła się szersza dyskusja. Uproszono dyr. Sztolcmana aby porozumiał się osobiście z ks. Pszczyny w sprawie zmniejszenia obszaru zwierzyńca w Pszczynie dla łatwiejszego dozoru. Prof. dr. Grochmalicki zawiadomił, że żubry w Poznaniu mają się dobrze i spodziewany jest przybytek. Podjęto też pertraktacje o sprowadzenie krowy.

Następnie przedstawił prof. J. Paczowski:

5. Sprawozdanie z administracji i stanu Parku Narodowego w Białowieży. (p. str. 123).

Prof. dr. W. Goetel złożył

6. Sprawozdanie delegata P. K. O. P. dla parków natury pogranicznych, polsko-czesko-słowackich (p. str. 122).

W obszernej i wyczerpującej dyskusji nad pp. 2—6 omówiono i wyjaśniono szereg spraw jak: eksploatacja kosówki, ochrona Pieniak, uwolnienie rezerwatów od podatków majątkowych i danin leśnych, liga ochrony przyrody w Polsce, propaganda ochrony przyrody, wykupno zabytków przyrody, kornik w Tatrach, inwentaryzacja meteorytów i śladów zlodowacenia (głazów narzutowych), wykluczenie polowania z rezerwatów rządowych całkowitych i częściowych, wstęp do rezerwatów, statuty dla poszczególnych rezerwatów, ochrona jodeł na Boże Narodzenie, zanieczyszczenie wód i inwentaryzacja zanieczyszczeń, rezerwat w Książdworze, groty w Olsztynie, ochrona łosia i bobra, ochrona jesiotra, ochrona ptactwa, nagroda ze strony P. K. O. P. za pracę nad ochroną przyrody.

W sprawach tych uchwalono szereg wniosków (p. n.).

7. Sprawa reorganizacji P. K. O. P. (e. d.).

Prof. Pawlikowski przedstawia projektowane zmiany w Rozporządzeniu Rady Ministrów z 10. VI. 1925., które powinny ukazać się w osobnym rozporządzeniu wykonawczem do powyższego Rozporządzenia Rady Ministrów. Zwraca uwagę na konieczność «ustawodawstwa rezerwatowego»

dla uniknięcia poszczególnych ograniczeń i odszkodowań. Pewne obszary kraju powinny być wyjęte z ustawodawstwa ogólnego i jako «egzymaty» poddane takiemu właśnie «ustawodawstwu rezerwatowemu». Wtedy zniknęłaby konieczność odszkodowań, gdyż ograniczenia prawa własności wynikałyby z ustawy lokalnie obowiązującej, a nie wyjątkowej.

W dyskusji, szczególnie nad rozporządzeniem wykonawczem przedstawiciel Ministerstwa W. R. i O. P. dał wyjaśnienia co do możliwości reasumpcyj i zmian niektórych paragrafów Rozporządzenia Rady Ministrów.

Prof. dr. W. Szafer — przedstawia następnie listę Państwowej Rady Ochrony Przyrody (21 osób + 4 w rezerwie), która będzie przedłożona p. Ministrowi W. R. i O. P. do zatwierdzenia, jakoteż listę delegatów Rady. P. W. Przybyłowicz — delegat Ministerstwa W. R. i O. P. zawiadamia, że zanim Kuratorja nie otrzymają od delegata M. W. R. i O. P. pisma rozwiązującego je, mają funkcjonować jak dotychczas.

Uchwały Zjazdu.

1. Dyr. J. Sztolcman: P. R. O. P. będzie propagować jak najżywiej przystępowanie do Międzynarodowej Ligi Ochrony Żubra. P. R. O. P. wpłynie na ks. Pszczyńskiego, aby zniechęcił zwierzyniec żubrzy, ze względu na łatwiejszą ich ochronę przed kłusownictwem.

2. Prof. J. Paczowski: P. R. O. P. podejmie starania w Ministerstwie W. R. i O. P. w sprawie załatwienia Statutu Parku Narod. w Białowieży.

3. Hr. A. Stadnicki: P. R. O. P. podejmie starania o zwolnienie z dania leśnych i podatków majątkowych rezerwatów prywatnych i państwowych.

4. Prof. dr. W. Goetel: P. R. O. P. zorganizuje w Krakowie komisję prawną dla zabezpieczenia rezerwatów prywatnych, w skład której wejdą prawnicy, prof. dr. J. G. Pawlikowski i hr. A. Stadnicki.

5. Prof. J. Kulwieć: Kuratorjum P. R. O. P. doloży starań, by na ich terenach powstały prowincjonalne Kola Ochrony Przyrody. Centralizacja ich nastąpiłaby dopiero z czasem.

6. Prof. dr. W. Szafer: P. R. O. P. wydrukuje odezwę w sprawie zbierania fundusów na wykupienie resztek stepów.

7. Prof. dr. S. Kreutz: P. R. O. P. podejmie a) inwentaryzację meteorytów, śledzenie i wyszukiwanie miejsc, gdzie meteoryty spadły, b) inwentaryzację śladów lodowców. Po zebraniu dat P. R. O. P. prześle ich spis swoim delegatom dla wykonywania nad nimi ochrony.

8. Prof. J. G. Pawlikowski: P. R. O. P. zwróci się do Ministerstwa R. i D. P., aby tymczasowo, dopóki statuty dla rezerwatów rządowych nie będą wydane, zakazać polowania w rezerwach, a wstęp dla publiczności ograniczyć.

9. Prof. S. Sokołowski: P. R. O. P. zwróci się do Władz rządowych i samorządowych, jakoteż podejmie kampanję w dziennikach w sprawie tępienia jodeł na Boże Narodzenie.

10. Prof. dr. W. Siedlecki: P. R. O. P. zwróci się do Władz, aby zbadały sprawę zanieczyszczania wód i wprowadziły do ustaw punkty o ochronie wód, w związku z ochroną ryb wędrujących.

11. Prof. dr. W. Szafer: P. R. O. P. podejmie w Ministerstwie R. i D. P. starania o przydział gajowego dla pilnowania rezerwatu w Książdwoźce.

12. Prof. dr. S. Kreutz: Ministerstwo R. i D. P. zasięgnie zawsze opinii P. R. O. P. przed wydaniem pozwolenia na eksploatację jakichkolwiek grot.

13. Prof. dr. W. Goetel:

a) Zjazd zwraca się do Ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą o cofnięcie pozwolenia na przejazd przez rezerwat na Czarnohorze.

b) Ze względu na szkodliwe skutki eksploatacji kosówki Zjazd zwraca się do Ministerstwa R. i D. P. o unieważnienie koncesji.

c) Ze względu na mający powstać park natury polsko-czesko-słowacki na terenie Czarnohory, Zjazd zwraca się do Ministerstwa S. Z. o poparcie jego żądań co do cofnięcia udzielonych koncesyj.

d) W razie niemożności cofnięcia koncesyj, Zjazd zwraca się do Ministerstwa R. i D. P. aby uprzedziło przedsiębiorców o konieczności zalesienia kosówką wyeksploatowanych terenów i złożenia na to kaucji.

e) Zjazd dziękuje Ministerstwu S. Z. za pomoc przy organizacji parków natury granicznych.

f) Zjazd dziękuje Ministerstwu W. R. i O. P. za utworzenie rezerwatów.

g) Zjazd zwraca się do Ministerstwa W. R. i O. P., do Ministerstwa R. i D. P. i do Ministerstwa S. Z. o przyspieszenie spraw wymiany dóbr Pieniny i Szaflary.

h) Zjazd występuje stanowczo przeciw założeniu schroniska nad Czarnym Stawem Gąsienicowym.

i) Zjazd potępia bezprawną eksploatację kosówki na Babiej Górze.

k) Zjazd wyraża uznanie Polskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu za popieranie spraw ochrony przyrody.

14. Prof. E. Schechtel: P. R. O. P. zwróci się do Ministerstwa W. R. i O. P. i Ministerstwa S. Z. o zainicjowanie akcji państw nadbałtyckich w sprawie ochrony jesiotra.

15. Prof. dr. J. G. Pawlikowski: P. R. O. P. zwróci się do wszystkich Ministerstw z prośbą, aby wszelkie ustawy i rozporządzenia, mogące mieć styczność z ochroną przyrody przedkładane były przed ustaleniem P. R. O. P. do zaopiniowania.

16. Prof. dr. Z. Mokrzecki: P. R. O. P. przedłoży Ministerstwu W. R. i O. P. następujące wnioski:

- a) Należy utworzyć w Zakopanem państwowy komisariat ochrony lasu, zależny bezpośrednio od Starostwa w Nowym Targu, obejmujący lasy tatrzańskie, który miałby w opiece lasy prywatne. Komisarzem tym musi być człowiek fachowo wykształcony, leśnik, mający pełną kontrolę nad gospodarką w lasach prywatnych i gminnych. Do pomocy musi mu być przydzielony odpowiedni personal.
- b) Należy sporządzić w Tatrach jednolity plan urządzenia dla lasów gminnych, aby w ten sposób zapobiec rozbiciu zwartego obszaru leśnego na poszczególne drobne działki. Dochody otrzymane z gospodarki leśnej przypadają gminie, ale dochody te mogą powstawać tylko jako wynik jednolitego planu gospodarczego, zatwierdzonego przez Komisarza Ochrony Lasów. Lasy gminne, w interesie państwa, podporządkować Starostwu w Nowym Targu, nie zaś Inspektorowi Lasów Gminnych, jak to dziś ma miejsce, gdyż Starostwo Nowotarskie stwierdza, że gminny inspektor nie ujawnia należytej pieczołowitości w kwestji ochrony tych lasów.

Po przyjęciu wszystkich powyższych wniosków Zjazd zamknięto.

M. Sokółowski
Sekretarz

W. Szafer
Przewodniczący

Sprawozdanie z 23. posiedzenia Wydziału P. R. O. P.

18. VI. 1925. w Inst. Bot. U. J. w Krakowie.

W obecności członków wydziału, odbyło się posiedzenie, na którym przewodniczący prof. dr. W. Szafer przedstawił następujące sprawy:

Zmiany terytorjalne w Parku Narodowym w Białowieży.

Uchwalono zgodę na projektowane przez Dyr. Parku, prof. J. Paczowskiego, zmiany terytorjalne.

Rezygnacja prof. Paczowskiego ze stanowiska dyrektora Parku Narod. w Białowieży, na skutek trudności w zarządzaniu Parkiem.

Uchwalono wysłać stosowne pisma do zainteresowanych Ministerstw, jakoteż list do prof. J. Paczowskiego i prośbę, by do czasu załatwienia sprawy zatrzymał kierownictwo Parku.

Parki natury graniczne polsko-czesko-słowackie.

Prof. Goetel, jako delegat P. R. O. P. dla pogranicznych parków natury, zdaje relację z konferencji w Pradze i z trudności wysuwających się z czeskiej strony przy realizacji parków.

Reorganizacja P. K. O. P.

Sprawa ta weszła na porządek dzienny obrad rady Ministrów i została uchwalona. W najbliższym «Monitorze Polskim» ukaże się rozporządzenie dotyczące reorganizacji ochrony przyrody w Rzpltej.

Wydawnictwa.

W bieżącym roku ukaże się: «Ochrona Przyrody» zesz. V-ty i broszura w języku angielskim, ładnie wydana, przeznaczona dla propagandy zagranicznej.

Eksploatacja kosówki w Karpatach Wschodnich.

7 czerwca b. r. odbyła się konferencja międzyministerjalna, na której poruszano sprawę kosówki. Najlepszym sposobem ochrony jej byłaby, zdaniem jednego z uczestników konferencji, dr. M. Orłowicza, odpowiednia nowela do obowiązującej jeszcze ciągle austriackiej ustawy lasowej.

Projekt Parku Natury w Karpatach Wschodnich.

Kuratorjum P. K. O. P. we Lwowie ma uzgodnić, istniejące już w tej mierze, plany prof. Kozikowskiego i inż. J. Stankiewicza i przedłożyć plan, który P. R. O. P. uzna za swój projekt oficjalny.

Zamierzona budowa schroniska prywatnego nad Czarnym Stawem Gąsienicowym, w Tatrach. Uchwalono wysłać pisma z protestem do dr. Stryjeńskiego i Komisji Uzdr. w Zakopanem, do Starostwa w N. Targu i do wice-marszałka Sejmu, Ósieckiego.

Pieniny.

Prof. Goetel zdaje sprawę ze stanu rokowań celem zamiany dóbr hr. Drohojowskiego na majątek rządowy.

Wykupno moreny nad Morskiem Okiem.

Uchwalono wysłać odpowiednie pismo do Zarządu Głównego P. T. T.

M. Sokołowski
sekretarz.

W. Szafer
przewodniczący.

Sprawozdanie z 24. posiedzenia Wydziału P. K. O. P.

26. X. 1925. w Inst. Bot. U. J. w Krakowie.

W obecności członków wydziału, przewodniczący, prof. dr. W. Szafer, przedstawił następującą sprawę.

Schronisko prywatne nad Czarnym Stawem Gąsienicowym.

Starostwo w Nowym Tagu nie udzieli właścicielom schroniska koncesji.

Sprawozdanie Przewodniczącego za czas od ostatniego posiedzenia wydziału t. j. od 18. VI. b. r. Prof. Szafer omówił następujące sprawy: zmiany terytorjalne w rezerwacie Białowieskim, zatwierdzone przez M. R. i D. P.; rozporządzenie Rady Ministrów o reorganizacji P. K. O. P. wyszło w «Monitorze Pol.» N. 141. z 20. VI. 1925.; rezerwy w Chotlu Czerw. i Zagościu; Komisja w Pieninach dla uregulowania ruchu turystycznego ze współdziałaniem P. K. O. P., Pol. Tow. Tatr, Komisji Delimitacyjnej i właściciela Pienin; projekt rezerwatu stepowego w Kolodrze pod Zaleszczykami; rozporządzenie Min. R. P. o alejach; międzynarodowa Liga Ochrony Żubra w Berlinie; kosówka; rezerwat torfowiska na Czerwonem p. Nowym Targiem; rezerwat w Ludwikowie pod Poznaniem; eksploatacja kosówki na opał przez dzierżawczynię schroniska na Babiej Górze; poparcie spraw ochrony przyrody przez kuratorjum szkolne wołyńskie; ochrona ruin «Tropsztynu» i ustawa o ochronie lasu; ustawa łowiecka.

W dyskusji nad powyższymi sprawami powzięto szereg uchwał, zmierzających do ich załatwienia.

Wydawnictwa.

Prof. W. Szafer przedkłada wydawnictwa P. R. O. P. za r. b..

Parki natury graniczne.

Prof. Goetel referuje sprawę projektowanych Parków (p. Sprawozd. Delegata P. K. O. P. dla spraw parków gran.)

M. Sokołowski
sekretarz.

W. Szafer
przewodniczący.

Sprawozdanie z 25. posiedzenia Wydziału O. K. O. P.

13. XII. 1925. w sali Wydziału Nauki Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie.

Przedmiotem obrad była sprawa reorganizacji P. K. O. P. w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10. VI. b. r. Do mającego wyjść Rozporządzenia Wykonawczego, uchwalono proponować następujące zmiany i uzupełnienia:

1. Tytuł «Przewodniczącego P. R. O. P.» dla każdorazowego Delegata M. W. R. i O. P.
2. Obowiązek zwoływania przynajmniej raz na rok P. R. O. P.
3. Regulamin ma ułożyć Rada, a M. W. R. i O. P. ma go zatwierdzić.
4. Delegat M. W. R. i O. P. może zaprosić do współpracy i osoby postronne w charakterze korespondentów.
5. Delegat M. W. R. i O. P. ma proponować skład Wydziałów Komitetów Ochr. Przyr., a M. W. R. i O. P. będzie go zatwierdzać.
6. Zastępcę swego przewodniczący P. R. O. P. wyznaczy każdorazowo.

Uchwalono też, by do czasu wejścia w życie Komitetów Ochrony Przyrody, funkcjonowały przejściowo dotychczasowe Kuratorja.

M. Sokołowski
sekretarz.

W. Szafer
przewodniczący.

Sprawozdanie z 26. posiedzenia Wydziału P. R. O. P.

14. I. 1926., w Inst. Bot. U. J. w Krakowie.

Reorganizacja ochrony przyrody.

Prof. Szafer przedłożył członkom Wydziału pismo swoje do M. W. R. i O. P. w którym wyszczególnia warunki przyjęcia Delegatury M. W. i O. P. dla Spraw ochrony przyrody. Treść pisma przyjęto.

Wnioski.

Powzięto szereg wniosków w sprawie inwentaryzacji meteorytów polskich.

M. Sokołowski
sekretarz.

W. Szafer
przewodniczący.

Sprawozdanie z 27. posiedzenia Wydziału P. R. O. P.

25. VII. 1926. w Zakopanem.

W obecności członków Wydziału i zaproszonych gości, członków Sekcji Ochrony Tatr, P. T. T. odbyło się posiedzenie, na którym załatwiono następujące sprawy.

Sprawozdanie przewodniczącego za czas od 1. I. do 25. VII. 1926. Prof. dr. W. Szafer przedstawia szereg spraw, dotyczących się ochrony zabytków przyrody, organizacji ochrony przyrody i realizacji parków natury i rezerwatów. Z najważniejszych omówiono: nowe placówki ochrony przyrody na Górnym Śląsku i w Wilnie, eksploatację kosówki w Karpatach Wsch., ustawę o ochronie lasów, sprawę stawu pod Nosalem, przychylną odpowiedź M. W. R. i O. P. na warunki Delegata (p. Sprawozdaniu z 1-go posiedzenia Wydziału P. R. O. P.), eksploatację kosówki na Babiej Górze, rezerваты nad Nidą, ochronę przyrody w szkołach powszechnych i średnich, Statut Parku Natury w Białowieży.

Wydawnictwa.

W r. b. wydane będą: «Ochrona Przyrody» zesz. VI., rozprawa prof. J. G. Pawlikowskiego o ustawodawstwie ochronnym i rozprawa dr. M. Sanotawskiego o ochronie przyrody w szkołach. Ponadto uchwalono zająć się ochroną przyrody w Goreach z pomocą inż. Tad. Świerza w Porębie Wielkiej i schroniskiem Karpaten Verein'u nad Zielonym Stawem.

M. Sokołowski
sekretarz.

W. Szafer
przewodniczący.

Sprawozdanie z działalności Kuratorjum P. K. O. P. (Komitetu Ochrony Przyrody od 1. I. 26) w Poznaniu za czas od 1. VII. 1925 do 30. VI. 1926.

W okresie sprawozdawczym działalność Kuratorjum szła głównie w kierunku należytego zabezpieczenia istniejących już rezerwatów przyrodniczych i inicjatywy w celu naukowego ich opracowania.

Dzięki życzliwemu stanowisku Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu uzyskano w szczególności:

Ochronę Jeziorka Turzycowego pod Mirachowem z jedynym stanowiskiem *Carex pauciflora* na Pomorzu (Nadleśn. i Leśn. Mirachowo, na linii m. oddz. 161/179), zabezpieczenie torfowiska wrzosowego, zw. Stanisławskie Błoto z *Erica tetralix* i tokowiskami głuszców (Nadl. Mirachowo, Leśn. Glinne, oddz. 60, 61, 83, 84) przed dalszym odwadnianiem i zgodę na przełożenie przecinającej go drogi,

Ochronę pierwotnej szaty roślinnej na zboczach doliny Wisły pod Opaleniem w obrębie Nadleśn. Dębowa (oddz. 4, 5, 6 a, 18, 19, 20 a, Leśn. Dębiny z występującymi tu brekinniami i bogatą florą pontyjską i oddz. 121 Leśn. Jesionna z pierwotnym stanowiskiem cisa).

Z innych spraw interwenjowano przeciw masowej sprzedaży w handlach delikatesów drożdży śpiewaków jako kwiczołów, ogłaszając w tej kwestji w dziennikach poznańskich (w listopadzie 1925) odezwę «W sprawie ochrony ptactwa śpiewającego» i powodując skuteczną akcję Miejskiego Urzędu Policyjnego przeciw sprzedającym, chwytanym w sidła, ptaki.

Także zabiegi Kuratorjum (jeszcze z grudnia 1924) przeciw truciu ptactwa dzikiego wykładaną na szczury trucizną fosforową zostały uwieńczone pomyslnym wynikiem, gdyż Miejski Urząd Policyjny w drukowanych instrukcjach umieścił zakaz wykładania trucizny w miejscach otwartych, dostępnych dla ptactwa dzikiego.

Do nieuniknionych strat z listy chronionych zabytków przyrody przybyszą: olbrzymi wiaź w Siennie, w Pow. Wągrowieckim, obw. 7 1/2 m, (Fr. Pfuhl, *Bäume und Wälder der Provinz Posen*. 1904. s. 155/56. fot. 26), własność Okr. Urzędu Ziemińskiego w Poznaniu, którego spróchniały pień tak się pochylił, że mimo podpór zagroził bezpieczeństwu sąsiednich budynków i ludzi i musiał być usunięty. Dąb Hallera w Nadleśn. Zbieczno (Leśn. Zarosle, oddz. 46) w Pow. Brodnickim, o obw. 4, 35 m w pierśnicy, obalony przez wiatr.

W związku z ochroną przyrody badano fizjograficznie ciekawe tereny florystyczne, jak łąki krzaczaste nad Piaśnicą (p. H. Szafranówna), las w Oplawcu pod Bydgoszczą (p. Z. Deryng), las budowy pod Boguniewem w Obornickim (p. J. Szotkiewicz), torfowisko wrzosowe pod Wolsztynem (p. W. Błażakówna). Na terenie projektowanego rezerwatu w Ludwikowie pod Poznaniem badano grzyby wyższe (p. J. Szulczewski), fitoplankton Jeziora Skrzyńka (p. B. Liebetanz), mchy, (p. J. Mondelska). W związku z zamierzoną przez Poznańską Kasę Chorych zamianą, istniejącej w Ludwikowie restauracji na senatorjum dla gruźliczych, wystąpiono w prasie (*Kurjer Poznański* nr. 208 z r. 1926) przeciw tak niefortunnemu pomysłowi, w imię ochrony wartości naukowych i turystrycznych tego terenu.

W ciągu wakacyj r. 1925 zwiedzono wszystkie chronione zabytki przyrody w pow. grudziądzkim (p. J. Szulczewski) i kartuskim (p. A. Wodzieczko).

W zakresie propagandy rozmieszczono na wszystkich dworcach kolejowych, położonych wzdłuż wybrzeża Bałtyku, odezwę P. K. O. P. »Chronimy przyrodę polskiego wybrzeża«, co będzie powtarzane i w następnych sezonach. Odczyty wygłosili: Prof. J. Pączoski »O Parku Narodowym w Białowieży« (w listopadzie 1925 na Walnym Zebraniu Związku Leśników w Poznaniu), Dr. W. Kulesza: »Ochrona Przyrody« (w listopadzie 1925 na Kursach Rybackich w Bydgoszczy), Prof. A. Wodzieczko: Nowe problemy ochrony przyrody w Polsce »Graniczne parki natury z Czecho-Słowacją« (12. III. 1926 w Pow. Wykl. Uniw. w Poznaniu).

Członek Kuratorjum Poznańskiego, Prof. J. Szulczewski, redagował »Zapiski fizjograficzne« (litogr.), wydawane przez Kółka Krajoznawcze Seminarjów Poznańskich (w r. 1926 ukazały się 3 numery), ze stałą rubryką: »Z ochrony przyrody wielkopolskiej.«

Sekcja przyrodniczo-lekarska Towarzystwa Naukowego w Toruniu, na czele której stoi delegat P. K. O. P. Prof. M. Kwiatkowski, postawiła sobie za jedno z głównych zadań badanie i ochronę przyrody Pomorza i opublikowała w pismach odpowiednią odezwę.

Popierano inicjatywę Tow. Przyjaciół Hallerowa stworzenia na terenie domeny Poczernino (obok Wielkiej Wsi) parku publicznego, wraz z ogrodem botanicznym flory nadmorskiej.

Na gruncie poznańskim współpracowano z Wojewódzką Komisją Turystyczną, która zakreśliła sobie piękny i szeroki plan działania, idący w myśl postulatów ochrony przyrody.

Sprawa ostatecznego zorganizowania Komitetu Ochrony Przyrody w Poznaniu (przewidzianego rozporz. Rady Ministrów z 10 czerwca 1925) odwleka się z powodów lokalnych i sytuacji ogólnej do jesieni 1925. Oprócz Komitetu w Poznaniu na Wielkopolskę i Pomorze, uchwalono powołać do życia Oddziały regionalne, które znalazłyby oparcie w b. delegatach prowincjonalnych P. K. O. P., a mianowicie oddział w Bydgoszczy na obwód nadnotecki, w Toruniu na okolicę Torunia i Ziemię Chełmińską i w Kartuzach na Szwajcarję Kaszubską.

A. Wodzieczko.

Sprawozdanie Lwowskiego Kuratorjum P. K. O. P. za r. 1925.

Lwowskie Kuratorjum P. K. O. P. w ciągu r. 1925 zbierało się dwa razy: 16 stycznia i 4 grudnia i raz jeden zwołało Radę Kuratorską 20 marca 1925.

1. Głównym przedmiotem zajęć Kuratorjum był w dalszym ciągu rezerwat na Czarnohorze i sprawa niszczenia kosodrzewiny. Dla tych spraw Kuratorjum musiało osobiście interwenjować w zarządzie lasów we Lwowie, w nadleśnictwie w Worochcie, u Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych, oraz u Dyrektora Departamentu leśnego. Poza tem członkowie Kuratorjum musieli wyjeżdżać na Czarnohorę dla stwierdzenia o ile słuszne jest twierdzenie, że drogi przez rezerwat ma się udzielić dla zwózki drewna, a nie dla eksploatacji kosodrzewiny.
2. Celem zabezpieczenia obiektów godnych ochrony od zniszczenia w przypadkach parcelacji, Kuratorjum zwracało się do Departamentów rolniczych województw i do Urzędów Ziemijskich o wykazy majątków, mających ulec parcelacji.
3. Ponieważ postanowiono rozparcelować Krzywezyce, przez co Chomicie koło Lwowa uległby niepewnemu losowi, uzyskało Kuratorjum od Prezydium Magistratu wiadomość uspakajającą, że ponieważ miasto założyło protest przeciw parcelacji Krzywezyce o tyle, iż odnowiło rozszerzenie sieci wodociągowej i instalacji na Krzywezyce, przeto parcelacja nie będzie się mogła odbyć. To nie zabezpiecza jednak Chomic i w opracowaniu jest projekt rezerwatu na Chomcu. Opracowanie to będzie podstawą do starań o wydzielenie Chomic z terenu mającego ulec parcelacji.

4. Członkowie Kuratorjum w odczytach propagowali ideę Ochrony przyrody a mianowicie: Prof. Krzemieniewski 20 marca na Zebraniu Rady Kuratorjum, tenże 12 lutego w Kole artyst.-literackim, wreszcie w październiku w Nowym Sączu na Zjeździe Samorządów Ziemińskich. Prof. Fuliński 2 kwietnia w Kole artystyczno-literackim i przy poparciu Kuratorjum Dr. Kontny, na kursie dokształcającym dla nauczycieli szkół powszechnych.
5. Na zebraniu Rady Kuratorskiej postanowiono zawiązać Towarzystwo ochrony swojszczyzny do którego odrazu zgłosiło przystąpienie 56 osób. Statut towarzystwa, który postanowiono rozszerzyć i uzupełnić dotąd nie wygotowany.

We Lwowie 8 grudnia 1925 r.

Krzemieniewski.

Sprawozdanie z działalności Komitetu Ochrony Przyrody w Wilnie, za I półrocze 1926 r.

Komitet Ochrony Przyrody w Wilnie, składający się z pp. Dr. M. Limanowskiego, prof. J. Kłosa i dyr. Wł. Lichtarowicza, mianowanych przez p. Ministra W. R. i O. P. w dn. 31 grudnia 1925 r. członkami P. R. O. P., ukonstytuował się w dn. 4 lutego 1926 r., powołując na przewodniczącego Dr. M. Limanowskiego a na sekretarza prof. J. Kłosa.

W ciągu okresu sprawozdawczego Komitet odbył 5 posiedzeń: 4 II, 17 II, 11 III, 9 IV i 2 VI 1926 r. przy stałym współudziale konserwatora wojewódzkiego, prof. J. Remera.

Tematem obrad były prace nad regulaminem działalności Komitetu, a także szereg aktualnych spraw ochrony przyrody w Województwie Wileńskim, jak to: sprawa utworzenia rezerwatu w puszczy Rudnickiej, sprawa projektowanego obniżenia poziomu wody w systemie jezior w pow. braclawskim, sprawa projektowanej przez Magistrat m. Wilna parcelacji terenów Werek i Trynopolia pod Wilnem, i wreszcie sprawa najdonioślejsza, na której opracowanie i przeprowadzenie Komitet poświęcił największą ilość czasu i pracy, to sprawa utworzenia rezerwatu z kompleksu wzgórz w Wilnie, przy ujściu Wilenki do Wilji, zwanych «Altaria Jasińskiego» w związku z dokonywanem obecnie niszczeniem tych wzgórz przez wojskowość.

W sprawie tej Komitet odbył konferencję w dn. 9. IV z zaproszonymi rzeczoznawcami, opracował szczegółowy memoriał w tej sprawie, przesłany następnie do zainteresowanych władz, oraz w dn. 2 VI. odbył konferencję z przedstawicielami wojskowości i władz cywilnych pod przewodnictwem p. zast. Wojewody, p. O. Malinowskiego. Akcja zabezpieczenia wspomnianych wzgórz przed dalszym ich niszczeniem znajduje się obecnie w pełnym biegu i pozwala żywić nadzieję jej pomyślnego załatwienia w Ministerstwie Spraw Wojsk., przez porozumienie z Ministerstwem W. R. i O. P.

Sekretarz
J. Kłos.

Przewodniczący
M. Limanowski.

Wilno, dn. 17 czerwca 1926.

Sprawozdanie Delegata Państwowej Rady Ochrony Przyrody dla spraw pogranicznych parków natury, za czas drugiego półrocza 1925 i pierwszego półrocza 1926.

W rozpoczętych w roku 1924 pracach przygotowawczych polskich i czesko-słowackich nad utworzeniem w najpiękniejszych punktach pogranicza, nastąpił w lecie 1925 pewien zastój z powodu wyłonienia się trudności tak politycznych, jak rzeczowych. Trudności te powstały w znacznej mierze z tego powodu, że zatraciła się równoległość prac czynników urzędowych i społecznych, która to równoległość jest przy akcji tak rozległej, jak Parki Narodowe, koniecznym warunkiem powodzenia.

Wobec tego stanu rzeczy zwróciłem w porozumieniu z czynnikami Ochrony Przyrody w okresie sprawozdawczym szczególną uwagę na pogłębienie akcji propagandowej, tak w kraju, jak zagranicą, a to celem lepszego uświadomienia opinii publicznej o istocie parków. Akcja ta polegała na wydaniu szeregu publikacyj poświęconych Ochronie przyrody i Parkom Narodowym, oraz urządzeniu wielu odczytów i konferencji w tych sprawach, a wreszcie na intensywnej propagandzie prasowej. Dzięki tej akcji, prowadzonej w obu państwach przez działających w ścisłym porozumieniu pracowników¹⁾, rozszerzyła się znacznie w społeczeństwach znajomość idei Parków Narodowych. Obrazem postępów tej idei jest poważny sukces, jaki osiągnięto przez oficjalne przystąpienie do akcji pogranicznych Parków Narodowych dwóch największych towarzystw turystycznych, jakimi są Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Klub Czesko-Słowackich Turystów. Polskie Towarzy-

¹⁾ Ze strony Czesko-Słowackiej należy podkreślić ukazanie się pięknej książki prof. K. Domańska p. t. «Tatrzańskie Obrazy» z której recenzję podajemy.

stwo Tatrzańskie dało tej okoliczności wyraz manifestacyjną uchwałą na dorocznym walnym zjeździe delegatów w kwietniu 1926 w Katowicach. W ten sposób získano dla sprawy szerokie rzesze turystów, składające się przeważnie z inteligencji.

Celem usunięcia nieporozumień, które rozpoczęły wyrastać około idei Parków Narodowych, oraz rozmaitych, przeważnie małoistotnych trudności lokalnych, uznano za wskazane wyjaśnienie istoty projektowanych pogranicznych Parków przez sfery naukowe. Z inicjatywy Polskiej Akademii Umiejętności i Czeskiej Akademii Nauk została też zwołana w grudniu 1925 w Krakowie konferencja uczonych polskich i czesko-słowackich, fachowców z różnych dziedzin nauk przyrodniczych i znawców gór naszego południowego pogranicza. Wynikiem narad tych ekspertów jest orzeczenie naukowe w sprawie utworzenia pogranicznego Parku Narodowego tam, gdzie przygotowania zostały najdalej posunięte, t. j. w Tatrach.

Równocześnie z orzeczeniem, które zostało przedłożone czynnikom oficjalnym obu państw wydali uczeni polscy i czesko-słowaccy odezwę do obu społeczeństw, która streszcza wywody orzeczenia i ogłoszona w prasie, służyć ma dla propagandy idei Parków Narodowych w obu społeczeństwach.

Orzeczenie powyższe stało się podstawą dla jakiegokolwiek dalszej akcji i ramą dla utworzenia pogranicznych parków także i na innych odcinkach granicy polsko-czesko-słowackiej: Orzeczenie to, podpisane przez: prof. dr. K. Domina, prof. dr. V. Dvorsky'ego, kons. J. Jandę i prof. dr. S. Keftnera ze strony czesko-słowackiej, oraz prof. dr. W. Goetla, prof. M. Siedleckiego, prof. S. Sokolowskiego, dr. M. Sokolowskiego i prof. dr. W. Szafera ze strony polskiej — zostało opublikowane w jednobrzmiących egzemplarzach, polskim i czeskim przez obie Akademje.

Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych stało na gruncie zasad konstrukcji i organizacji parku Tatrzańskiego, zawartych w orzeczeniu i zawiadomiło o tem Rząd czesko-słowacki. Należy się spodziewać, że także Rząd czesko-słowacki podzieli stanowisko swych uczonych i rokowania o Parki, dobrze już przygotowane, wejdą na tory oficjalne.

Ważnym zdarzeniem w pracach nad parkiem tatrzańskim było też stworzenie podstawy pod porozumienie w sprawach ochrony przyrody i Parku z lokalnymi czynnikami Zakopiańskimi, a przede wszystkim Gminą Zakopane, skąd w ostatnich czasach wylaniały się parokrotnie rozmaite trudności i tarcia. Podstawa ta została uzyskana na konferencji w Województwie krakowskim, odbytej w kwietniu 1926 pod przewodnictwem Wojewody Krakowskiego i z udziałem przedstawicieli Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Gminy Zakopane, Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej i odnośnych referentów. Zawarty układ przewiduje uregulowanie całokształtu spraw Uzdrowiskowych, gminnych, turystycznych i ochrony przyrody w Tatrach, na tle Parku Narodowego Tatrzańkiego. Odnośne rokowania mają się odbywać w dalszym ciągu w lecie b. r. w Zakopanem.

W Pieninach doprowadzono akcję objęcia przez rząd części przełomu Dunajca drogą wymiany z właścicielami, aż do uzgodnienia stanowisk obu stron i postawienia odpowiedniego wniosku przez Ministerstwo Rolnictwa do Ministerstwa Skarbu. Żywimy nadzieję, że sprawa ta, wlokąca się już od lat paru, uzyska nareszcie zakończenie i w ten sposób stworzy się podstawa terytorjalna pod założenie Parku pogranicznego w Pieninach.

W Beskidzie Wschodnim uzyskano od prof. dr. S. Kulczyńskiego konkretny projekt rezerwatu w grupie Howerli ¹⁾. W porozumieniu z czynnikami czesko-słowackimi rozpoczęto wyszukiwanie terenów nadających się na pograniczne rezerwaty, także w innych okolicach Beskidu Wschodniego.

Zainteresowanie Zagranicy pracami naszymi jest nadal bardzo żywe. Świadczą o tem, tak dalsze wzmianki i publikacje o naszych Parkach Pogranicznych w wydawnictwach periodycznych amerykańskich (Geographical Society), jak francuskich (Société d'acclimatation).

Jako bardzo doniosłe zdarzenie należy podkreślić rozpoczęcie przez Hiszpanję i Francję prac zmierzających do utworzenia w Pirenejach, na terenach, gdzie istniały, podobnie jak w Tatrach, długotrwałe spory graniczne, analogicznego do naszych, pogranicznego Parku Narodowego. Jest to po nas drugie miejsce w Europie, gdzie przystępuje się do urzeczywistnienia tej idei.

W pracach moich cieszę się nadal stałym poparciem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Rolnictwa, co wogóle umożliwiało mi całą akcję.

Dr. Walery Goetel.

Sprawozdanie kierownika Parku Narodowego w Białowieży za r. 1925.

W r. 1925 zostały nareszcie ustalone granice Parku Narodowego w Białowieży (n-wo „Rezerwat»). Mianowicie, trzy oddziały w n-wie Królewskim (748, 781 i 809), jako zupełnie nieodpowiednie, jak również oddziały 281 i 282 w n-wie Hajnowskim, a także pas ochronny wzdłuż szosy Hajnowskiej od Białowieży do Zwierzynicy, zostały wyłączone z n-wa Rezerwat. Zato udało się uzyskać zgodę Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych na przekształcenie masywu Rezer-

¹⁾ Porównaj odnośny artykuł w tym samym zeszycie.

watu (pomiędzy półn. brzegiem polany Białowieskiej, rzekami Narewka i Hwoźna i drogą Browską) obejmującego przestrzeń 4600 ha, w rezerwat ścisły. W projekcie pierwotnym ścisły rezerwat zajmował tylko 6 oddziałów (około 600 ha), co przedstawiało powierzchnię zbyt małą. Obecnie on jest zupełnie wystarczającym, gdyż z całego powyższego masywu tylko części oddziałów, przylegające do drogi Browskiej bezpośrednio, stanowią wąski pas ochronny, który jest rezerwatem częściowym. Mała wysępka leśna wśród bagien Dzikiego Nikoru (od. 562 w n-twie Jagiellońskim), jako stanowisko rodzimej jodły, oczywiście również została włączona do rezerwatu (rezerwat ścisły).

J. Paczoski.

Konferencja w sprawie ochrony przyrody w Warszawie.

Podczas XII Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Warszawie, Warszawskie Kuratorium Państwowej Komisji Ochrony Przyrody zorganizowało w dniu otwarcia Zjazdu d. 12 lipca 1925 r. konferencję poświęconą sprawom ochrony przyrody, pragnąc spopularyzować tę ideę wśród szerszych warstw społeczeństwa.

Posiedzenie, wobec licznie zebranych członków Zjazdu z różnych Sekcyj w jednym z większych audytorjów Politechniki Warszawskiej zagal jako wiceprezes Komitetu Organizacyjnego, prof. B. Hryniewicz, proponując na przewodniczącego prof. J. Siemiradzkiego ze Lwowa.

Następnie wygłoszone zostały 4 referaty. Prof. B. Hryniewicz w referacie «Ochrona przyrody u nas i zagranicą», wskazał na znaczenie idei ochrony przyrody w społeczeństwach kulturalnych, zobrazował w krótkich słowach całość pięcioletniej działalności Państwowej Komisji Ochrony Przyrody i zakończył apelem do społeczeństwa o pomoc w tej sprawie, która powinna obchodzić każdego kulturalnego Polaka.

Prof. J. Paczoski, mówiąc o «Organizacji badań naukowych w Parku Narodowym w Białowieży», podkreślił znaczenie Białowieży, jako warsztatu do badań naukowych, wskazał na szereg ciekawych splotów nad tamtejszą roślinnością i zmianami, jakie w niej zachodzą, i wskazał, jakie są jeszcze trudności do zwalczania ze względu na to, że Statut, dotyczący Parku Narodowego w Białowieży, nie jest zatwierdzony, a przez to sprawa planowego badania tego Parku pod względem naukowym nie może być jeszcze należycie postawiona.

Prof. S. Dziubaltowski, w odczycie p. t. «Rezerwaty na wyżynie Małopolskiej», wskazał na znaczenie gór Święto-Krzyskich, w polskim krajobrazie i konieczność skutecznej obrony puszczy jodłowej, której grozi zewsząd zagłada i wskazał na konieczność zrealizowania szeregu drobnych rezerwatów stepowych, rozsianych w różnych miejscach wyżyny Małopolskiej.

Pan K. Karpowicz z Czombrowa, w odczycie «Jezioro Świtez jako rezerwat», jeszcze raz przypomniał obowiązek wydarcia tej perły krajobrazu ziemi Nowogródzkiej, opromienionej aureolą wspomnień naszego wieszca narodowego, o niezwykłej swojej i rzadkiej roślinności wodnej, z rąk obcych i poinformował słuchaczy, że sprawa ta przychylnie przyjęta przez władze wojewódzkie, czeka tylko na pomyślnie zrealizowanie u władz centralnych w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Odczyt ten p. Karpowicz ilustrował przesłanymi zdjęciami fotograficznymi, wykonanymi przez znanego artystę-fotografa prof. J. Bulhaka z Wilna.

Po odczytach wywiązała się dyskusja i zgłoszono następujące rezolucje:

Wniosek dr. Adama Piwowara w sprawie ochrony wychodni «Redenu».

Zważywszy na wysoką wartość naukową odsłoniętej, przy eksploatacji węgla kamiennego wychodni najpotężniejszego w Polsce pokładu węgla, Reden, na odkrywcę kopalni Paryż w Dąbrowie Górniczej, —

Zważywszy na to, że ten odsłonięty pokład węgla kamiennego jest jednym z najcenniejszych, na terenie Zagłębia węglowego, zabytków przyrody martwej, ilustrujących skarby mineralne ziemi naszej, i jest w szczególności cennym dla fizjografów polskich, —

Zważywszy na to, że powyższa tak cenna wychodnia węgla kamiennego mieści się na terenie eksploatacji węglowej prywatnego obcokrajowego Towarzystwa Przemysłowo-Górniczego, a więc niegwarantującego zachowania tej wychodni na przyszłość, —

Zważywszy na to wszystko, XII Zjazd Lekarzy i Przyrodników polskich zwraca się do Pana Ministra Przemysłu i Handlu z gorącą prośbą, by jaknajprędzej zechciał wydać zarządzenia stosowne, zabezpieczające powyższą wychodnię węgla od zniszczenia przy eksploatacji węgla i zachowania jej w całości dla nauki polskiej.

Wniosek w sprawie Świtezi (K. Karpowicz).

XII Zjazd L. i P. P. popierając niejednokrotne uchwały w sprawie Świtezi Komisji Ochrony Przyrody oraz wniosek Wojewódzkiej Komisji Ochrony Lasów w Nowogródku, z dnia 10 czerwca 1925 r., prosi Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych o przejęcie świtezi, okolicznych gruntów i lasów na rzecz Państwa drogą, wymiany lub wykupu, celem utworzenia rezerwatu.

Wniosek prof. J. Paczoskiego.

XII Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich, w związku z referatem J. Paczoskiego; »Organizacja badań naukowych w Parku Narodowym w Białowieży«, uchwalił konieczność najrychlejszego zatwierdzenia statutu Parku Narodowego w Białowieży. Statut ten został złożony w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych przez Państwową Komisję Ochrony Przyrody jeszcze w r. 1925.

Tylko ustawowe zatwierdzenie statutu można uważać za definitywne załatwienie sprawy rezerwatów Białowieży.

Wniosek prof. S. Dziubałtowskiego.

Zważywszy, iż rezerваты przyrodnicze posiadają duże znaczenie pod względem naukowym, wychowawczym i estetycznym i że dzieło zniszczenia pierwotnej przyrody, prowadzone przez człowieka, posuwa się z zastraszającą szybkością i grozi zagładą jej resztkom, XII Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich wzywa społeczeństwo do popierania usiłowań zmierzających do ochrony przyrody, a czynniki miarodajne do rozwinięcia energiczniejszej niż dotychczas akcji w celu zachowania dla przyszłych pokoleń i dla nauki wszystkiego tego, co posiada wartość jako osobliwość przyrody.

Niezależnie od tego XII Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich wzywa społeczeństwo i władze państwowe do walki z tem wszystkim, co zmierza do zszpecenia krajobrazu polskiego.

Rezolucje te były następnie rozpatrzone przez Prezydium Zjazdu i przyjęte na zebraniu ogólnem Zjazdu w dniu zamknięcia obrad 16. VII. 1925.

B. H.

Komisja w sprawie uregulowania gospodarki turystycznej w Pieninach.

Dla uregulowania zaniedbanej gospodarki turystycznej w Pieninach, które w najbliższym czasie mają stać się rezerwatem przyrodniczym, urządziło Polskie Tow. Tatr. (Zarz. Gł.) konferencję w Czorsztynie, wraz z wizją lokalną, z udziałem wszystkich zainteresowanych czynników

Obecni pp. dr. E. Carewicz (P. T. T.), M. Drohojowski (właściciel Dóbr Czorsztyn), X. W. Gadowski (P. T. T.), dr. M. Orłowicz (Min. Rob. Publ.), K. Piękoś (P. T. T.), mjr. B. Romaniszyn (Komisja Delimit. M. S. Z.), dr. M. Sokółowski (P. R. O. P.), prof. K. Sosnowski (P. T. T.), inż. R. Wowkonowicz (P. T. T.).

Po uczczeniu pamięci zmarłego Stanisława Drohojowskiego, ojca obecnego właściciela Czorsztyna, przystąpiono do obrad. Omówiono naprzód sprawę nowego schroniska. Wylonily się w tej mierze dwa poglądy; reprezentanci P. T. T. byli ze względów turystycznych przeważnie za wystawieniem schroniska we wnętrzu Pienin na grzbiecie głównym pod Trzema Koronami, reszta Komisji sprzeciwiła się temu ze względów ochrony przyrody Pienin i proponowała wybudowanie domu turystycznego w Sromowcach Niżnich. Po długiej dyskusji większość obecnych przechyliła się ku temu drugiemu wnioskowi, zaznaczając, że w razie zbudowania pod Trzema Koronami domu dla strażnika rezerwatowego, dobuduje się doń 1 izbę noclegową dla turystów.

Następnie rozważano sprawę ścieżek. W tej mierze uchwalono, żeby poprawić tylko istniejące już ścieżki dla jeźdźców i dla pieszych. Ustalono też ilość i kierunek tych dróg i ścieżek:

1) Szlak główny pieniński: Lubań — Czorsztyn — Flaki — Trzy Korony — Zamek św. Kingi — Sokolica — Altana Sienkiewicza — Biała Skala — Rabsztyn — Wysokie Skalki.

Szlaki boczne:

- 2) Sromowce Niżnie — Wąwóz Sobczański (jezdna);
- 3) Sromowce Wyżnie, droga wozowa do szlaku głównego;
- 4) Sromowce Niżnie — pld. zbocze Trzech Koron przez Kosarzyska (ścieżka);
- 5) Krościenko — las Łupisko — Siedelko;
- 6) Odnoga Nr. 5 do Zamku św. Kingi;
- 7) Trzy Korony — grzbietem do Zamku św. Kingi;
- 8) Zamek św. Kingi — popod Czertezik — potok pieniński — Sokolica;
- 9) Most szczawniaki — Sokolica;
- 10) Odnoga od szlaku głównego do Altany Sienkiewicza;
- 11) Krościenko — Czertezik.

Poza temi szlakami nowe nie będą zakładane. P. Drohojowski ofiarował się sfinansować koszty uporządkowania i wyznaczenia szlaków na terenie rezerwatów, pod technicznym nadzorem P. T. T.

Na tem obrady ukończono.

Następnie przejechała Komisja lodziami do Sromowiec Niżnich, skąd przeszła pieszo przez Trzy Korony, do Krościenka. W wizji lokalnej stwierdzono: 1) konieczność zastąpienia rażących poręczy i drabin drewnianych na szczycie Trzech Koron — żelaznemi, mniej rażącemi; 2) zbyt wielkie znaki na drzewach; 3) uszkodzenia drzew siekierą przez znaczących.

Opinia Komisji Rzecznawców, delegowanych dnia 11 maja 1924 r. przez Pana Wojewodę Nowogródzkiego, celem zbadania stanu jeziora Świtezi, oraz okalających go lasów.

Komisja w składzie; Rektora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, p. Szyszko-Bohusza, Profesora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, p. Kłosa, Profesora tegoż Uniwersytetu i Konserwatora zabytków historycznych Województw Wileńskiego i Nowogródzkiego, p. Somera, Naczelnika Wydziału Rolnictwa i Weterynarii, p. E. Bokuna, p. o. Inspektora Ochrony Lasów, p. M. Rzepczyńskiego, Nadleśniczego Nowogródzkiego, p. W. Zapolskiego i Delegata Państwowej Komisji Ochrony Przyrody na Województwo Nowogródzkie, p. Karola Karpowicza, — po zbadaniu Świtezi i okalających go lasów, skonstatowała co następuje:

1) Stan wody w jeziorze Świtez utrzymuje się na poziomie niższym od normalnego z powodu tego, że kanał przekopany przed kilkunastu laty celem osuszenia łąk p. Puszkarskiego jest czynny i woda obficie wpływa z jeziora. Systematyczne obniżanie się poziomu wody grozi zagładą gatunków roślin przedlodowcowych (poryblin — *Isoetes lacustris* i stroiczka — *Lobelia Dortmanna*), przedstawiających osobliwości flory polskiej. Komisja uważa, że ze względu na zachowanie botanicznych skarbów jeziora i uchronienie od zabagnienia należy utrzymać wodę w jeziorze na poziomie pierwotnym i jaknajprędzej zasypać przekop oraz wzmocnić ochronny wal w miejscach przerwanym.

2) Naturalne zbiorowiska roślinne w lasach i zaroślach koło Świtezi są niszczone przez stałe wypasanie bydła przedewszystkiem przez właściciela folwarku Pieszczanka, p. Puszkarskiego, nad samem brzegiem jeziora. Okazy dębów i sosen starodrzewia są wycięte, o czym świadczą olbrzymie pnie. Wpływa to ujemnie na krajobraz, zmieniając go zasadniczo. Ze względu na to, że obszar lasów rządowych, objętych ochroną, na południe i wschód od jeziora, przedstawia wąski pas przylegający do połowy tego jeziora, prowadzone zaś tylko na tym terenie gospodarstwo parkowo-leśne nie może zabezpieczyć w dostatecznej mierze zachowania swoistego charakteru, pod względem roślinności, krajobrazu, jak również ze względów estetycznych jeziora, Komisja uważa za konieczne rozszerzenie obszarów leśnych, podlegających specjalnej ochronie, drogą zaprowadzenia gospodarki parkowo leśnej na cały teren lasów rządowych nad Świtezią.

Dażąc w ostatecznym celu do utworzenia nad brzegiem Parku Narodowego (Rezerwat), jako pamiętki narodowej, związanej z pamięcią Adama Mickiewicza, oraz dla zachowania resztki puszczy i roślinności jeziora, Komisja uważa za konieczne wykupienie folwarku Pieszczanka, od p. Puszkarskiego, w posiadaniu którego znajduje się całe jezioro. Również lasy innych właścicieli, jakkolwiek nie przylegające bezpośrednio do jeziora, jednak ze względów powyższych należałoby wykupić na przestrzeni przynajmniej kilometrowej od jeziora.

Do czasu zaś wykupienia prywatnych lasów, okalających Świtez, Komisja uważałaby za stosowne ustanowienie pasa ochronnego kilometrowej szerokości naokoło jeziora, na terenie którego należałoby prowadzić ostrożne gospodarstwo porębowe, stosownie do zasad, jakie wogóle ustanowione są dla lasów ochronnych.

Reasumując powyższe, Komisja uważa, że z jednej strony, celem uczczenia pamięci Adama Mickiewicza, z drugiej zaś, celem zachowania zabytków przyrody i stanu lasów o charakterze puszczy dawniejszych, należałoby ze Świtezi i okolicznych lasów stworzyć Park Narodowy, dla spopularyzowania zaś Świtezi i ułatwienia zwiedzania historycznej pamiętki przez szeroki ogół, należałoby wystawić w odpowiednim miejscu schronisko dla licznych turystów, przystosowane pod względem stylu do charakteru krajobrazu. Za najodpowiedniejsze miejsce dla powyższego schroniska Komisja uważa parcelę, pozostawioną od parcelacji majątku państwowego, Miratycze i położoną na północ od jeziora.

(—) E. Bokun, Nadleśniczy. (—) W. Zapolski. (—) M. Rzepczyński w z. Inspektora Ochrony lasów.
(—) K. Karpowicz, Delegat Kom. Ochr. Przyr. (—) J. Kemner.

Sprawozdanie z I-go Kongresu Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubrów.

Jako członek Międz. Ligi Ochrony Żubrów otrzymałem w sierpniu roku zeszłego zaproszenie na I-szy kongres rzeczonoego Towarzystwa, mający się odbyć w Berlinie w d. 27 i 28 września 1925 r. Zawiadomiłem o tem niezwłocznie naszego prezesa, Dra Władysława Szafera, który wkrótce nadesłał mi mandat do reprezentowania Polskiej Państwowej Komisji Ochrony Przyrody na rzeczonym Kongresie.

Pozwolę sobie przypomnieć, że w maju 1926 r. na Międzynarodowym Kongresie Ochrony Przyrody w Paryżu, pierwszy poruszyłem myśl założenia podobnego Towarzystwa na wzór American Bison Society, dzięki któremu ocalały od zagłady resztki bizonów amerykańskich, liczące w styczniu 1899 roku zaledwie 835 głów, gdy dzisiaj liczba ich dochodzi do 15 a może 16 tysięcy. Myśl założenia podobnego stowarzyszenia była widocznie na czasie, gdyż jednocześnie ze mną powzięło ją grono niemieckich uczonych i gdy przewodniczący sekcji zoologicznej Kongresu paryskiego, p. De-lacour, podczas bytności swej w Londynie, zaproponował tamtejszemu Towarzystwu Zoologicznemu, aby ujęło w swe ręce inicjatywę założenia Ligi ochrony żubrów, oświadczone mu, że już w tej

sprawie Niemcy wszczęli zabiegi. Jakoż w samej rzeczy, d. 25 i 26 sierpnia 1923 roku, zjechało się w Berlinie grono osób i założyło Międzynarodowe Stowarzyszenie Ochrony Żubrów (Internationale Gesellschaft zur Erhaltung des Wisents).

Towarzystwo przez 2 lata rozwinęło się na tyle, że można było pomyśleć o zwołaniu I-go zjazdu członków i delegatów różnych stowarzyszeń. Kongres zebrał się w sali posiedzeń berlińskiego «Aquarium» (Ogród Zoologiczny). Przy stole prezydjalnym zasiadli pp. Dr. Kurt Priemel, dyrektor ogrodu zoologicznego we Frankfurcie nad Menem, prezes Towarzystwa, von der Groeben, registrator żubrów (Zuchtbuchführer)¹⁾, oraz p. Anna Priemel, sekretarka. Lista obecności obejmowała 32 uczestników, reprezentujących: Niemcy, Holandję, Austrię, Stany Zjednoczone, Danję, Węgry, Polskę i Rosję. Ze sprawozdania okazuje się, że ilość członków Stowarzyszenia przewyższa już 3000. Składka dla pojedynczych osób wynosi 5 Mk. (Reichsmarken), dla korporacji lub instytucji naukowych i społecznych — 20 Mk. Z tej ostatniej grupy wyliczyć muszę, jako należące do Stowarzyszenia: 1. Canadian National Parks. 2. Jagd und Naturschutz-Verein in Bruck (Austria). 3. Konklyte Zool. Genootschap: Natura Artis Magistra w Amsterdamie (Holandia). 4. Museo Zoologico w Turynie (Włochy). 5. Permanent Wild Life Protection Fund w Nowym Yorku (U. S. A.) 6. Society for the Preservation of the Fauna of the Empire w Londynie (Anglja). 7. Vereiniging tot behoud van natuurmonumenten in Nederland (Holandia). 8. Washington Park Zoological Society, Milwaukee (Wisconsin U. S. A.) 9. Zoological Society of London, a także ogrody zoologiczne: w Berlinie, w Budapeszcie, w Dreźnie, w Düsseldorfie, w Frankfurcie nad Menem, w Halli, w Helsingforsie, w Kolonii, w Kopenhadze, w Lipsku, w Norymberdze, w Poznaniu, w Rotterdamie, w Sztokholmie i Wiedniu-Schönbrunnie.

Żubry obecnie znajdują się w następujących parkach na zwierzyńcu: w Pszczynie (Polska), w Langsjö (Szwecja), w Askanji Nowej na Krymie, w Visegrad (Węgry), w Boitzenburg (Uckermark, Prusy), w Scharbow (Meklemburgia), w Gooilust (Holandia), w Woburn Abbey (Anglja), oraz w ogrodach zoologicznych: w Sztokholmie, w Petrogradzie, w Budapeszcie w Poznaniu, w Berlinie, w Hamburgu, w Antwerpji, w Londynie i w Kopenhadze.

Jako hodowców prywatnych, posiadających żubry w swych parkach, wymienić należy pp. ks. v. Pless w Pszczynie, na Śląsku Górnym (Polska), p. v. Beyne w Scharbow (Meklemburgia), hr. Arnima v. Boitzenburga, w Boitzenburg (Prusy), ks. of Bedford, w Woburn Abbey (Anglja), p. F. E. Blaauw'a, w Gooilust s. Graveland (Holandia) i p. Johnsona, w Langsjö (Szwecja).

We wszystkich tych miejscowościach znajdowało się w d. 1 stycznia 1925 r. 66 żubrów, a mianowicie: 24 byki, z których 3 nieplodne, 22 krowy, z których 3 nieplodne, 2 młode byczki i 5 jałówek, (urodzone w 1922 roku), 7 cieląt-byczków i 6 cieląt jałówek urodzone po 1 stycznia 1923 r.

Przyrost w ciągu ubiegłych trzech lat przedstawia się jak następuje:

W 1922 r. przybyło 2 byczki i 2 jałówki.

W 1923 r. urodziło się 5 byczków i 2 jałówki, lecz jednocześnie przypada skądinąd 6 wypadków śmiertelnych, więc przyrost wynosi tylko 1 sztukę w tym roku.

W 1924 r. urodziło się 10 cieląt, lecz jednocześnie było 7 wypadków śmiertelnych, więc przyrost wyraża się liczbą 3.

Ogółem przez te 3 lata urodziło się 21 sztuk, padło zaś 13 sztuk, więc przyrost pozornie wynosi 8 sztuk; lecz ponieważ pomiędzy padłami sztukami były 3 jałowe, które i tak dla hodowli nie miały znaczenia, więc właściwie przyrost wyraża się liczbą 11. Przyrost ten pozwala mieć nadzieję, że w niedługim czasie będzie można założyć jedną stację hodowlaną centralną, w której hodowla prowadzoną byłaby na większą skalę.

Z pomiędzy wymienionych 66 żubrów najwięcej mają Niemcy, bo 22, czyli $\frac{1}{3}$ część. Anglja posiada 11 sztuk, Szwecja 11, Polska 6 i t. d.

Oprócz tej europejskiej grupy żubrów istnieje jeszcze inna, mianowicie na Kaukazie, o której nie było dotychczas pewniejszych wiadomości, a jeśli one dochodziły, to w formie najbardziej negatywnej, mówiono bowiem, że żubry kaukaskie wybite zostały co do nogi, przy użyciu nawet karabinów maszynowych (sic). Obecnie dowiedzieliśmy się z nader ciekawego referatu prof. Cholszewinnowa z Moskwy, że specjalna komisja, wysłana na Kaukaz, stwierdziła obecność 25 do 30 sztuk, z czego 10 widziano na oko. Jest to okoliczność nadzwyczaj ważna i rokująca wielkie nadzieje, sprowadziwszy stamtąd bowiem kilka reproduktorów, wzmocni się rasę przez dopływ świeżej krwi. Nawiasem mówiąc, już teraz istnieje w grupie europejskiej znaczna domieszka krwi kaukaskiej; między innymi żubry u p. von Beyne, w Scharbow, skąd też jak się zdaje — pochodzi byk w ogrodzie zoologicznym w Poznaniu, mają domieszki krwi kaukaskiej.

Lwią część w debatach na Kongresie zajęła sprawa karmienia żubrów — zarówno starych jak i młodych. Stwierdzono bowiem, że żubry w ogrodach zoologicznych są zanadto wydelikaczone zbyt sztuczną karmą. Obecnie zwraca się uwagę, aby żubrom dawać materje, zawierające dużą ilość garbniku; więc przedewszystkiem gałazki i liście różnych drzew, a zwłaszcza dębów. Poza tem dostają buraki cukrowe z łupiną, gnieciony owies, kukurudzę, kartofle, dobre siano, a w lecie trawę.

Wybory, dokonane przez aklamację, utrzymały dawne prezydjum.

Jednocześnie z Kongresem odbyła się wystawa obejmująca mnóstwo fotografii i rysunków

¹⁾ Registrator prowadzi kontrolę przybytków i ubytków, oraz przemieszań żubrów.

żubrów, rzeźb, wyobrażających te zwierzęta, map ich rozmieszczenia i t. p. W niedzielę po południu udaliśmy się pod kierownictwem dyrektora Heck'a i syna jego, dra Heck'a, do ogrodu zoologicznego, aby obejrzeć 5 miejscowych żubrów (3 byki i 2 krowy). Wspaniały jest byk białowieski; drugi, mniejszy, ma w sobie krew kaukaska.

W poniedziałek po rannej Sesji dr. Priemel zaprodukował nam doskonale filmy z żubrów ogrodu zoologicznego w Sztokholmie, jak również z obu stad żyjących w zwierzyńcach, a mianowicie: u p. v. Beyme, w Scharbow i u hr. Arnima v. Boitzenburga, w Boitzenburg. Do tej ostatniej miejscowości projektowano wycieczkę samochodami we wtorek, 29 września; zmuszony jednak wracać do Warszawy, musiałem się wyrzec tej przyjemności.

Następny Zjazd oznaczono na wrzesień 1926 r., wybierając Wiedeń na miejsce Zjazdu.

Wogóle Zjazd berliński wywarł na mnie jak najlepsze wrażenie i utwierdził mnie w przekonaniu, że sprawa uratowania żubrów znajduje się na dobrej drodze. Kierownictwo instytucji znajduje się w rękach znakomitych fachowców, że wymienię tylko dra. Priemela, dyrektora ogrodu zool. we Frankfurcie n. Menem, radcę Heck'a, dyrektora ogrodu zool. w Berlinie, oraz dwu jego synów, z których jeden żonaty jest z córką osławionego Hagenbecka i prowadzi jego zwierzyńiec w Stellingen pod Hamburgiem; dalej wymienię profesora Matschie, dyrektora muzeum zool. w Berlinie, dra Hilzheimera, głównego redaktora w dziale ssaków w ostatnim wydaniu Brehm'a, dra Ahrens'a, który reprezentuje Stany Zjednoczone, wciągając zarazem licznych Amerykan do Ligi; p. Blauw'a, bogatego Holendra, który posiada własny park na żubry; dalej prof. Oskara Neumann'a, dra Stresemann'a, dra Schoenicken'a, oraz wszystkich niemieckich i zagranicznych hodowców żubrów. Znając wielką znajomość na polu hodowli zwierzyńcy, energję, zabiegliwość i systematyczność Niemców, możemy być spokojni, że przyszłość żubra jako gatunku jest zapewniona. Chodzi tylko o to, abyśmy, Polacy, pomni na wiekowe tradycje, związane z istnieniem u nas tego królewskiego zwierza, nie pozostali w dobie obecnej w tyle i licznym udziałem wsparli instytucję, powołaną do ratowania tych resztek, jakie jeszcze ocalały od burzy wojennej.

Jan Setolcman.

Sprawozdanie Delegata Państwowej Rady Ochrony Przyrody na Międzynarodowy Kongres Leśny w Rzymie, w maju 1926 roku.

Przedmiotem obrad kongresu były problemy związane z hodowlą, użytkowaniem, ochroną lasu i t. p. zagadnieniami leśno-fachowemi, a oprócz tego zgłoszonych było szereg referatów z dziedziny ochrony przyrody, a w szczególności przyrody leśnej. Tytuły tych referatów były następujące:

1. Dr. W. Szafer (Polska): Les réserves forestières en Pologne.
2. J. Stoleman (Polska): La ligue internationale pour la protection du bison d' Europe.
3. R. de Clermont (Francja): De la protection mondiale de la nature.
4. F. Fürst (Czechy): Protection des monuments naturels forestiers.
5. A. Bayer (Czechy): Protection de la nature et de la forêt et son application dans l' éducation nationale.

Większość powyższych referatów przydzielono sekcji 4-tej, tylko referat prof. dra W. Szafera sekcji 3-ej. Z powodu braku czasu na jego wygłoszenie musiałem się ograniczyć tylko do przedstawienia Komisji tej wniosku końcowego następującej treści:

«Zważywszy wielkie znaczenie tworzenia rezerwatów leśnych dla nauki, Kongres zaprasza wszystkie państwa do usilnej pracy w tym kierunku. Ponieważ przeprowadzenie badań naukowych w rezerwach, szczególnie w zakresie doświadczalnictwa, wymaga porozumienia międzynarodowego, Kongres postanawia, że niezbędnem jest założenie inwentarza wszystkich rezerwatów leśnych, istniejących w Europie, który to inwentarz byłby podany do wiadomości wszystkich państw. Kongres powierza wykonanie tej uchwały swemu organowi wykonawczemu.»

Przesłane z kraju, na ręce delegata polskiego do międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, p. Mikulskiego, 50 egzemplarzy wydawnictwa Prof. dr. Władysława Szafera: On the protection of nature in Poland, during the last five years. (Kraków 1926), zostały rozdane szefom delegacji poszczególnych krajów i przyjęte były z uznaniem tak dla treści, jak i dla wykwintnej formy.

Z szeregiem reprezentantów ochrony przyrody różnych krajów nawiązałem osobisty kontakt, zbierając od nich materiał informacyjny co do organizacji ochrony przyrody. Rozdałem też wiele publikacyj tymczasowej Państwowej Komisji Ochrony Przyrody i zwiększyłem w ten sposób wymianę wydawnictw, jaką obecna Państwowa Rada Ochrony Przyrody prowadzi z pokrewnymi zagranicznymi instytucjami. Szczególną uwagę zwróciłem na organizację i wyniki ochrony przyrody we Włoszech. W tym celu odbyłem parę konferencji z prezesem «Federazione pro Montibus» i «Ente autonomo per il Parco Nazionale d' Abruzzo» inż. Erminio Sipari, posłem do Parlamentu, z sekretarzem «Club Alpino Italiano, Sezione di Roma» i z prezesem i sekretarzem sekcji tegoż klubu w Aquila.

Po zakończeniu Kongresu odbyłem wycieczkę do Abruzzów, gdzie między innymi zwie-

dzilem jeden z dwu wielkich parków narodowych włoskich w dolinie rzeki Sangro. Tutaj odbyłem dwie konferencje z dyrektorem parku i jego zastępcą, zbierając informacje o szczegółach dotyczących przyrody, urządzeń i przepisów parku, jakoteż udzielając informacji o stanie ochrony przyrody i o Parkach Natury w Polsce.

Obszerniejsze sprawozdanie, zawierające szczegóły organizacji ochr. przyrody we Włoszech i uwagi o parku narodowym w Abruzzach, podane będą w następnym numerze «Ochrony Przyrody».

Dr. Marjan Sokołowski.

Wyjątek z protokołu pierwszego posiedzenia Komisji do spraw Ochrony Przyrody Państw. Instyt. Geologicznego, odbytego dn. 5 lutego 1926 r.

Zakres działania P. I. G. w dziedzinie ochrony przyrody, oraz zadania Komisji Ochrony Przyrody, określono w sposób następujący:

A) P. I. G. jako czynny zespół geologów, obejmujący swą działalnością całe terytorjum Rzplitej, opracowuje dokładny wykaz i opis (z uwzględnieniem stanu zachowania i zabezpieczenia) tych wszystkich obiektów geologicznych, geomorfologicznych i paleontologicznych, które w czasie obecnym winny podlegać lub już podlegają ochronie całkowitej, częściowej, lub czasowej.

B) P. I. G. wkłada na swych członków i współpracowników moralny obowiązek: a) utrzymania w stałej ewidencji wszystkich obiektów podlegających ochronie, a znajdujących się na terenach opracowanych przez nich i b) natychmiastowego donoszenia Dyrekcji P. I. G. (lub w sprawach niecierpiących zwłoki — wprost Delegatowi¹⁾ Ministra W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody) o grożącym im niebezpieczeństwie. Obowiązek ten powinien ciążyć na członkach i współpracownikach P. I. G. do czasu zorganizowania przez Państwo lub Społeczeństwo straży zabytków przyrody.

C) P. I. G. powinien posiadać stałego oficjalnego przedstawiciela w Państwowej Radzie Ochrony Przyrody w celu uzgodnienia swej działalności w tym zakresie z pracami i poczynaniami tejże Rady oraz — w celu przeprowadzenia ochrony prawnej zabytków uznanych za zasługujące na ochronę przez Radę Naukową P. I. G.

D) Utworzona w łonie P. I. G. komisja do spraw ochrony przyrody opracowuje projekt szczegółowego programu ochrony zabytków przyrody nieożywionej, oraz — organizuje w obrębie P. I. G. akcję zniierzającą do tejże ochrony. W skład komisji wchodzi co najmniej trzech członków P. I. G. Komisji przysługuje prawo kooptacji nowych członków z pośród członków i współpracowników P. I. G.

Przyjęto następujący ogólny plan działalności na rok 1926.

Postanowiono przystąpić w roku bieżącym a) do wykonywania inwentaryzacji i sporządzenia dokładnego opisu zabytków przyrody nieożywionej już podlegających ochronie na obszarze Rzplitej, b) do zbierania wiadomości o zabytkach istniejących, które należałoby poddać ochronie, c) nadto postanowiono wejść w porozumienie z Państwową Radą Ochr. Przyr. w celu zapoznania się z całością zebranych przez nią wiadomości o zabytkach przyrody nieożywionej (wniosek p. Samsonowicza).

Przyjęto do wiadomości uwagę p. Fleszarowej o potrzebie pozostawienia dostatecznego w każdym poszczególnym przypadku obszaru, otaczającego zabytek chroniony, bez czego zabytek ten traci naturalne tło a często ulega zagrożeniu.

Protokół konferencji przedstawicieli nauki polskiej i czesko-słowackiej zebranych w Krakowie w dniach 8 i 9 XII 1925, z inicjatywy Polskiej Akademji Umiejętności i Czeskiej Akademji Nauk. (Kraków 1926, str. 15 Nakładem Pol. Akad. Umiej.).

Protokół ten, zawierający opinię rzeczoznawców naukowych, powołanych przez te obydwie instytucje, zawiera szczegółowy plan ochrony przyrody w Tatrach, podany ze stanowiska jednolitego Parku Natury w Tatrach po stronie polskiej i czesko-słowackiej.

¹⁾ Prof. dr. Szafer Kraków, ul. Lubicz 46.
Ochrona Przyrody: Zeszyt 6.

Regulamin Sekcji Ochrony Tatr. Pol. Tow. Tatrzańskie jako delegatury P. R. O. P. na teren Tatr i Skalnego Podhala.

Sekcja Ochrony Tatr Pol. Tow. Tatrzańskie, posiadając delegaturę Państwowej Rady Ochrony Przyrody na teren Tatr i Skalnego Podhala, ma z tego tytułu obowiązki i prawa pismem niniejszem określone.

1. Delegacja P. R. O. P. w niczem nie narusza prawa i obowiązków Sekcji, które ona posiada jako część składowa i organ Pol. Tow. Tatr. na mocy swego regulaminu lub pełnomocnictw ze strony Zarządu Głównego P. T. T. otrzymanych.

Delegacja ma na celu:

- a) uzgodnić działalność P. T. T. na polu ochrony Tatr z zasadami i działalnością P. R. O. P.
- b) wzmocnić z jednej strony skuteczność działalności P. T. T. przez bezpośredni stosunek z ochronną organizacją państwową uposażoną w prerogatywy urzędowe,
- c) z drugiej strony poprzeć działalność tej organizacji państwowej przez współdziałanie czynnika społecznego, posiadającego znajomość terenu i możliwość obserwowania i działania na miejscu.

2. Sekcja Ochrony Tatr przyjmuje na siebie obowiązek niezwłocznego donoszenia biuru P. R. O. P. (Delegatowi Ministra W. R. i O. P. dla spraw ochrony przyrody) o wszystkim co na terenie Tatr i Skalnego Podhala interesów ochrony przyrody dotyczy, co interesy te wprost narusza lub im bezpośrednio lub pośrednio zagraża.

Dla spełnienia tego obowiązku winna S. O. T. organizację swoją przystosować do zadań szybkiej i pewnej obserwacji i informacji, a to przez utworzenie służby wywiadowczej w formie «Straży Górskiej» i t. p.

3. Zaleca się aby S. O. T. przy sposobności swych doniesień lub niezależnie od nich przedstawiała P. R. O. P. (Delegatowi Ministra) uwagi swoje, projekty i wnioski wysnute ze swych spostrzeżeń i doświadczeń.

4. P. R. O. P. (Delegat Ministra) może zwracać się do S. O. T. z żądaniem wyrażenia opinii w pewnej sprawie lub zasięgnięcia, względnie uzupełnienia pewnej informacji.

5. Delegat Ministra może także poruczać S. O. T., za jej zgodą, pewne funkcje w charakterze swego pełnomocnika. Tylko w takim wypadku występuje Sekcja na zewnątrz w charakterze Delegata P. R. O. P., we wszystkich innych zawsze tylko jako Sekcja P. T. T.

6 a. P. R. O. P. (Delegat Ministra) będzie, we wszystkich sprawach podejmowanych na polu ochrony przyrody w Tatrach i na Skalnem Podhale, zasięgał opinii S. O. T. a w każdym razie, o ile z powodu nagłości nie byłoby to możliwe lub gdyby S. O. T. zwlekała z wydaniem swej opinii, będzie ją o krokach przez siebie podjętych powiadamiał.

b. We wszelkich komisyjnych badaniach i obradach przedsięwziętych przez P. R. O. P. (Delegata Ministra) w sprawach Tatr i Skalnego Podhala, Sekcja ma prawo być zastąpioną przez swego delegata i w tym celu winna być wcześniej powiadomiona. Na ten wypadek może też Sekcja bądź dla wszystkich, bądź dla pewnych spraw wyznaczyć z góry delegata stałego.

7. O ileby zadania nałożone na Sekcję w punktach 4, 5. i 6b, wymagały specjalnych wydatków, któreby przekraczały możliwość finansową Sekcji, wydatki te w całości lub części, na podstawie uprzedniego porozumienia, pokryje P. R. O. P. ze swych funduszków.

8. Delegatura może być w każdej chwili odwołana przez P. R. O. P.

Za Sekcję O. P.
Dr. Jan Pawlikowski
prezes

Prof. dr. W. Szafer
delegat Ministra W. R. i O. P.
dla spraw Ochrony Przyrody

Za zarząd główny P. T. T.
Dr. Walery Goetel *mjr. Bronisław Romaniszyn*

KORESPONDENCJE.

Sprawa zaopatrzenia Państwa w kamień na potrzeby drogowe łączy się bardzo ściśle z interesami ochrony przyrody. Eksploatacja kamienia niszczy bezpowrotnie pewną część skorupy ziemskiej, przyczem mogą ulec zniszczeniu wartości bardzo ważne pod względem naukowym. Już dlatego czynniki zajmujące się ochroną przyrody, winny mieć w ewidencji miejsca i sposoby tej eksploatacji aby w danym razie zapobiec zniszczeniu takich wartości, albo conajmniej przed ich nieuchronnym zniszczeniem zbadać je i opisać. Niemniej ważnym jest wpływ jaki kamieniołomy wywierają na krajobraz, bądź to bezpośrednio, bądź to pośrednio, przez urządzenia i zabiegi połączone z eksploatacją i transportem. To też w sprawozdaniach, tak intensywnie w dziedzinie ochrony przyrody pracującej, pruskiej «Staatliche Stelle für Naturdenkmalpflege», widzimy jak wielką część tej pracy stoi w związku z kamieniołomami. Gdzie okazuje się potrzeba ochrony, tam podejmowaną bywa zwyczajnie w formie wykupna kamieniołomów przez Stowarzyszenia ochrony przyrody, albo też wykupienia się ich w udziały przedsiębiorstw spółkowych, celem uzyskania wpływu na sposób eksploatacji. Tak n. p. w większej części przedsiębiorstw eksploatujących kamień w Saskiej Szwajcarii, część udziałów należy do Towarzystw ochrony przyrody: (Conventza «Beiträge» tom V str. 41).

Głośnym też i wielokrotnie cytowanym jest wypadek przyznania Towarzystwu upiększenia kraju w Bonn prawa wyłączenia kamieniołomów; odnośny dekret uznał ocalenie tych piękności za leżące w interesie publicznym, zatem za uzasadniające wyłączenie. Ze względu na tę ważność eksploatacji kamienia dla ochrony przyrody, zwracamy uwagę na cenną rozprawę inżyniera M. Nestorowicza p. t.: «Materiały do budowy i utrzymania dróg w Polsce»; (odbitka z «Przeglądu Technicznego», Warszawa 1924). Przytaczamy z niej dane z punktu widzenia ochrony przyrody interesujące.

Autor oblicza zapotrzebowanie materiałów drogowych w postaci kamienia brukowego, tłuczni, kostek, żwiru i t. p. w najbliższym dziesięcioleciu na 8·8 milionów m³. rocznie, które

to zapotrzebowanie w drugim dziesięcioleciu wzrośnie na 9·5 milj., w trzecim na 11·3 milj m³. rocznie. Zaopatrzenie w odpowiedni materiał rozmaitych okolic kraju jest bardzo nierównomierne; około 41% powierzchni Rzeczypospolitej wymaga dowozu kamienia z dalszych okolic kolejami. Wynika z tego, że okolice posiadające kamień, muszą eksploatować go w ilości podwójnej ponad potrzebę lokalną. Stosunek ten w przyszłości jeszcze się pogorszy, gdyż bardzo duża część zapotrzebowania pokrywana jest obecnie przez eksploatację gładów naryzutowych, które szybko się wyczerpują, a wogóle najwyżej za lat kilkadziesiąt istnieć przestaną. Jestto fakt ze stanowiska ochrony przyrody bardzo ważny. Należałoby wcześniej pomyśleć o ochronie tych gładów, tam gdzie one, czy to ze względu na położenie, czy ze względu na jakość, przedstawiają szczególną wartość naukową, pamiątkową lub krajobrazową. Poza tem należałoby te nieuchronnie ginące objekty naukowo zbadać, opisać i okazać ich zachować w muzeach. Autor powiada, że ze stanowiska technicznego, glazy te są bardzo niedostatecznie zbadane. Zaczątki takich badań prowadził były Warszawski Okręg Komunikacji w r. 1903—1904, zarządzający drogami w b. Kongresówce i częściowo na terenie Województw Wschodnich. Próbkami brane bezplanowo wykazały jednak ogromną różnorodność; pod względem petrograficznym było tu kilkadziesiąt gatunków skał, głównie krystalicznych, ale też i osadowych. Fakt niemniej chyba ważny dla przyrodnika jak dla technika.

Ze skał macierzystych pierwsze miejsce dla celów technicznych zajmują skały krystaliczne. W Polsce znajdujemy w tej grupie: bazalt, granit, andezyt, porfir i diabaz.

Bazalt znajduje się w postaci lakolitów na Wołyniu. Najważniejsze są pokłady w Berestowcu w powiecie rówieńskim, które w ostatnich czasach, po nabyciu znacznej części udziałów przez Spółkę miast małopolskich (Krakowa, Lwowa i Tarnowa) zaczęły być eksploatowane na większą skalę. W podobnych warunkach, również w powiecie rówieńskim leży Janowa Dolina, koło wsi Podłużne. W obu wypadkach

główną przeszkodą rozwoju jest brak komunikacji. Trzecim miejscem gdzie eksploatuje się bazalt w małej ilości jest Polica w pow. sarnieńskim. — Być może że znajdują się jeszcze inne podobne lakoity.

Granit znajduje się w Polsce w Tatrach i na Wołyniu. Co do tatrzańskiego granitu powołuje się autor na rozprawę prof. Morozewicza p. t.: «Granit tatrzański i problem jego użyteczności technicznej», (Lwów 1924). Za najważniejsze miejsce eksploatacji uważa autor Opalone a za jej warunek, budowę kolei od Nowego Targu wzdłuż Doliny Białki. O wątpliwościach ze stanowiska ochrony przyrody nie wspomina, a charakteryzuje to źródło eksploatacji jako «niewyczerpane»... — Na Wołyniu występuje granit jako północno-zachodni cypel płyty granitowej Wołyńskiej, wychodzącej na powierzchnię ziemi. Przestrzeń tego cypla wynosi około 1500 km² w granicach Rzeczypospolitej. Najważniejsze dotąd miejsca eksploatacji leżą na wschód od Sarn aż do granicy, zwłaszcza koło stacji Klesów. Materiał mało zbadany ale praktyka świadczy o jego doskonałości; użyteczny także na ciosy. Komunikacja bardzo dobra; najważniejszą przeszkodą jest zalewanie miejsc niższych przez wodę gruntową. — Drugim miejscem eksploatacji są okolice Korca nad Korczykiem i Słuczą; dobre warunki eksploatacji; zła komunikacja powstrzymuje na razie jej rozwój.

Andezyt występuje koło Czorsztyna, Krościenka i Szczawnicy; głównym miejscem góra Wżar. Pierwszorzędny materiał zbadany przez prof. Morozewicza w r. 1921, («O technicznej wartości andezytów Krościenka i Szczawnicy», Warszawa). Warunki eksploatacji doskonałe, dotąd jednak brak komunikacji uniemożliwia eksploatację, (około 18 km. od stacji w Nowym Targu).

Porfir. Na północny zachód od Krzeszowice, w pobliżu Krakowa, znajduje się w Miękinii kamieniołom eksploatowany przez Spółkę miast małopolskich, największy dotąd i najlepiej urządzony w Polsce. Kolejka linowa przewozi materiał do stacji Krzeszowice, gdzie znajduje się skład i ładownia. W r. 1923 produkcja dzienna wynosiła 750 ton; w potrzebie może być podwyższona. W pobliżu, koło stacji Alwernia, znajduje się mniejszy kamieniołom w Regulicach eksploatowany przez Spkę Akc. «Regulice»; dzienna produkcja 50 ton, — może dać 150 ton. — W tejże okolicy około wsi Zalas, Sanka i Frywald eksploatowany jest porfir, dotąd tylko na potrzeby lokalne.

Diabaz. Również koło Krzeszowice znajduje się kamieniołom diabazu w Niedźwiedziej Górcie, warunki bardzo dogodne, — rozwija się pomyślnie; produkcja dzienna około 300 ton. Materiał gorszy od poprzednich, a z powodu pęknięcia nie nadaje się na kostki. W górach St. Krzyskich, w okolicach Łągowa, znaleziono niewielkie żyły diabazu o znaczeniu lokalnym.

Z przeglądu tego widać że skały krystaliczne, ten najlepszy materiał znajdują się na pery-

ferji obszaru Państwa, t. j. w wojew. krakowskim i na Wołyniu.

Ze skał osadowych najlepszy, czasem bardzo dobry materiał dają piaskowce kwarcytowe. W wojew. kieleckim, powiecie sandomierskim i opatowskim znajdują się obfite ich złoża, jak Międzygórz, Lipowa Góra, okolice Łągowa. Na wyróżnienie zasługuje Międzygórz posiadający wyborowy materiał w ilości nieprzebranej. W razie połączenia z koleją żelazną i Wisłą (15—18 km.) materiał ten mógłby być nawet eksportowanym. — Pod Kielcami w pobliżu stacji Zagnańsk znajduje się kamieniołom rządowy, dotąd bardzo nieudolnie eksploatowany; mógłby on dać do 100 wagonów dziennie pierwszorzędnego materiału. — Liczne złoża piaskowców kwarcytowych posiadamy w Małopolsce, dotąd jednak nie są one nigdzie eksploatowane na większą skalę. I tak: Mamałyga nad Dniestrem w pow. tłumackim, Huta Szczerzecka w okolicach Lwowa, w wielu miejscach w jarach rzecznych wschodniej Małopolski, w Annopolu nad Wisłą.

Piaskowce wapienne i wapień, dają gorszy materiał, lepsze gatunki jednak dają się z korzyścią używać. Jednakże na oko materiału tego ocenić nie można i niezbędne jest wykonanie badań laboratoryjnych i praktycznych. Były Wydział Krajowy Galicyjski polecił zbadać niektóre lepsze piaskowce, urządził też kamieniołom dobrego piaskowca wapiennego w Kozach, w powiecie bielskim; kolejka linowa 3 km. długości łączy go ze stacją kolejową; wydajność około 50 ton dziennie może być łatwo powiększona.

W wielu miejscach, zwłaszcza w okolicach podgórskich używane są na materiał drogowy otoczaki i żwiry rzeczne i morenowe. Materiał petrograficzny jest tutaj rozmaity, przeważają skały twarde. Większe otoczaki używane są na tłuczeń, mniejsze, 5—8 cm. średnicy w stanie naturalnym i dają nawierzchnię pośrednią między drogą bitą a żwirowaną. Żwir (poniżej 5 cm. aż do wielkości piasku) są materiałem na drogi żwirowane, które trzeba odróżnić od dróg bitych. Takie drogi mogłyby nieraz zastąpić drogi bite, gdyby były robione racjonalnie, do czego niezbędnym jest umiejętne badanie żwirów pod względem mineralogicznym i mechanicznym. Badania takie prowadzone są najracjonalniej w Stanach Zjednoczonych.

Również powołuje się autor na St. Zjedn. mówiąc o materiałach sztucznych, jak żuźle, kliniery i beton. W Stanach bowiem z zawrotną szybkością rozprzestrzeniają się drogi betonowe, fakt, który i ze stanowiska ochrony przyrody zasługuje niewątpliwie na uwagę.

Autor nie wspomina o jednym jeszcze materiale kamiennym, t. j. o gładach morenowych, który to materiał wejdzie w użycie, jeśli przyjdzie do skutku projekt eksploatowania moreny pod Nosalem w Zakopanem. Wielkie gładzi dadzą niewątpliwie materiał nie różniący się znacznie od materiału skal macierzystych, mniejsze odpowiadać będą otoczakom i żwirom.

Ochrona łosia i bobra w Polsce. Od p. Stefana Kopcia, nadleśniczego w Grodnie, delegata P. R. O. P., otrzymaliśmy następujące cenne uwagi na temat losu i ochrony łosia na kresach wschodnich.

Polska posiada łosi tak niewiele, zaś warunki ochrony tychże są w większości wypadków tak niepewne, iż całkiem uzasadnioną jest obawa stałego zmniejszenia się ilości łosi.

Napomnę tu, iż rok temu w Rudnickiej Puszczy (pod Wilnem) była zabita klempa i rogacz przez gajowego lasów państwowych. W jak niepewnych warunkach przebywają niektóre stadka łosi na kresach dowodzi następujący fakt. W czasie administrowania przeze mnie Bersztowskiem Nadleśnictwem Państwowem (Grod., pow.) otrzymałem, po objęciu władzy po bolszewikach 5 łosi (przed wojną było około 300 sztuk). Nadleśnictwa te są położone przy granicy litewskiej, a miejscowa ludność jest wrogo usposobiona względem Polski. Gdy stało się wiadomem, iż uchwalony został przez Radę Ligi Narodów projekt Hymansa o utworzeniu z Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny niezależnego od Polski kantonu — miejscowa ludność, podburzona przez litewskich agitatorów, gremjalnie ruszyła do lasu. Uzbrojone w karabiny wsie zaczęły ciąć las, wystawiając regularne placówki, które ochraniały defraudantów od straży leśnej. Do lasu ruszyli kłusownicy i ranili łosia.

Z dwoma gajowymi, pod groźbą rozstrzelania na miejscu, odebrałem od bandy kłusowników (około 30 osób) już tylko część tuszy. Wezwana policja nie mogła odebrać reszty tuszy. Dopiero wezwane wojsko i połowa żandarmerji uśmierzyła całą okolicę. Represje te tak nastraszyły kłusowników, iż w czasie wybuchu zaburzeń dywersyjnych w Bersztowskiej Puszczy w r. 1922, gdy do nas — urzędników leśnych — strzelano jak do kuropatw, to jednakowoż nikt nie odważył się ruszyć łosi.

Przed objęciem przeze mnie Bersztowskiego Nadleśnictwa w r. 1919, zabił w niem łosia gajowy.

Po wyjeździe z Bersztowskiej Puszczy zostawiłem przychówku 3 łosięta. Łosie były ściśle strzeżone, do czego prócz gajowych był wynajęty specjalny łowczy (obecnie posada ta jest skasowana).

Los łosi w Polsce powinien być zabezpieczony. Do tego, mojem zdaniem, służyć mogą:

- 1) Rejestracja łosi w całej Polsce.
- 2) W lasach państwowych, miejscowi Nadleśniczowie powinni osobiście odpowiadać za ściśłą i systematyczną ochronę łosi, powiadamiając P. R. O. P. o zastosowanych środkach ochrony i grożącym łosiom niebezpieczeństwie.
- 3) Straż leśna w Nadleśnictwach posiadających łosie nie powinna rekrutować się z włościan miejscowych.
- 4) Obecnie przebywający na służbie gajowi, pochodzący z okolicznych wsi — powinni być stopniowo przeniesieni do innych Nadleśnictw.
- 5) Policja Państwowa nie powinna rozbrajać straży leśnej pod żadnym pozorem.

6) Dubeltówki powinny być od gajowych odebrane.

7) Straż leśna powinna być uzbrojona w karabiny lub rewolwery.

8) Gajowi podejrzani o kłusownictwo powinni być wydaleni ze służby.

9) Wsie powinny być rozbrojone.

10) Leśniczowie nie obeznani dostatecznie z łowiectwem powinni być z tych Nadleśnictw gdzie są łosie przeniesieni do innych.

11) Polowania na łosie, nawet na rogacze zabronić bezwzględnie.

12) Oddział, gdzie stoją łosie powinien być zamknięty dla wstępu miejscowej ludności.

13) Należy zorganizować «Towarzystwo Przyjaciół Łosia».

Nadmieniam, iż pomimo zabronienia polowania na łosie przez Min. R. i D. P. w kartach łowieckich wydawanych przez organa Min. Spr. Wew. (n. p. w wojew. Białostockiem) wskazany jest czas ochrony łosia kilka miesięcy, a więc faktycznie bić łosia zezwala się. W kalendarzykach myśliwskich rządowych na kresach wschodnich, również wskazanem jest, że bić łosia można; w rządowym cenniku jest taksa za mięso i rogi łosia. Wszystkie wspomniane zarządzenia powinny być stanowczo skasowane.

Równocześnie nadmieniam, iż los bobra jest jeszcze więcej godzien pożałowania, przeto byłoby wskazanem powyższe środki ochronne zastosować i do bobra.

Stefan Kopeć
Delegat P. R. O. P.
na pow. Grodzieński.

Wystawa ochrony przyrody. Warszawskie Kuratorjum Państwowej Komisji Ochrony Przyrody, korzystając z okazji Wystawy dydaktyczno-przyrodniczej urządzonej podczas XII Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Warszawie, zorganizowało niewielką wystawę poświęconą propagandzie idei ochrony przyrody. Wystawa odbyła się w nowym gmachu kwiaterniki Politechniki Warszawskiej, zajmowała dość duży fragment sali, gdzie były zgromadzone objekty dydaktyczno-przyrodnicze i sąsiadowała z wystawą pokrewną instytucji, jaką jest Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

Dzięki pomocy ze strony Zakładu Systematyki Roślin, Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Warszawskiego, oraz uprzejmości wicedyrektora Muzeum Zoologicznego p. J. Sztolcmana, Kuratorjum mogło wystawić nie tylko własne zbiory w postaci map, plakatów, wydawnictw, pocztówek, lecz i szereg obiektów muzealnych, zarówno ze świata roślinnego jak i zwierzęcego, jakie należy chronić; niektóre rośliny były dostarczone w postaci okazów żywych lub świeżych gałązek.

Wystawie patronował pięknie udekorowany kwiatami portret nieodżałowanej pamięci prof. M. Raciborskiego, pierwszego pioniera na tem polu.

Jedną ścianę i przylegające stoły zajęły objekty dotyczące polskich gór, na przeciwległej, znalazła pomieszczenie ilustracja z Polski



WYSTAWA OCHRONY PRZYRODY W WARSZAWIE W LECIE 1925.

niżowej. Słży więc kolejno obrazy, fotografie, plakaty i wydawnictwa książkowe, dotyczące ochrony przyrody Tatr, Pienin, gór Świętokrzyskich i Ojcowa, urozmaicone okazami górskiej flory, jak szarotka, *Carlina*, i t. p. gałazkami limby, cisu, jodły i modrzewia; ze zwierząt zaś były wystawione orzeł, świstak, kozica i ryś.

Wzdłuż przeciwległej ściany szły kolejno obrazy i mapy z puszczy Kampinowskiej pod Warszawą z okazami brzozy czarnej i rzadkiej północnej rośliny *Cassandra calyculata*; rzadkie zwierzęta reprezentował żóraw i jaszczurka zielona. Dalej była zilustrowana puszcza Białowieska w licznych wydawnictwach, fotografiach i pocztówkach wraz z czarnym bocianem i bobrem, jako rzadkimi okazami fauny naszych kresów. Morskie wybrzeże reprezentowała foka i cały szereg roślin zarówno zasuszonych jak i żywych, podlegających ochronie, a wymienionych w plakacie wydanym przez Państwową Komisję Ochrony Przyrody. Dalej szły fotografie piękniejszych lub rzadszych drzew z różnych okolic kraju; mapki i wydawnictwa dotyczące jeziora Wigierskiego i Switezi, gdzie fotografie p. J. Buhaka wzbudzały powszechny

zachwyty. Z rzadszych ptaków były jeszcze wystawione czapla siwa, ochrania na Pomorzu, czapla-warzęcha, łabędź i pardwa. Poza tem entomologowie warszawscy dostarczyli pudło z motylami, ze wskazaniem rzadkich okazów, które należałoby oszczędzać. Z rzadszych roślin wodnych figurował w akwarjum żywy okaz orzecha wodnego czyli kotewki (*Trapa natans*) i różne odmiany jej owoców; dalej rzadsze okazy ze witezi, jak poryblin (*Isobetes lacustris*) i brzozyca (*Littorella lacustris*). Mapy dotyczące rozmieszczenia istniejących i projektowanych rezerwatów w Polsce oraz wydawnictwa obce poświęcone sprawom ochrony przyrody dopełniały całości.

Wystawa była licznie odwiedzana i wzbudziła duże zainteresowanie zwłaszcza wśród młodzieży. Komitet zaś przyznał Komisji najwyższe odznaczenie — dyplom uznania.

B. H.

Tatrzański park natury, a interesy uzdrowisk podtatrzańskich i turystyki. W numerze z lipca—września 1925, «Turistik, Alpinismus und Wintersport» porusza p. Hefty sprawę projektu parku natury w Tatrach.

P. Hefty na podstawie rzekomo referatu, konserwatora Maximowicza (refenta dla spraw ochr. przyr. w Ministerstwie Oświaty w Pradze) prowadzi granice «ścisłego» rezerwatu tatrzańskiego przez następujące miejscowości: Przełęcz Tomanowa — Pod Bańska — Jezioro Szczyrbskie — Stary Szmeks — Tatrzańska Łomnica — Jaskinie Bielskie — Żdżar — Jaworzyna — Zakopane — Kuźnice — Kościeliska — Tomanowa Przełęcz. Granice «rezerwatu częściowego» prowadzi zaś po stronie czesko-słowackiej aż koleją bogumińsko-koszycką. Zaznacza, iż w obrębie rezerwatu ścisłego będzie, między innymi, ograniczony ruch turystyczny. Otóż według projektu parku narodowego w Tatrach (S. Sokołowski: «Tatry jako Park Narodowy». Wyd. P. K. O. P. Nr. 4. 1923), opracowanego przez P. K. O. P., cały obszar Tatr i Podhala ma być podzielony na 3, a nie na 2 (jak chce p. Hefty) strefy: obszar ścisłej ochrony, obszar częściowej ochrony i Skalne Podhale. Granica między obu pierwszymi strefami biegnie nie «Drogą pod Reglami», Doliną Kościeliską i na Przełęcz Tomonową, jak podaje p. Hefty, lecz znacznie wyżej na wzniesieniu naogół 1400 m. i obejmując również Dol. Chochołowską. Z tego wynika, że i po stronie czesko-słowackiej projektodawcy nie proponaliby nigdy (i nie proponują), przeprowadzenia granic ścisłego rezerwatu w bezpośredniej bliskości południowo-tatrzańskich letnisk, a więc drogą Jezioro Szczyrbskie — Stary Szmeks — Tatrzańska Łomnica — Jaskinie Bielskie. Linja ta, byłaby natomiast, podobnie jak po stronie polskiej, granicą między obszarem ochrony częściowej a trzecim obszarem, odpowiadającym naszemu Skalnemu Podhalu a sięgającym na stronie południowej Tatr po linję kolejową bogumińsko-koszycką.

W dalszych wywodach, p. Hefty pochwalając oczywiście, jako tatarnik i miłośnik gór, projekt założenia parku narodowego, wyraża obawy, iż wskutek różnych ograniczeń gospodarczych i turystycznych, jakie wnosi ze sobą założenie parku, letniska w południowej stronie Tatr poniosą znaczne szkody i dalszy ich rozwój może być poważnie zagrożony.

Zaznaczyć wobec tego należy, co już z wyżej powiedzianego wynika, że uzdrowiska te nie leżąc w bezpośrednim sąsiedztwie granicy ścisłego rezerwatu, nie będą narażone na trudności w rozbudowie i ruchu spacerowo-turystycznym w najbliższe okolice, które należeć będą jeszcze do obszaru rezerwatu częściowego.

Następnie założenie parku natury w Tatrach nietylko w niczem nie zaszkodzi letniskom, ale owszem przyczyni się znakomicie do ich rozwoju, stwarzając tuż obok niź taką wspaniałą atrakcję jak międzynarodowy park natury, która ściągnęłaby niewątpliwie rzesze «ciężkonalutowych» turystów. Ze projektodawcom parku leży niewątpliwie na sercu dobro ludności miejscowej po obu stronach Tatr dowodem orzeczenia wypowiedziane przez przedstawicieli nauki polskiej i czesko-słowackiej na konferencji w tej sprawie w Krakowie 8. i 9. XII. 1925. Między innymi zdecydowano, że «turystyka w Tatrach

uważaną być musi za najważniejszy sposób gospodarczego użytkowania całych Tatr. Wobec tego uprawianie turystyki w Tatrach należy popierać w szerokiej mierze...» A dalej: «Również uważają eksperci realizację Parku tatrzańskiego za leżącą w interesie podniesienia letnisk i miejscowości klimatycznych okalających Tatry, a to przez stworzenie i utrzymanie w Tatrach jedynej w środkowej Europie osobliwości przyrodniczej i turystycznej, jaką będzie Park tatrzański. W tej myśli uważają eksperci za wskazane przy realizacji Parku tatrzańskiego jak najdalejze podnoszenie cywilizacyjnej podnóża Tatr przy utrzymaniu ich wnętrza w stanie pierwotnym».

Niema więc nawet mowy o jakimkolwiek przeoczeniu czy lekceważeniu interesów letnisk podtatrzańskich ze strony projektodawców parku, owszem, widać pełne zrozumienie i chęć jaknajszerszego ich uwzględnienia.

Konieczność niektórych ograniczenia gospodarcze muszą być oczywiście zastosowane dla zachowania lub przywrócenia pierwotnego charakteru przyrody tatrzańskiej, a drobne stonkowo ograniczenia ruchu turystycznego, głównie dla utrzymania pierwotnego zwierzośstanu, płoszonego obecnie na całym obszarze Tatr przez turystów.

Zamkniętych zostałoby jedynie kilka i tak najmniej zwiedzanych partyj i to przeważnie tylko na pewien okres czasu. Dla celów naukowych i tatarnickich (nie turystycznych) zarząd Parku udzielałby oczywiście zezwoleń na zwiedzanie zamkniętych obszarów.

M. Sokołowski.

Eksploatacja kosówki w Karpatach' Wschodnich.

Sprawa eksploatacji kosodrzewiny dla uzyskania z młodych jej-pędów olejków eterycznych, mających pewne zastosowanie w lecznictwie, porusza żywo do dziś jeszcze opinie sfer, zajmujących się ochroną przyrody, naukowych, przemysłowych i rządowych. W sprawie tej, interesy wymienionych sfer stoją w tak rażącej do siebie sprzeczności, a ustawy istniejące, na które strony zainteresowane się powołują, można tak rozmaicie interpretować, że obiektywne przedstawienie rzeczy jest wcale nielatywne. Jednak na podstawie obszernej korespondencji, jaką w tej materji przeprowadziła P. R. O. P., oraz na podstawie rozporządzeń i orzeczeń władz, uchwał różnych towarzystw i wreszcie osobistych rozmów, można było ustalić pewne fakta, które dla poinformowania ogółu postaram się tu przedstawić.

Przedewszystkiem parę słów o samej eksploatacji. Nie wdając się w techniczny opis otrzymywania olejków, należy stwierdzić, że eksploatacja polega na obcinaniu najmłodszych pędów, przez co krzaki, pozbawione najżywniejszych swych organów (stożków wegetacyjnych) zamierają wkrótce, tak, że w niedługim czasie na miejscu łanów kasówki widzimy olbrzymie przestrzenie pokryte zeschniętymi gałęziami kosodrzewiny, istne cmentarzysko, psujące w niesłychanym stopniu krajobraz

i niemniej szkodliwe pod względem gospodarczym.

Rząd austriacki zawarł przed wojną kontrakt z towarzystwem «Olearta», wydzierżawiając mu z obszarów państwowych tereny kosówkowe dla eksploatacji olejku kosodrzewinowego. Działalności tego towarzystwa zawdzięczać należy zniszczenie olbrzymich przestrzeni kosówki w pasmie Gorganów i Czarnohory.

Rząd polski do r. 1924 nie odnowił kontraktu z tem towarzystwem i zdawało się, że niszczenie kosodrzewiny należy już do smutnej przeszłości.

Co więcej, Ministerstwo R. i D. P. poleciło 29. X. 1921. pismem N. 973 Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie «wylączyć od pasania bydła i użytkowania zadarnienia i trawy, połoninę znajdującą się pomiędzy potokiem Dancerz i granicą dóbr hr. Skarbka o powierzchni 307.5 ha» oraz «sąsiednie oddziały (leśne) 76 i 77 o powierzchni 140 ha. od wszelkiego użytkowania», a wreszcie «cały obszar ten ogrodzić drutem kolczastym, znajdującym się na miejscu». Tymczasem rozeszły się wieści, że właśnie na obszarze dóbr państwowych firma «Olearta» ma zamiar wydzierżawić pola kosówkowe dla eksploatacji olejku.

Przeciw temu projektowi wystąpiła Państwowa Komisja Ochrony Przyrody, Kuratorjum lwowskie, Polskie Tow. Przyr. im. Kopernika i Pol. Tow. Tatr., w prasie codziennej zaś pojawił się szereg artykułów przeciw rabunkowemu eksploataowaniu kosówki i odzieraniu z szaty roślinnej całych zboczy górskich.

Na skutek tego, Dyrekcja Lasów Państwowych we Lwowie, pismem z 28. VII. 1925. N. 13567 ex 1925. skierowaną do Polskiej Delegacji przy Międzynarodowej Komisji Delimitacyjnej Polsko-Czesko-Słowackiej na ręce przewodniczącego prof. Dr. W. Goetla, doniosła, że «odnośnie do reskryptu Min. R. i D. P. z dn. 17. V. 1925. L. 1990. L. A. umowa z firmą «Olearta», fabryka przetworów chemicznych we Lwowie o eksploatację kosodrzewiny na połoninach Czarnohory, oraz Dancerza w Nadleśn. Worochoła nie przyszła do skutku, wobec czego o eksploatacji kosodrzewiny na terenach państwowych, w obrębie Czarnohory, mowy być nie może. Zresztą kosodrzewiny w lasach państw. wcale się nie eksploatuje i wogóle eksploatować nie zamierza».

W dn. 23. maja 1924 r. odbyła się w Min. Rob. Publ. również w sprawie kosodrzewiny konferencja Międzyministerjalna przy udziale delegatów Min. Rob. Publ., Min. Rol. i D. P., Min. Spr. Wewn. (Państw. Służba Zdrowia), Min. W. R. i O. P. Konferencja ta uznała zgodnie z wielu względów niszczenie kosodrzewiny w Karpatach Wschodnich przez jej eksploatację na olejek, za niedopuszczalne, te zaś przedsiębiorstwa, które otrzymały już koncesję postanowiono surowo kontrolować pod względem dopełnienia warunków przy wykonywaniu koncesji. Ministerstwo Rol. i D. P., które objęło kierownictwo dalszej akcji, przygotowało następnie projekt ustawy uzupełnia-

jącej do galicyjskiej ustawy lasowej z r. 1852, który obok limb, cisów i brekiń bierze w bezwzględnej ochronie kosodrzewinę, zakazując jej niszczenia. «Wobec tego jednak, że, stosownie do postanowień art. 99. ustawy konstytucyjnej, bezwzględny zakaz użytkowania kosodrzewiny pociągnąłby za sobą obowiązek wypłacania właścicielom odszkodowania, Ministerstwo, biorąc pod uwagę stan finansowy państwa, odstąpiło od pierwotnego zamiaru»¹⁾.

Ponieważ w ten sposób zakusy handlarzy na eksploatację terenów państwowych spęły na niczem, zwrócili oni uwagę na tereny prywatne. W lecie 1925 r. właściciel połoniny Maryszewskiej Berłaniuk wydzierżawił 560 morgów konsorcjum «Howerla», dla celów eksploatacji kosówki, a województwo Stanisławowskie udzieliło na tę eksploatację koncesji.

Również zezwoliło na eksploatację kosówki w okolicach Rafajłowej, w Gorganach.

W październiku zaś 1925, M. R. i D. P. pismem z 11. X. 1925, N. 4779. zezwoliło konsorcjum «Howerla» na korzystanie ze starej drogi wzdłuż potoku Maryszewskiego przez rezerwat w lasach państwowych. Wobec tego kuratorjum lwowskie P. K. O. P. i Pol. Tow. Przyr. im. Kopernika podjęły energiczną akcję, mającą na celu unieważnienie powyższych zezwolen.

Min. Rol. i D. P. ze swej strony w piśmie do Pol. Tow. Przyr. im. Kopernika²⁾ wyjaśniło, że «obowiązujące na terenie b. zaboru austriackiego ustawodawstwo leśne nie upoważnia władz administracyjnych do wydawania bezwzględnego zakazu użytkowania lasu, którym w rozumieniu wspomnianego ustawodawstwa jest również kosodrzewina. W zakresie podległym działaniu Ministerstwa R. i D. P. władze administracyjne mogą stosować w celu ochrony kosodrzewiny jedynie te środki, jakie przewidziane są w ustawie lasowej z dnia 3. grudnia 1852 (Dz. U. P. N. 250) §§. 4—6. i 19—23, oraz w ustawie z 15. VI. 1904 (Dz. U. Kr. N. 93) o niektórych zarządzeniach policyjno-leśnych i wodnych §§. 2—8.» Zaś w sprawie udzielenia pozwolenia na przejazd drogą przez rezerwat państwowy wyjaśniło Ministerstwo, że «zezwoleń do oparte zostało na przepisie ustawy, który zniewala właściciela gruntów do zezwolenia na przewożenie płodów leśnych przez swoje grunty».

§. 24. cytowanej ustawy lasowej z r. 1852, używa bowiem określenia «płody leśne», a kosodrzewina jest bezspornie płodem leśnym».

W piśmie tem przypomniawszy w końcu Ministerstwo, że aczkolwiek pierwotny projekt ustawy uzupełniającej do galicyjskiej ustawy lasowej z 1852 r. został poniechany (p. w.), to jednak aby sprawy ochrony kosówki nie zostawić w zupełnym zawieszeniu, Minister R. i D. P.

¹⁾ Pismo M. R. i D. P. do Pol. Tow. Przyr. im. Kopernika we Lwowie za N. 414 — L. I. z 3. III. 1926.

²⁾ Pismo M. R. i D. P. do Pol. Tow. Przyr. im. Kopernika we Lwowie za N. 414 — L. I. z 3. III. 1926.

wydał 13. II. 1926. za L. 195 — L — I zarządzenie, które nie zabraniając zasadniczo eksploatacji kosówki, czyni ją jednak prawie niemożliwą przez przypomnienie całego szeregu istniejących przepisów gospodarczo-leśnych. Zarządzenie to m. i. orzeka: «1) Ponieważ kosodrzewina w rozumieniu ustawy z dn. 15. czerwca 1904 r. (Dz. U. Kr. N. 93) o niektórych zarządzeniach policyjno-leśnych i wodnych jest lasem, na co wyraźnie wskazuje §. 8. ust. 1. tejże ustawy, polecający stosowanie §. 2—7. odnoszących się do obszarów leśnych, przeto do kosodrzewiny ma między innymi zastosowanie przepis § 4. ustawy lasowej z dn. 3. XII. 1852 r. (Dz. U. P. N. 250). Pozbawienie kosodrzewiny gałęzi, pędów i igiel, jak to wykazało doświadczenie, jest pustoszącym obchodzeniem się z lasem w rozumieniu §. 4. ustawy lasowej z r. 1852 i winno być bezwzględnie wzbraniane... 2) Użytkowanie kosodrzewiny może się odbywać jedynie przez zupełne wycinanie krzewów przy szyi korzeniowej, bez karczowania pniaków i korzeni, z przestrzeganiem przepisu §. 8. cytowanej ustawy krajowej z r. 1904. t. zn. wąskimi pasami, biegnącymi w kierunku poziomym»...

Wyjaśnia w końcu Ministerstwo, że «uchwały międzyministerjalnej konferencji, która odbyła się w Ministerstwie Robót Publicznych w dn. 23 maja 1924 r., mogły być uwzględnione jedynie o tyle, o ile mieszczą się one w ramach obowiązujących ustaw». Innymi słowy, Min. R. i D. P. stwierdza, że uchwały wspomnianej konferencji nie mieściły się w ramach ustaw, skoro wbrew tym uchwałom zezwoliło później na eksploatację kosówki i przejazd przez rezerwat. Bezstronnemu czytelnikowi nasuwa się tu uwaga, że: 1) dziwnem jest, iż reprezentanci aż 4 Ministerstw, mogli zgodnie uchwalić coś, co sprzeciwia się istniejącym ustawom leśnym, (które zasiadając do stołu obrad chyba znali); 2) dziwnem jest, że reprezentant M. R. i D. P., który był również na tej konferencji, dopuścił do podobnych uchwał.

Co się tyczy Pol. Tow. Przyr. im. Kopernika, to wypowiada ono twierdzenie pod adresem Min. R. i D. P. że «względny natury prawnej nie mogły go skłonić ani do udzielenia koncesyj na eksploatację kosówki, ani do pozwoleń na przejazd przez rezerwat na polanę Maryszewską».

Co do pierwszego zaznacza Towarzystwo, że «nie mogła tutaj na szali zaważyć troska o Skarb Państwa, który byłby rzekomo zmuszony do wypłacania odszkodowań właścicielom ochraniającej ustawą kosodrzewiny. Od lat bowiem istnieje cały szereg ograniczeń, wynikających z ogólnego charakteru użyteczności publicznej, jaki mają lasy i kosodrzewina, a ustawodawstwo leśne zna szereg bezwzględnych zakazów, jak n. p. zagwarantowany ustawą krajową z r. 1904 bezwzględny zakaz zupełnych wycieków i palenia kosodrzewiny, a nikomu nawet na myśl nie przyszło, że ten zakaz jest wyłączeniem właścicieli kosodrzewiny i że trzeba ich za to odszkodować». Co do pozwolenia na przejazd przez rezerwat, zaznacza cytowany memorjał, że «ustawa galicyjska

z r. 1852 przewiduje jedynie doraźny przewóz produktów leśnych przez cudze grunty. Maszyny fabryczne nie są produktem leśnym, a pozwolenie na budowę i użytkowanie drogi, służącej fabryce dla stałej komunikacji, nie może być podyktowane przepisem ustawy z r. 1852 przewidującej jedynie przewóz doraźny»¹⁾.

Jak z powyższego wynika, cała sprawa jest do dzisiaj jeszcze nie rozstrzygnięta. Jednakowoż udzielone koncesje są i będą ważne, a przedsiębiorcy kończą budowę nowych fabryczek na pięknych poloninach.

Chodzi więc obecnie o to, aby w przyszłości uniemożliwić udzielanie dalszych koncesyj. Stać się to zaś może jedynie drogą ustawy.

Jakże sprawę ochrony kosówki rozwiązuje projekt Min. R. i D. P. ustawy o ochronie lasów z dn. 11. IX. 1925. N. 2560 — Pr. ? Odrzuć powiedzieć trzeba, że — nieszczególnie. Bo oto ochrony kosodrzewiny dotyczą tylko następujące punkty:

«Art. 17. Lasy i zarośla, które: a) rosnąc na zboczach górskich i urwiskach, zabezpieczają grunty przed zmywaniem, powstrzymują usuwanie się ziemi lub kamieni, przeszkadzają tworzeniu się dzikich potoków, obrywaniu się skał i spadkowi lawin, ... mogą być uznane przez właściwą władzę za ochronne i podlegają szczególnym przepisom (art. 19.)».

Art. 19. W lasach, uznanych za ochronne, uprawa leśna nie może być zmieniona na inny rodzaj użytkowania. Wypalanie kosodrzewiny jest wzbronione».

Przeciw rabunkowej eksploatacji kosówki na olejki, projekt ustawy nie poczynił nawet najmniejszych zastrzeżeń.

To też P. R. O. P. pismem z 6. III. 1926. N. 3160/26 przesłała między innymi do Min. R. i D. P. swe poprawki do powyższego projektu.

Odnosząc do ochrony kosówki poczyniła następujące uwagi:

«Do Art. 17. Pod «zarośla» podciągnąć-by można kosodrzewinę. W takim razie kosodrzewina mogłaby być uznana jako las ochronny i podlegałaby ograniczeniom, wynikającym z art. 19. To jednak stanowczo nie wystarczy. Państw. Rada Ochr. Przyr. opierając się tedy na opinii Międzyministerjalnej Komisji z dn. 23. maja 1924, oraz opinii Pol. Tow. Przyr. im. Kopernika, domaga się kategorycznej i bezwzględnej ochrony kosodrzewiny w Karpatach, tam gdzie ona tworzy zwarte zespoły. Należałoby w art. 17-tym dodać na końcu ustęp mniej więcej tej treści: Zwartych zespołów kosodrzewiny nie wolno wyciekać, ani wypalać, wzbronione jest również w zaroślach kosodrzewiny obcinanie pędów i obrywanie szpilek (igiel)».

Ważny też ustęp znajdujemy w uwagach P. R. O. P. o odszkodowaniach, na które tak silny nacisk kładzie Min. R. i D. P. Czytamy tu: «Ponieważ wysuwano w kołach prawnych zastrzeżenia czy ochrona cisa, względnie innych drzew i roślin nie narusza prawa własności i czy może być zarządzona bez odszkodowania,

¹⁾ List otwarty do Pana Ministra Roln. i D. P. z dn. 20. VI. 1926.

powołujemy się w danym razie na cały szereg ustaw zagranicznych, (wymienianych n. p. w «Merhbuch für Naturdenkmalpflege»), które chronią całe szeregi roślin, a między innymi i cisa. Wskazujemy dalej na to, że wedle tej samej konsekwencji nie mogłyby istnieć ustawy o ochronie ptaków etc.

Wreszcie zwracamy uwagę, że Prokuratorja Generalna opinując projekt P. K. O. P. ustawy «O ochronie niektórych gatunków roślin i zwierząt», takich skrupułów zupełnie nie miała. Wreszcie poglądy prawników niemieckich i francuskich na «ochronę gatunkową» idą właśnie w tym kierunku, że przy niej odszkodowanie jest wykluczone. Jeśli się jakąś rzecz uznaje jako «res extra commercium», to tworzy się normę prawną powszechnie obowiązującą, ogra-

niczającą przedmiotowy zakres prawa własności, podczas gdy odszkodowanie należy się tylko przy wywłaszczeniu, t. j. przy naruszeniu przedmiotowego prawa własności. Wkońcu zwracamy uwagę na to, że w Rozporządzeniu Ministra W. R. i O. P. z dn. 15. IX. 1919 r. (Monitor Polski N. 254), wydano już analogiczny zakaz tępienia rzadkich gatunków zwierząt i roślin.

Czy i w jakim stopniu uwagi P. R. O. P. będą w nowej ustawie o ochronie lasu uwzględnione — na razie niewiadomo. W każdym razie droga zmiany ustawodawstwa leśnego, jest jedyną drogą do skutecznej ochrony kosodrzewiny i ocalenia przez to piękna krajobrazu karpackiego.

M. Sokołowski.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

NEKROLOGI

† **Franciszek Ksawery Prauss.** W dniu 16-go grudnia 1926-go roku zmarł w Arco Franciszek Ksawery Prauss, pierwszy Minister Oświecenia w odrodzonej Polsce, jeden z twórców państwowej organizacji ochrony przyrody w Rzpłtej.

Był człowiekiem prawnym, szlachetnym, nad podziw wytrwałym w pracy i pełnym inicjatywy. W szeregu pierwszych organizatorów ochrony przyrody, najpierw w Tatrach, a potem w całym państwie polskiem, był św. p. Prauss prawdziwie twórczą jednostką. Jego to energii i Jego wytrwałości w pierwszych chwilach swego powstania zawdzięcza Państwowa Rada Ochrony Przyrody ustalenie swoich ram organizacyjnych, których był promotorem za czasu Swego krótkiego wprawdzie, lecz owocnego urzędowania w roli Ministra Oświaty.

Choć nadmiernie zajęty rozlicznymi pracami natury społecznej i choć walczący ustawicznie z zarodkiem śmiertelnej choroby, jaką nosił w piersi, umiał zawsze, aż do ostatniej niemal chwili Swego życia, znaleźć czas dla twórczej pracy w dziedzinie umiłowanej przez Siebie ochrony skarbów naukowych i piękna ojczystej przyrody.

Cześć i chwała Jego pamięci. W. S.

† **S. p. Ks. Chrystjan Hohenlohe.** Dnia 14 maja b. r. zmarł w swojej posiadłości Somogyszob na Węgrzech książę Chrystjan Hohenlohe-Oehringen w 79-ym roku życia, właściciel dóbr jaworzynskich na Spiszu.

W Polsce był zmarły głośną ongiś postacią jako nasz przeciwnik w sporze o Morskie Oko. Niezależnie jednak od granicznego procesu, który zakończył się na naszą korzyść, widzieliśmy w Hohenlohem niecodziennego człowieka, wprost niezwykłego miłośnika Tatr i obrońcę ich piękności.

Ze wspomnień, które poświęca zmarłemu «Karpäthen-Post», podajemy ważniejsze szczegóły życiorysu tej postaci, z której nazwiskiem łączy się dzieje południowych stoków tatrzańskich w ostatniem półwieczu.

Hohenlohe, urodzony 21 marca 1848 roku w Oehringen, służył po ukończeniu nauk w królewskiej gwardji w Poczdamie i już tu odznacza się wielkiem umiłowaniem przyrody. Osiedlony w Sławęcinach na Górnym Śląsku urządził w swoich dobrach znany rezerwat myśliwski, z którego w 1877 r. Salomon, ówczesny dziedzic Jaworzyny, sprowadza jelenia dla poprawy rasy zwierząt w obrębie swoich włości. Ten fakt zwraca uwagę księcia na Tatry. Przybywa tu po raz pierwszy w 1878 r., zwiedza całe dobra Salomonów i robi wycieczkę do Morskiego Oka, wtedy jeszcze należącego do posiadłości jaworzynskich. Strzelając na echo, rani przypadkiem juhasa i lekko rannego odwozi dla opatrunku do Jaworzyny. Tam udziela mu pomocy młody adiunkt lasowy, który rychło zyskuje zaufanie księcia i wkrótce listownie otrzymuje pełnomocnictwo do zakupienia Jaworzyny od Salomonów. Ów pełnomocnik, który tak prędko przypadł księciu do serca, to długoletni i za-

służony dyrektor tych dóbr, Edward Kegel, ojciec dzisiejszego dyrektora.

Sama Jaworzyna była w tych czasach małą osadą «uhlarzy», wypalających węgiel drzewny.

Hohenlohe umiłowal nowy nabytek całą duszą i włożył ogromne sumy w jego udoskonalenie. Odrazu przystępuje jako członek-zalóżyciel do «Karpäthen-Verein'u» i, współpracując z tem towarzystwem, przeprowadza rządowy zakaz polowania na kozice i ochronne przepisy dla innej zwierzyny. Buduje zamek myśliwski w Jaworzynie, zaprowadza racjonalną gospodarke leśną, zakłada fabrykę celulozy, dając przez to ludności nowe zarobki.

W 1895 r. kupuje od spadkobierców Mariassy'ego Wyżnie Hagi razem z dolinami Batyżowiecką, Złomisk i Mieguszowiecką. Odbudowuje wtedy spalone schronisko nad Popradzkim Stawem i zakłada hotel turystyczny w Hagach.

W dobrach własnych, oraz na dzierżawionych terenach myśliwskich okolicznych miejscowości, tworzy Hohenlohe dzieło swego życia, słynny rezerwat przyrodniczy ku ochronie zwierzyny. Dla tego celu nie cofał się przed żadną ofiarą. Wzamian za samo zrzeczenie się prawa dwumiesięcznych wypasów, które ploszyły kozice i jelenie, był gotów darmo odstąpić całe folwarki, przenoszące kilkakrotnie wartość wypasanych polan. Za dzierżawione terytorja płacił każdą żadaną kwotę, byle tylko zapewnić ochronę zwierzynie. Toruje kilometrowe perci w górach, buduje koło dziesięciu leśniczówek i otacza ogrodzeniem około 2.000 morgów. Tutaj powstaje jego park. Nietylko chroni w nim kozice. Sprowadza jelenie z Rosji, z Kaukazu, Ameryki i Siedniogrodu, koziorożce z Kaukazu i Alp, a nawet bizona kaukaskie i amerykańskie. W zimie karmi się tu zwierzynę, — nawet rysie, żbiki i niedźwiedzie otrzymują pożywienie. Z pewnemi ograniczeniami park był dostępny dla turystów.

Kosztowało to tysiące przed wojną rok rocznie. W 1912 r., w epoce najświetniejszego rozwoju rezerwatu, było w Jaworzynie koło 600 kozic, 1200 jeleni, 150 koziorożców, 24 bizona i około 30 niedźwiedzi na ogrodzonym terytorium. Tutaj odbywały się owe słynne polowania z udziałem koronowanych głów.

W 1912 r. ponosi książę poważne straty jako udziałowiec bankrutującego t. zw. «Fürsten-Konzern». Odtąd musi ograniczać wydatki. Odbyja się to przedewszystkiem na stanie bizonów. Wojna a jeszcze więcej powojenna epoka, sprzyjająca kłusownictwu, nadwiera niezmiernie słynny park przyrodniczy. Zostały z niego tylko szczątki. Jeżeli do dziś dnia w Tatrach utrzymała się kozica i inne wymierające gatunki zwierząt, to jest niewątpliwą zasługą rezerwatu Hohenloego.

W ostatnich latach mieszkał Hohenlohe to w Berlinie, to w swoich dobrach na Węgrzech, każde jednak lato spędzał w Jaworzynie lub w Wyżnich Hagach. Po przewrocie dobra jaworzynskie dostały się pod rządową kuratelę,

później jednak zwolniono je od tej opieki wzajemian za wydzierżawienie schroniska nad Po-pradzkim Stawem Czeskiemu Klubowi Turystycznemu. Polowania i tłumaczenia poezji węgierskich na język niemiecki były jego zajęciami na kilka lat przed śmiercią.

Dnia 22-go maja odbył się w Jaworzynie uroczysty pogrzeb w obecności tysięcznych tłumów spiskiej ludności. Trumna niesiona na cmentarz przez księżących strzelców, spoczęła w rodzinnym grobowcu, w otoczenia potężnych szczytów tatrzańskich. Wśród napisów na granitowym grobie polecił zmarły m. i. umieścić werset swojej ulubionej pieśni: «Dann gehet leise in seiner Weise der Herrgott durch den Wald, der liebe Herrgott durch den Wald». Tę samą pieśń, głoszącą ukochanie przyrody odśpiewano na początku pogrzebowego obrzędu.

Dobra Jaworzyńskie odziedziczył sióstrzenice zmarłego, księżę August Hohenlohe, liczący 29 lat, zapalony myśliwiec i miłośnik przyrody, jak podaje «Karpathen-Post». Jest zatem nadzieja, że nie pójdzie na marne umiłowane dzieło jego poprzednika. J. Zb.

POSTĘPY ORGANIZACJI OCHRONY PRZYRODY.

Utworzenie «Komitetów Ochrony Przyrody» w Warszawie, Wilnie, Poznaniu i Lwowie. Delegat Ministra W. R. i O. P. wystosował pismo do członków P. R. O. P. pp.: prof. dr. Bolesława Hryniewieckiego w Warszawie, dr. Mieczysława Limanowskiego w Wilnie, prof. dr. Stanisława Kulczyńskiego we Lwowie i prof. dr. Adama Wodzicki w Poznaniu, z prośbą o stworzenie w tych miejscowościach «Komitetów Ochrony Przyrody».

W sprawie Narodowego Parku Tatrzańskiego. (Odezwa uczonych polskich i czesko-słowackich do społeczeństw). W sprawie polsko-czesko-słowackiego parku natury w Tatrach, Pieninach, na Babiej Górze i w Czarnohorze podnoszą się zarówno w prasie polskiej, jak i czeskiej tak sprzeczne, niezgodne często z prawdą głosy, że konferencja uczonych polskich i czeskich, (patrz. str. 129) uchwaliła wydać do obu społeczeństw następującą odezwę, któraby wyjaśniła istotny stan rzeczy:

Po zakończeniu sporu granicznego o Jaworzynę, powstało w Polsce i Czecho-słowacji dążenie do zamiany całych Tatr na obszar ochrony pierwotnej przyrody, w myśl potrzeb ideowych obu naszych społeczeństw.

Prace rozpoczęte nad urzeczywistnieniem Parku Tatrzańskiego przez czynniki naukowe, społeczne i rządowe obu państw, spotykają się w dotychczasowym ich przebiegu niejednokrotnie z trudnościami pochodzącymi częściowo z niedostatecznego poinformowania opinii publicznej, częściowo ze sprzecznych ze sobą lokalnych interesów.

Pragnąc wyjaśnić istotny charakter projektowanego Parku Tatrzańskiego i usunąć nieporozumienia, Polska Akademia Umiejętności i Czeska Akademia Nauk zainicjowały konfe-

rencję rzeczoznawców naukowych obu stron, którzy zebrawszy się w Krakowie w dniach 8—10 grudnia 1925 r., ułożyli orzeczenie fachowe o Parku Narodowym Tatrzańskim, osiągnęło całkowite porozumienie i zupełną zgodność, tak co do zasad projektowanego Parku Tatrzańskiego, jak wszelkich szczegółów jego założenia i organizacji.

Przedkładając wypracowane orzeczenie instytucjom naukowym, rządowym i społecznym, podpisani rzeczoznawcy, jako delegaci Akademii, oraz towarzystw naukowych i kulturalnych obu państw, uważają za swój obowiązek zawiadomić społeczeństwa drogą publicznej enuncjacji, w ogólnych zarysach, o osiągniętych w swych naradach wynikach.

W myśl tych wyników:

Park Narodowy Tatrzański ma mieć za zadanie uczynienie Tatr obszarem przyciągającym ruch turystyczny obu Państw i cudzoziemski osobliwością i piękną górską, pierwotną, niezmiernie piękną przyrodą, polem ogólnych badań naukowych ze wszystkich dziedzin nauk przyrodniczych i geograficznych, oraz terenem rozwijania racjonalnej gospodarki leśnej, łakowej i łowieckiej.

Celem urzeczywistnienia powyższych zamierzeń uznaliśmy za konieczne uwzględnienie w dalszych pracach nad zaprowadzeniem parku pierwotnej przyrody na pograniczu polsko-czesko-słowackim, następujących zasad:

Organizacja Parku Tatrzańskiego ma opierać się, z wykluczeniem neutralizacji obszaru Parku, czy też jakiegokolwiek kondominium, na układzie międzynarodowym obu państw tylko, o ile chodzi o ogólne postanowienia co do zamiany przylegających terytoriów Polski i Czecho-Słowacji na park pierwotnej przyrody, natomiast cała konstrukcja Parku, po jednej i drugiej stronie granicy, ma się opierać na wewnętrznych ustawach obu państw, jednak uzgodnionych i przygotowanych w ścisłym porozumieniu obu stron.

Zarząd Parkiem miałby być powierzony specjalnym komisjom parkowym, pracującym w ścisłym wzajemnym porozumieniu, nadzorować Park miałaby fachowa straż parkowa.

Obszar Parku ma obejmować całe Tatry właściwe, bez podnóża, w dwóch strefach ochrony przyrody: ochrony ścisłej, obejmującej naogół tereny wyższe i ochrony częściowej, w obszarach przeważnie niżej położonych.

Ochrona krajobrazu tatrzańskiego ma odbywać się przez wykluczenie ogalacania stoków Tatr z roślinności i szaty leśnej, użytkowania wód tatrzańskich dla celów przemysłowych, eksploatacji złóż kopalnych, budowy dróg bitych i kolejek szczytowych w głąb Tatr.

Ochrona lasów tatrzańskich ma polegać na racjonalnej gospodarce leśnej z utrzymaniem pasa lasów ochronnych, nieużytkowaniem lasów na stromych zboczach oraz części lasów o szczególnym naukowym znaczeniu, wycinaniem przerobowym i odnawianiem samosiewem, względnie własnym nasieniem tatrzańskim, oraz całkowitą ochroną kosodrzewiny.

Ochrona roślinności wymaga zakazu wrywania jakichkolwiek roślin z korzeniami, zaniechania eksploatacji roślin na wielką skalę, dla celów przemysłowych lub kolekcyjnych, całkowitej ochrony niektórych roślin, drzew i krzewów, szczególnie osobliwych. Gospodarka pastwiskowa wymaga uregulowania w kierunku zaniechania pasienia w obszarach ścisłej ochrony przyrody, z tem jednak, aby właścicielom hal nie stała się przez to jakakolwiek krzywda i aby zostali oni odpowiednio wynagrodzeni przez ulepszenie i podniesienie stanu gospodarczego pozostałych, w znacznej części prymitywną gospodarką, zniszczonych pastwisk i utworzenie nowych hal w obszarach niżej położonych.

Ochrona fauny ma się odbywać drogą tak całkowitej lub częściowej ochrony niektórych rzadkich i cennych gatunków zwierząt tatrzańskich, jak racjonalnej gospodarki łowieckiej, pod nadzorem komisji parkowych.

Uregulowanie turystyki, jako najważniejszego sposobu dla obu państw użytkowania gospodarczego Tatr, ma pójść drogą rozdzielenia szlaków turystycznych na całkowicie lub częściowo dostępne, należytego ograniczenia i ustalenia sposobu budowy schronisk, odpowiedniego prowadzenia i znaczenia szlaków turystycznych.

Tylko przez przeprowadzenie i przestrzeżenie tych zasad utrzyma się dla kultury światowej bezcenny skarb, jakim są Tatry, ta minijatura alpejskiego krajobrazu i przyrody w środkowej Europie.

Również przez utworzenie Parku Tatrzańskiego na tych zasadach umożliwi się utrzymanie i rozwój turystyki, dla której nieknięta przyroda Tatr jest właściwą racją istnienia, a nadto podniesienie stanu letnisk i uzdrowisk po obu stronach Tatr, których jak najwyższe ulepszenie cywilizacyjne łączy się harmonijnie z utrzymaniem wnętrza Tatr w stanie pierwotnym. Możliwość realizacji idei Parku Tatrzańskiego jest znacznie ułatwioną przez istnienie w Tatrach po polskiej stronie znacznych obszarów zaprowadzonej już dobrowolnie przez właściciela ochrony przyrody, w dobrach Fundacji Kórnickiej sp. Władysława Zamoyskiego.

Utworzenie Parku ułatwiają również istniejące już zrzeszenia organizacji naukowych polskich i czesko-słowackich, pracujące w zupełnym porozumieniu także i w Tatrach, jak Asocjacja geologiczna karpacka, Unja botaniczna i Komisja dla badania szalaśnictwa karpackiego, oraz zawarte porozumienie i ścisła współpraca organizacji kulturalnych i społecznych, jak Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i czesko-słowackiego Klubu Turystów, które to organizacje hasła Parku Tatrzańskiego przyjęły za swoje.

Koszta założenia i utrzymania Parku Tatrzańskiego będą nader niewielkie i ograniczać się będą głównie do konserwacji i ochrony istniejącej przyrody; uprawianie zaś racjonalnej gospodarki turystycznej, łąkowej i łowieckiej, godnie stan gospodarczy Tatr i ich podnóża.

Dla nauki obu naszych państw Park Tatrzański będzie miał szczególne znaczenie.

Przez szczegółowe zbadanie jedynej w swoim rodzaju osobliwości przyrodniczej, jaką są Tatry, nauka polska i czesko-słowacka przedstawi się korzystnie przed naukowem forum świata, a prace w parku pierwotnej przyrody tatrzańskiej wykonywane, mogą się stać klasycznymi i być prawdziwą ozdobą słowiańskiej kultury.

Cały świat kulturalny spogląda na to jak Polska i Czechosłowacja dbają o wspaniałą przyrodę tatrzańską, szczególnie wobec tego, że między naszymi państwami istniały spory o pewne części Tatr. Wyrazem tego zainteresowania są poświęcone w ostatniej dobie sprawie projektowanego Parku Tatrzańskiego publikacje amerykańskie.

Zainteresowanie świata kulturalnego amerykańskiego witamy z tem żywszą radością, że wśród wspaniałych Parków Narodowych amerykańskich znajduje się na pograniczu Stanów Zjednoczonych i Kanady wielki Park Glaciar, obejmujący przylegające do siebie terytoria obu państw; Park Tatrzański będzie pierwszym w Europie przykładem utworzenia podobnego do obszaru Glaciar, pogranicznego parku pierwotnej przyrody.

Obok wzorów amerykańskich mają być uwzględnione w Parku Tatrzańskim doświadczenia Szwajcarii mającej w Engadynie wzorowy alpejski Park Narodowy.

Po utworzeniu Parku Tatrzańskiego wskażemy na Pieniny, gdzie w pierwszym rzędzie należy ze względu na przepiękny krajobraz i niezwykłą wartość turystyczną i naukową tego małego gniazda górskiego, utworzyć pograniczny Park Narodowy, drogą analogicznego porozumienia obu naszych państw.

Do społeczeństw Polski i Czecho-Słowacji zwracamy się z gorącym apelem, aby przyjęły za swoją myśl zamiany Tatr na pograniczny Park Narodowy, który przyniesie całkowite załatwienie dawnych i licznych sporów o granicę tatrzańską i służyć będzie idealnym celem naszych narodów i całego świata.

Dr. Karel Domin, profesor botaniki Uniwersytetu w Pradze; Dr. Viktor Dworský, profesor geografii Politechniki Czeskiej w Pradze; Prof. Jiří Janda, konserwator Ministerstwa Oświaty w Pradze; Dr. Radin Kettner, profesor geologii Politechniki Czeskiej w Pradze; Dr. Walery Goetel, profesor geologii Akademii Górniczej w Krakowie; Dr. Michał Siedlecki, profesor zoologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; Dr. Marjan Sokołowski, asystent katedry botaniki U. J. w Krakowie; Dr. Stanisław Sokołowski, prof. leśnictwa U. J. w Krakowie; Dr. Władysław Szafer, profesor botaniki U. J. w Krakowie.

Odezwa. Prezydjum Państw. Rady Ochr. Przyr. wydało do młodzieży szkolnej następującą odezwę, wzywającą do składek na rzecz wykupna resztek stepów polskich.

ODEZWA.

Idea ochrony piękna polskiej przyrody przynika dzisiaj najszersze warstwy społeczeństwa polskiego. Wrażliwe dusze polskiej młodzieży szkolnej garną się do niej ochotnie, pragnąc

współpracować z czynnikami rządowymi Rzpłtej celem realizacji wielkich planów utworzenia w najpiękniejszych częściach kraju polskich parków natury i rezerwatów przyrodniczych. Ograniczone środki pieniężne jakimi rozporządza P. R. O. P., nie pozwalają niestety na wykupno i trwale zabezpieczenie wielu zabytków przyrody które z dnia na dzień giną bezpowrotnie. Oto teraz znów zawisło niebezpieczeństwo nad ostatnimi szczątkami stepów pierwotnych na Wołyniu i Podolu, w najbliższym czasie mają ulec zaoraniu dwa takie skrawki rodzimego stepu polskiego, które szczęśliwym trafem ocalały dotychczas przed zniszczeniem. Można te uratować i zachować pierwotne piękno ich cudownej roślinności, którą tak barwnie opiewali ongi Mickiewicz i Słowacki — za cenę stosunkowo nieznaczną kilku tysięcy złotych!

Gdy kiedyś przed laty kultura szwajcarska znalazła się przed niebezpieczeństwem zniszczenia dla celów przemysłowo hotelarskich, przepięknego i drogiego każdemu Szwajcarowi półwyspu Rütli, pamiętnego przysięgą bohatera narodowego Wilhelma Tella, — zwróciły się koła naukowe z apelem do gorących serc młodzieży szkolnej tego kraju, i oto ze składek groszowych tej młodzieży zebrano rychło fundusz, za który zakupiono pamiątkowe i drogie Szwajcarom miejsce. Jest ono obecnie celem corocznych wycieczek szkolnych młodzieży szwajcarskiej, która jest tego miejsca prawym właścicielem i obrońcą.

Dziś, gdy zawisła groźba zniszczenia nad ostatnimi skrawkami stepu pierwotnego w Polsce, zwracamy się wzorem Szwajcarji, do Was, Młodzieży polska o pomoc. Pragniemy, aby w sercach waszych, czujących na potrzeby Ojczyzny, obudził się taki sam zapał ratowania przed zagładą tych cudnych i kwiecistych resztek stepu polskiego, który pięknym swem i urokiem natchnął niegdyś twórczą iskrą dusze naszych poetów, autorów «Kirgiza», «Marji», «Sonetów krymskich», «Mohorta» i tylu innych!

«W noc nawet i ślepy poznalby te stepy
Po kwiatów rodzinnych zapachu...»

Tak pisał Juliusz Słowacki o pięknie stepu wołyńskiego w okolicy swego rodzinnego Krzemienca. Najcenniejsza reszotka tego stepu ma być obecnie zaorana.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze rozpoczęło już zbożną pracę zbierania funduszków potrzebnych na wykupno zagrożonych stepów polskich. Niech wszystkie Koła krajoznawcze młodzieży idą za apelem wezwania ogłoszonego w Ziemi (rok XI Nr. 6, 15 marca 1926)! Niechaj przylączą się do nich wszyscy członkowie Kół harcerskich i Kół naukowych młodzieży, niech staną do apelu wszyscy młodzi z ławy polskiej szkoły, niech złożą ofiarę choćby groszową, a urośnie w oczach fundusz potrzebny na wykupno zagrożonych zabytków przyrody ojczyznej! Wtedy powtórzy się w Polsce taki sam cud serc młodzieży szkolnej, jaki wykwił przed laty z wolnej duszy młodzieży szwajcarskiej!

Państwowa Rada Ochrony Przyrody.

Wynikiem tej odezwy są liczne składki, które napłynęły bądź do Polsk. Tow. Krajo-

znawczego w Warszawie (i ogłoszone są w «Ziemi», bądź do Biura Państwowej Rady Ochrony Przyrody, których wykaz podajemy poniżej. Charakterystycznym jest, że Śląsk i Kresy Wschodnie wzięły najwyższy udział w akcji składkowej, podczas gdy inne dzielnice wykazały minimalne zainteresowanie.

Wykaz składek na wykupienie resztek stepów polskich.

Szkola I. Brzeziny 11:40, Szkoła III. Kochłowice 1:62, Katol. Szk. Powsz. Łaziska Górne 9:00, Państw. Semin. Naucz. Żeńskie Nowa Wieś 3:22, Semin. Naucz. Cieszyn 4:50, Semin. Męskie Mysłowice 6:00, Klasa Vb Gimn. Sobieskiego Kraków 4:00, Gimn. Państw. Krzemieniec 30:50, Liceum Żeńskie Pszczyna 7:80, Gimn. Państw. Pszczyna 7:32, Duchowne Progimn. Dermań 9:15, Klasa IVb Gimn. III. Kraków 3:00, Klasa VIa Szkoły Powsz. Królewska Huta 2:00, Gimn. Pryw. z jez. wykl. rosyjskim Równe 6:00, Klasa I. Szk. Powsz. Strońsk 3:40, Klasa Va Gimn. III. Kraków 4:27, Kółko przyr. przy Brat. Pom. Gimn. Państw. Kutno 6:00, Seminarjum Naucz. Bielsko 2:01, Klasa IIa Gimn. III. Kraków 4:50, Klasa Ia Gimn. III. Kraków 7:95, Państw. Semin. Naucz. Żeńskie Kęty (Kurs II. i III.) 7:61, Gimn. Samorząd. Krzemieniec 8:84, K. Oczkowski Kraków 5:00, Szkoła im. Reja Kielce 18:00, Szkoła im. Śniadeckiego Kielce 13:25, Semin. Naucz. Kielce 12:00, J. K. Kielce 1:75, Klasa II. Gimn. SS. Urszulanek Stanisławów 10:00, Z. Godyń Bestwina 1:80, C. Majka Stopnica 1:00, Szk. Powsz. Wodzisław 13:40, Szk. Powsz. Radlin Dolny 3:50.

Zmiany terytorjalne w Parku Narod. w Białowieży. Ministerstwo R. i D. P. po zasięgnięciu opinji P. R. O. P. zarządziło pewne zmiany terytorjalne w Parku Narod. w Białowieży wedle projektu prof. Paczoskiego (p. Część Urzędowa).

W styczniu zaś 1926 zwróciło się Min. R. i D. P. do Państw. Rady Ochr. Przyr. o opinję co do projektu zmiany uprawy leśnej na rolną na obszarze 5:07 ha gruntu w oddz. 428, wchodzącego w skład rezerwatu częściowego. Projekt ten wyniknął z konieczności wyznaczenia dla personelu Nadleśnictwa «Rezerwat» deputatu rolnego.

Państw. Rada Ochr. Przyr., po zasięgnięciu w tej mierze informacji u dyrektora parku prof. J. Paczoskiego, wyraziła swą zgodę na powyższą zmianę.

M. S.

Rada Naczelna Wychowania Fizycznego i Przy-sposobienia Wojskowego przy Min. W. R. i O. P. uznała ochronę przyrody jako jedną z naczelnych idei wychowawczych. Dowodem tego 2 referaty na ten temat wygłoszone na 1 plenarnem posiedzeniu Rady 28. III. 26 (p. «Odczyty»).

Powstanie Śląskiego Komitetu Ochr. Przyrody w Katowicach. W dniu 18. III. 1926 zawiązał się Komitet Ochrony Przyrody na obszarze Śląska Górnego w Katowicach.

Do Wydziału Komitetu weszli pp.: prof. R. Jójko z Królewskiej Huty, prof. A. Cebulski z Rudy Śląskiej i rektor J. Skiba. Na posiedzeniu organizacyjnym wygłosił odczyt prof. dr. W. Szafer (p. «Odczyty»).

Komitet postawił sobie za zadanie zbadanie

już spisanych zabytków przyrody, wyszukiwanie nowych i propagandę idei ochrony przyrody szczególnie wśród sfer nauczycielskich na Śląsku.

Alojzy Cebulski,

prof. gimn. w Rudzie Śląskiej

Komisja do spraw ochrony przyrody P. I. G., powstała w lutym 1926 w łonie Państw. Inst. Geol. w Warszawie. W skład jej weszli pp.: J. Czarnocki, J. Samsonowicz i S. Malkowski (p. Cześć Urzędowa).

Komisja wydała kwestjonariusz (p. n.) który rozesłała do członków i współpracowników Państw. Inst. Geol., mający umożliwić zinventoryzowanie zabytków nieożywionej przyrody w Polsce.

KWESTJONARIJUSZ.

KOMISJA DO SPRAW OCHRONY PRZYRODY PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU GEOLOGICZNEGO. OPIS ZABYTU PRZYRODY NIEOŻYWIONEJ.

Cześć ogólna:

Rodzaj zabytku:

Położenie, rozmiary, materiał:

Miejscowość (gmina, powiat, województwo):

Najbliższa stacja kolejowa:

Wskazówki szczegółowe, dotyczące odnalezienia zabytku:

Właściciel:

Wartość materialna zabytku:

Stan ochrony:

Wykaz literatury dotyczącej zabytku:

Numery porządkowe załączników (fotografii, rysunków, planów i t. p.).

Kto podaje niniejszy opis:

Cześć szczegółowa:

Szczegółowy opis zabytku oraz uwagi subiektywne podającego opis o wartości naukowej zabytku, stanie jego zabezpieczenia i t. d.:

Sprawozdanie Koła Przyrodniczego Im. A. Raciborskiego w Częstochowie. Koło, które zawiązało się 24 III 1922 r. rozwija się pomyślnie i staje się ośrodkiem poważnej pracy oświatowej. Szczególnie żywą działalność rozwinęło Koło na polu ochrony przyrody. W 1925 zamieszczono na łamach «Gońca Częstochowskiego» szereg artykułów (p. «Głosy prasy») pióra p. Czesława Otrebskiego. W grudniu 1925 wygłosił przewodniczący Koła p. C. Otrebski wykład z dziedziny ochrony przyrody (p. «Odczyty»). Projektowane jest założenie osobnego Koła Ochr. Przyrody, a na lato szereg wycieczek w głąb kraju, w czasie których mają być wygłaszane odczyty z zakresu ochrony przyrody.

Koło ma korespondentów w Bielsku Podl., Buczaczu, Brześciu n. B., Jarosławiu, Jaśle, Kielcach, Krzemieńcu, Łucku, Pińsku, Włodzimierzu Woł. i Zakopanem.

Cz. O.

Sprawozdanie z działalności Kółka Przyrodniczego przy Ognisku Zw. P. N. S. P. w Sandomierzu za czas od 20. V. do 5. XII. 1925 r. Kółko Przyrodnicze przy Ognisku Zw. P. N. S. P. w Sandomierzu zostało zorganizowane w kwietniu, jednak pracę rozpoczęło dopiero z końcem maja b. r., to jest z chwilą nadesłania wskazówek i kwestjonariuszy przez Państwową Komisję Ochrony Przyrody. W okresie sprawozdawczym człon-

kowie Kółka, w liczbie 7 osób, zaznajamiali się z literaturą (czasop. «Ochrona Przyrody» i in.) Nadto został już opracowany i przesłany Państw. Kom. Ochrony Przyrody kwestjonariusz, zawierający dane ze wsi Świątynki pow. Sandomierskiego, a opracowany przez członkinię Kółka kol. Bron. Pisarkównę. Wspomniane kwestjonariusze są w opracowaniu u pozostałych członków Kółka. Pod względem działalności na polu ochrony przyrody Kółko podejmuje kroki w celu zorganizowania rezerwatu stepowego w okolicy Sandomierza. Wyniki pracy kółka są dotąd małe, jednak jest nadzieja, że zainteresowanie zagadnieniami przyrody wzrośnie i wyda bardziej konkretne owoce.

Za Kółko Przyrodnicze:

Edward Szylko

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Ochrony Przyrody przy Ognisku naucz. w Ciechocinku za czas od 30. III. b. r. do 1. XII. b. r. Wychodząc z założenia, że najskuteczniejsza droga do wpojenia idei ochrony przyrody prowadzi przez młodzież nauczyciele członkowie T. O. P. w programie nauk przyrodniczych uwzględniają w dużej mierze pierwiastek umiłowania przyrody, jej pozostawiania i ochrony.

Szerokiem polem działania w tym kierunku jest 7-mio kl. miejscowa szkoła powsz., skupiająca 700 młodzieży jużto z samego Ciechocinka, jużto z najbliższych wsi.

Odnosnie tak licznych «myśliwych», którzy ze strzelania do ptaków robili sobie rozrywkę, zauważyć można zwrot ku lepszemu.

Wracając do pracy na terenie szkoły, trzeba podkreślić, że młodzież bierze czynny udział w sadzeniu drzewek, podlewaniu i pielęgnowaniu tychże, umieszcza skrzynki i żerowiska dla ptaków.

Zorganizowanie odpowiedniej biblioteki przy szkole, oraz skompletowanie serji przezroczoy, widoków, fotografii i t. p. do odczytów popularnych — to zamierzenia, będące już po części w stadium realizacji.

W okresie sprawozdawczym urządzono dwa odczyty: pierwszy 17-go maja r. b. na temat ochrony przyrody wogóle (S. Serafin), oraz drugi, i z przezroczami dla młodzieży szkolnej, w dniu 26 listopada r. b. p. t.: Piękno Tatr (S. Serafin).

zaliczać jedynie należy, że miejscowe czynniki samorządowe, czy zakładów kap'elowych nie zainteresowały się bliżej tą tak ważną sprawą jaką jest ochrona przyrody na terenie niziny ciechocińskiej. O miedzę zaledwie znajdują się tu ruiny zamku raciańskiego, dawnej rezydencji biskupów kujawskich, a niszczone gwałtownie z każdym dniem.

Sam Ciechocinek posiada osobliwości florystyczne w postaci halofitów. (*Aster Tripolium*, *Glaux maritima*, *Salicornia herbacea* i in.).

Przy dobrej woli możnaby stworzyć coś w rodzaju małego halofitarium. Miałyby to naukowe, pedagogiczne i ochronne znaczenie, choćby z uwagi, że w czasie sezonów letnich przewijają się przez Ciechocinek tysiące kuracjuszków.

Wprawdzie na razie nie można zauważyć wyraźnego zaniku pewnych zasięgów roślin, jednak

ze względu na projektowaną rozbudowę Cieclocinka, zachodzić może słuszną obawa, że obecne siedliska skupień halifitów ulegną zabudowaniu, niwelacji — kulturze.

W przyszłym wielkim Cieclocinku może zabraknąć miejsca dla wspomnianych wyżej roślin.

W każdym razie czynniki odpowiednie winny wziąć do pod uwagę przy opracowywaniu planu rozbudowy i regulacji uzdrowiska Cieclocinek.

25. I. 1926 r. zostało zorganizowane przy miejscowej szkole powsz. «Kółko Ochr. Przyr.» Regulamin kółka opracowali sami uczniowie (p.n.)

W marcu wywieszono w Cieclocinku i w najbliższych wsiach kilkanaście tabliczek z napisem: «Ochroniajcie ptaszki i drzewka».

W zimie podkarmiano ptaki, oraz wywieszono kilkadziesiąt budek dla szpaków (wszystkie zostały przez szpaki zajęte).

Urządzano dla młodzieży wieczory projekcyjne na temat «Nasze zwierzęta leśne» «Piękno Tatr» «Nasz wierny przyjaciel pies» (p. «Odczyty»). Szkoła posiada własny epidjaskop.

Stan. Serafin

przew. T. O. P. w Cieclocinku.

Sprawozdanie Kieleckiego Koła Komisji Ochrony Przyrody w Kielcach. Dla zorientowania się w materiale zabytkowym Koło rozesało w kilkuset egzemplarzach kwestjonariusze z licznymi zapytaniami z wszelkich dziedzin żywej i martwej przyrody do gmin i niektórych osób, interesujących się danym zagadnieniem na terenie Województwa.

Nadesłane odpowiedzi Koło bada pod względem przypuszczalnej wartości naukowej, segregując zawarty w nich materiał według stopnia prawdopodobieństwa i ważności celem ułożenia spisu zabytków, które się zbada w terenie z początkiem wiosny.

Dotychczas rozpatrzono 80 nadesłanych kwestjonariuszy, które w dalszym ciągu napływają.

Za prezydjum Koła:

W. Massalski K. Kaznowski

Muzeum Tatrzańskie i jego współpraca P. R. O. P. Sprawozdanie za czas od 1. VII. 1925 do 10. VI. 1926. Jak i w poprzednim roku administracyjnym działalność Muzeum Tatrzańskiego w zakresie ochrony przyrody Tatr daleka była od tego ideału, jaki nakreśliłem w V tomie naszego pisma. Utrudnia ją nie tylko brak fundusów. O wiele dotkliwszym jest już trzeci rok trwający wakans kustosza-przyrodnika, spowodowany również trudnościami finansowymi. Podkreślam ponownie, że jedynie kustosz-przyrodnik może rozwinąć intensywną współpracę z P. R. O. P., podczas gdy kierownik Muzeum może tylko iść mu na rękę przez złatwianie czynności administracyjnych, propagandowych, wywiadowczych i t. d.

Działalność nasza w ubiegłym okresie przedstawia się następująco:

1. Jak w poprzednich latach zajęto się kolportażem ogłoszeń, wywieszek i afiszów o ochronie gór. Zużytkowano zarówno dawne druki Sekcji Ochrony Tatr, P. T. T. jak i nowe, wydane przez P. R. O. P. i Straż Górską. Przed letnim sezonem 1925 umieszczono te druki w pensjo-

natach, restauracjach, hotelach i schroniskach górskich. W kolportażu do schronisk byli pomocni członkowie Straży Górskiej oraz członkowie Oddziału Zakopiańskiego P. T. T. Powyższe ogłoszenia plakatowano w ciągu sezonu letniego 1925 przez 3 miesiące na ulicach Zakopanego, co dwa tygodnie zmieniając treść druków i uzupełniając zniszczone. W marcu i kwietniu 1926 plakatowano dwukrotnie wezwanie do ochrony limb. W toku jest uzupełnienie druków w pensjonatach, schroniskach górskich, oraz stałe plakatowanie co dwa tygodnie na ulicach uzdrowiska.

2. W budynku muzealnym, gdzie od dwóch lat znajdują się dla pouczenia publiczności druki ochroniarskie, uzupełniono dawny komplet nowymi wydawnictwami.

3. Koszta reklamy w 1925 r. ponosiło Muzeum. W 1926 r. wskutek zmniejszenia dochodów własnych i dotkliwej redukcji zasiłków rządowych, zwrócono się o zasiłek w kwocie 100 zł. z ewentualnością zwiększenia tej dotacji do P. R. O. P. Powyższą sumę otrzymano, sprawozdanie z jej użycia ma być przedłożone P. R. O. P. do dnia 1/10 b. r.

4. Jak poprzednio przyjmowano zgłoszenia na członków Straży Górskiej i wydawano legitymacje. Komunikaty ogłaszała Straż Górską w budynku muzealnym.

5. Dostarczono P. R. O. P.:

a) wszelkich wiadomości bibliograficznych o artykułach prasowych dotyczących ochrony Tatr i sprawy Parku Narodowego, oraz licznych wycinków z gazet;

b) referat o głosach prasy niemieckiej na Spiszu w sprawie Parku Narodowego;

c) biografię zasłużonego dla przyrody tatrzańskiej ks. Hohenlohego, zmarłego w b. r.;

d) sprawozdanie z czynności Muzeum Tatrzańskiego w zakresie ochroniarskim.

Wymienione pozycje weszły do VI-go zeszytu «Ochrony Przyrody».

6. Doniesiono do P. R. O. P. i zażądano interwencji:

a) w sprawie zaśmiecania i niszczenia Hali Gąsienicowej przez postój sanek i dorożek w najbliższym otoczeniu nowego schroniska;

b) w sprawie nielegalnej eksploatacji kamienia u wylotu doliny Olczyńskiej;

c) w sprawie niezgodnego ze stanem faktycznym przedstawiania wyników konferencji w Województwie Krakowskim między reprezentantami Zakopanego, P. T. T. i P. R. O. P. przez korespondentów gazet.

7. Lokalnemu «Głosowi Zakopiańskiemu» dostarczano wiadomości o akcji ochroniarskiej i powodowano umieszczanie odpowiednich notatek kronikarskich i artykułów (np. «Odczyty uczonych polskich i czesko-słowackich w sprawie Parku Narodowego»).

8. Zwrócono się do P. R. O. P. o zasiłek na zakup gabloty dla działu ochrony przyrody w Muzeum Tatrzańskim i na pokrycie kosztów

urządzenia tego działu w myśl projektu drukowanego w V-ym zeszytzie naszego organu. P. R. O. P. zgadzając się zasadniczo na prośbę poleciła przedłożenie kosztorysu. Sprawa jest w toku.

9. Wydawnictwa P. R. O. P., przedewszystkiem zaś broszurę prof. dra Stan. Sokolowskiego o projekcie tatrzańskiego rezerwatu przyrodniczego, kolportowano zarówno przez rozsprzedaż przy kasie wstępów do Muzeum, jak i przez bezpłatne rozdawanie, zwłaszcza zagranicznym osobistościom i wycieczkom.

Kierownik Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem
Juljusz Zborowski

Kółko Ochrony Przyrody przy szkole powsz. w Ciechocinku zawiązało się staraniem kierownika szkoły, p. St. Serafina.

Przytoczone poniżej «Przepisy» tego kółka powinny się stać wzorem dla innych organizacji szkolnych.

PRZEPISY KÓŁKA OCHRONY PRZYRODY PRZY 7-MIO KL. SZKOLE POWSZ. W CIECHOCINKU.

1-o. Nie zabijać, nie męczyć, oraz nie pozwalać męczyć zwierząt.

2-o. Nie niszczyć gniazd, nie wybierać jaj i piskląt.

3-o. Ochroniać zwierzęta nie mające opieki; prosić rodziców lub opiekunów, by przyjęli nie mające schronienia zwierzęta, lub ażeby je przynajmniej nakarmili.

4-o. Z wielkiego pośpiechu nie dawać zwierzętom zbyt gorącego pokarmu.

5-o. Nie głodzić zwierząt hodowanych.

6-o. Nie trzymać zwierząt, jeśli niema ich czem karmić.

7-o. Dbać, ażeby zwierzęta nie były utrzymywane w brudzie.

8-o. W ogrodach i sadach wywieszać budki dla ptaków.

9-o. W jesieni zbierać nasiona różnych chwastów (z wyjątkiem roślin trujących) na pokarm dla ptaków w zimie.

10-o. Urządzić dla ptaków w zimie żerowisko.

11-o. W czasie mroźnej zimy robić przeręble w stawach i kanałach.

12-o. Nie niszczyć drzewek, krzewów, rabat, kwietników, hodować kwiaty w domu i ogródkach.

13-o. Nie niszczyć niepotrzebnie polnych kwiatów.

14-o. Nie łamać gałęzi drzew, a szczególnie drzew owocowych.

15-o. Wyjaśniać innym niesłuszne zabobony, przesady i uprzedzenia do niektórych zwierząt, jak naprzykład żab, kretów, nietoperzy i t. p.

St. Serafin

Sekcja Przyrodnicza Pol. Tow. Krajozn. w Łodzi urządziła w maju 1926 r. Wystawę Przyrodniczą, obesłaną wydawnictwami przez Państwową Radę Ochrony Przyrody Ekspozaty Wystawy po jej zamknięciu stały się początkiem Muzeum Przyrodniczego.

Przy tej okazji przypomina P. R. O. P. wszystkim Muzeum Regionalnym, aby zgłaszały swe adresy dla otrzymywania regularnego jej wydawnictw.

Ochrona przyrody: Zeszyt 6.

Zakopiańska Wystawa Fotograficzna „Tatry i Podhale“. Muzeum Tatrzańskie im. Chałubińskiego w Zakopanem urządziła od 10 lipca do 15 września wystawę fotograficzną p. t. «Tatry i Podhale».

Wystawa ma zadanie przedewszystkiem pedagogiczne i propagandowe, t. zn. przedstawia zjeżdżającym się z całej Polski gościom sezonowym pięknosc krajobrazu i przyrody Tatr, Pienin i Podhala, znaczenie turystyczne i sportowe tych terenów, oraz odrębność etnograficzną góralskiej ludności.

J. Z.

Nauczycielstwo kresowe Kuratorjum Szkolnego wolińskiego oddało ochronie przyrody kresowej dużą usługę, nadsyłając przeszło 60 wypełnionych kwestionariuszy P. R. O. P. w sprawie inwentaryzacji zabytków przyrody. Prezydium P. R. O. P. składa na tem miejscu wszystkim, którzy współpracowali w tem pożytecznym dziele, jak również kuratorowi okręgu szkolnego wolińskiego, za nader życzliwe stanowisko w tej sprawie, gorące podziękowanie.

Prezydium P. R. O. P.

Związek Przyjaciół Drzewek w Krakowie, mający za cel krzewienie wśród młodzieży szkolnej i nauczycielstwa zamilowania do sadzenia i pielęgnowania drzewek i innych roślin pożytecznych, wszedł w kontakt z P. R. O. P. celem współpracy, jako pokrewna organizacja. *M. S.*

Towarzystwo Ochrony Zwierząt i Przyrody w Krakowie nawiązało również bliskie stosunki z P. R. O. P. W najbliższym sezonie jesiennym projektowanym jest podjęcie wspólnych kroków, głównie celem propagandy ochr. przyrody w szkołach.

Wskazaniem jest bardzo, by i inne komitety Ochrony Przyrody (dawne Kuratorja P. K. O. P.) nawiązały łączność z lokalnymi, pokrewnymi sobie organizacjami. *M. S.*

Towarzystwo Przyjaciół Kazimierza zawiązało się w lecie 1915 r. w Kazimierzu nad Wisłą, z zadaniem opisania zabytków kultury i przyrody i ich ochrony. Towarzystwo skupia w sobie całą inteligencję miejscową i pracowników Państwowego Instytutu Naukowego w Puławach i stoi w ścisłym kontakcie z delegatem P. R. O. P. w Puławach.

Wydawnictwa propagandowe „Orbis“. Polskie Biuro Podróży «Orbis» przystąpiło do wydania albumów informacyjnych, wręczanych bezpłatnie n. p. przy zakupie biletów kolejowych. Album Nr. 1. poświęcony jest Zakopanemu i zawiera prócz działu inseratowego mapkę letniska i szereg pięknych reprodukcji widoków tatrzańskich i w pięciu językach krótką informację o położeniu Tatr i Zakopanego, o jego historii i o projekcie stworzenia z Tatr Parku Narodowego. *M. S.*

„Muzeum podolskie“ przy Kole T. S. L. w Tarnopolu wydało odezwę w sprawie ratowania zabytków kultury i zasilania zbiorów muzealnych. Muzeum zawiera następujące działy:

1. Geologja i geografja. 2. Fauna. 3. Flora. 4. Antropologja. 5. Prehistorja. 2. Wykopalska historyczne. 6. Przemysł artystyczny. 8. Etnografja. 9. Pamiątki historyczne. 10. Galeria obrazów. 11. Archiwum muzealne. 12. Biblioteka muzealna. *M. S.*

10

Ochotnicza Straż Górska przy Sekcji Ochrony Tatr P. T. T. zwiększyła w r. 1925 i 1926 liczbę swych członków do 80, głównie z pośród miejscowego nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych.

Autorytet O. S. G. zwiększył się znacznie w bieżącym sezonie letnim przez uprawnienia jej ze strony Komisarza Rządu dla T. K. U. w Zakopanem, dr. Starosolskiego, wynikające z ustawy uzdrowiskowej. Projektowane są też regularne patrole w głąb gór najbardziej uczęszczanymi szlakami. *M. S.*

Propaganda zagraniczna ochrony przyrody w Polsce. W literaturze naszej ochroniarskiej dawał się od dawna odczuć brak wydawnictwa w obcym języku, któreby informowało zagranicę o stanie ochrony przyrody w Polsce. Brak ten usunęła w zupełności rozprawa prof. dr. W. Szafra w języku angielskim, p. t. «On the protection of nature in Poland» wydana w 1926 r. przez P. R. O. P., w wykwintnej szacie, na kredowym papierze, bogato ilustrowana i zaopatrzona w kolorową mapkę rezerwatów i zabytków w Polsce. Wydawnictwo stoi pod względem formy i treści na poziomie luksusowych wydawnictw zagranicznych i cieszy się powszechnym uznaniem. Drogą wymiany otrzymała biblioteka P. R. O. P. szereg cennych książek z dziedziny ochrony przyrody zagranicą. *M. S.*

ZABYTKI PRZYR. I ICH OCHRONA.

Ochrona roślin lekarskich. Min. R. i D. P. (Wydział Produkcji Rośl.) zwrócił się do P. R. O. P. pismem z 7. XI. 25. N. 5417—R—I. z prośbą o nadesłanie szczegółowego wykazu dziko rosnących roślin lekarskich, których zbiór na całym terenie Polski lub w pewnych określonych rejonach winien być zakazany. P. R. O. P. pismem swym z 13. XI. 25. N. 2492/25 przedłożyła następujący wykaz:

A. Zupełnej ochronie powinny podlegać na całym obszarze Polski: *Veratrum album*, *Dic-tamnus fraxinella*, *Arum maculatum*, *Arum Besseriaum*, *Helleborus purpurascens*.

B. Częściowej (terytorjalnej) ochronie winny podlegać: *Archangelica officinalis* na niżu, wszystkie gatunki goryczki (*Gentiana*) w Tatrach, *Arnica montana* na wyspach stanowiskach i niżu środkowej Polski (wolno ją zbierać na północy i w Karpatach Wsch.), *Adonis vernalis* na Wyżynie Lubelskiej, Małopolskiej, oraz nad dolną Wisłą, *Scopolia carniolica* na Podolu i Pokuciu, *Juniperus Sabina* w Pieninach.

Sprawa ochrony zabytków przyrody nieożywionej. Pod tym tytułem wygłosił na posiedzeniu Państ. Inst. Geol. 26. I. 1926. wykład p. S. Małkowski. Ze względu na wielką doniosłość tej sprawy dla całokształtu ochrony przyrody, pozwalamy sobie streszczenie wykładu przedrukować z «Posiedzeń Naukowych P. I. G.» N. 14. 1926.

Zarówno zabytki przyrody nieożywionej, nie dające się oderwać od naturalnego podłoża lub — pomieścić w obrębie muzeów, jak i te, które mogą wchodzić w skład zbiorów muzealnych, powinny podlegać bezwzględnej ochronie, jeżeli

posiadają charakter jedynych w swoim rodzaju dokumentów naukowych. Konieczność łącznego traktowania zabytków, znajdujących się pod odkrytym niebem z temi, które znalazły pomieszczenie pod dachem muzeów, powinna być uwzględniona w programie ochrony przyrody nieożywionej; będzie to jedna ze swoistych cech tego programu, odróżniających go od programu ochrony przyrody ożywionej.

Schemat klasyfikacji przyrody nieożywionej prelegent podał w postaci następującej:

A. Zabytki nieruchome:

a) rezerваты, jako zespoły zabytków (np. Tatry, Pieniny, Wąwóz Ojcowski);

b) oddzielne skały, groty, utwory morenowe i t. p., wielkie głazy (np. już podlegająca ochronie grupa skał «Przadki» pod Krosnem, morena w Szaflarach i in.);

c) odkrywki sztuczne w przekopach na powierzchni ziemi i w kopalniach (np. groty kryształowe w Wieliczce, żyły mineralne i t. d.).

B. Zabytki ruchome:

a) okazy muzealne (mineralogiczne, geologiczne i paleontologiczne o charakterze unikatów);

b) meteoryty (wniosek prof. St. Kreutzta, przyjęty na ostatnim posiedzeniu Państwowej Komisji Ochrony Przyrody).

Prelegent przewiduje następujące rodzaje ochrony zabytków przyrody nieożywionej:

I. Ochrona całkowita (wieczysta, bez prawa użytkowania).

II. Ochrona częściowa (użytkowanie może się odbywać pod nadzorem, w celu zabezpieczenia wartości naukowej przedmiotu, podlegającego ochronie).

III. Ochrona czasowa (dająca się zastosować szczególnie w kopalniach i kamieniołomach, gdzie wskutek znalezienia obiektu lepszego można uwolnić od ochrony obiekt chroniony uprzednio, jeżeli ten nie posiada pewnych cech, uzasadniających jego dalszą ochronę).

Po przedstawieniu współczesnego stanu ochrony zabytków przyrody nieożywionej w Rzeczypospolitej, prelegent zaproponował Radzie Naukowej P. I. G. przyjęcie następujących wniosków:

1. P. I. G., jako czynny zespół geologów, obejmujący swą działalnością całe terytorjum Rzpltej, powinien opracować dokładny wykaz i opis (z uwzględnieniem stanu zachowania i zabezpieczenia) tych wszystkich obiektów geologicznych, mineralogicznych i paleontologicznych, które w czasie obecnym winny podlegać, lub już podlegają, ochronie całkowitej, częściowej lub czasowej.

2. P. I. G. powinien włożyć na swych członków i współpracowników obowiązek: a) utrzymania w stałej ewidencji wszystkich obiektów, podlegających ochronie, a znajdujących się na terenach opracowywanych przez nich, i — b) natychmiastowego donoszenia Dyrekcji P. I. G. (lub w sprawach niecierpiących zwłoki — wprost Delegatowi Ministra W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody) o groźącym im niebezpieczeństwie. Obowiązek ten powinien należeć do członków i współpracowników P. I. G. do czasu zorganizowania przez państwo lub spo-

leczeństwo odpowiedniej straży nad zabytkami przyrody.

3. P. I. G., powinien posiadać stałego oficjalnego przedstawiciela w Państwowej Radzie Ochrony Przyrody w celu uzgodnienia swej działalności w tym zakresie z pracami i poczynaniami tejże Rady oraz — w celu przeprowadzenia ochrony prawnej zabytków, uznanych za zasługujące na ochronę przez Radę Naukową P. I. G.

4. W łonie P. I. G. powinna być utworzona specjalna komisja do spraw ochrony przyrody, której zadaniem winno być opracowanie projektu szczegółowego programu ochrony zabytków przyrody nieożywionej, oraz organizowanie w obrębie P. I. G. akcji zmierzającej do ochrony tejże.

Projekt rezerwatu w Wilnie. Komitet Ochrony Przyrody w Wilnie przesłał na ręce Delegata M. W. M. i O. P. dla spraw ochrony przyrody obszerny memoriał, w którym przedstawia konieczność ochrony «Wzgórz Altarji», wznoszących się w obrębie półn.-wsch. części Wilna: Góry Zamkowej, Góry Trzykrzyskiej, Góry Bekieszowej, Mogiły Giedymina i Góry Stołowej.

Wzgórz te, zarówno dzięki swej wartości krajobrazowej, jak historyczno-pamiętkowej, archeologicznej i przyrodniczej, domagają się jaknajtroskliwszej ochrony przed jakąkolwiek ich eksploatacją i użytkowaniem i stworzenia z nich rezerwatu. *M. S.*

Niezwykły okaz lipy z Jarząbkiem na Orawie. Podczas mej bytności w b. r. w Bukowinie-Podszklu, w części Orawy, należącej przed wojną do Węgier, spotkałem niezwykle oryginalny i jedyny może w Polsce okaz lipy drobniostnej (*Tilia cordata*), na której wyrosła jarzębina (*Sorbus aucuparia*).

Lipa ta sięga z góra 30 m. wysokości; obwód jej obecnie wynosi 4,5 m. na wysokości 1 m. od podstawy. Burze i wichry przed kilku laty oderwały część pnia i znacznie zmniejszyły jego obwód, który pierwotnie sięgał 7 m., jak można sądzić z zarysów pnia i wyrwanej ziemi.

Na wysokości około 3 m. umieścił się z boku pnia lipowego jarząbek, a mając pod dostatkiem wilgoci i pożywienia, zapuszczał stopniowo korzenie w zmurszały pień, aż wreszcie dosięgnęły one ziemi. Odtąd z niej tylko czerpią substancje odżywcze. Oderwana część pnia lipowego odsłoniła cały system korzeniowy jarząbka. Nie wszystkie widoczne korzenie należy uważać za korzenie jarząbka, albowiem po oderwaniu części pnia i zabliznieniu ran w okolicach korowych, lipa wydała również korzenie przybyszowe, różniące się znacznie od korzeni jarząbka. Różnica polega na tem, że kiedy korzenie lipy są pokryte chropowatą korą, splekaną w małe kwadraty, prostokąty lub kółka, to jarząbek ma korę bardziej gładką, nawet polyskliwą z poprzecznymi wąskimi pęknięciami.

Jarzębina w najgrubszej części pnia ma 0-95 m. obwodu, składa się z 2 konarów, z których jeden rósł poziomo, wydając 3 prostopadłe, rozgałęzione pędy. Okaz ten kwitnie i owocuje, czuje się zupełnie dobrze, jak to sądzić można

z ogólnej postaci i obwodu. Jarząbek nie rośnie wysoko, lecz tworzy kopulastą niską koronę.

Sądzę, że lipa ta ma przeszło 300 lat, a jarząbek około 100, chociaż ludność okoliczna uważa lipę za starszą.

Ciekawy ten okaz rośnie około zabudowań na gruncie gazdy, J. Bukowińskiego; była ona chroniona przez władze węgierskie i powinna też obecnie wejść do katalogu osobliwości natury naszej Ochrony Przyrody. Gazda Bukowiński jest dumny z tego okazu, pod którego konarami odbywały się sądy soltyskie, i lipie nie grozi wycięcie.

Już po wyjeździe z Podszkla dowiedziałem się, że burza, jaka szalała w dn. 2 i 3 sierpnia b. r. lipę znów nadwyrzeżyła.

O lipie tej wspominał prof. Semkowicz, opisując wrażenia z Orawy¹, lecz omyłkowo podał ją jako dąb. *R. Kobendza*

Wspaniałe jałowce w leśnictwie Bieczyny pod Poznaniem. W leśnictwie Bieczyny pod Mosiną znajduje się obszerne stanowisko wspaniałych jałowców *Juniperus communis* (L.). Jałowce te rosną w lesie brzożowym na żyznej, próchnicznej i mokrej glebie. Drzewostan brzożowy liczy 40 do 50-ciu lat, podczas gdy wspomniane jałowce osiagają wiek około 150-ciu lat. Najwyższy z nich, przedstawiony na załączonej fotografii, mierzy około 10 m. wysokości i ma w szyji korzeniowej 52 cm. obwodu. W okolicy znaleźć można jeszcze cały szereg podobnych okazów, są one wprawdzie niższe, lecz wiele z nich jest znacznie szerszej rozkrzewionych. Cała powierzchnia zajęta przez las brzożowy podszyty jałowcem zajmuje mniej więcej 15 ha. Znaczyć też warto, że w skład runa wchodzi cały szereg storczyków, między innymi *Cephalanthera alba* i *Orchis militaris* L., ten ostatni masowo! Ochronę wspomnianego stanowiska uzyskał p. Dobiesława hr. Kwileckiego na Kwileczu.

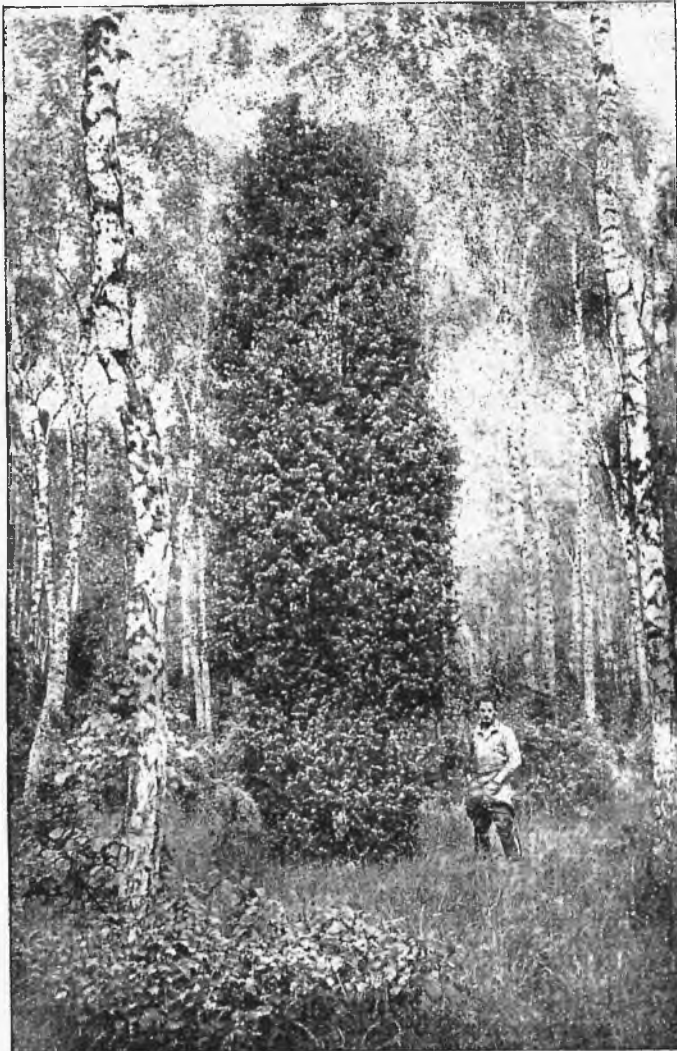
Zakład Botaniki Leśnej Uniw. Pozn. *L. Mroczkiewicz*

Nowe stanowisko *Osmunda regalis* L. na Helu pod Jastarnią. Podczas pobytu mego w lipcu 1925 r. w Jastarni na Helu, znalazłem w młodym olchowym lesie opodal leśniczówki, jeden egzemplarz Długosza królewskiego (*Osmunda regalis* L.). Jest to nowe, dotąd nieznanne stanowisko tej pięknej i rzadkiej paproci. Na Pomorzu znana była do tego czasu jedynie z nad jeziora Żarnowieckiego, w pobliżu wypływu Piaśnicy. W bliższym sąsiedztwie stanowiska *Osmundy* pod Jastarnią rośnie kilka krzewów *Woskowicy* (*Myrica gale* L.) i nieliczne *Wrzośca* (*Erica tetralix* L.), dalej nieco, przy t. zw. «aleji komarowej» płożący się obficie delikatny *Zimoziół* (*Limnaea borealis* L.). W skład runa lasu sosnowego wchodzi m. in. rzadkie na niżej storczyki, *Goodyera repens* (L.) R. Br. i *Listera cordata* (L.) R. Br., oba bardzo licznie.

Z Zakładu Botaniki Leśnej Uniw. Pozn.

L. Mroczkiewicz

¹ Prof. Semkowicz, «Z wędrowek po Orawie». Orli Lot, kwiecień 1924 r.



WSPANIAŁY JAŁOWIEC W LEŚNICTWIE BIECZYNY POD POZNA NIEM.

fol. L. Mroczkiewicz.

Olbrzymi jesion. W Studzienicznem pod Augustowem (Suwalszczyzna), na cmentarzu koło kościoła, rośnie wielki jesion ze wspaniałymi, ponad ziemię wystającymi korzeniami, z których wyrasta kilka (o ile pamiętam 4) mniejszych pni.

J. Riemer

20 dębów kilkusetletnich, reszta dawnego parku, rośnie w maj. Janopol, w gminie Oziaty p. Zabinka, woj. Poleskie. W majątku tym spędziła młodość Eliza Orzeszkowa; dęby więc prócz wartości przyrodniczych mają też i pamiątkowe znaczenie. Województwo Poleskie zostało powiadomione o powyższych pomnikach natury i zapewniło im ochronę.

M. S.

4 jesiony duże i stare rosną w Globikowej, koło Ropeczyc, w ogrodzie obok budynków folwarcznych (właściciel p. Fr. Mączka). Okaz pierwszy 20 m. wys. o obwodzie pnia w pierśnicy 5·3 m., drugi 20 m. wys., obwód 5 m., dwa dalsze nieco mniejsze. P. R. O. P. zwróciła się do Star. w Ropeczycach z prośbą o pieczę nad temi pomnikami natury.

Zabytkowe drzewa w okolicy Łodzi.

1. 2 stare lipy w Brześcach nad Wisłą (na południe od Janowca), na północ od dawnego wjazdu do parku dworskiego; lewa mierzy 4·07 m. a prawa 5·30 m. obwodu na wysokości 1 metra. W pobliżu znajduje się grupa

10 lip o średnim obwodzie 1-80 m. oraz jedna samotna lipa 3-25 m. W parku dąb 3-70 m. obwodu, wszystko na wysokości 1 m.

2. grupa starych dębów na łąkach nad Warta, pomiędzy Rogalinem a Rogalinkiem, (na południe od Poznania).

3. dąb przeszło tysiącletni w parku w Rogalinie (pałac hr. Raczyńskich), obwodu 10 m.

S. Sznajder

Dwa duże jałowce rosną we wsi Suszyce Wielkie na południe od Chyrowa, obok zagrody gospodarza Kielnickiego. Większy ma 5 m. wys. i 60 cm. obwodu (na wysokość 1 m).

T. Trella

Wzór księgi inwentarzowej aleji. Delegat P. R. O. P. w Puławach, dr. S. Minkiewicz, posiada księgę inwentarzową aleji w okolicy Puław. Wzór tej księgi podajemy poniżej, dla ujednostajnienia formularzy.

WZÓR KSIĘGI INWENTARZOWEJ

Powiat Księga inwentarzowa aleji

| N. drz. | Nazwa | Wymiary | Położenie po stronie | | | | Zapiski dotyczące stanu drzewa | Uwaga |
|---------|-------|---------|----------------------|------|--------|------|--------------------------------|-------|
| | | | lewej | | prawej | | | |
| | | | rząd | rząd | rząd | rząd | | |
| | | | | | | | | |

Szkic sytuacyjny z oznaczeniem położenia drzew w aleji w
Podziałka 1:100,000.

NISZCZENIE PRZYRODY.

Największy głaz narzutowy piaskowcy w Polsce na terytorjum wsi Zawady, gm. Kowiesy, pow. Skierniewickiego w majątku p. A. Górskiego był poważnie zagrożony, gdyż właściciel miał go zamiar eksploatować. P. R. O. P. telefonicznie interwenjowała w tej sprawie w Starostwie Skierniewickim, a następnie Delegat M. W. R. i O. P. dla spraw ochr. przyr. zwrócił się w tej sprawie do Ministerstwa W. R. i O. P.

M. S.

Wielki głaz piaskowca narzutowego w Zawadach pod Mszczonowem. W odległości 7 km. na Pd. od Mszczonowa, przy trakcie bitym do Tomaszowa Rawskiego, w pobliżu zabudowań folwarku Zawady (na gruntach, stanowiących własność p. A. Górskiego) znajduje się głaz piaskowca o niezwykłych rozmiarach. Otoczenie głazu tworzy morena denna, w której obficie występują glazy skał krystalicznych północnych. Ani innych głazów, ani też kamieni i kamyków, utworzonych z tego samego materiału, co wielki głaz w Zawadach, w okolicy nie odnalazłem.

Materiał opisywanego głazu stanowi drobnoziarnisty kwarcowy piaskowiec, o ziarnie ostrokanciastem, spojonym skąpo występującem lepiszczem krzemionkowem.

Barwa skały na świeżym przelamie jest jasnoszara, prawie biała, z lekkim odcieniem niebieskawym. Skała ta okazała się dobrym materiałem do wyrobu płyt, schodów, pomników i t. p., co było przyczyną, że jeszcze przed wojną światową głaz ten, pierwotnie bardzo mało widoczny na powierzchni ziemi, został w znacznej części odkopany i poddany eksploatacji. Eksploatacja była ponawiana również w latach ostatnich.

Ocalała od eksploatacji część głazu posiada zachowane w stanie pierwotnym boki (częściowo) i spód (tkwiący jeszcze w ziemi); część wierzchnia uległa eksploatacji.

Kształt głazu jest nieregularny. Bok zwrócony ku zachodowi tworzy ściana ciosowa, prawie płaska, długości około 15 m., wysokości (w części odkopanej) — 3 m.; boki pozostałe (z wyjątkiem części południowej, która uległa zniszczeniu), są mniej lub więcej zaokrąglone i wygładzone. W części zwróconej ku PW widoczne są na tle wygładzonej powierzchni systemy rysów lodowcowych. Szerokość głazu w miejscu najszerszym wynosi około 8 m., obwód około 40 m. Jak widać z powyższego, jest to największy z pośród poznanych dotychczas głazów lodowcowych na obszarze ziem Rzeczypospolitej.

St. Małkowski

Śmietnik na Hali Gąsienicowej. Z kilku stron otrzymaliśmy słuszne uwagi w sprawie karygodnego zaśmiecania Hali Gąsienicowej w Tatrach. Mimo wytrwałych nawoływań zrzeszeń, chroniących przyrodę tatrzańską przed niszczyielską ręką człowieka, zarówno w letnim, jak i w zimowym sezonie, ten uroczy zakątek górski coraz więcej zaśmiecają liczne procesje turystów resztkami jedła, pudełek, papierów itd. Obecnie daje się zauważyć ponowne znaczne pogorszenie stanu czystości na Hali, tak, że wraz z braku interwencji powołanych czynników, Hala będzie w krótkim czasie tak brudna, jak jest brudnem najbliższe otoczenie schroniska nad Morskiem Okiem. Odkąd bowiem otwarto na Hali nowe schronisko, liczne pojazdy i sanki podjeżdżają tuż pod sam budynek, wskutek czego wytwarza się obok pięknego gmachu śmietnik i gnojówka, której nietolerowanoby nawet w niewielkim miasteczku. Schronisko na Hali ma charakter bądź co bądź reprezentatywny i nie powinno być okolonie podczas zawodów narciarskich, czy też nawet zwykłych zjazdów i wycieczek, resztkami słomy i nawozu końskiego. Można sobie wyobrazić, jak taki stan wpływa dodatnio na górskie powietrze, zwłaszcza podczas opadów deszczowych, lub podczas silnego promieniowania słońca. Apelujemy do Państwowej Rady Ochrony Przyrody o interwencję. Sądźmy, że postój dorożek i sanń możnaby — przy dobrej woli właściciela drogi dojazdowej, p. Jerzego Źnańskiego, oraz właściciela schroniska t. j. warszawskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego — urządzić na jakie 200—300 metrów przed schroniskiem, w lesie, a dojazd do schroniska zamknąć rampą. Oczywiście, że, góralc zwożący na Halę w porze zimowej czy letniej prowianty lub na-

wozący polany, muszą ze względów gospodarczych dostawać się na cały teren Hali. Ograniczenie jednak masowych dojazdów jest niezbędne. W przeciwnym razie Hala w niedługim czasie będzie wyglądała jak rynek małomiasteczkowy podczas jarmarku.

Schronisko prywatne nad Czarnym Stawem. Sfery turystyczne i ochroniarskie poruszone były żywo w drugiej połowie ub. r. sprawą projektu budowy prywatnego, drewnianego schroniska na ryglu Czarnego Stawu pod Kościelcem, podjętego przez dwu współwłaścicieli gruntów na Hali Gąsienicowej.

Projekt ten godził oczywiście jak najdotkliwiej w całość pięknego zakątka Tatr Polskich, dla strony czesko-słowackiej stawał się prece-densem wybudowania nowych schronisk, a i dla samych projektodawców nie obiecywał zbyt wielkich korzyści, ze względu na istnienie w pobliżu, na Hali Gąsienicowej, dwu schronisk P. T. T. (nowego i starego) i jednego schroniska prywatnego, Bustrzyckiego. Toteż P. R. O. P. i P. T. T. podjęły akcję naprzód na terenie gminy Zakopane, dla polubownego załatwienia sprawy, a gdy ta nie doprowadziła do rezultatów, zwróciły się o interwencję do władz rządowych. Dzięki życzliwemu ich stanowisku w tej sprawie budowa schroniska została udarmniona. *M. S.*

Niszczenie kosówki na Babiej Górze. We wrześniu 1925 r. zawiadomił P. K. O. P. delegat P. T. T. dla schronisk babiogórskich, p. W. Mi-dowicz, że dzierżawczyni schroniska (1620 m.) («Beskiden-verein» z Bielska) na Babiej Górze wycina w najbliższym sąsiedztwie kosówkę na opał, skutkiem czego w promieniu 100 m. kosówka zniknęła bez śladu. P. K. O. P. zwróciła się naprzód do zarządcy lasów Polsk. Akad. Umiej. w Zawoju, p. Kleinpetera, o informacje, czy wyrebu kosówki dokonano na obszarze dóbr Akademji. Po zbadaniu na miejscu okazało się, że niszczenia dokonano wyłącznie na obszarze Państw. Zarządu Dóbr Orawskich w Zubrzycy. Wobec tego P. K. O. P. zwróciła się o interwencję w tej sprawie do Departamentu Leśnego Min. R. i D. P. i do Starostwa w N. Targu. W odpowiedzi Min. R. i D. P. (Dep. Leśny) pismem z 22. II. 26, N. 250—L. O. zawiadomiło, że wyreby kosówki przez dzierżawczynię schroniska na powierzchni około 0,8 ha. dokonane nieprawnie w r. 1924, były spowodowane niemożliwością dowiezienia opału z lasów, położonych poniżej hali. Ponieważ miejscowa straż celna nie zezwala na przewożenie do schroniska na Babiej Górze opału z lasów położonych po stronie czesko-słowackiej, z których schronisko pobierało opał przed przesunięciem granicy państwowej, Min. R. i D. P. przyrzekło wyjednać w Departamencie Cel Minist. Skarbu zarządzenie, by miejscowe urzędy celne zezwalały na przewóz przez granicę drewna opałowego dla schroniska na Babiej Górze.

Drugim zaś pismem z 7. VI. 1926. N. 1137—L. O. zawiadomiło Min. R. i D. P. (Dep. Leśny), że Dyrekcja Cel we Lwowie pismem N. 7695/126 z 16/IV. 1926 poleciła Urzędowi Celnemu

w Chyżnem, by zezwalał na bezcłowy przewóz przez granicę państwową drewna opałowego do schroniska na Babiej Górze, pod warunkiem uprzedniego zgłaszania transportów drewna do Urzędu, dla dokonania formalnej odprawy celnej.

Wykonywując powyższe polecenie Dyrekcji, Urząd Celny w Chyżnem pismem N. 259/26 z 26/III. 1926 powiadomił dzierżawcę Schroniska, oraz Zarząd Dóbr Orawskich w Zubrzycy Górnej, o powyższym trybie postępowania przy dostawie drewna dla schroniska. Takie załatwienie zapobiega w zupełności dalszemu niszczeniu kosówki na Babiej Górze. *M. S.*

Dalsze niszczenie cisów w Tatrach. W lecie b. r. przesadzono do ogrodu gminnego w Zakopanem stary okaz cisa, wykopanego w rękłach tatrzańskich. Delegat Ministra W. R. i O. P. dla spraw ochrony przyrody, stojąc na stanowisku Rozporządzenia Min. W. R. i O. P. z dn. 15. IX. 1919 r. (Monitor Polski z 16. IX. 1919), zwrócił się do władz państwowych z żądaniem wyszukania winnych niszczenia cisa i przykładowego ich ukarania. *W. S.*

Z PRASY.

I. Rozprawy naukowe, dotyczące ochrony przyrody w Polsce.

- S. Bełzecki: Udział nauczycieli w badaniach florystycznych na prowincji (Życie Szkolne N. 1. 2. 1926).
- J. Bułhak: O krajobrazie nowogródzkim (Ziemia N. 10—12. 1925).
- K. Domin: Tatrzańskie obrazy. Praha 1926.
- W. Goetel: Parki Narodowe na pograniczu polsko-czesko-słowackim (Tygodnik Ilustr. N. 23. 1926).
- W. Jedliński: O organizacji i ochronie rezerwatów leśnych (Las Polski N. 7. 1925).
- R. Kobendza: Modrzewina w Malej Wsi pod Grójcem (Las Polski N. 8. 1925).
- J. Kołodziejczyk: Flora ziemi nowogródzkiej (Ziemia N. 10—12. 1925).
- W. Kulesza: Przyczynek do znajomości flory okolic Piotrkowa Tryb. i Radomska (Kosmos T. 50. zesz. 1. 1925).
- E. Land: Kilka słów o Puszczy Jodłowej (Ziemia N. 9. 1925).
- M. A. Liberak: Projekt ustroju Nadleśnictwa Dóbr Zakopane (Nakł. Bibl. kórnickiej, Zakopane 1926).
- S. Małkowski: O ochronie pomników przyrody nieożywionej w Polsce (Poradnik dla samouków. Tom V. Warszawa 1925).
 - O największym głazie narzutowym na ziemiach polskich (Ziemia N. 12. 1926).
 - Wielki głaz piaszczycowy narzutowego w Zawadach pod Mszczonowem (Posiedz. Nauk. P. I. G. N. 14. 1926).
 - Sprawy ochrony zabytków przyrody nieożywionej (tamże N. 14. 1926).
- J. Paczoski: Wycieczka do Parku Narodowego w Białowieży (Wydawn. Pol. Tow. Bot. Warszawa 1925).
- J. Rafalski: Z aktualnych zagadnień dotyczących lasu polskiego (Poznań 1924).

- M. Sokołowski: Nauka botaniki w świetle ochrony przyrody (Przyjaciel Szkoły N. 6. 1926).
- S. Seweryniak: Puszcza Białowiecka, jako teren łowiecki przed wojną światową (Las Polski N. 6—7. 1925).
- D. Szymkiewicz: Uwagi o nauczaniu botaniki w szkołach średnich (Szkoła i Nauczyciel N. 1. 1926).
- S. Zieliński: Bory Tucholskie (Przyrodnik N. 9—10. 1925).
- S. Zuber: Z geologii okolic Krzemieńca (Ziemia N. 5. 1926).

II. Głosy prasy.

1. Głosy prasy polskiej.

Czas z 10. XII. 1925. «Pod adresem Państw. Rady Ochr. Przyr.».

z 10. II. 1926. «Trzy ważne sprawy Zakopanego».

z 16. VI. 1926. W sprawie narodowego Parku Tatrzańskiego.

Czyn młodzieży Nr. 2. 1926. M. Sokołowski «O ochronie przyrody ojczyźnej».

Nr. 4—5 1926. Odezwa P. R. O. P.

Dziennik kujawski N. 298. z 24. XII. 1925. «Tatrzański Park Natury».

Dziennik Śląska Cieszyńskiego N. 5. z 12. I. 1926.

«Tatrzański Park Natury».

Gazeta Bydgoska N. 125. z 3. VI. 1926. «W sprawie Narodowego Parku Tatrzańskiego».

Głos Narodu z 10. II. 1926. «O los Zakopanego».

Głos Nauczycielstwa N. 11-12. 1926. Odezwa P. R. O. P.

Echo Warszawskie N. 144. z 15. IV. 1926.

J. Kut z: «Park Narodowy w Tatrach».

Głos Zakopiański N. 30. 1925. «W sprawie schroniska nad Czarnym Stawem Gąsienicowym».

N. 3. z 1. II. 1925. Memorjał P. T. T. w spr. znies. Komisji Uzdrojowiskowej w Zakopanem.

N. 5. z 4. III. 1926. «Wojna gminy z klimatyka».

N. 12 z 6. VI. 1926. W sprawie Narodowego Parku Tatrzańskiego. Nekrolog śp. Hohenlohego.

z 14. 1926 «Z prasy o Zakopanem i Tatrach».

Goniec Częstochowski z 25. X. 1925. Cz. Otrębski: «W obronie oblicza ziemi ojczyźnej»

z 1. XI. 1925. Cz. Otrębski: «W obronie przyrody».

z 22. XI. 1925. Cz. Otrębski: W obronie przyrody jeszcze słów kilka.

z 7. II. 1926. Cz. Otrębski: Tatry świątynią narodu.

N. 81. z 10. IV. 1926. «O ochronę rodzimej przyrody».

Góral N. 14. z 30. VIII. 1925. «Park narodowy w Tatrach a nasze hale».

N. 6. i 7. 1926. «Klimatyka czy gmina?».

Goniec Krakowski N. 90. z 20. IV. 1926. «Zniszczenie klimatyki w Zakopanem zadecydowane»

Ilustrowany Kurjer Codzienny N. 218. z 10. VIII. 1925. W. Goetel: Ideał amerykański a polskie parki narodowe.

N. 218. 1925. «Tydzień Tatrzański».

N. 340 z 11. XII. 1925. «Sprawa utworzenia

Narodowego Parku w Tatrach nie może ruszyć z miejsca».

z 14. XII. 1925. «Żubr» (w Drobiazgach Przyr.).

z 11. II. 1926. «Plan regulacji Zakopanego zatwierdzony».

N. 39. z 8. II. 1926. Dr. T. Spitzer: Szwajcarski park natury.

N. 127. z 10. V. 1926. W. Szafer: O żubrze i bizonie.

Kurjer Czerwony z 20. IV. 1926. «Czy są jeszcze i gdzie żubry, króle puszczy polskich».

Kurjer Lwowski N. 32. z 8. II. 1926. «Walka o posiadanie Tatr».

N. 347. z 17. XII. 1925. «Rokowania o Park Przyrody w Tatrach».

Kurjer Polski N. 158. z 11. VI. 1926. «W sprawie Narodowego Parku Tatrzańskiego».

Kurjer Poznański N. 150. z 2. VII. 1925. «Sprawozdanie kuratorjum poznańskiego».

N. 204. z 4. IX. 1925. A. Wodziecko: Wielkopolski Park Natury w Ludwikowfc pod Poznaniem.

N. 256. z 7. V. 1926. «O autentyczność żubrów - w Zwierzyńcu poznańskim».

Kurjer Warszawski N. 346. z 12. XII. 1925. Dr. J. Kołodziejczyk: «W sprawie uczczenia ś. p. Żeromskiego».

N. 19. z 19. I. 1926. Memorjał Tow. Tatr. w sprawie zniesienia Komisji Uzdrojowiskowej w Zakopanem.

z 24. i 27. II. 1926. dr. J. Kołodziejczyk: «O park przyrody Żeromskiego».

N. 98. z 10. IV. 1926. Wobec wyjazdu premjera.

N. 114. z 28. V. 26. «W sprawie Narodowego Parku Tatrzańskiego».

Młody Polak N. 11. 1926. B. Dyakowski: «Żubry pszczyńskie».

N. 12—13. 1926. Dr. M. Sokołowski: O limbie.

Mysł Narodowa N. 2. z 9. I. 1926. «Park przyrody».

Nasz Lud (Cieszyn) 10. I. 1926. «Tatrzański Park Natury».

Neue Lodzer Zeitung N. 52. z 21. II. 1926. «Der Naturpark in der Tatra».

Nowa Reforma N. 157. z 12. VII. 1925. W. Goetel: Tatry Parkiem Narodowym. M. Sokołowski: Wycieczki letnie młodzieży szkolnej.

N. 39. z 19. II. 1925. «Park Natury w Tatrach».

N. 60. z 14. III. 1926. Dr. W. L.: «Przesilenie w Zakopanem».

Nowy Kurjer Polski z 2. III. 1926. «Puszcza Jodłowa».

N. 128. z 11. VI. 1926. «W sprawie Narodowego Parku Tatrzańskiego».

«Ogrodownictwo» N. 2. 1925. Ochrona poszczególnych gatunków zwierząt i roślin.

Orli Lot N. 1—2. 1926. Recenzja z V. zesz. «Ochrony Przyrody».

N. 6. 1926. Odezwa P. R. O. P.

Postęp N. 291. z 17. XII. 1925. «Park przyrody w Tatrach».

Przegląd Turystyczny N. 2. «Ochrona przyrody».

«Publikacja amerykańska o projektowanych parkach natury na pograniczu polsko-czesko-słowackim».

«Chrońmy przyrodę Tatr».

N. 3—4. «W sprawie projektowanej budowy schroniska u Czarnego Stawu Gąsienicowego». Sprawozdanie z działalności Sekcji Ochrony Tatr. Akcja S. O. T. w sprawie Morskiego Oka. Recenzja z W. Goetla: Parki Narodowe w Ameryce i Polsce. Recenzja z V. zesz. «Ochrony Przyrody». Wiece członków P. T. T. Kornik w Dol. Białki.

Przyroda i Technika z X. 1925. Recenzja z V. zesz. «Ochrony Przyrody».

Słowo Polskie N. 36. z 6. II. 1924. Niebezpieczeństwo dla Tatr.

Słowo Polskie N. 5. z 6. I. 1926. Memorjał P. R. O. P. w sprawie zniśnienia Komisji Uzdrojowiskowej w Zakopanem.

N. 25. z 26. I. 1926. Memorjał P. R. O. P. w sprawie zniśnienia Komisji Uzdrojowiskowej w Zakopanem.

Świat N. 6. R. Kwaśniewski: Fundacja Kórnicka a przyszłość Zakopanego. — O przyszłość Tatr i Zakopanego.

N. 5. z 6. II. 1926. «O przyszłość Zakopanego».

Zapiski Fizjograficzne kółka krajoznawczego seminarjów poznańskich. Stała rubryka «Z ochrony przyrody wielkopolskiej».

Ziemia z 1. II. 1926. Sprawozdanie z Wystawy P. R. O. P. — Nekrolog śp. Praussa.

2. Głosy prasy zagranicznej o ochronie przyrody w Polsce.

Arbeiter Zeitung z 31. I. 1926. Ein Naturschutzpark in der Hohen Tatra.

Česke Slovo (Praha) z 20. II. 1926. «Zdroj z lázni a z hor».

Československa Republika N. 41. z 12. II. 1925. «Projekt národního parku ve Vysokých Tatrách».

N. 48. z 19. II. 1925. «Národní zahrada československá v Tatrach na Slovensku».

Karpathen Post N. 7. z 13. II. 1926. Der Tschechoslovakische Nationalpark in der Hohen Tatra (w całym szeregu N-ów).

Le Messager Polonais N. 137. z 22. VI. 1926. «Pour le Parc National des Tatras».

Narodni Listy N. 251. 1924. Sprawozdanie K. Domina z konferencji w Zakopanem.

N. 153. 1925. «Národní park tatranský».

z 4. VI. 1925. K. Domín: «Národní Park Tatranský».

Národní Politika N. 44. 1926. «Přirodní Park Tatranský» (z mapką).

Rovnost z 16. III. 1925. «Přirodní Park w Tatrách má všecko spravit».

Slovensky Dennik z 27. II. 1925. «Mapa budúceho národného parku vo Vysokých Tatrách».

Turistik, Alpinismus, Wintersport zeszyt VI—IX. 1925. Hefty: Die Hohe Tatra, ein Nationalpark.

Venkov z 21. IX. 1925. «Park Narodni w Tatrách».

z 21. X. 1925. «Národní park v Tatrách».

Zoological Society Bulletin. vol. XXVIII. W. Goetel: The great program of Poland and Czechoslovakia for national parks.

III. Odczyty w czasie od 31. III. 1925 do 1. VII. 1926.

Bydgoszcz. XI. 1925. dr. W. Kulesza: Ochrona przyrody.

Ciechocinek.

17. V. 1925. S. Serafin «Ochrona przyrody».

26. XI. 1925. « Piękno Tatr.

7. I. 1926. « Nasze leśne zwierzęta.

9. I. 1926. « Piękno Tatr

12. II. 1926. « Nasz wierny przyjaciel, pies.

Częstochowa. 16. XII. 1925. Cz. Otrębski: «Ochrona przyrody».

Gorlice. 13. II. 1926. dr. M. Sokołowski: Parki natury zagranicą i w Polsce.

Katowice. XII. 1925. A. Cebulski: Ochrona przyrody w Polsce jako idea, jej rozwój i stan obecny.

18. III. 1926. prof. dr. W. Szafer: Organizacji ochrony przyrody w Polsce.

Kraków. 12. XI. 1925. Prof. S. Sokołowski: Parki natury w Polsce.

5. XII. 1925. dr. A. Kozłowska: Parki Narodowe w Polsce.

18. I. 1926. Prof. dr. S. Krentz: Pomniki przyrody w Polsce w świetle mineralnym.

35. I. 1926. prof. dr. W. Szafer: Zadania i cele ochrony przyrody w Polsce.

27. I. 1926. dr. M. Sokołowski: «O potrzebie wprowadzenia ochrony przyrody do nauczania szkolnego».

4. II. 1926. prof. dr. Goetel: «Dlaczego nie należy eksploatować granitu tatrzańskiego?»

10. II. 1926. dr. M. Sokołowski: Górskie parki natury w Ameryce.

15. II., 16. II., 18. III., 1926. p. M. Hille-
rowa: Puszcza białowiecka.

Lwów. 12. II. 1925. 20. III. 1925. prof. dr. S. Krzemieniewski: Ochrona przyrody.

prof. dr. W. Goetel: «Dlaczego nie należy eksploatować granitu tatrzańskiego?»

2. IV. 1925. prof. dr. B. Fułiński: Ochrona przyrody.

Nowy Sącz. X. 1925. prof. dr. S. Krzemieniewski: Ochrona przyrody.

Poznań. XI. 1925. Prof. J. Paczoski: O Parku Narodowym w Białowieży.

12. III. 1926. prof. dr. A. Wodziezko: Nowe problemy ochrony przyrody w Polsce.

Warszawa. 13. VII. 1925. prof. dr. S. Dziubałowski: Rezerwat na Wyżynie Małopolskiej.

12. VII. 1925. prof. dr. B. Hryniewiecki: Ochrona przyrody u nas i zagranicą.

12. VII. 1925. K. Karpowicz: Jezioro Święż jako rezerwat.

12. VII. 1925. prof. J. Paczoski: Organizacji badań naukowych w Parku Narodowym w Białowieży.

28. III. 1926. dr. P. Strumillo: «Współzycie z przyrodą».

28. III. 1926. prof. dr. B. Hryniewiecki: Ochrona przyrody.

28. III. 1926. dr. M. Sokołowski: O wartości idei ochrony przyrody dla wychowania i nauczania.

Zakopane. 22. XI. 1925. dr. M. Sokołowski: «Ochrona przyrody i współpraca w niej inteligencji».

Zawiercie. 20. II. 1925. dr. M. Sokołowski: Parki natury zagranicą i w Polsce.

